

See discussions, stats, and author profiles for this publication at: <https://www.researchgate.net/publication/374551887>

Młoda socjologia o społeczeństwie

Book · October 2023

CITATIONS
0

READS
6

1 author:



[Grzegorz Całek](#)
University of Warsaw

48 PUBLICATIONS 37 CITATIONS

SEE PROFILE



MŁODA SOCJOLOGIA O SPOŁECZEŃSTWIE

Marcin BAUMANN
Natalia BEŁDYGA
Marta Faustyna CHMIELEWSKA
Justyna JÓZWOWICZ
Angelika KAPUŚCIK
Olga KORCZYŃSKA
Katarzyna KRAKOWSKA
Karolina KUREK-SUWAŁA
Agnieszka MOROZOWSKA
Ksawery OLCZYK
Martyna OLSZAK
Filip OSZCZYK
Piotr M. STATUCKI
Agata STĘPIK
Marta WIETESKA
Piotr WALKOWIAK
Aleksandra WAŃCZYK

REDAKCJA NAUKOWA
Grzegorz CAŁEK

Przygotowanie publikacji
zostało sfinansowane przez fundację
Instytut Inicjatyw Pozarządowych

MŁODA SOCJOLOGIA O SPOŁECZEŃSTWIE

Marcin BAUMANN
Natalia BEŁDYGA
Marta Faustyna CHMIELEVSKA
Justyna JÓZWOWICZ
Angelika KAPUŚCIK
Olga KORCZYŃSKA
Katarzyna KRAKOWSKA
Karolina KUREK-SUWAŁA
Agnieszka MOROZOWSKA
Ksawery OLCZYK
Martyna OLSZAK
Filip OSZCZYK
Piotr M. STATUCKI
Agata STĘPNIK
Marta WIETESKA
Piotr WALKOWIAK
Aleksandra WAŃCZYK

REDAKCJA NAUKOWA
Grzegorz CAŁEK

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
Kraków 2023

Grzegorz Całek
Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa

RECENZENTKA
dr hab. Magdalena Dudkiewicz, prof. UW
Uniwersytet Warszawski

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA
Adam Czetwertyński, Grzegorz Całek

KOREKTA TECHNICZNA
Anna Jakubczyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE I EDYTORSKIE
Grzegorz Całek

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
Adobe Stock (Photocreo Bednarek)

ISBN 978-83-8294-285-9 (wersja elektroniczna)

WYDAWCA

Oficyna Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel./fax: 12 422 41 80, 422 59 47, 506 624 220
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl

Wydanie pierwsze, Kraków 2023



Ebook z materiałów powierzonych zrealizowała Oficyna Wydawnicza „Impuls”



Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe

SPIS TREŚCI

7 WSTĘP

MŁODA SOCJOLOGIA O TEORII I METODZIE SOCJOLOGICZNEJ

- 12 Filip Oszczyk
Ikoniczny wymiar pamięci społecznej
- 26 Marcin Baumann
Sposoby wykorzystania Krytycznej Analizy Dyskursu w analizach problemów społecznych współczesnych miast. Wyniki badań własnych
- 42 Piotr M. Statucki
Implikacje socjologiczne myśli Martina Heideggera na przykładzie pracy „Bycie i czas”
- 54 Angelika Kapuścik, Olga Korczyńska, Ksawery Olczyk
Wątpliwości etyczne związane z procesem badawczym na podstawie własnych doświadczeń

MŁODA SOCJOLOGIA O KRZYWDZIE I NIESPRAWIEDLIWOŚCI

- 74 Agata Stępnik
Sztuka narzędziem opresji? Przykłady działania mechanizmów przemocy symbolicznej w KL Auschwitz-Birkenau
- 90 Natalia Bełdyga
Analiza dyskursu medialnego o ryzyku i niepewności przesmyka suwalskiego w ogólnopolskich i zagranicznych mediach
- 108 Katarzyna Krakowska
Zaplecza pomocy. Społeczna teoria samoorganizującego się chaosu
- 126 Aleksandra Wańczyk
Osoby wykluczone społecznie w przestrzeni muzealnej – utopijna wizja naprawcza?

MŁODA SOCJOLOGIA O ZJAWISKACH KULTUROWYCH

- 138 Martyna Olszak
Podjęcie do (nie)jawności płac w Polsce wśród osób na stanowiskach menedżerskich
- 164 Karolina Kurek-Suwała
Jakościowe studium funkcjonowania jedynej żeńskiej korporacji akademickiej w Polsce w środowisku męskich korporacji akademickich. Analiza socjologiczna
- 182 Justyna Józwowicz
Religijność a feminizm – deklaracje Polek w obrazie danych zastanych
- 194 Marta Faustyna Chmielewska
Zaradna jak swacia, odpowiedzialny jak swat – analiza wzorców kobiecości i męskości w polskiej społeczności na Wileńszczyźnie na podstawie badania tradycyjnych ról weselnych
- 210 Marta Wieteska
Banalny nacjonalizm stadionowych opraw kibicowskich. Przykład aktywności ultrasów Lecha Poznań w latach 2017–2021
- 226 Agnieszka Morozowska
Wspólnotowy i społeczny wymiar wydarzeń kulturalnych na przykładzie festiwalu Up To Date w Białymstoku
- 238 Piotr Walkowiak
Ludzie i gołębie: usieciowione relacje międzygatunkowe na przykładzie hodowców sekcji Chełmsko Śląskie
- 255 **BIOGRAMY AUTOREK I AUTORÓW**

WSTĘP

Pod koniec listopada 2022 r. w Pałacu Staszica w Warszawie odbyło się **Forum Młodych Socjologów** – ogólnopolska konferencja naukowa adresowana, jak sama nazwa wskazuje, do młodych socjolożek i socjologów, głównie tych, którzy są na początku swojej drogi naukowej – studiują na studiach magisterskich bądź są doktorantami.

Konferencja miała być okazją dla młodych badaczek i badaczy do przedstawienia swoich przemyśleń teoretycznych, koncepcji planowanych badań lub ich wyników – w życzliwej atmosferze naukowej, sprzyjającej wymianie poglądów oraz nabywaniu doświadczeń w prowadzeniu prezentacji naukowych.

Z referatami wystąpiło 56 uczestników z 16 uczelni (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Śląski, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Akademia Ignatianum, Collegium Civitas, Polska Akademia Nauk, Politechnika Kowieńska).

Założone cele zostały osiągnięte – zarówno z wypełnianych ankiet, jak i informacji zwrotnych nadchodzących po wydarzeniu wynika, że Forum Młodych Socjologów zostało ocenione bardzo wysoko. Cieszy szczególnie dobra ocena młodych uczestników, którzy chwalili dobrą, życzliwą atmosferę panującą podczas obrad konferencyjnych – a to było właśnie jednym z kluczowych celów Forum.

Ale organizatorom Forum Młodych Socjologów przyświecał jeszcze jeden cel: docenienie młodych naukowców, pomoc w ich wchodzeniu w świat naukowy. Dlatego wśród osób prowadzących wszystkie panele tematyczne powstał pomysł, aby dodatkowo wyróżnić najlepszych uczestników poprzez zaproponowanie im napisania tekstu do monografii wieńczącej Forum. Pomysł ten udało się zrealizować, a jego efektem jest ta właśnie monografia zatytuowana „Młoda socjologia o społeczeństwie”.

* * *

Publikacja zawiera 15 tekstów, które zostały podzielone na trzy części. Pierwsza część „**Młoda socjologia o teorii i metodzie socjologicznej**” ukazuje podejście młodych socjologów do teorii oraz metodologii socjologicznej. **Filip Oszczyk** zajmuje się ikonizacją, wskazując konieczność jej włączenia do teorii pamięci społecznej, zdając sobie

jednak sprawę z trudności, które są z tym związane. **Marcin Baumann** wykorzystuje Krytyczną Analizę Dyskursu do analizy dyskursu dotyczącego terenu byłego obozu KL Płaszów. **Piotr M. Statucki** stawia pytanie o podejście socjologii do myśli filozoficznej, o jej znajomość i stosowanie, wykorzystując do swoich rozważań myśl Martina Heideggera. Ostatni w tej części tekst autorstwa **Angeliki Kapuścik, Olgi Korczyńskiej i Ksawerego Olczyka** przedstawia wątpliwości młodych badaczy, które odnoszą do Kodeksu etycznego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

Część druga pt. „**Młoda socjologia o krzywdzie i niesprawiedliwości**” jest zróżnicowana, ale zawarte w niej teksty łączy wrażliwość społeczna młodych badaczek. **Agata Stepnik** zajmuje się mechanizmami przemocy symbolicznej w KL Auschwitz-Birkenau, co nie jest oczywiste wobec dominującej przemocy fizycznej i psychicznej w codzienności obozu. Kolejne dwa teksty związane są z inwazją Rosji na Ukrainę: **Natalia Bełdyga** analizuje sytuację społeczności przesmyku suwalskiego w obliczu kryzysu humanitarnego, zaś **Katarzyna Krakowska** przedstawia kulisy pomocy organizowanej w 2022 r. w związku z gwałtownym kryzysem uchodźczym. Nieco inną tematykę, choć wciąż pokazującą wrażliwość społeczną, przedstawia **Aleksandra Wańczyk**, która przygląda się przestrzeni muzealnej przez pryzmat osób wykluczonych.

Trzecia część monografii zatytułowana „**Młoda socjologia o zjawiskach kulturowych**” to zbiór tekstów analizujących różnorodne zjawiska kulturowe. **Martyna Olszak**, wykorzystując swoje doświadczenie na stanowisku rekruterki, podejmuje temat niejawności płac w Polsce, osadzając swoje analizy w szerszym kontekście społecznym. **Karolina Kurk-Suwała** opisała funkcjonowanie jedynej żeńskiej korporacji akademickiej w Polsce. Ciekawym przykładem analizy danych zastanych jest tekst **Justyny Józłowicz**, która między innymi wskazuje na ciekawe zjawisko rozbieżności pomiędzy religijnością a manifestowaną akceptacją postulatów feministycznych niezgodnych z nauką Kościoła. Podobne refleksje (dotyczące wyznawanych wartości) odnaleźć można także w rozdziale **Marty Faustyny Chmielewskiej**, która prezentuje wzorce kobiecości i męskości na podstawie badania tradycyjnych ról weselnych w polskiej społeczności na Wileńszczyźnie. Ostatnie trzy teksty pokazują, jak wiele nowych, ciekawych zjawisk czeka na socjologów: **Marta Wieteska** zajmuje się nacjonalizmem stadionowych opraw kibicowskich, **Agnieszka Morozowska** analizuje wspólnototwórczy charakter festiwalu Up To Date w Białymstoku, a **Piotr Walkowiak** przygląda się społeczności hodowców gołębi.

* * *

Podsumowując swoją recenzję tej publikacji, profesor Magdalena Dudkiewicz pisze:

Nadchodzi nowe – było to widać podczas Panelu Komitetu Socjologii PAN pod tytułem „Czy pokolenia zmieniają polską socjologię?”, jednego z najciekawszych wydarzeń podczas XVIII Zjazdu Socjologicznego w Warszawie w 2022 roku. Nie mamy się czego

bać: młode pokolenie, mimo całej złożoności realiów, w jakich przychodzi mu rozpocząć swoją karierę naukową, bardzo dobrze rokuje. Wygląda na to, że zaprezentowani w tomie Autorzy i Autorki są świadomi swojej roli zawodowej, odpowiedzialni, ciekawi świata i gotowi podejmować nieoczywiste tematy w nieoczywisty sposób. Należy tylko przyglądać się temu z życzliwością, nie przeszkadzać i życzyć sobie, by nie była to jedynie niewielka elita, lecz reprezentacja szerszej grupy wkraczających na scenę naukową socjologów i socjolożek.

Myślę, że trudno o lepszą rekomendację i zachętę do zapoznania się z tą publikacją.

GRZEGORZ CAŁEK
PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA SOCJOLOGICZNEGO





MŁODA SOCJOLOGIA

O TEORII
I METODZIE
SOCJOLOGICZNEJ

Streszczenie

W artykule proponowane jest spojrzenie na zagadnienie pamięci przez pojęcie *ikoniczność*. Autor omawia główne nurty w badaniach nad pamięcią oraz argumentuje, że rozpowszechnione w naukach społecznych konceptualizowanie pamięci jako spójnej narracji jest podatne na krytykę z punktu widzenia kognitywnej teorii kultury, która podważa wizję kultury ze spójnej struktury na rzecz obrazu bardziej heterogenicznego. W dalszej części artykułu omówione zostały teoretyczne konsekwencje konceptualizowania pamięci społecznej przez pojęcie ikoniczności oraz na podstawie wcześniejszych prac pokazana analityczna przydatność tego podejścia.

Słowa kluczowe:

ikony, kultura, pamięć społeczna.

THE ICONIC DIMENSION OF SOCIAL MEMORY


Abstract

The article proposes to look at the issue of memory through the concept of *iconicity*. The author discusses the main currents in memory research and argues that the widespread conceptualization of memory in the social sciences as a coherent narrative is vulnerable to criticism from the perspective of cognitive cultural theory, which undermines the vision of culture as a coherent structure in favor of a more heterogeneous picture. The article discusses the theoretical implications of conceptualizing social memory through the concept of iconicity and, based on previous work, demonstrates the analytical utility of this approach.

Key words:


culture, icons, social memory.





Ikoniczny wymiar pamięci społecznej

FILIP OSZCZYK

 <https://orcid.org/0000-0002-0303-3268>
Uniwersytet Jagielloński

ZALECANE CYTOWANIE:

Oszczyk, F. (2023). Ikoniczny wymiar pamięci społecznej.
W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 12–25).
Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WSTĘP

Badania nad pamięcią społeczną zapoczątkował Halbwachs, który zwrócił uwagę badaczy na zmiany w interpretacji przeszłości związane ze zmianami interesów i problemów, toczących grupę społeczną, w ramach której funkcjonuje ta pamięć. Teoria Halbwachsa zdenaturalizowała pamięć jako naturalny produkt historii, ujawniając jej pochodzenie jako wypadowej społecznych sił. Pojęcie pamięci społecznej zrobiło doniosłą karierę w naukach społecznych, wytwarzając autonomiczne pole badawcze, nazwane studiami nad pamięcią (*memory studies*). West zauważa jednak, że pamięć społeczna ma paradoksalne znaczenie w socjologii kulturowej. Prace dotyczące pamięci społecznej są bardzo istotne dla subdyscypliny, ale wśród klasyków temat pamięci ma marginalne znaczenie (West, 2016). Możemy przy tym zaobserwować wzrost liczby prac odnoszących się do pamięci społecznej, jest jednak niewiele publikacji, które poruszają problemy teoretyczne tej subdyscypliny (Conwey, 2010). Zdaniem autora możemy zauważyć autonomizację teorii i badań powstałych na gruncie studiów nad pamięcią w stosunku do prac powstałych w ramach socjologii kulturowej czy socjologii w ogóle.

Z tego powodu autor w niniejszej pracy proponuje spojrzenie na pamięć społeczną przez pryzmat pojęcia ikoniczność. Jak będzie argumentowane w dalszej części artykułu, podejście to pozwala z jednej strony ujrzeć inne aspekty pamięci kulturowej, które wymykają się podejściu skupionemu na narracji oraz pozwalają na większą integrację z szerszą teorią kultury, powstałą na gruncie socjologii kognitywnej.

PAMIĘĆ SPOŁECZNA W TEORII SOCJOLOGICZNEJ

Według Ollicka pamięć społeczna w naukach społecznych jest pojęciem polisemicznym, związanym z wieloma zjawiskami odnoszącymi się do przeszłości (Ollick, 1999). Możemy wyróżnić w naukach społecznych dwa nieprzystające do siebie rozumienia pamięci społecznej – indywidualistyczne oraz kolektywne (ibidem). Indywidualistyczne podejścia skupiają się na wytwarzaniu przez aktorów społecznych w toku działań pamięci a także na procesach pamiętania podejmowanych przez tychże aktorów. Podejście kolektywne natomiast traktuje pamięć społeczną jako obiekt kulturowy istniejący na poziomie ponadindywidualnym, czyli inaczej – jako podzielane w ramach danej wspólnoty wierzenia na temat przeszłości. Te dwa podejścia przyjmują inny poziom analizy oraz różne założenia ontologiczne. W podejściu indywidualistycznym pamięć znajduje się w świadomości badanych jednostek, jednostką analizy w pracach zorientowanych w ten sposób są narracje prowadzone przez aktorów społecznych dotyczących historii. W podejściu kolektywnym pamięć jest natomiast obiektem kulturowym, społecznym konstruktem istniejącym na poziomie intersubiektywnym.

Podobne rozróżnienie można znaleźć w pracy Wertscha i Roedigera. Wskazują oni na trzy istotne według nich dystynkcje na gruncie studiów nad pamięcią: kolektywna pamięć i kolektywne pamiętanie, historia i pamięć społeczna oraz pamięć indywidualna i pamięć zbiorowa (Wertsch, Roediger, 2008). W ramach pierwszej dystynkcji pamięć odnosi się do wiedzy na temat przeszłości (*body of knowledge*), np. bitwa pod Grunwaldem wydarzyła się w 1410 r., oraz jej atrybutu (*attribute*), czyli sposobu, w jaki pamiętamy o określonych wydarzeniach, np. żołnierze wyklęci są bohaterami. Pamiętanie natomiast odnosi się do procesu, w ramach którego wydarzenia są przywoływane. Pamięć odnosi się więc do obiektu, pamiętanie natomiast zwraca uwagę na proces. Skupienie się na pamiętaniu według autorów zwraca uwagę badaczy na kwestie związane z kontestacją pamięci, zwłaszcza w kontekście różnicy pomiędzy pamięcią istniejącą na poziomie mniejszych społeczności i uznaną wersją historii.

Pamięć według dystynkcji zaproponowanej przez autorów jest specyficznym przedstawieniem przeszłości powiązaniem ze współczesnymi dyskursami i procesami tworzenia tożsamości, przy czym jest oporna na zmiany i ignoruje fakty przeczące przyjętej wizji. Historia w rozumieniu autorów odnosi się natomiast do naukowego badania przeszłości opartego na faktach i zmieniającej narracje na podstawie nowych informacji. Powyższe rozróżnienie jest zdaniem autora problematyczne, ponieważ, jak wskazuje Achugar, prace historyków również posiadają w sobie ładunek ideologiczny (Achugar, 2018). Prace historyków nie należy traktować jako oddzielonych od procesów społecznych. Jak wykazał Gellner, w rozwoju nacjonalizmu kluczową rolę odgrywa tworzenie wspólnej historii (Gellner, 1991, s. 9), a w tym procesie znaczącą rolę odgrywają historycy, którzy posiadają istotną legitymizację w procesie budowania pamięci.

Ostatnia dystynkcja odnosi się do różnicy pomiędzy pamięcią zdeponowaną w indywidualnej świadomości a pamięcią rozumianą jako konstrukt społeczny. Rozróżnienie to nie jest jednak absolutne. Pamięć indywidualna funkcjonuje w określonym społecznym kontekście, aktorzy społeczni, tworząc swoje wizje przeszłości indywidualnej lub zbiorowej, korzystają z języka i schematów istniejących w kulturze, z drugiej strony pamięć społeczna jest współtworzona przez już istniejące.

Nowak wskazuje, że na gruncie antropologii społecznej pamięć społeczna ma potrójne znaczenie, jest to: źródło wiedzy antropologicznej, przedmiot owej wiedzy oraz narzędzie poznawcze (Nowak, 2011). Pamięć społeczna w tym ujęciu nie jest tylko przedmiotem analizy dla badacza społecznego, ale, na co zwraca uwagę Nowak, jest ona źródłem wiedzy dla antropologa, który czerpie swoją wiedzę na podstawie rozmów z członkami badanej społeczności. Stanowi ona również narzędzie badawcze, ponieważ badacz, prowadząc dziennik terenowy, korzysta ze swoich indywidualnych zasobów pamięci.

Wielość ukazanych wyżej analiz pojęciowych, powstałych na gruncie studiów nad pamięcią, wyraża wielość podejść, która przejawia się w wielości problemów, jakie poruszali badacze zajmujący się pamięcią. Wśród istotnych kwestii społecznych, analizowanych

w powiązaniu z pamięcią społeczną, pojawiają się takie tematy, jak: trauma, nacjonalizm, etniczność, tożsamość, polityka czy wizualność. Powyższa lista nie wyczerpuje tematów w naukach społecznych, w których studia nad pamięcią okazują się pomocne, ale ukazuje złożoność tej dziedziny. W ramach tych tematów powstało wiele szczegółowych teorii tworzących skomplikowany miraż. Ollick i Robins zaproponowali typologię składającą się z dwóch wymiarów trwałości (*persistence*) – opisywanego przez dychotomie zmiany/trwania oraz mechanizmu zmiany (*malleability*) instrumentalnego/kulturowego/inercyjnego.

Tabela 1. Typologia teorii wg Ollicka i Robinsa

	Instrumentalny	Kulturowy	Inercyjny
Trwałość	samoświadoma ortodoksja, konserwatyzm, ruch dziedzictwa	kanon, ciągłość znaczenia	nawyk, rutyna, powtarzalność, zwyczaj
Zmiana	rewizjonizm, przedsiębiorczość pamięci, zadośćuczynienie, ruchy, legitymizacja, wymyślona tradycja	nieistotność, paradygmat, zmiana, odkrycie, nowe fakty	rozpad, zanik, nasytanie, przypadkowa utrata, śmierć

Źródło: Ollick i Robbins, 1998.

W pracy „New Directions in sociology of collective memory and remembering” Convey proponuje alternatywną typologię teorii na gruncie socjologii pamięci, wyróżniając trzy tematy, wokół których organizują się badania: aktorzy społeczni (*actorhood*), kontekst (*context*), formacja (*formations*) (Convey, 2010). Badania wokół aktorów społecznych skupiają się na działalności aktorów, którzy wytwarzają pamięć poprzez swoje działania. Kontekst odnosi się do sposobu funkcjonowania pamięci oraz okoliczności jej powstania. Formacja odnosi się do tego, w jaki sposób powstała pamięć.

Tabela 2. Typologia teorii wg Conveya

Aktorzy społeczni	Kontekst	Formacja
praca nad pamięcią (<i>Memory work</i>)	autobiograficzny (<i>Autobiographical</i>)	odzyskana (<i>Recovered</i>)
projekt pamięci (<i>Memory project</i>)	historyczny (<i>Historical</i>)	somatyczna (<i>Somatic</i>)
przedsiębiorcy pamięci (<i>Memory entrepreneurship</i>)	post (<i>Post</i>)	wizualna (<i>Visual</i>)
	kosmopolityczny (<i>Cosmopolitan</i>)	trauma kulturowa (<i>Cultural trauma</i>)
	protetyczny (<i>Prothetic</i>)	

Źródło: Conway, 2010.

W powyższych klasyfikacjach oraz dystynkcjach uczynionych przez autorów dominuje skupienie na mechanizmach zmiany oraz „rodzaju” pamięci; rzadko kiedy pojawiają się odniesienia do współczesnych teorii kultury na gruncie nauk społecznych. Wśród odniesień do teorii kultury najczęściej dominuje określenie pamięci zbiorowej jako narracji. Weedon i Jordan definiują pamięć społeczną w następujący sposób: *Pamięć społeczna to podzielana w danej społeczności narracja, dotycząca przeszłych wydarzeń, tworzona przez i na potrzeby określonej grupy, w której znajdują znaczące dla nich formy identyfikacji* (Weedon, Jordan, 2012).

Jacek Nowak w swojej definicji nie nazywa pamięci społecznej narracją, ale pisze o wspólnych wyobrażeniach przeszłości, ustalanych w komunikacji wewnętrznej. Jest ona przekazywana w transmisji międzypokoleniowej, która służy utrzymaniu spójnej narracji tożsamościowej (Nowak, 2011, s. 12). Marian Golka natomiast definiuje pamięć społeczną jako społecznie tworzoną wiedzę, odnoszącą się do przeszłości danej grupy (Golka, 2010, s. 20). Powyższe definicje w żaden sposób nie są reprezentatywne dla studiów nad pamięcią, ale ukazują one często milcząco przyjmowane założenie o pamięci społecznej jako o mocno uporządkowanym tworze. Pamięć w pracach socjologów i antropologów przyjmuje więc najczęściej wymiar uporządkowanej narracji lub zbioru wiedzy. Nawet jeżeli analizowana jest kontrapamięć oraz procesy kontestacji i rywalizacji, to pamięć nadal teoretyzowana jest jako posiadająca silną i jasną strukturę. Jak pokazują badania empiryczne, ten obraz staje się trudny do utrzymania. Brocki, analizując pamięć dotyczącą PRL w Polsce, wskazał na jej niejednorodność i sprzeczności w niej zachodzące (Brocki, 2011). Podobnie Schwartz, badając pamięć dotyczącą Jerzego Waszyngtona, uwidoczniał, że jego wizerunek łączy w sobie sprzeczne wizje, arystokratyczną i demokratyczną, podobnie jak sama kultura amerykańska (Schwartz, 1991). Zdaniem autora niniejszej pracy z tego powodu pomocne wydaje się myślenie o pamięci społecznej poprzez pryzmat ikoniczności.

MULTIMODALNY WYMIAR PAMIĘCI

Pamięć społeczna ma charakter multimodalny. Oznacza to, że jest ona przekazywana nie tylko słowem mówionym i pisany, ale również dźwiękiem i obrazem. Szczególną rolę w pracach dotyczących multimedialności oraz alternatywnym formom przekazu pamięci społecznej innym niż tekst/mowa poświęca się wizualności. Jak wynika z badań, ogromną rolę w pamięci dotyczącej wojny Bangladeszu o niepodległość pełnią zdjęcia zgwałconych przez pakistańskich żołnierzy kobiet *Birangana* (Mookherjee, 2018). Rola wizualności została dostrzeżona między innymi w badaniach nad zbiorowymi traumami. Zelizer w swoim artykule pokazał, jaką rolę odgrywa fotografia w zbiorowym przeżywaniu traumy po holocauście i zamachu na World Trade Center w Stanach Zjednoczonych (Zelizer, 2002). Jak argumentuje, fotografia konkretyzuje pamięć w materialny sposób, przez co stają się łatwo dostępnym dowodem, śladem (ibidem). Ludzie w swoich narracjach, opowiadając historię, odwołują się do zdjęć na dowód faktycznego potwierdzenia

konkretnych wydarzeń (ibidem). Rola wizualności w kształtowaniu pamięci społecznej nie ogranicza się tylko do fotografii, istotną rolę w przemianach miejsc pamięci dotyczących historii Szkocji miał film *Braveheart*, w którym prezentowane są dzieje narodowego bohatera Szkotów Williama Wallace (Edensor, 1997).

Bardziej szczegółowo związek pomiędzy pamięcią społeczną a wizualnością został przeanalizowany na gruncie psychologii społecznej w ramach teorii przedstawień społecznych (*Social representation theory*). Tworzenie przedstawienia społecznego odbywa się w procesie obiektywizacji, w którym obiekt mu podlegający przemienia się w materialny, konkretny obiekt, który może mieć kształt symbolu, metafory, figury, osoby lub grupy (Hakoköngäs, Sakki, 2016a). W tworzeniu pamięci społecznej i przedstawień społecznych istotne są trzy cechy obiektów wizualnych: świadomość, że przedstawiają rzeczywistość, ich konkretna materialna forma oraz ich umiejętność do służenia jako narzędzia pamiętania (*devices of memory*) (ibidem).

Spoleczne reprezentacje przeszłości same w sobie włączają się do definicji pamięci, relacja pomiędzy społecznymi przedstawieniami historii a szerzej rozumianą pamięcią nie jest jednak prosta (ibidem). Grupa upamiętnia wydarzenia ze swojej przeszłości, w wyniku czego powstają społeczne przedstawienia przeszłości między innymi w formie obrazów, stając się wiedzą zdroworozsądkową w społeczeństwie. Tak ukształtowane obrazy, będące częścią zbiorowego zdrowego rozsądku, wpływają na pamięć społeczną, która następnie wpływa na obrzędy upamiętnienia i na społeczne reprezentacje przeszłości poprzez wskazywanie na poprawne przedstawienia (Hakoköngäs, Sakki, 2016b).

Wśród sposobów przekazywania pamięci społecznej oprócz przekazu ustnego lub wizualnego możemy znaleźć pamięć zapisaną w miejscach (*lieux de memoire*) oraz teorię Connertona pamięci zapisanej cielesnie (Connerton, 1989). Jay Winter definiuje miejsca pamięci jako *miejsca, gdzie grupy ludzi angażują się w publiczne działania, poprzez które wyrażają „kolektywnie podzieloną wiedzę na temat przeszłości, na podstawie której wytwarza się poczucie jedności i tożsamości grupy”*. Według Pierra Nory miejsca pamięci są wyrazem przyspieszenia historii, przez którą czujemy coraz większe oddzielenie od tradycji, miejsca pamięci powstają, ponieważ nie istnieją już miejsca pamiętania (*milieu de memoire*) (Nora, 1989). Miejsca pamięci stanowią krystalizację historii, konkretyzację w materialnym miejscu.

Paul Connerton w swojej pracy „Jak społeczeństwa pamiętają” w nowatorski sposób podszedł do tematu pamięci społecznej, włączając do jej postrzegania wymiar cielesny. Dla Connertona istotne jest pojęcie nawyku, które stanowi ucieleśnioną pamięć różną jednak od pamięci poznawczej opartej na poznaniu zasad i kodów. Nawyk jest jednak koniecznym elementem do skutecznej realizacji tychże kodów i zasad (Connerton, 2012, s. 86). Zmienia to punkt ciężkości badania nad pamięcią ze skupienia nad dyskursem do doceniania roli rytuałów. Connerton, opisując próby reinterpretacji przeszłości przez nazistów, stwierdza: *Ta narracja to coś więcej niż tylko opowiedziana historia – to wcielany*

w życie kult, rytuał ustanawiany i wykonywany. Jego historia nie była opowiadana w czasie przeszłym, lecz w czasie metafizycznej teraźniejszości. Nie docenilibyśmy upamiętniającej mocy rytuału i umniejszilibyśmy jego mnemoniczną siłę, gdybyśmy mieli powiedzieć, że przypominał on uczestnikom mityczne wydarzenia. Powinniśmy raczej twierdzić, że uświęcone zdarzenia z roku 1923 były tam odtwarzane.

MYŚLENIE O PAMIĘCI POPRZEZ IKONY

Multimodalny charakter pamięci społecznej sprawia, że stajemy przed teoretycznym problemem relacji pomiędzy rodzajami pamięci rozróżnianymi ze względu na medium ich funkcjonowania. Prace wprowadzające do badań naukowych o pamięci – perspektywę wizualności, przestrzeni czy ciała rozszerzyły nasze pojmowanie pamięci o nowe zjawiska, relacja jednak pomiędzy tymi rodzajami pamięci pozostaje niejasna. Zdaniem autora pojęciem, który jest w stanie ująć wszystkie te zjawiska, jest ikoniczność. Za Jeffreyem Alexandrem rozumiem ikonę jako „symboliczne kondensacje podzielnych społecznie znaczeń w materialnej formie” (Alexander, 2008). Istotną cechą ikony odróżniającą ją od innych pojęć w socjologii kulturowej jest jej materialny charakter. To on sprawia, że ikona posiada moc sprawczą wpływania na swoich odbiorców. Jak argumentują Binder oraz Jaworsky, zdjęcie Alana Kurdi, trzyletniego syryjskiego chłopca znalezionego martwego z twarzą w piasku na plaży, wpłynęło na nastawienie Europejczyków dotyczące imigrantów z Syrii i następnie na polityki dotyczące tego obszaru (Binder, Jaworsky, 2018).

Jeffrey Alexander w swojej pracy wymienia trzy istotne cechy ikon:

- 1) Ikony podlegają nieustannemu procesowi internalizacji i eksternalizacji (materializacji).
- 2) Ikony zawierają dialektykę genetyczności oraz unikatowości, Alexander podaje przykład produkcji samochodów – każdego roku pojawiają się nowe modele samochodów, ale każdy z nich należy do określonego rodzaju.
- 3) Ikony są performatywne. Aktorzy społeczni i organizacje starają się wytworzyć materialny obiekt komunikujący głębokie znaczenia (*moral depth*), jednak powodzenie tych działań za każdym razem jest niepewne (Alexander, 2008).

Możemy mówić o pewnej gramatyce ikon, która pozwala na użycie konkretnych materialnych obiektów o formie określonej przez tę gramatykę. Przykładów dostarczają nam ikony w wąskim rozumieniu tego słowa, czyli obrazy świętych powstałe w kościołach wschodnich. Malowanie ikon jest czynnością skodyfikowaną, co łączy się z jej sakralnym charakterem, tak samo istniały reguły przedstawiania określonych postaci. Pomimo ściśle określonych zasad każda ikona jest konkretną materializacją, jest to ten sam efekt, który Alexander nazwał dialektyką generyczności i unikatowości.

Pojęcie ikoniczności jako kategorii analitycznej wykształciło się przede wszystkim w ramach studiów nad wizualnością (*Visual Studies*). Popularność tego pojęcia skłania

niektórych badaczy do wprowadzenia terminu zwrot ikoniczny (*iconic turn*). Pomimo tego, że pojęcie ikonizacji było głównie wykorzystywane w badaniach na gruncie studiów nad wizualnością, zdaniem autora można go użyć w innych kontekstach. Dominik Bartmanski argumentuje, że ostry podział na wizualność oraz język wynika z nieuprawnionego powiązania języka z rozumem, natomiast wizualności z emocjami (Bartmanski, 2012a). Według tego autora badacze powinni skupić się na tym, w jaki sposób znaczenie jest konstruowane przez oba te kanały, zamiast je arbitralnie rozdzielać. Autor niniejszej pracy proponuje, żeby podobnie traktować pojęcie ikonizacji jako odnoszące się do pewnej szczególnej klasy obiektów kulturowych, które kondensują znaczenia w określonej materialnej formie. W ramach takiego rozumienia możemy do analizy ikonizacji włączyć również obiekty materialne niebędące obrazami, takie jak miejsca pamięci czy rytuały. Oba te pojęcia posiadają materialną podstawę, która komunikuje znaczenia poprzez swoją szeroko rozumianą estetykę.

Problematyczny w ramach pojęcia ikonizacji wydaje się natomiast status języka. Język posiada materialną podstawę, którym jest dźwięk lub fizyczna forma zapisu. Materialna podstawa języka posiada jednak inny wymiar niż obrazy czy przedmioty, jest ona bowiem przezroczysta dla swoich użytkowników (uwaga ta jednak odnosi się tylko do języków, w których forma zapisu oparta jest na zapisie fonetycznym). Pomimo tej uwagi autor uważa, że należy włączyć wymiar tekstowy do analizy ikonizacji ze względu na uwagę Bartmanskiego, który twierdzi, że rozdzielenie sfery językowej i obrazowej jest nieuprawnione i bardziej owocne jest skupienie się na przekazywaniu znaczeń różnymi kanałami (ibidem). Jak wiemy z krytycznej analizy dyskursu, język wytwarza społeczne przedstawienia (*social representation*), które są przekazywane w procesie komunikacji (Van Dick, 1993). Te społeczne reprezentacje możemy interpretować w niektórych okolicznościach jako ikony, ponieważ kondensują społecznie podzielane znaczenie dotyczącego przedmiotu tego przedstawienia oraz włączają się w dialektykę generyczności i unikatowości, o której pisał Alexander. Społeczne przedstawienia przekazywane wąsko rozumianym językiem wpisują się w społeczne określone wzory. Opis wsi przedstawiony przez Reymonta w jego powieści „Chłopi” jest konkretną realizacją istniejącego wcześniej przedstawienia społecznego wsi. Ten obraz generuje i odnosi się do głębokiego znaczenia (*moral depth*) łączącego obraz wsi z określonymi znaczeniami. Teksty te można analizować w dystynkcji charakteryzującej ikonę między ikonizacyjną powierzchnią (*iconic surface*) oraz ikonizacyjną głębią (*iconic depth*) (Alexander, 2008) – ikona kieruje nas do czegoś, czym sama nie jest, komunikując znaczenia.

Zastosowanie pojęcia *ikonizacja* do badań nad pamięcią społeczną posiada określone konsekwencje teoretyczne i metodologiczne. Przede wszystkim, jak autor wskazał wyżej, pamięć społeczna często była konceptualizowana przez badaczy jako narracja na temat przeszłości (Weedon, Jordan, 2012) lub jako wiedza, mająca służyć utrzymaniu tej narracji (Nowak, 2011). Spojrzenie na pamięć społeczną z perspektywy składających się na nią ikon sprawia, że pamięć społeczna nie przypomina ułożonej narracji a raczej zbiór wydarzeń historycznych, postaci lub obiektów o mocnym oddziaływaniu. Pojęcie ikony

w dyskursie potocznym dotyczy obiektów kulturowych lub osób posiadających symboliczne znaczenie organicznie związanych z jakimś konceptem. Pojęcie ikony w teorii socjologicznej nie jest jednak ekskluzywne i może dotyczyć wielu obiektów w zróżnicowanym stopniu.

W podejściu opartym na narracji pamięć składa się z uporządkowanych po sobie wydarzeń, które są w jakiś sposób logicznie ze sobą powiązane. Przykładem takiego podejścia jest praca Zerubavela *Time Maps*, w której analizuje on różnego rodzaju narracje ze względu na strukturę, jaką reprezentują, oraz w jaki sposób wydarzenia są łączone, rozdzielane (Zerubavel, 2003). W przeciwieństwie do podejścia Zerubavela perspektywa proponowana w poniższym tekście bardziej niż na poszukiwaniu relacji pomiędzy wydarzeniami w ramach dyskursu odnoszącego się do przeszłości bada, w jaki sposób poszczególne elementy historii kondensują znaczenia.

Te dwa podejścia nie są wykluczające wobec siebie i autor uważa, że owocne byłoby łączenie tych perspektyw w badaniach. Perspektywa ikoniczna jest jednak o tyle istotna, ponieważ pomaga ona badaczowi na uniknięcie błędu tworzenie artefaktowych połączeń pomiędzy wydarzeniami w dyskursie historycznym. Jak bowiem argumentuje teoretycy związani z kognitywną teorią kultury, nasze ograniczenia poznawcze sprawiają, że kultura rzadko przypomina uporządkowaną sieć, raczej zbiór luźno powiązanych elementów. Kultura, w tym pamięć społeczna jako jeden z jej elementów, ma luźną strukturę, składa się z wielu niepowiązanych ze sobą składników. Możemy mówić o kulturze, posługując się metaforą „śmietnika”, w którym jest więcej elementów niż jednostka jest w stanie użyć (Martini, 2010). Jak pokazał Paul DiMaggio, wychodząc od współczesnych mu badań psychologicznych, kultura nie stanowi spójnej struktury (*seamless web*), jak zakładano tradycyjnie w socjologii (DiMaggio, 1997). DiMaggio wyciąga ten wniosek na podstawie badań psychologicznych, które wykazały, że przyjęcie myśli za prawdziwą jest automatycznie połączone z jej rozumieniem, natomiast krytyczne podejście wymaga większego wysiłku. Podobne badania nad pamięcią wykazały, że przyjmujemy do pamięci informacje bez przyporządkowania ich do źródła, z którego je bierzemy, przez co informacja może być niedokładna lub nieprawdziwa (ibidem). Nie oznacza to oczywiście, że kultura jest całkowitym chaosem, ponieważ istnieje częściowe uporządkowanie w obrębie instytucji (ibidem), natomiast należy mieć na uwadze, że pamięć, jak inne elementy kultury, nie jest spójna i jednolita. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest to, że pamięć społeczna jest wewnątrznie niespójna i składa się z wielu nieprzystających do siebie elementów. Pamięć dotycząca określonego okresu, postaci czy wydarzeń nie musi być spójna w określonej społeczności.

Kolejną konsekwencją włączenia pojęcia ikonizacji do teorii pamięci społecznej jest znaczenie estetyki. Ikona jest takim obiektem kulturowym, w którym jej materialna podstawa łączy się organicznie z przekazywanymi przez nią znaczeniami. Konsekwencją tego faktu jest to, że znaczenie wydaje się czymś naturalnym, wyrastającym bezpośrednio z jej wyglądu (*appearance*) (Alexander, 2008). Ikona nie jest pojmowana w sposób rozumowy, ale jest

ona doświadczana poprzez zmysły (ibidem). Estetyczna strona ikony nie jest oddzielona od jej przekazu, gdyż sposób przedstawiania jest również środkiem przekazu. Przyjmując ten punkt widzenia, przed badaczami pojawia się jednak problem, w jaki sposób można analizować estetykę i materialny wymiar ikony w powiązaniu ze znaczeniami, które ona komunikuje. Zdaniem autora adekwatną ramą analityczną do analizowania tego typu danych jest multimodalna krytyczna analiza dyskursu oparta na założeniach Michealla Halladaya. Centralnym założeniem przyjmowanym w tej wersji krytycznej analizy dyskursu jest przyjęcie, że język bardziej niż systemem jest zbiorem narzędzi, z którego korzystają aktorzy społeczni w celu osiągnięcia swoich celów (Machin, Mayr, 2012, s. 24). W tej perspektywie analizowany jest dyskurs poprzez wybory językowe dokonane przez autorów. Na przykład za istotne można uznać użycie wyrażenia „żołnierze wyklęci” w przeciwieństwie do innych określeń funkcjonujących w społeczeństwie, jak żołnierze niezłomni, żołnierze przekłęci, polskie podziemie zbrojne czy polskie podziemie antykomunistyczne. Podobną analizę możemy również przeprowadzić na danych wizualnych. Machin i Mayr w swoim podręczniku proponują stosować tę ramę analityczną do opisu wyborów wizualnych, które przekazują znaczenia poprzez określone asocjacje (ibidem, s. 49–53). Ta rama analityczna jest o tyle pomocna dla badacza, że umieszcza ona analizowany obiekt w szerszym kulturowym kontekście alternatywnych wyborów znaczących. Ta perspektywa pozwala też na łączne analizowanie zróżnicowanego korpusu tekstu.

DYSKUSJA

Prezentowane powyżej podejście było przez badaczy pamięci wykorzystywane w sposób jawny lub nieuświadomiony. W pracy zbiorowej „Iconic Power materiality and meaning in social life” aż trzy artykuły są poświęcone pamięci społecznej, dotyczą one ikonicznego wymiaru upadku systemu komunistycznego w Europie Środkowej (Bartmanski, 2012b), głodu w Związku Radzieckim w latach 1921–1923 (Kurasawa, 2012) oraz tragedii 11 września (Bowler, 2012). Podobne podejście możemy zauważyć również wśród innych prac, w których nie pojawia się pojęcie ikoniczności explicite, ale których wyniki możemy interpretować przez pryzmat tego podejścia. Tim Edensor przeanalizował w swojej pracy miejsca pamięci poświęcone historii Szkocji, pokazując, jaką rolę odgrywa wizerunek Williama Walleca, który stał się ikoną (sam Edensor nie używa tego określenia), ucieleśniającą Szkocję i jej „bohaterką” historię (Edensor, 1997). Istotnym punktem, na który zwraca uwagę Edensor, jest również wpływ filmu *Braveheart* na postrzeganie postaci Williama Wallace i miejsc pamięci związanych z historią Szkocji (ibidem). Podobnie Schwartz w swoich analizach nie używa pojęcia ikoniczności, to jednak jego badania dotyczące wizerunku Jerzego Waszyngtona bardzo mocno wpisują się w tę teorię. Schwartz zainteresowany jest zmiennością pamięci społecznej i pokazuje, w jaki sposób wizerunek Waszyngtona zmieniał się wraz z rozpowszechnionymi ideami politycznymi od arystokratycznego do bardziej demokratycznego wizerunku, przy czym wcześniejsze przedstawienia nie zniknęły całkowicie ze świadomości społecznej i dalej posiadały pewną sprawczość (Schwartz, 1991).

Podjęcie ikoniczne nie jest więc w studiach nad pamięcią niczym nowym, ale autorzy w niedostateczny sposób konceptualizowali konsekwencje użycia teorii ikonicznej. Potraktowanie pamięci jako składającej się między innymi z ikon sprawia, że z ciągłej narracji badacz otrzymuje nieciągłą wizję historii, która jednak odpowiada rzeczywistemu odbiorowi przeszłości przez aktorów społecznych. Pamięć dotycząca drugiej wojny światowej raczej z narracji dotyczącej przyczyn i ciągu przyczynowo-skutkowego składa się z obrazów zniszczeń, obozów koncentracyjnych i nazizmu. Podobnie kwestia estetyki nie była w kwestiach dotyczących pamięci w dostateczny sposób poruszana, autorzy skupiali się raczej albo na zawartości pamięci, albo na jej strukturze. Przedstawione powyżej kwestie wymagają jednak bardziej pogłębionych rozważań teoretycznych, zwłaszcza w kontekście relacji pomiędzy analizą ikoniczną a analizą narracyjną w badaniach nad pamięcią. Nie są to wobec siebie ekskluzywne perspektywy, jednak, jak zasugerowano wyżej za kognitywnymi teoriami kultury, kultura, w tym pamięć społeczna, składa się z wielu luźno powiązanych elementów (Martini, 2010; DiMaggio, 1997). Jak przekonują jednak inni autorzy, podejście systemowe i repertuarowe należy łączyć w analizach, ponieważ ukazują dwie strony tego samego procesu (Vaisey, 2009). Podobnie pamięć społeczna traktowana jako narracja i jako ikona wyjaśniają inne strony tego samego zjawiska, pozostaje jednak pytanie, w jakim stosunku pozostają do siebie.

BIBLIOGRAFIA

- Achugar, M. (2018). Critical Discourse analysis and history. W: J. Flowerdew, J. Richardson (red.), *The Routledge handbook of critical discourse studies* (s. 298–312). London Routledge.
- Alexander, J. (2008). Iconic Consciousness: The Material Feeling of Meaning. *Environment and Planning D: Society and Space*, 26(5), 782–794.
- Bartmanski, D. (2012a). The word/image dualism revisited: Towards an iconic conception of visual culture. *Journal of Sociology*, 50(2), 164–181.
- Bartmanski, D. (2012b). Inconspicuous Revolutions of 1989: Culture and Contingency in the Making of Political Icons. W: J. Alexander, D. Bartmanski, B. Giesen (red.), *Iconic power: Materiality and Meaning in Social Life* (s. 39–65). Palgrave Macmillan New York.
- Binder, W., Jaworsky, B.N. (2018). Refugees as icons: Culture and iconic representation. *Sociology Compass*, 12(3). <https://doi.org/10.1111/soc4.12568>
- Bowler, W. (2012). Seeing Tragedy in the News Images of September 11. W: J. Alexander, D. Bartmanski, B. Giesen (red.), *Iconic power: Materiality and Meaning in Social Life* (s. 85–99). Palgrave Macmillan New York.
- Brocki, M. (2011). Nostalgia za PRL-em. Próba analizy. *Konteksty*, 01, 26–33.
- Connerton, P.J. (2012). *Jak społeczeństwa pamiętają*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Conway, B. (2010). New Directions in the sociology of collective memory and Commemoration. *Sociology Compass*, 4(7), 442–453. <https://doi.org/10.1111/j.1751-9020.2010.00300.x>
- DiMaggio, P. (1997). Culture and cognition. *Annual review of sociology*, 23(1), 263–287.
- Edensor, T. (1997). National identity and the politics of memory: remembering Bruce and Wallace in symbolic space. *Environment and planning D: society and space*, 15(2), 175–194.
- Gellner, E. (1991). *Narody i nacjonalizm*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Golka, M. (2010). *Pamięć Społeczna i jej Implanty*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hakoköngäs, E., Sakki, I. (2016a). Visualized collective memories: Social representations of history in images found in Finnish history textbooks. *Journal of community & applied social psychology*, 26(6), 496–517.
- Hakoköngäs, E., Sakki, I. (2016b). The naturalized nation: Anchoring, objectification and naturalized social representations of history. *Journal of Social and Political psychology*, 4(2), 646–669.
- Kurasawa, F. (2012). The Making of Humanitarian Visual Icons: On the 1921–1923 Russian Famine as Foundational Event. W: J. Alexander, D. Bartmanski, B. Giesen (red.), *Iconic power: Materiality and Meaning in Social Life* (s. 67–84). Palgrave Macmillan New York.
- Machin, D., Mayr, A. (2012). *How to do critical discourse analysis: A Multimodal introduction*. Los Angeles Sage.
- Martin, John, L. (2010). Life's a beach but you're an ant, and other unwelcome news for the sociology of culture. *Poetics*, 38(2), 229–244.

- Mookherjee, N. (2018). Memory. W: R. Bleiker (red.), *Visual global politics* (s. 201–209). New York Routledge.
- Nora, P. (1989). Between memory and history: Les Lieux de Mémoire. *Representations*, 26, 7–24. <https://doi.org/10.2307/2928520>
- Nowak, J. (2011). *Spoleczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*. Wydawnictwo Nomos.
- Olick, J.K. (1999). Collective Memory: The Two Cultures. *Sociological Theory*, 17(3), 333–348.
- Olick, J.K., Robbins, J. (1998). Social Memory Studies: From “Collective Memory” to the Historical Sociology of Mnemonic Practices. *Annual Review Of Sociology*, 24(1), 105–140.
- Schwartz, B. (1991). Social Change and Collective Memory: The Democratization of George Washington. *American Sociological Review*, 56(2), 221–236.
- Vaisey, S. (2009). Motivation and justification: A dual-process model of culture in action. *American Journal of Sociology*, 114(6), 1675–1715. <https://doi.org/10.1086/597179>
- Van Dijk, T.A. (1993). Principles of Critical Discourse Analysis. *Discourse & Society*, 4(2), 249–283.
- Weedon, C., Jordan, G. (2012). Collective memory: theory and politics. *Social Semiotics*, 22(2), 143–153.
- Wertsch, J.V., Roediger, H.L. (2008). Collective memory: Conceptual foundations and theoretical approaches. *Memory*, 16(3), 318–326. <https://doi.org/10.1080/09658210701801434>
- West, B. (2016). Cultural Memory. W: D. Inglis, A.M. Almila (red.), *The sage handbook of cultural sociology* (s. 455–463). London Sage.
- Zelizer, B. (2002). Finding aids to the past: Bearing personal witness to traumatic public events. *Media, Culture & Society*, 24(5), 697–714.
- Zerubavel, E. (2003). *Time maps, Collective Memory and the Social Shape of the Past*. Chicago University Press.

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie rozważań metodologicznych, stanowiących efekt trzyletnich badań do pracy licencjackiej oraz magisterskiej. W poniższym tekście przybliżam całość swojego postępowania badawczego w kontekście badania współczesnych funkcji oraz dyskursu tworzącego się wokół terenu byłego obozu KL Płaszów. Aby uzyskać wiedzę i materiały potrzebne do realizacji badań, wykorzystałem zaplecze narzędziowe metody studium przypadku, w tym realizacji wywiadów pogłębionych, wywiadów eksperckich, obserwacji ustrukturyzowanych oraz map mentalnych, które doprowadziły mnie do stworzenia książki kodowej i przeprowadzenia Krytycznej Analizy Dyskursu (KAD). Działając w duchu socjologii rozumiejącej i paradygmatu teorii ugruntowanej wspartej przez zasoby teoretyczne orientacji kulturalistycznej socjologii miasta zrealizowałem badania, które w moim odczuciu stanowią istotny argument potwierdzający skuteczność KAD w analizowaniu i rozwiązywaniu problemów społecznych współczesnych miast.

Słowa kluczowe:

KL Płaszów, krytyczna analiza dyskursu, socjologia miasta, socjologia problemów społecznych, studium przypadku.

WAYS TO USE CRITICAL DISCOURSE STUDIES IN THE ANALYSIS OF SOCIAL PROBLEMS OF CONTEMPORARY CITIES. OWN RESEARCH RESULTS


Abstract

The purpose of this article is to show my methodological considerations and the results of three-year research for my bachelor's and master's thesis. I present my entire research procedure in the context of research into contemporary functions and the discourse of performance around the site of the former KL Płaszów camp. In order to obtain the knowledge and materials needed to carry out the research, I used the tools of the case study method, including the implementation of in-depth interviews, expert interviews, structured observations and mental maps that helped me create a code book and use Critical Discourse Analysis (KAD). In the spirit of understanding sociology and the grounded theory paradigm, supported by the resources of the theoretical orientation of culturalist sociology of the city, I carried out research which, in my opinion, showed the effectiveness of KAD in analysing and solving social problems of contemporary cities.

Key words:

case study, concentration camp, critical discourse studies, KL Płaszów, sociology of social problems, urban sociology.





Sposoby
wykorzystania
Krytycznej
Analizy Dyskursu
w analizach
problemów
społecznych
współczesnych
miast.
Wyniki badań
własnych

MARCIN BAUMANN

 <https://orcid.org/0000-0002-5276-1990>
Uniwersytet Jagielloński

ZALECANE CYTOWANIE:

Baumann, M. (2023). Sposoby wykorzystania Krytycznej Analizy Dyskursu w analizach problemów społecznych współczesnych miast. Wyniki badań własnych. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 26–40). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Punktem wyjścia do rozważań metodologicznych jest moja praca licencjacka. Stanowiła ona podstawę do analiz i badań prowadzonych w ramach pracy magisterskiej. Główną oś rozważań w badaniach stanowił obszar byłego obozu koncentracyjnego KL Płaszów, znajdujący się na terenie Dzielnicy XIII miasta Krakowa. Praca licencjacka dotyczyła współczesnych funkcji tego miejsca w Krakowie, natomiast praca magisterska dyskursów, jakie wokół tej przestrzeni powstały z uwagi na różne funkcje, jakie spełnia w społeczności miasta.

Względna niszowość tematyki była inspiracją do traktowania tej przestrzeni oraz współczesnych wydarzeń wokół tego miejsca jako swego rodzaju wyjątkowego i nieporównywalnego w sposób mierzalny lub przez analogię problemu społecznego o lokalnym charakterze, zgodnie z założeniami teorii zasięgu Roberta K. Mertona (2002). Pragnę jednak podkreślić, że istnieją pewne fragmentaryczne analogie, szczególnie jeśli chodzi o tematykę „nie miejsc pamięci” (Sendyka, 2017) czy też „skażonych krajobrazów” (Pollack, 2014). W moim odczuciu, z uwagi na położenie tego terenu w Krakowskim Obszarze Funkcjonalnym, głębię historyczną oraz obecny stan tego obszaru, postawiłem hipotezę, iż jest to teren ogniskujący interesy bardzo wielu grup społecznych, co wraz z ilością przecinających się w jego granicach kontekstów społecznych i konfliktów czyni go wyjątkowym na skalę światową, choć zapewne nie jedynym o trudnym dziedzictwie stanowiącym przestrzeń debat i sporów, w których bardzo trudno o kompromisy (Porąbka, 2020).

Z uwagi na dość ograniczoną liczbę literatury socjologicznej na temat tego miejsca zdecydowałem się na wykorzystanie innych nauk o charakterze społecznym i przyrodniczym, aby poznać tę przestrzeń na podstawie maksymalnie zobiektywizowanych informacji ją opisujących. Brak materiałów, które mógłbym bezpośrednio wykorzystać w swoich rozważaniach teoretycznych, skłonił mnie do wykorzystania zaplecza metodologicznego studium przypadku (Yin, 2015) na etapie wstępnego poznania badanego obszaru, a chęć poznania perspektywy użytkowników tej przestrzeni do inspiracji zasobami teoretycznymi, zorientowanymi na paradygmat teorii ugruntowanej oraz socjologii miasta w ujęciu kulturalistycznym, a także symbolicznego interakcjonizmu.

Teoria ugruntowana jest silnie powiązana z dorobkiem naukowym Roberta K. Mertona, gdyż, jak zauważa Agnieszka Piechocka-Kałużna:

[...] sami jej twórcy teorii ugruntowanej wskazują, że najprościej można powiedzieć, że metodologia ta polega na budowaniu teorii (średniego zasięgu) na podstawie systematycznie zbieranych danych empirycznych (Piechocka-Kałużna, 2014, s. 222, za: Glaser, Straus, 1967, s. 1–2; Glaser, 1978, s. 2).

Teoria zaś jest pochodną uzyskanych danych empirycznych (Piechocka-Kałużna, 2014, s. 222, za: Konecki, 2000, s. 26). Z uwagi na małe doświadczenie badawcze w momencie pisania pracy licencjackiej (2019–2020) zdecydowałem się jednak na wcześniejsze zapoznanie się z zapleczem teoretycznym ujęcia kulturalistycznego socjologii miasta, które

z uwagi na swoje podstawowe założenia mówiące o tym, aby świat poznawać ze współczynnikiem humanistycznym (Majer, 2020, s. 95), zapewni mi konieczne ramy teoretyczne do uporządkowania analiz. Sam współczynnik w swoich badaniach zdefiniowałem za Florianem Znanieckim jako:

[...] doświadczenia przestrzeni przez osoby badane. Podstawowym aksjomatem, jakim należy się kierować w tego rodzaju analizie, jest stwierdzenie, że ludzie nie doświadczają nigdy powszechnej, obiektywnej, bez jakościowej oraz niezmiennej czy też nieograniczonej i nieorganicznie podzielonej przestrzeni, w której istnieją (Baumann, 2022, s. 61, za: Znaniecki, 1938, s. 90–91).

Ta perspektywa teoretyczna wraz z refleksjami dotyczącymi funkcji i rozwoju miast Aleksandra Wallisa prezentująca podział systemu miejskiego na podsystem społeczny i urbanistyczny (Baumann, 2020, s. 25–25, za: Wallis, 1977, s. 82–89) umożliwiła mi zbieranie danych z jednej strony zorientowanych na poznanie funkcji tego miejsca, a z drugiej na naturalne ograniczenie ilości materiału, które z uwagi na indywidualną realizację badań było konieczne do stworzenia spójnej i merytorycznej pracy naukowej.

Ponadto inspirowałem się także dorobkiem symbolicznych interakcjonistów w kontekście traktowania miejsca byłego obozu KL Płaszów jako „przedmiotu”:

Moim podstawowym założeniem teoretycznym, z którego wyprowadzam dopiero kolejne hipotezy, założenia oraz stwierdzenia, jest aksjomat, że „miejsce jest typem przedmiotu” (Yi-Fu Tuan, 1987, s. 30). *Aby przedmiot stał się przedmiotem o określonej interpretacji i definicji, musi zostać przez aktora zauważony i musi on zdecydować się nim zainteresować* (Baumann, 2022, s. 73).

Przedmiot zdefiniowany był natomiast jako efekt złożonego procesu nadawania znaczenia przez osoby nim zainteresowane. *Cenionym rzeczom nadaje się nazwy* (Yi-Fu Tuan, 1987, s. 31):

Przedmioty. To w rozumieniu symbolicznych interakcjonistów twory ludzkie, których znaczenie zależy od tego, jak postrzegają i jak działają wobec nich ludzie. Co warte uwagi, nie muszą być to fizyczne wytwory człowieka. Pod uwagę można brać nawet takie przedmioty, jak „wolność”, klasy społeczne, konkretne jednostki, filozofię. „Przedmiotami jest wszystko, na co ludzie wskazują albo do czego się odnoszą” (Blumer, 2006, s. 271; Baumann, 2022, s. 70, za: Blumer, 2006, s. 266–267).

Zdecydowałem, że wszelkie definicje i określenia wykorzystywane w badaniach będą kreowane przez użytkowników i osoby zaangażowane w dyskusję o tej przestrzeni, a działania i wypowiedzi będą wyrazem tego, czym jest dla nich to miejsce:

Interakcjoniści podkreślają, że przedmiot jest tym, czym jest dla osób odnoszących się do niego. Znaczenia nadawane przez „aktorów” nie są właściwością wewnętrzną obiektu, a skutkiem działań, jakie jednostka jest gotowa wobec niego podjąć (Baumann, 2022, s. 71, za: Blumer, 2006, s. 266–267).

Nadrzędnym celem i największym wyzwaniem metodologicznym było wypośrodkowanie mojej pracy między obszernym i przekrojowym zbiorem materiału badawczego a zachowaniem spójności analiz. Dlatego też moją uwagę zwrócił sposób zbierania materiału, nazywany zbiorczo studium przypadku, gdyż ta metoda:

[...] umożliwia poznanie z różnych perspektyw i bez rozkładania na części, nie ujmuje zjawisk ilościowo ani nie pomija tego, co nietypowe (Bodanko, 2012, s. 181).

Metoda ta wydała mi się najwłaściwsza do realizacji badania, gdyż według mnie wykorzystanie jednej określonej jakościowej lub ilościowej metody zbierania danych dostarczyłoby materiału badawczego pozbawionego głębi, jaką w moim odczuciu ma to miejsce z uwagi na swoją lokalizację, historię oraz wysoki stopień zaangażowania społecznego w dyskusje o nim krakowian i władz miasta. Podejście wielopoziomowe w moim przypadku oznaczało kompleksową analizę tego obszaru z wykorzystaniem kilku różnych metod badawczych o charakterze jakościowym. Kolejność realizacji tych metod miała znaczenie, gdyż celem każdej z nich było umożliwienie jak najpełniejszego poznania tego miejsca i jego złożoności.

Pierwszą z nich była analiza danych zastanych zorientowana na dostępne badania niesocjologiczne dotyczące tego miejsca. Podczas zbierania danych dotarłem między innymi do najnowszych badań archeologicznych, dotyczących terenu byłego obozu koncentracyjnego (Karski, 2019), które uświadomiły mi, jak bardzo jest to złożony historycznie obszar, gdyż – jak raportowali sami badacze – bardzo dużą rolę w prowadzeniu działań archeologicznych na tym obszarze odgrywały kwestie etyczne związane z potrzebą poszanowania pamięci ofiar obozu KL Płaszów i wierzeń judaistycznych, którym poświęcam dalszą część artykułu.

Dotarłem także do fotorelacji z terenu obozu Jasona Francisco, którego zdjęcia obrazują zróżnicowane wykorzystanie tego miejsca przez osoby je odwiedzające. To zwróciło moją uwagę na funkcję rekreacyjną tego miejsca, stanowiącą przestrzeń do jazdy na rowerze, spożywania alkoholu, opalania się lub wyprowadzania swoich psów (Francisco, 2018).

Analizie poddałem także badania socjologiczne prowadzone pod redakcją Marcjanny Nózki, dotyczące Dzielnicy XIII, w której obrębie znajduje się obóz. Badania dotyczyły procesów kształtowania miasta w kontekście planów jego rewitalizacji. Były obóz koncentracyjny KL Płaszów został wymieniony wraz z innymi miejscami interesującymi pod kątem historycznym i kulturowym jako „Kapitał społeczno-kulturowy” tej dzielnicy (Baumann, 2020, s. 38, za: Nózka, 2014, s. 30).

Moje socjologiczne refleksje były także rozwijane podczas zajęć w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 2019/2020 „Kultura upamiętniania byłego obozu pracy i koncentracyjnego Płaszów w dialogach sieci społecznych”, prowadzonych przez Huberta Kaszyńskiego i Olę Maciejewską, uwrażliwiających na istnieją-

cy konflikt między władzami miasta a mieszkańcami wokół sposobu zagospodarowania tego terenu.

Konflikt wokół rewitalizacji przestrzeni byłego obozu KL Płaszów oprócz działalności aktywistów zorganizowanych między innymi wokół grupy na Facebooku „Stop Ogradzaniu Krzemionek” (<https://www.facebook.com/stopOgradzaniuKrzemionek/>) można było zaobserwować w wynikach konsultacji społecznych, które z uwagi na formę realizacji (oprócz serii spotkań zastosowano kwestionariusz z serią pytań otwartych) można uznać za metodę quasi-socjologiczną (Baumann, 2020).

Raport z konsultacji niestety nie jest już dostępny online (stan na 29.01.2023), ale kilka zdań podsumowujących można znaleźć w witrynie dwutygodnika miejskiego Krakow.pl w komunikatach archiwalnych (https://www.krakow.pl/aktualnosc/238984,29,komunikat,miejsce_pamieci_kl_plaszow__raport_z_konsultacji_gotowy.html?_ga=2.86246680.162733886.1586149678-1857726133.1585902138k). Dokumentacje Urzędu Miasta oraz kwestionariusz wraz z odpowiedziami poddałem krytycznej analizie, której wyniki pozwoliły na stworzenie kwestionariusza obserwacji oraz scenariusza wywiadów pogłębionych.

Obserwacje prowadziłem w sposób zarówno nieustrukturyzowany, jak i ustrukturyzowany. Pierwszy rodzaj obserwacji posłużył mi jako narzędzie wstępnego zapoznania się z terenem oraz wyznaczenia trasy obserwacji niemal 40 hektarów obszaru niezabudowanej części byłego obozu. Podczas obserwacji ustrukturyzowanych udało mi się potwierdzić bardzo złożoną charakterystykę funkcjonalności tego miejsca przez różne zbiorowości społeczne, od funkcji sakralnych – modlenia się odwiedzających, przez rodzinne spacery, wyprowadzanie psów, pikniki, uprawianie sportu czy spożywanie alkoholu. Kilkudniowe obserwacje dały mi poczucie pewności, że wraz z przeprowadzonymi analizami danych zastanych mogę z pełną wrażliwością zapytać o funkcjonalność tego miejsca osoby je odwiedzające. Wywiadami pogłębionymi objąłem osoby korzystające z tej przestrzeni w różnym zakresie. Dobór celowy zakładał maksymalne zróżnicowanie wieku, sposobu użytkowania tej przestrzeni oraz pochodzenia (chciałem poznać perspektywę osób od urodzenia mieszkających w Krakowie oraz tych, którzy do Krakowa wprowadzili się z innych miejscowości). Moim założeniem było zebranie grupy jak najbardziej zróżnicowanej pod kątem spojrzenia na funkcję tego miejsca według spektrum jego aspektów historycznych oraz rekreacyjnych. Wśród grupy 11 respondentów (jeden wywiad przeprowadzałem z małżeństwem) znajdowali się studenci mieszkający od urodzenia w Krakowie, osoby w średnim wieku nieinteresujące się historią, przewodnik miejski, osoby starsze mieszkające w Krakowie od urodzenia, osoby urodzone poza Krakowem studiujące w mieście, osoby z wykształceniem zawodowym średnim oraz wyższym. Wywiady te zostały uzupełnione dwoma wywiadami eksperckimi z przedstawicielką Muzeum Krakowa Martą Śmietaną oraz przewodniczącym Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Krakowie Tadeuszem Jakubowskim. Drugi z wywiadów eksperckich miał charakter bardzo otwartej narracyjnej rozmowy z uwagi na prośbę respondenta.

Aby jak najlepiej wykorzystać wiedzę i jak najdogłębniej poznać perspektywę użytkowników, podczas wywiadów pogłębionych prosiłem moich respondentów o narysowanie mapy mentalnej (Nawrocki, 2015) omawianego terenu, aby zrozumieć, w jaki sposób odbierają oni to miejsce i jakie konkretne przestrzenie najbardziej im zapadły w pamięć zgodnie z założeniem zaczerpniętym od Yi-Fu Tuana, że badany obszar to miejsce, czyli przestrzeń, której nadano znaczenie (1987).

Wyniki powyższych analiz doprowadziły mnie do postawienia mocnej hipotezy, że teren ten posiada trzy główne, przecinające się wzajemnie konteksty, umożliwiające uporządkowanie zbieranych informacji na temat tej przestrzeni, których swoje rozważania prowadzą respondenci. Tymi kontekstami były: kontekst historyczny, urbanistyczny oraz ekologiczny. Poniżej przedstawiam streszczone wyniki analiz danych zastanych, które przeprowadziłem w czasie przygotowywania pracy magisterskiej, stanowiące uzupełnienie informacji potrzebnych do przeprowadzenia kluczowej dla tego artykułu Krytycznej Analizy Dyskursu.

Z uwagi na obecny stan, w jakim znajdują się bardzo nieliczne, zachowane pozostałości obozu oraz powojenną historię tego miejsca (Kocik, 2016), można je z pełnym przekonaniem zdefiniować jako pod wieloma względami „nie miejsce pamięci”.

Dodatkowej głębi znaczeniu tego miejsca dla historii miasta Krakowa dodaje fakt, iż przed II wojną światową na omawianym terenie znajdowały się dwa cmentarze żydowskie, a w okresie rozbiorów obszar ten stanowił ważny punkt umocnień austriackiej Twierdzy Kraków, który obecnie istnieje w świadomości osób zainteresowanych historią tego miejsca głównie jako miejsce straceń więźniów (Kotarba, 2016, s. 74). Istnienie na tym terenie cmentarzy żydowskich lub umocnień Twierdzy Kraków, a także kamieniołomu Liban to również interesujące przykłady, jak bardzo zmieniło się postrzeganie tego miejsca na przestrzeni lat i jak wiele jego istotnych dla kultury miasta funkcji uległo zmianie lub zapomnieniu. Bardzo trudno znaleźć informacje o cmentarzach żydowskich na terenie byłego obozu. Podstawowe informacje, oprócz widzialnych na terenie KL Płaszów pozostałości w postaci nagrobków i krótkich informacji, są trudno dostępne. Pierwsze dane na ten temat uzyskałem dopiero po przeprowadzeniu wywiadu eksperckiego ze świadkiem historii Tadeuszem Jakubowskim (Baumann, 2020). Więcej informacji można znaleźć głównie w sieci na stronach poświęconych kulturze żydowskiej. Na stronie internetowej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie (<https://gwzkrakow.pl/nieistniejace-cmentarze/>) udało mi się znaleźć informację o tym, iż pierwszy cmentarz na tym obszarze powstał jeszcze w 1887 r., a drugi w 1919 r.

Jest to ważne w kontekście badań społecznych, gdyż kultura żydowska ma bardzo rygorystyczne zasady utrzymywania cmentarzy. Jak zaznacza rabin Abraham Ginsberg, dyrektor Komitetu Ochrony Cmentarzy Żydowskich w Europie z siedzibą w Londynie:

Dbłość o zachowanie żydowskich cmentarzy jest świętym obowiązkiem każdego Żyda. W naszej tradycji cmentarz żydowski określany jest mianem „Domu życia”, a jego świętość

jest wieczna. Jakikolwiek „pomnik” nie może w całości zastąpić istnienia cmentarza żydowskiego. Idea pamiątkowego posągu bądź pomnika nie znajduje oparcia w tradycji żydowskiej. Powyższy fakt wyjaśnia również obowiązek zorganizowania pochówku przy najbliższej możliwej okazji po to, by dusza mogła udać się na spoczynek (Ginsberg, 2015).

Stawia to dość duże wyzwanie wobec władz miasta, gdyż na terenie byłego obozu KL Płaszów oraz w jego okolicach według źródeł historycznych oprócz masowych morderstw na tym obszarze rozsypywano prochy zamordowanych Żydów (Kotarba, 2016, s. 46), co w rozumieniu kultury żydowskiej, a także zdaniem moich rozmówców w trakcie badań licencjackich, czyli Tadeusza Jakubowskiego, Marty Śmietany oraz jednej z krakowskich przewodniczek, definiuje cały ten obszar jako teren cmentarny, a istniejące tam krzyże, pomniki czy tablice upamiętniające (Kocik, 2016) nie stanowią w odczuciu tej grupy dostatecznego upamiętnienia.

W internecie można znaleźć także informację, że teren ten swoją historię zagospodarowania przez ludzi miał już w czasach średniowiecznych w związku z bezpośrednim sąsiedztwem z terenem obozu Kopca Kraka, który miał stanowić grób mitycznego założyciela miasta Krakowa, księcia Kraka (Florek, 2008, s. 297). Choć są także dowody wskazujące, że kopiec ten mógł powstać jeszcze w czasach późnej starożytności (tamże, s. 305).

Kontekst historyczno-kulturowy, choć bardzo ważny, nie jest jedyną perspektywą kluczową do zrozumienia złożoności tego miejsca. W swoich badaniach zarówno do pracy licencjackiej, jak i magisterskiej, przeprowadzając złożoną analizę danych zastanych, zwróciłem uwagę na inne aspekty tego miejsca niezwiązane w sposób bezpośredni z jego wartością historyczną. Uzyskane materiały można było pogrupować w dwie inne obok historyczno-kulturowych kategorie.

Drugim zespołem informacji są zbiorczo nazywane przeze mnie aspekty urbanistyczne tego miejsca, czyli związane ogólnie z zaludnieniem miasta, komunikacją, mobilnością oraz turystyką i samą strukturą miasta. Za inspirację do definicji posłużyła mi Agenda 2030, Nowa Karta Lipska oraz definicje autorstwa Danieli Szymańskiej i Jadwigi Biegańskiej, które urbanistykę definiują jako:

[...] syntezę połączenia dynamicznego i statycznego tego terminu. Dynamika cechuje zmiany zachowań jednostek zarówno o charakterze przestrzennym, jak i ekonomicznym czy też społecznym („miejski styl życia”) (Szymańska, Biegańska, 2011, s. 14). Statyczny aspekt opiera się na statystykach zaludnienia miasta w różnych kontekstach. Na potrzeby pracy uważam, że najbliższą definicją tego procesu będzie ta skoncentrowana na zmianie liczebności ludności w mieście w czasie polegająca na jej wzroście oraz wzroście zagęszczenia zabudowy między innymi mieszkalnej (Węglański, 2002, s. 275–276) (Baumann, 2022, s. 13–14).

Analizom poddałem dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Krakowa Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Krakowa oraz składające się na niego mapy i zestawienia (<https://www.bip.krakow.pl/?mmi=48>) ze szczególnym uwzględnieniem historycznego położenia obozu KL Płaszów, którego

struktura została świetnie przedstawiona przez badaczy z Akademii Górniczo-Hutniczej Anny Kuryłowicz oraz Marzeny Koziak pod redakcją Krystiana Koziola (<http://www.kng.agh.edu.pl/kng/plaszow/>). Ukazuje ona, że około połowa tego obszaru została zagospodarowana przez funkcję mieszkalną, usługowo handlową (między innymi sklep Lidl, stacja benzynowa) oraz gastronomiczną (Mc Donalds).

Doszedłem zatem do wniosku, że teren ten odznacza się bardzo dużą wyjątkowością z uwagi nie tylko na swoje położenie geograficzne, ale też zróżnicowaną funkcjonalność obszaru. Stanowi on nie tylko wysoką wartość funkcjonalną w kontekście komunikacyjnym (ulica granicząca z terenem obozowym łączy okolicę Woli Duchackiej z historyczną częścią Podgórze, roli otwartego terenu zielonego do użytku publicznego, jednego z największych na terenie Krakowa, czy też obszaru o wysokiej regeneracji powietrza, który z uwagi na swoje nachylenie spełnia też rolę rynny spływu powietrza w kierunku gęsto zabudowanego centrum miasta.

Nawiązując do moich analiz w badaniu realizowanym do pracy licencjackiej, warto wspomnieć o roli tego miejsca w odczuciu części krakowian. Dla mieszkańców obszar ten ma dużą rolę związaną z codziennym funkcjonowaniem. Moi respondenci oraz osoby z analizowanych raportów „konsultacji społecznych” wskazywały na brak otwartego terenu zielonego w bezpośredniej okolicy, brak wybiegów dla psów i dużą wartość tego obszaru jako naturalnego terenu funkcjonującego przy minimalnym zaangażowaniu człowieka (Baumann, 2022, s. 36–37).

Teren ten jest unikalnym miejscem na mapie miasta Krakowa także z uwagi na aspekty ekologiczne tego miejsca. Ostatnia z kategorii analitycznych, jakie wyodrębniłem na etapie zbierania materiałów i realizacji badań, to aspekt właśnie ekologiczny. W bezpośrednim sąsiedztwie byłego obozu znajduje się Rezerwat Przyrody Nieożywionej Bonarka, a między innymi teren obozu stanowi otulinę tego rezerwatu. Dużą rolę w analizowaniu tego obszaru stanowi szeroko komentowana wycinka drzew pod budowę memoriału upamiętniającego ofiary Holocaustu na tym terenie (Baumann, 2022, s. 39–40).

Śledzenie dyskusji wokół zagospodarowania przestrzeni byłego obozu, systematyczne zbieranie danych przez trzy lata oraz wyniki moich badań pozwoliły mi nie tylko na dogłębne poznanie historii tego miejsca, ale i wyodrębnienie kategorii, wokół których orientują się grupy zainteresowane „losem” tej przestrzeni. Zdecydowałem, że optymalnym sposobem poznania perspektywy uczestników dyskursu publicznego i zrozumienia płaszczyzn sporu będzie Krytyczna Analiza Dyskursu (KAD). Decyzja o wyborze tej metody badawczej wiązała się z chęcią kontynuowania badań w paradygmacie socjologii rozumiejącej, a KAD posiada narzędzia:

[...] umożliwiające odczytanie z komunikatów tekstowych oraz interakcji między aktorami społecznymi ich perspektywy oraz sposobu rozumienia i definiowania otaczającej rzeczywistości społecznej. Jak zaznacza w swoim tekście Anna Horolets: „symbioza” paradygmatu socjologii rozumiejącej z analizą dyskursu polega na założeniu o dyskursywnym (i kulturowym) tworzeniu świata społecznego, istotnej roli procesów poznania i wyjaśniania świata przez samych aktorów społecznych (Horolets, 2008, s. 8) (Baumann, 2022, s. 74).

Zgodnie z podziałem jednego z prekursorów KAD Teunema van Dijkema można stwierdzić, że to taki rodzaj analiz, który skupia się przede wszystkim właśnie na dyskursie i komunikacji pod kątem uwarunkowań społecznych (2001, s. 34). Język traktowany jest w przypadku tego typu analiz jako podstawowe medium odtwarzające, utrwalające i umacniające istniejący porządek społeczny. W przypadku mojego tematu pracy magisterskiej przedmiotem analizy była dynamika sporu o kontrolę nad funkcjami i znaczeniem tego miejsca przez szeroko rozumiane i wyodrębnione na podstawie analizy „grupy interesu”, czyli związane głównie z aspektami ekologicznymi (potrzeba terenu zielonego w okolicy i miejsca do spaceru ze zwierzętami oraz obawa przed wzmożonym ruchem turystycznym), urbanistycznymi (potrzeba zadbania o miejsce pamięci z uwagi na jego historię i rolę w promocji miasta jako ośrodka kultury żydowskiej) oraz kulturowo-historycznymi (podkreślającym rolę upamiętnienia historycznego i szacunku do wierzeń judaistycznych). Kluczowym elementem mojego badania było poznanie kontekstu społecznego omawianego „przypadku”. Ruth Wodak wyróżnia koncepcję wychwytywania czterech poziomów kontekstu. Pierwszy z nich to etap poszukiwania w konkretnych tekstach znaczeń, czyli tego, co te teksty mają konstruować. Kolejnym etapem jest poszukiwanie międzytekstowych i międzydyskursywnych związków między wypowiedziami. Ostatnie dwa poziomy związane są z dokonanymi przeze mnie wcześniejszymi analizami, gdyż odnoszą się do odwołań do jednej z „wielkich teorii”, czyli określonych paradygmatów teoretycznych lub teorii średniego zasięgu oraz szerszego kontekstu polityczno-historycznego. (Baumann, 2022, s. 75, za: Wodak, 2008, s. 193). Chęć poznania stereotypów, wzajemnych uprzedzeń, dezinformacji i posiadanych przekonań poszczególnych grup społecznych skłoniła mnie do przeprowadzenia KAD w duchu funkcjonalistycznym, czyli analizy skupionej na wpływie języka na jego użytkowników (Lisowska-Madziarz, 2006, s. 15).

Budowa narzędzia była bardzo ułatwiona z uwagi na rozbudowaną analizę kontekstu społecznego zorientowanego wokół terenu byłego obozu KL Płaszów, której dokonałem wcześniej. Do stworzenia książki kodowej oraz analizy materiałów internetowych wykorzystałem oprogramowanie MaxQda oraz przytoczony powyżej poradnik Lisowskiej-Madziarz. Punktem wyjścia, oprócz kategorii metryczkowych opisujących dany materiał tekstowy, czyli autora, źródło itd., były już wcześniej przygotowane trzy aspekty porządkujące dyskusje o tej przestrzeni. Wprowadziłem także kategorię określenia na badaną przestrzeń, jednak z uwagi na bardzo niskie zróżnicowanie tych określeń między grupami respondentów założyłem, że na najbardziej podstawowym poziomie znaczeniowym – terenem byłego obozu KL Płaszów – aktorzy podobnie definiują tę przestrzeń.

Z uwagi na fakt, iż badania były prowadzone wyłącznie przeze mnie, zdecydowałem się na analizę okrojonego korpusu tekstów. Było to trzydzieści materiałów internetowych, z czego większość obejmowała wpisy na Facebooku z Fanpage'a „Stop ogradzaniu Krzemionek” wraz z artykułami prasowymi i innymi postami, do których się odnosiły. Rozważałem analizy materiałów internetowych strony miejskiej i muzealnej, jednak Fanpage muzealny dotyczący byłego obozu miał charakter w momencie badania (sierpień 2022) jedynie

informatora, natomiast samorządowcy z Urzędu Miasta swoją aktywność w dyskusjach o tym miejscu przejawiali głównie podczas spotkań Rady Miasta i podczas udzielania wywiadów. To również ważna informacja, gdyż zauważalny przede mną brak wykorzystywania tego medium w debacie może prowadzić do wniosku, że w przypadku aktywistów przeciwnych planom władz miasta ogranicza to możliwość kontaktu i dynamicznej wymiany informacji zgodnie z założeniami funkcjonowania tak zwanego Web 2.0 (Flasiński, 2015). Materiały można było łatwo uporządkować z uwagi na tematy, których dotyczyły. Podział ten wskazywał również na główne obszary sporu wokół funkcjonalności tego miejsca. Nazwałem je roboczo „punktami zapalnymi”. Była to wycinka drzew pod budynek Memoriału, postawienie ławki na ternie obozowym przez aktywistę Mateusza Jaśko oraz wyprowadzanie psów na terenie poobozowym. Wydarzenia te analizowałem z perspektywy argumentów wiążących się z historią i kulturą, szeroko rozumianą urbanistyką oraz ekologią. Taka analiza z kolei pomogła uporządkować poziom wiedzy, jaki mają poszczególni aktorzy biorący udział w debatach i sporach na temat planów rewitalizacji tego obszaru i budowy na jego terenie Miejsca Pamięci. Trzecim i ostatnim aspektem było wyodrębnienie podstawowych zabiegów retorycznych, wykorzystywanych do przedstawiania swoich racji przez zainteresowane strony. W celu jak najdokładniejszej analizy poszczególnych wątków ograniczyłem swoje rozważania do zabiegów porównania, metafor, stereotypizacji (wzorów, implikatur i presuspozycji) i obrazów (określonej definicji rzeczywistości przez aktorów, np. mieszkańcy są oszukiwani przez miasto). Inspiracją do zwrócenia uwagi na te konkretne zabiegi językowe była wspomniana wcześniej lektura poradnika (Lisowska-Madziarz, 2006).

Z uwagi na jakościowy charakter badania i okrojona ilość korpusu tekstu wszystkie moje wnioski mają charakter hipotez, a wrażliwość tego tematu skłania mnie jako badacza do ograniczenia swojego wnioskowania i przeniesienia akcentu na potencjały, jakie odkryłem w wyżej wymienionej metodzie badawczej. Wielowymiarowa analiza danych zastanych w połączeniu z wywiadami pogłębionymi oraz obserwacjami prowadzona przez trzy lata pozwoliła uzyskać bardzo dogłębny obraz rzeczywistości społecznych aktorów zaangażowanych w spór wokół KL Płaszów. KAD zbudowana na podstawie takich analiz pozwoliła uzyskać bardzo wartościowy materiał rzucający nowe światło na spór wokół tego miejsca, jego podłoże oraz wskazać na najbardziej newralgiczne elementy i pomóc odtworzyć wizję każdej ze stron sporu, co może ułatwić jego rozwiązanie.

Pierwszym wnioskiem, jaki nasuwa się po Krytycznej Analizie Dyskursu wokół zagospodarowania terenu byłego obozu KL Płaszów, jest fakt, że każda z wypowiadających się na temat tego obszaru zaangażowana grupa jest świadoma historii wojennej tego miejsca i zależy jej na poszanowaniu pamięci jej ofiar. Różnice w stanowiskach pojawiają się już w formie realizacji funkcji pamięci tego miejsca, poczuciu dostępu do informacji i wzajemnego szacunku w dyskusjach. Osoby reprezentujące Urząd Miasta Krakowa oraz Muzeum Krakowa ograniczają swoje komunikaty do informowania o wynikach prac, rzadko odnosząc się do osób sprzeciwiających się realizacji inwestycji w proponowanej formie. Można to traktować jako wskazówkę, iż interakcja w zwiększonym zakresie mogłaby po-

zytywnie wpłynąć na wzajemną komunikację stron zainteresowanych. Osoby zebrane wokół Fanpage'a Stop Ogradzaniu Krzemionek wykorzystują język kojarzący się z walką czy nawet wojną partyzancką. Wskazuje to na ich poczucie zagrożenia, osaczenia oraz poczucie prowadzenia nierównej walki. Wzajemna interpretacja działań poszczególnych aktorów społecznych mogą stanowić dla władz miasta i muzealników cenną informację na temat skuteczności różnych działań – chociażby promocyjnych. W analizowanych materiałach pojawił się temat promocji Muzeum KL Płaszów. Między innymi zeszyty i torby wielokrotnego użytku miały służyć rozpowszechnianiu wiedzy na temat istnienia obozu KL Płaszów i promować ekologiczne wybory. Aktywiści zinterpretowali te materiały jako próby zarobku na historii tego miejsca oraz przejaw hipokryzji inicjatorów, gdyż pojawienie się materiałów promocyjnych zbiegło się w czasie z wycinką drzew, która była istotnym „punktem zapalnym” w badanym dyskursie. Warto odnotować, iż znaczna część wyników pokrywa się z niezależnie realizowanym badaniem Sylwii Porąbki, dotyczącym narracji powstałych wokół sporu, choć była ona realizowana z wykorzystaniem innych teorii, zorientowanych na konflikt reprezentowanych przez Lewisa Alfreda Co-sera, Ralfa Dahrendorfa oraz prac Lecha Michała Nijakowskiego, Małgorzaty Zawilej, Lucyny Przybylskiej i Piotra Wróblewskiego (2020).

Uważam, że pokrycie się wyników wskazuje na to, iż można dotrzeć do pogłębionych zasobów wiedzy, rozpoczynając analizy z różnych perspektyw naukowych, co może sugerować, że nie jest potrzebna specjalistyczna wiedza z wąskiej dziedziny konkretnej niszy danej nauki społecznej, a umiejętność posługiwania się narzędziami badawczymi i podstawowe zdefiniowanie kontekstu społecznego danego obszaru.

To jedynie wybrane wyniki moich analiz, których zadaniem jest ukazanie, jak wiele ukrytych dla poszczególnych zaangażowanych stron informacji można odkryć przy pomocy KAD, które w moim odczuciu może pomóc w rozwiązaniu sporu i ukazaniu płaszczyzn zgody i konfliktu potencjalnie zantagonizowanych grup i której jednym z celów jest właśnie skupianie się na problemach społecznych.

Nie oznacza to jednak, że bagatelizuje dyscypliny, w obrębie których jest dokonywana, oraz ich teorie i paradygmaty. Analiza, opis czy formułowanie teorii jest tu również istotne, ale czyni się to w kontekście rozumienia, wyjaśniania i krytyki podejmowanych problemów (Kopińska, 2016, s. 315, za: Dijk, 1993, s. 252, 2001, s. 32).

To pokazuje ogromny potencjał tej metody, która sprawnie jest wykorzystywana nie tylko przez wykształconych socjologicznie badaczy operujących różnego rodzaju teoriami socjologicznymi. Metoda ta jest bardzo uniwersalna i elastyczna, a właściwie przeprowadzona może pomóc nie tylko w badaniach socjologicznych, ale także chociażby pedagogicznych (Kopińska, 2017) czy nauk prawnych (Bączkowska, 2017).

Podsumowując rozważania metodologiczne, warto przeanalizować proponowane podejście do analiz problemów społecznych pod kątem jego słabych stron oraz zagrożeń, o których należy pamiętać, aby ich wpływ na jakość badań czy też używając języka socjologii

ewaluacji skuteczność „interwencji” (Olejniczak, Kozak, Ledzion, 2008, s. 11–14) maksymalnie minimalizować. W moim odczuciu podstawową „słabością” tej techniki jest jej jakościowy charakter. Oznacza to, że nie jest uprawnione traktowanie wyników takich analiz w ten sam sposób, jak wyników badań ilościowych na reprezentatywnej grupie odbiorców. Jednak podejście jakościowe pozwala na poznanie informacji pogłębionych, poszerzających perspektywę interesariuszy i ułatwiających podejmowanie kolejnych działań, modyfikowanie istniejących metod komunikacji społecznej lub strategii zarządzania problemem społecznym. Mam tutaj na myśli w przypadku dyskusji wokół zagospodarowania terenu KL Płaszów na przykład wprowadzenie modyfikacji w prowadzeniu konsultacji społecznych i ankiet wśród zainteresowanych mieszkańców, gdyż mieszkańcy biorący w nich udział byli z nich w większości niezadowoleni.

Interdyscyplinarność podejścia i potrzeba dogłębnego zapoznania się z omawianym zagadnieniem w celu poprawnego przeprowadzenia analizy to ogromne wyzwanie poznawcze, które w moim odczuciu może generować największe koszty, obejmujące zatrudnienie zespołu specjalistów oraz zapewnienie im odpowiedniego komfortu czasowego na zapoznanie się z materiałem i przeprowadzenie KAD. Z drugiej jednak strony warto zauważyć ogromną dostępność materiałów teoretycznych oraz dotyczących konkretnych kontekstów społeczno-historyczno-ekologiczno-urbanistycznych, a także na ogrom materiałów online mogących służyć za korpus do analiz. Media społecznościowe to środowisko umożliwiające bardzo łatwe uzyskanie mniej lub bardziej spontanicznych wypowiedzi, mogących ułatwić uchwycenie sposobu percepcji rzeczywistości przez aktorów społecznych.

Zagrożeniem tej metody jest ryzyko niewłaściwego doboru danych (w zbyt wąskim zakresie, z niewłaściwego źródła, poprzez zignorowanie potencjalnie kluczowego materiału do wyciągnięcia wniosku), pominięcie ważnego kontekstu przez analityka lub, co cechuje każde badanie społeczne, ryzyko niewłaściwej interpretacji danych i błędnego wnioskowania. Zagrożenia te wynikają z szans, jakie daje ta metoda interesariuszom. Należy do nich uzyskanie nowych, innowacyjnych i dogłębnych informacji, pomagających wyjaśnić uwikłanie aktorów społecznych w spór, poznanie ich perspektywy, a to z kolei może ułatwić zrozumienie ich stanowiska, a także, co jest kluczowe dla tego artykułu, rozwiązanie nieporozumień oraz konfliktów i w dalszej perspektywie wypracowanie kompromisu.

BIBLIOGRAFIA

- Baumann, M. (2020). *Współczesne funkcje terenu byłego obozu KL Płaszów* [Niepublikowana praca licencjacka]. Uniwersytet Jagielloński.
- Baumann, M. (2022). *Mechanizmy tworzenia się dyskursów wokół terenu byłego Obozu KL Płaszów w nurcie symbolicznego interakcjonizmu – Krytyczna Analiza Danych* [Niepublikowana praca magisterska]. Uniwersytet Jagielloński.
- Bączkowska, A. (2017). Krytyczna analiza dyskursu prawicowo-populistycznego: analiza korpusowa przemówień wyborczych Donalda Trumpa. W: F. Pierzchalski, B. Rydliński (red.), *Autorytarny populizm w XXI wieku. Krytyczna rekonstrukcja* (s. 181–200). Centrum im. Ignacego Daszyńskiego.
- Blumer, H. (2006). Implikacje socjologiczne myśli George’a Herberta Meada. *Współczesne wydawnictwo socjologiczne*. W: A. Jasińska-Kania i in. (red.), *Współczesne Teorie Socjologiczne* (s. 262–271). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bodanko, A. (2012). Geneza, istota i zastosowanie praktyczne metody indywidualnych przypadków. *Nauczyciel i Szkoła*, 1(51), 177–195.
- Dijk van, T. (1993). Principles of Critical Discourse Analysis. *Discourse & Society*, 4(2), 249–283. <https://doi.org/10.1177/0957926593004002006>
- Dijk van, T. (2001). Badania nad dyskursem. W: T. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces* (s. 9–44). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ginsberg, A. (2015). *Jak rozumieć wartość żydowskich cmentarzy?* sztelt.org.pl. <https://sztelt.org.pl/pl/tradycja-i-kultura-zydowska/religia/jak-rozumiec-wartosc-zydowskich-cmentarzy>
- Glaser, B. (1978). *Theoretical Sensitivity*. Mill Valley.
- Glaser, B., Strauss, A. (1967). *Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*. Sociology Press.
- Horolets, A. (2008). Wprowadzenie – status dyskursu w badaniach socjologicznych. W: A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii* (s. 5–18). Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Jason, F. (2018). *The camp in its afterlives*. <https://jasonfrancisco.net/the-camp-in-its-afterlives>
- Kałużna-Piechocka, A. (2014). O stanowieniu teorii średniego zasięgu w naukach społecznych. Rozważania na przykładzie rachunkowości. *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, 4, 215–232. <http://doi.org/10.14746/rpeis.2014.76.4.15>
- Karski, K. (2019). *KL Płaszów, archeologia miejsca pamięci*. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
- Kocik, K. (2016). *Płaszów. Próby upamiętnienia (1945–2007)*. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
- Konecki, K.T. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kopińska, V. (2016). Krytyczna Analiza Dyskursu – podstawowe założenia, implikacje, zastosowanie. *Rocznik Andragogiczny*, 23, 311–334.

- Kopińska, V. (2017). *Edukacja obywatelska. Krytyczna analiza dyskursu podręczników szkolnych*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kotarba, R. (2016). *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*. Instytut Pamięci Narodowej.
- Lisowska-Magdziarz, M. (2006). Analiza tekstu w dyskursie medialnym. Przewodnik dla studentów. *Zeszyty Wydziałowe – Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ*, 2.
- Majer, A. (2020). *Socjologia i przestrzeń miejska*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Merton, R.K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nawrocki, M. (2015). *Wykorzystanie map mentalnych w badaniach przestrzeni publicznej. Przykład Gliwic*. Monografia konferencji „Badania interdyscyplinarne w Architekturze”. https://www.academia.edu/14981273/Wykorzystanie_map_mentalnych_w_badaniach_przestrzeni_publicznej_Przyk%C5%82ad_Gliwic
- Nóżka, M. (2014). *Raport z Badań Stare Podgórze i Jego Rewitalizacja*. Uniwersytet Jagielloński.
- Olejniczak, K., Kozak, M., Ledzion, B. (2008). Wprowadzenie. W: A. Goryńska (red.), *Teoria i praktyka ewaluacji interwencji publicznych: podręcznik akademicki* (s. 11–14). Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Pollack, M. (2014). *Skazone krajobrazy*. Wydawnictwo Czarne.
- Porąbka, S. (2020). Kulturowe aspekty sporu wokół form upamiętnienia KL Płaszów w Krakowie. *Politeja*, 4(67), 169–184. <https://doi.org/10.12797/Politeja.17.2020.67.09>
- Sendyka, R. (2017). Nie-miejsca pamięci i ich nie-ludzkie pomniki. *Teksty drugie*, 2, 86–108. <https://doi.org/10.18318/td.2017.2.5>
- Szymańska, D., Biegańska, J. (2011). Fenomen Urbanizacji i Problemy z Nim Związane. *Studia Miejskie*, 4, 13–38.
- Wallis, A. (1977). *Miasto i Przestrzeń*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Węgleński, J. (2002). Urbanizacja. W: W. Kwaśniewicz (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 4 (s. 275–281). Oficyna Naukowa.
- Wodak, R. (2008). Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego. W: A. Duszak, F. Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej* (s. 185–215). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- Yi-Fu, T. (1987). *Przestrzeń i miejsce*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Yin, R.K. (2015). *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie i metody*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Znaniecki, F. (1938). Socjologiczne Podstawy Ekologii Ludzkiej. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 1(18), 89–119.

Streszczenie

Martin Heidegger, twórca przełomowej pracy, jaką jest „Bycie i czas”, zdaje się pozostawać w socjologii autorem niedostatecznie rozpoznanym. Zagadnienie wpływu tego filozofa na myśl socjologiczną pojawia się w niezbyt rozbudowanej literaturze obcojęzycznej. W swoim tekście staram się dokonać przeglądu istotnych z tego punktu widzenia problemów dostrzeżonych do tej pory w dziele Heideggera. Zwracam przy tym uwagę na istotne dla mnie fragmenty „Bycia i czasu” i różne drogi interpretacyjne. Analiza ontologiczna oparta na pojęciach bycia-w-świecie i współbycia pozwala na potraktowanie człowieka jako bytu z istoty społecznego zamiast podmiotu wyodrębnionego ze świata. Moim celem jest również wyeksponowanie znaczenia przyszłości w Heideggerowskiej koncepcji człowieka. Rozpatrywana kwestia umiejscowienia rozważań Heideggera w socjologii prowadzi do pytania o znajomość i wykorzystanie wiedzy filozoficznej w naszej dyscyplinie.

Słowa kluczowe:

Filozofia w socjologii, Martin Heidegger, ontologia społeczna, Się (das Man), społeczny wymiar przyszłości.

SOCIOLOGICAL IMPLICATIONS OF THE THOUGHT OF MARTIN HEIDEGGER. BASED ON “BEING AND TIME”


Abstract

Martin Heidegger, creator of the groundbreaking work “Being and Time”, seems to remain an underrecognised author in sociology. The issue of this philosopher’s influence on sociological thought appears in an unextensive foreign literature. In my text, I try to review problems that have been so far recognised in Heidegger’s work from that point of view. I draw attention to the passages of “Being and Time” that I find relevant and the possible interpretative paths. An ontological analysis based on the concepts of being-in-the-world and being-with allows us to treat the human being as an intrinsically social being instead of a subject isolated from the world. My aim is also to expose the significance of future in Heidegger’s conception of the human being. The matter of situating Heidegger’s reflections in sociology leads me to the question of the awareness and use of philosophical knowledge in our discipline.

Key words:


Martin Heidegger, philosophy in sociology, social dimension of future, social ontology, They (das Man).





Implikacje socjologiczne myśli Martina Heideggera na przykładzie pracy „Bycie i czas”

PIOTR M. STATUCKI

 <https://orcid.org/0000-0002-9514-7528>
Uniwersytet Łódzki

ZALECANE CYTOWANIE:

Statucki, P.M. (2023). Implikacje socjologiczne myśli Martina Heideggera na przykładzie pracy „Bycie i czas”. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 42–53). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Jestem więc rzeczą prawdziwą i naprawdę istniejącą; lecz jaką rzeczą? Powiedziałem: myślącą.

I czym jestem poza tym? Przywołam wyobraźnię na pomoc: nie jestem tym układem członków, który się ciałem ludzkim nazywa; nie jestem też jakimś subtelnym powietrzem, które te członki przenika, ani wiatrem, ani ogniem, ani oparem, ani tchnieniem, ani czymkolwiek takim, co bym sobie mógł uroić; założyłem bowiem, że to wszystko jest niczym. Podtrzymuję to założenie: a mimo to ja jestem czymś (Descartes, 2001, s. 50–51).

Wyrażona w tym cytacie idea Kartezjańskiego dualizmu, rozdzielająca rzeczywistość na myślący podmiot (*res cogitans*) i świat fizyczny (*res extensa*), wydaje się dziś być zakorzeniona w zdroworozsądkowym podejściu do rzeczywistości. W jaki sposób założenie to przeniknęło do wiedzy socjologicznej? Odpowiedź na to pytanie mamy szansę uzyskać, zapoznawszy się z myślą Martina Heideggera przekazaną w „Byciu i czasie”. W swoim tekście chciałbym zaprezentować jej możliwe konsekwencje dla socjologii. Zgodnie z propozycją Heideggera świat nie znajduje się „na zewnątrz” człowieka, ale stanowi fundamentalną charakterystykę ludzkiego bycia. Człowiek otwiera świat, pozostając w nieprzerwanej relacji z innymi i odnosi się do możliwości pojawiających się w tym świecie, wybiegając ku swojej przyszłości. Wniosek ten musi wszelako zostać poprzedzony obszerniejszym wyjaśnieniem.

PODSTAWOWE WNIOSKI Z HEIDEGGEROWSKIEJ ANALIZY LUDZKIEGO BYCIA

Punktem wyjścia analizy przeprowadzonej w „Byciu i czasie” jest postawienie przez autora pytania o bycie. Heidegger wzywa do oddzielenia bytu, na którym wcześniej skupiała się filozofia, od bycia jako zagadnienia pomijanego (rozdzielenie to nosi miano różnicy ontologicznej). Bycie stanowi pojęcie najogólniejsze, oczywiste i niedefiniowalne w zgodzie z tradycyjną logiką. Na co dzień nie zważamy zwykle na bycie swoje i innych bytów. Mimo to – właśnie ze względu na to konieczne jest wydobycie tego problemu z mroku.

Pytanie o bycie stanowi według Heideggera centralne pytanie filozofii, ale i bodziec wszelkiego naukowego poznania. Można zastanawiać się zatem, jak pytanie o bycie zostaje stawiane na gruncie socjologii. Czy socjologia może wypowiadać się na temat bycia zamiast bytu? Tak, powinna nawet to robić, odpowiadają przedstawiciele i przedstawicielki socjologii egzystencjalnej. Postrzegają oni człowieka oraz świat społeczny przez pryzmat ciągłego stawania się (Manning, 1973; Douglas, 1977). W podobnym duchu doświadczeniem „tu i teraz” z perspektywy pierwszoosobowej zajmują się osoby stosujące kontemplacyjne podejście w badaniach społecznych (Konecki, 2021). Wybór metody badania ludzkiego bycia w socjologii pozostawiam tylko zasygnalizowanym – wymaga on wprawdzie ustalenia tego, jak w zasadzie rozumiemy człowieka i jego świat.

Filozoficzne opracowanie pytania o bycie kieruje nieuchronnie na problem bycia bytu, który to pytanie formułuje – w „Byciu i czasie” ten byt nazwany jest *Dasein*. *Dasein* jest jednym ze słów kluczy otwierających myśl Heideggera. Termin wywodzi się z połączenia *Sein*, przekładanego zwykle jako „bycie” oraz *da* znaczącego tyle co „tu oto”. Pojęcie to doczekało się różnych tłumaczeń na język polski, przykładowo u Bogdana Barana figuruje jako „jestestwo”, a u Wawrzyńca Rymkiewicza jako „przebywanie”. Nierzadko pojawia się też ono w oryginalnym brzmieniu. Już ten przypadek pokazuje, jak wiele problemów potrafi sprawiać tłumaczenie prac niemieckiego filozofa – nie zamierzam szczegółowo omawiać tego wyzwania. Warto jednak zaznaczyć, że nawet dla osób niezaznajomionych z językiem niemieckim obcowanie z oryginalnymi pojęciami „Bycia i czasu” (uwzględnionymi w polskim przekładzie) może być pomocne, gdyż tkwi w nich pewna logika i współzależność.

Można w uproszczeniu postawić znak równości między *Dasein* a człowiekiem (*human being*). Taką wskazówkę dostajemy w polskim przekładzie, gdzie *Dasein* zostaje ujęte jako „byt o sposobie bycia jestestwa ludzkiego” (Heidegger, 2013, s. 91). Heidegger przytacza w kolejnych rozdziałach przykłady z codziennego życia ludzkiego, jednakże unika słowa „człowiek”. Jest to termin występujący w różnych dziedzinach nauki, obarczony ponadto wyobrażeniem o materialnym i duchowym wymiarze ludzkiej natury (Heidegger, 2013, s. 58). Wypowiadanie się o „człowieku” w cudzysłowie nie tylko podkreśla wyjątkowość bytu ludzkiego, ale też odwołuje czytelnika do tradycji spod znaku Edmunda Husserla (Rymkiewicz, 2002, s. 64–73). Postawienie pytania o to, czym jest *Dasein*, prowadzi na kolejne problemy w większym stopniu niż na rozstrzygające odpowiedzi (Sobota, 2011). Na potrzeby tego tekstu chciałbym przyjąć oba terminy (*Dasein* i człowiek) jako traktowane wymiennie – tak aby zwiększyć przystępność rozważań, ale jednocześnie nie odejść za daleko od pierwotnej formy i związanych z nią możliwości interpretacyjnych. W cytatach z przekładu Barana znajduje się wyrażenie „jestestwo”.

Dążąc do uchwycenia sensu omawianego pojęcia, należy zapewne zadać pytanie: co charakteryzuje *Dasein*? Zdaniem Heideggera *Dasein* wyróżnia się spośród innych bytów. Bycie *Dasein* jest z zasady „moje” – zawsze sięgamy do dostępnych sobie możliwości. *Dasein* przypisana jest egzystencja – oznacza to, że na różne sposoby odnosi się do samego siebie, do swojego bycia. *Dasein* rozumie ponadto bycie innych bytów. Ze względu na tę wyjątkowość ludzkiego bycia, Heidegger przekonuje, że pytanie o bycie powinno być w pierwszej kolejności pytaniem o bycie *Dasein*.

Jednym z podstawowych sposobów mówienia o człowieku jest w pracy Heideggera „bycie-w-świecie”. Przebywanie „w-świecie” nie jest tu rozumiane w znaczeniu przestrzennym jako bycie wśród całości bytu, którego możemy doświadczać. Wykracza to poza zwykle przyjmowane wyobrażenie naszego bycia w świecie – aby rozwiać wątpliwości, sięgnijmy do książki Krzysztofa Michalskiego (1978):

Czy jednak, pytając o bycie-w-świecie, nie zakładamy pojęcia „świata” – a więc czegoś niezależnego od nas, co jest właśnie przedmiotem naszej aktywności [...]? Nie – powiada Heidegger – bowiem „świat” jest jedynie elementem bycia egzystującego „ja”, momentem struktury

bycia-w-świecie. Dlatego to termin „bycie-w-świecie” (In-der-Welt-sein), pisany jest łącznie; „świat” jest elementem większej całości, poza tą całością jest nie do pomyślenia. Świat jest momentem egzystencji [...] (s. 56).

Światem nazwiemy całość odniesień, w której łączą się napotymane przez człowieka byty i wytyczane są przez niego ich możliwości. Świat należy zatem do struktury ludzkiego istnienia – „*Dasein* to naraz człowiek i jego świat: projekt ogarniający całość rzeczywistości i ustanawiający jej sens” (Rymkiewicz, 2002, s. 90). Umieszczając bycie-w-świecie w strukturze *Dasein*, Heidegger odrzuca Husserlowskie przekonanie o pozaświatowym charakterze *ego*, a tym samym – możliwość redukcji fenomenologicznej (Potępa, 2009, s. 243).

Dasein zostaje poddane ontologicznej analizie na podstawie jego egzystencji w swoim „zrazu i zwykle”, „powszednim niezróżnicowaniu”. To, co jest człowiekowi ontycznie najbliższe, było dotąd w tradycji filozoficznej pomijane, a może według Heideggera doprowadzić do ontologicznej struktury ludzkiego bycia. Wynikająca z fenomenologii idea donośności świata codziennego doświadczenia (u Husserla określanego mianem *Lebenswelt*), przekonanie, że poprzez opis tego świata zbliżamy się do zrozumienia człowieka, powraca później w etnometodologii (Garfinkel, 2007), socjologii fenomenologicznej czy w nurcie socjologii życia codziennego (Schütz, 1967; Grathoff, 1989; Sztompka, 2008, s. 34–37).

BYCIE SOBĄ I BYCIE SIĘ

Dasein nie stanowi izolowanego podmiotu – na gruncie świata spotyka się z innymi, których również cechuje bycie-w-świecie. W byciu człowieka zawarte jest już z góry jakieś „współ” (*Mit*). „Na podstawie tego *wspólnego* bycia-w-świecie świat zawsze jest już przede mną dzielony z innymi. Świat jestestwa to *współświat* (*Mitwelt*). Bycie-w to współbycie z innymi” (Heidegger, 2013, s. 152). Współbycie stanowi egzystencjalno-ontologiczną właściwość *Dasein*. We współbyciu inni są już z założenia otwarci – rozumieniu człowieka przysługuje rozumienie innych, to znaczy sposób bycia pozwalający na poznawanie innych i zdobywanie o nich wiedzy. W codziennym doświadczeniu nie stosujemy podziału ja-inni, nie odróżniamy się zwykle od innych, a jesteśmy razem z nimi. Współbycie nie wymaga postrzegania ani nawet obecności kogoś innego. Nie przejawia się więc ono wyłącznie wtedy, gdy napotykamy innych bezpośrednio, ale też w sytuacji, gdy brakuje nam innego człowieka albo gdy natrafiamy na byty z innymi związane (na przykład przeczytaną książkę otrzymałem od kogoś). Bycie z innymi w powszednim doświadczeniu objawia się zwykle na niepełne sposoby, takie jak bycie dla siebie, przeciw sobie, bez siebie, rozmijanie się, obojętność na siebie nawzajem.

Heidegger stwierdza, że wspólnemu byciu towarzyszy z zasady jakiś dystans wobec innych, skracany lub podtrzymywany przez danego człowieka. W zdystansowaniu uwiadcza się fakt bycia *Dasein* pod władzą innych. Kim jednak są tak przedstawieni „inni”?

Inni to bezosobowe Się (*das Man*). Się nie jest kimś konkretnym, nie jest też się innym samemu. Się dotyczy wszystkich, ale to coś więcej niż prosta suma wszystkich.

Używając publicznych środków transportu, korzystając ze środków przekazu (gazeta), każdy inny jest jak inni. To wspólne bycie całkowicie rozmywa własne jestestwo w sposób bycia „innych”, i to tak, że odmienność i wyrazistość innych zanika jeszcze bardziej. Wśród tej niezauważalności i niekonkluzywności Się ustanawia swą właściwą dyktaturę. Używamy sobie i bawimy się, tak jak się używa; czytamy, patrzymy i wydajemy sądy o literaturze i sztuce, tak jak się patrzy i sądzi; równocześnie odsuwamy się od „tłumu”, tak jak się to zwykle robi; uznajemy za „oburzające” to, co się za oburzające uznaje (Heidegger, 2013, s. 162).

Się zwraca uwagę na to, co przeciętne, dostępne, co można i co wypada. Z jednej strony zapewnia zgodność (*conformity*), będącą źródłem wzajemnego zrozumienia oraz odciąża jednostkę z odpowiedzialności (w sytuacji, w której „każdy jest innym i nikt sobą samym”, Heidegger, 2013, s. 164). Z drugiej – zawiera w sobie tendencję do konformizmu (*conformism*) i niwelacji (wyrównywania), to jest wychwytywania tego, co wykracza poza określoną normę i ograniczania swobody możliwości wyboru do tego, co w tej normie się mieści (zob. Dreyfus, 1995, s. 154–158).

Byciu *Dasein* nieustannie towarzyszy Się, dlatego niemożliwe jest odcięcie się jednego od drugiego. Jednostkowe bycie Sobą (*Selbst*) przebiega w nieuchronnym odniesieniu do Się, które jako pierwsze ustala dla człowieka świat i jego granice. Dopiero człowiek wyposażony w to rozumienie może na własny sposób odkrywać świat i otwierać właściwe sobie bycie – proces ten „następuje zawsze jako usuwanie zakryć i zapomnień, jako zdzieranie masek, którymi jestestwo odgradza się od samego siebie” (Heidegger, 2013, s. 166).

Problem właściwości bycia stanowi jeden z głównych wątków „Bycia i czasu”, dlatego chciałbym go krótko objaśnić. Niewłaściwość bycia wynika z podporządkowania swojego bycia bytom napotykanym w świecie i współbytowaniu w Się. Na tej podstawie *Dasein* ma szansę na dążenie ku właściwemu byciu, które wymaga skupienia się na własnej możliwości bycia – *Dasein* dostrzega Siebie, poprzez co jednocześnie odsłania wszechogarniający, ale na co dzień ma niedostrzegalny wpływ Się. Niewłaściwość i właściwość są sposobami bycia, mogą określać *Dasein* „wedle jego najpełniejszego ukonkretnienia w sferze jego zajęć, emocji, zainteresowań, korzystania z przyjemności” (Heidegger, 2013, s. 54). Człowiek nie egzystuje wyłącznie na któryś z tych sposobów, ale porusza się od jednego do drugiego, tak jakby były one wpisane w figurę koła (Waśko, 2017, s. 44). Posługiwanie się sformułowaniami bycia właściwego i niewłaściwego nie pełni, zgodnie z deklaracją Heideggera, funkcji wartościującej. Trudno jednak nie doszukiwać się w tym rozróżnieniu wskazówki o charakterze etycznym (Rymkiewicz, 2002, s. 248–252; zob. też: Strzelecki, 2006).

Autor „Bycia i czasu” sprowadza Się do opinii publicznej (czasem: „publicznej wykładni”, „publicznej wspólnoty”), ale warto moim zdaniem zestawić Się z szerszym terminem społeczeństwa i jego oddziaływaniem. W Się wyrażony zostaje bardzo autorytatywny,

kontrolujący, homogenizujący wymiar bycia społeczeństwa – Heidegger opisuje Się jako ustanawiającą dyktaturę, uparcie władające nad człowiekiem. Takie ujęcie społeczeństwa jest obecne w pracach poświęconych strukturze społecznej, władzy czy kontroli społecznej. Istnieje przykładowo możliwość odniesienia tekstów Michela Foucaulta bądź Pierre’a Bourdieu do myśli Heideggera.

Zgodnie z inną interpretacją Się zostaje potraktowane jako uogólniony inny (nieprzyswajany jednak przez człowieka na początkowym etapie życia, a z góry mu dany). Spojrzenie na siebie z punktu widzenia zbiorowości pozwala podporządkować się oczekiwaniom innych. W byciu *das Man* „moje uczucia, moje rozumienie świata są uznawane za tożsame z uczuciami i rozumieniem, które utrzymują inni ludzie w stosunku do otaczającego ich świata” (Paluch, 1963, s. 303 [tłum. własne]). Większość ludzi pozostaje otwarta na to podporządkowanie, które stanowi warunek uczestnictwa w życiu publicznym, ale w skrajnej postaci prowadzi do wyrzeczenia się siebie.

Podsumowując dotychczasowe ustalenia, wyłonione z działu pierwszego „Bycia i czasu”, bycie-w-świecie przynależy do struktury *Dasein* i przebiega ono we współbyciu z innymi. W fenomenologii Heideggera tkwi zatem ontologiczna podstawa dla wypowiedzania się o człowieku jako istnieniu prawdziwie społecznym (Dreyfus, 1995, s. 141–162; Aspers, 2010; Aspers, Kohl, 2013; zob. też: Schmid, 2009, s. 152–180). Myśl zawarta w „Byciu i czasie” ma za zadanie przewyciężyć Kartezjańską koncepcję podmiotu i świata, na którą natrafiamy w fenomenologii Husserla. Tezy i pojęcia proponowane przez Husserla zostały – w przeciwieństwie do tych wychodzących od Heideggera – szeroko uświadomione wewnątrz socjologii. Jest to przede wszystkim rezultat pracy Alfreda Schütza (1967), do którego rozwiązań odwoływali się następnie Peter Berger i Thomas Luckmann (1983). Studiowanie Heideggera może przyczynić się do ujawnienia wynikających z tej tradycji założeń paradygmatycznych, które są przyjmowane w socjologii (Aspers, 2010, s. 215).

ZNACZENIE PRZYSZŁOŚCI W CZASOWOŚCI CZŁOWIEKA

Dasein ma u Heideggera strukturę projektu-rzuconego. Zawsze rzucone w siebie, zdane tym samym na jakiś świat, wybiega ku tkwiącym w swoim byciu-w-świecie możliwościom, odsłania je i działa w ich ramach. „Dopóki jest, rozumie ono się już, i ciągle jeszcze, na podstawie możliwości” (Heidegger, 2013, s. 186). Najbardziej własną możliwością *Dasein* stanowi śmierć. Towarzyszy nam ona, kiedy pocieszamy umierającego, uczestniczymy w ceremonii pogrzebowej albo trwamy w żałobie – śmierć innej osoby działa na nas uderzająco, ale nie jesteśmy jej w stanie wówczas doświadczyć.

Ten skończony charakter ludzkiej egzystencji określa ją jako całość, stąd Heidegger wprowadza pojęcie bycia ku śmierci. Odkrycie własnej skończoności wyrywa *Dasein* z poczu-

cia zadomowienia w świecie, roztacza przed nim perspektywę utraty związku z innymi i ze światem. Śmierć jest znana w Się jako stale występujące zdarzenie (dotykające bliskie bądź obce osoby). W powszechnym rozumieniu najczęściej mówi się o śmierci w sposób zdawkowy, wymijający („kiedyś się umiera”), przesłaniając jej możliwość jako czegoś wyłącznie własnego, nieuniknionego, czasowo nieokreślonego. Powszednie, niewłaściwe bycie ku śmierci jest ucieczką przed nią. „Właściwe bycie ku śmierci nie może uchodzić przed najbardziej bezwzględną możliwością, a w tej ucieczce zakrywać ją i obracać w rozsądkowość Się” (Heidegger, 2013, s. 328). Wymaga ono natomiast rozumienia, wykształcania i wytrzymania kresu właśnie jako swojej możliwości.

Nadrzędnym kierunkiem czasowości w dokonanej przez Heideggera analizie ludzkiego bycia staje się więc przyszłość. Takie rozłożenie akcentów w kontekście czasowości człowieka jest kolejnym elementem, który odróżnia Heideggera od Husserla. Husserl szczególną wagę przywiązuje do wydarzeń z przeszłości i teraźniejszości – w jego koncepcji mijające momenty „teraz” są utrzymywane w świadomości dzięki retencji. To istotne porównanie odnalazłem w monografii Jiříego Šubrta (2021, s. 173). Sięgnięcie przez socjologów i socjolożki do idei bycia ku śmierci pozwala na takie podejście do orientacji na przyszłość, które uwidacznia jej wymiar społeczny (Nielsen, Skotnicki, 2019). Warto się na nie zdecydować, mimo że dział drugi „Bycia i czasu”, w którym omówiona zostaje czasowość *Dasein*, bywa zaniedbywany w odbiorze (Dahlstrom, 1995, s. 95–98). Socjologia potrzebuje, jak sądzę, podstaw do rozwijania badań nad przyszłością jako tematem niewystarczająco zgłębnionym.

MYŚL HEIDEGGERA W SOCJOLOGII – PODSUMOWANIE

Zaprezentowana tu pokrótce rozprawa Heideggera zawiera filozoficzne przesłanki dla ujmowania człowieka jako istoty społecznej. Wnioski dotyczące bycia Sobą i bycia Się okazują się doniosłe z punktu widzenia socjologii, zdają się trafnie oddawać napięcia przebiegające w relacji autonomicznej jednostki i zinternalizowanego w niej społeczeństwa. Propozycja Heideggera stanowi alternatywę dla fenomenologii Husserla, która do czekała się większego rozpowszechnienia w socjologii. W odniesieniu do „Bycia i czasu” uprawomocniona zostaje ponadto refleksja nad temporalnym wymiarem ludzkiego życia i konstytutywnym dla niego nastawieniem na przyszłość.

Mam nadzieję, że tak przeprowadzona interpretacja „Bycia i czasu” pozwoli przybliżyć fenomenologię Martina Heideggera dla socjologii. Heidegger pozostaje stosunkowo mało znany na polu tej dyscypliny – jego myśl jest obecna w znaczących pracach z zakresu teorii społecznej, jednak ten wpływ często nie zostaje wyrażony wprost (Crothers, 2003; Aspers, Kohl, 2013, s. 493–495; Nielsen, Skotnicki, 2019, s. 114–115). Ograniczyłem się do przedstawienia jednej, ale za to kluczowej pozycji, która wydaje się dobrym wstępem

do pism niemieckiego filozofa. Zwróciłem baczniejszą uwagę na zawarte w niej bogactwo rozważań istotnych – jak starałem się wykazać – z perspektywy socjologa. Wiele pojęć wykorzystywanych przez Heideggera – takich jak troska i jej odmiany, trwoga, upadanie, zdecydowanie – pozostawiłem w domyśle lub zupełnie niewyjaśnione. Przystwojenie ich jest konieczne na drodze studiowania „Bycia i czasu”. Opublikowana w 1927 r. książka niesie w sobie wyzwanie, z którym jej autor będzie mierzył się w kolejnych latach. Należy tutaj podkreślić, że twórczość filozofa z czasem ewoluowała – w literaturze wspomina się nieraz o „zwrocie” w jego myśli (Kwietniewska, 2007).

Z całego dorobku Heideggera można wydobywać rozmaite zagadnienia, od poezji po technologię. Proponowana przeze mnie bibliografia powinna ułatwić zagłębienie się w rozpatrywane tu wątki. Pełniejsze zrozumienie „Bycia i czasu” na pewno ułatwi uprzednie zapoznanie się z fenomenologią Husserla. Osoby krytycznie odnoszące się do Heideggerowskiej wizji człowieka może zainteresować polemika z jego myślą, podejmowana choćby przez Emmanuela Lévinasa (Pieniążek, 1993; Cohen, 2007; Lévinas, 2014). Pominąłem tutaj kwestię biografii Heideggera, gdyż wynikają z niej inne problemy, powiązane co prawda nieraz z myślą filozofa, ale wykraczające daleko poza cel tego tekstu (zob. przykładowo: Kisiel, 1991; Ott, 1997; Surzyn, 2018).

Liczyłbym, że moja praca może skłonić socjologów i socjolożki do własnych poszukiwań filozoficznych. Socjologia, budowana na fundamencie pozytywistycznym, rozwijała się w dużej mierze niezależnie od filozofii (Mokrzycki, 1990, s. 7–9). Nie inaczej było w Polsce. Zainteresowanie filozofią w socjologicznych rozważaniach jest zmienne w czasie, przy czym w ciągu ostatnich dekad XX wieku obserwowano jego nasilenie (Krasnodębski, 1989, s. 7; Szacki, 2002, s. 868–871; Crothers, 2003, s. 78). Czy trwa ono do dzisiaj? Jako młodzi naukowcy jesteśmy ukierunkowywani na prowadzenie badań empirycznych – prace licencjackie, magisterskie czy doktorskie poświęcone teorii i metodologii należą obecnie w socjologii do rzadkości. Obowiązujące przepisy prawne również nie sprzyjają interdyscyplinarności w nauce. Coraz bardziej wdramy się więc w konkretne subdyscypliny, wynajdujemy swoje nisze i pochylamy się nad szczegółowymi zagadnieniami. Postulat powrotu do filozofii może wydawać się w tej sytuacji utopijny. Warto jednak pamiętać, że realizowane przez nas badania są już za każdym razem ugruntowane w jakiejś tradycji, myśli filozoficznej. Decyzja co do przedmiotu i metody badania „wiąże się z potrzebą świadomego lub milczącego przyjęcia określonych podstaw filozoficznych, dotyczących tego, czym jest dla nas wybrany przedmiot badań oraz jakie są uwarunkowania jego poznania” (Sztumski, 2010, s. 23). W trakcie studiów nie zawsze mamy okazję skonfrontować się z filozofią współczesną – ja miałem ten przywilej, za co pozostaję wdzięczny prof. Małgorzacie Kwietniewskiej oraz prof. Krzysztofowi Matuszewskiemu z Katedry Filozofii Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego.

Filozofia pozwala na refleksję nad ontologicznymi fundamentami socjologii, a w rezultacie daje szansę na intencjonalne przejęcie danych idei. Uczy krytycznej postawy i dystansu wobec myślenia zdroworozsądkowego, od którego badacz czy badaczka nigdy nie jest

w stanie zupełnie się odciąć i które samo w sobie może stać się przedmiotem naukowej analizy. Filozofia przynosi jednocześnie inspiracje i pozwala na nowo spojrzeć na klasyczne teorie objaśniające życie społeczne. W istotny sposób wzbogaca myśl społeczną, nawet jeśli to połączenie jest często zapośredniczone. Bezpośrednie przejście od filozofii do socjologii jest – ze względu na odmienny charakter tych nauk – trudnym zadaniem, do którego nie chciałbym tutaj nawoływać. Moim zdaniem nadszedł jednak odpowiedni czas na to, by żywe zainteresowanie filozofią na polu socjologii rozbudzić na nowo.

BIBLIOGRAFIA

- Aspers, P. (2010). The Second Road to Sociology. *Society*, 47(3), 214–219.
- Aspers, P., Kohl, S. (2013). Heidegger and socio-ontology: A sociological reading. *Journal of Classical Sociology*, 13(4), 487–508.
- Berger, P.L., Luckmann, T. (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, przeł. J. Niżnik. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Cohen, R. (2007). Levinas: Thinking Least about Death: Contra Heidegger. W: L. Embree, T. Nenon (red.), *Phenomenology 2005. Volume 5. Selected Essays from North America* (s. 163–198). Zeta Books.
- Crothers, C. (2003). Heidegger's Reception Within Sociology. *Access: Contemporary Issues in Education*, 22(1&2), 76–87.
- Dahlstrom, D.O. (1995). Heidegger's Concept of Temporality: Reflections of a Recent Criticism. *The Review of Metaphysics*, 49(1), 95–115.
- Descartes, R. (2001). *Medytacje o pierwszej filozofii. Zarzuty uczonych mężów i odpowiedzi autora. Rozmowa z Burmanem*, przeł. M. Ajdukiewicz, K. Ajdukiewicz, S. Świeżawski, I. Dąbska. Wydawnictwo Antyk.
- Douglas, J.D. (1977). Existential sociology. W: J.D. Douglas, J.M. Johnson (red.), *Existential Sociology* (s. 3–73). Cambridge University Press.
- Dreyfus, H.L. (1995). *Being-in-the-World: A Commentary of Heidegger's Being and Time, Division 1*. The MIT Press.
- Garfinkel, H. (2007). *Studia z etnometodologii*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grathoff, R. (1989). Codziennosc i świat przeżywany jako przedmiot fenomenologicznej teorii społecznej. W: Z. Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia: zbiór tekstów* (s. 426–457). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Heidegger, M. (2013). *Bycie i czas*, przeł. B. Baran. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kisiel, T. (1991). Heidegger's Apology: Biography as Philosophy and Ideology. *Graduate Faculty Philosophy Journal*, 14–15(1–2), 363–404.
- Konecki, K.T. (2021). *Advances in Contemplative Social Research*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Krasnodębski, Z. (red.). (1989). O związkach fenomenologii i socjologii. Wprowadzenie. W: Z. Krasnodębski, *Fenomenologia i socjologia: zbiór tekstów* (s. 7–51). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kwietniewska, M. (2007). Zwrot w myśli Heideggera. *Analiza i Egzystencja*, 6, 25–48.
- Lévinas, E. (2014). *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Manning, P.K. (1973). Existential Sociology. *The Sociological Quarterly*, 14(2), 200–225.
- Michalski, K. (1978). *Heidegger i filozofia współczesna*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Mokrzycki, E. (1990). *Socjologia w filozoficznym kontekście*. Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

- Nielsen, K., Skotnicki, T. (2019). Sociology towards death: Heidegger, time and social theory. *Journal of Classical Sociology*, 19(2), 111–137.
- Ott, H. (1997). *Martin Heidegger. W drodze ku biografii*. Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Pieniążek, P. (1993). Lévinasowska krytyka filozofii Heideggera. *Sztuka i Filozofia*, 7, 81–95.
- Potępa, M. (2009). Teoria intersubiektywności: Husserl a Heidegger. *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*, 4(72), 233–248.
- Rymkiewicz, W. (2002). *Ktoś i nikt. Wprowadzenie do lektury Heideggera*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Schmid, H.B. (2009). *Plural Action. Essays in Philosophy and Social Science*. Springer Science & Business Media.
- Schütz, A. (1967). *The Phenomenology of the Social World*. Northwestern University Press.
- Sobota, D. (2011). Kim jest Dasein? *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*, 3(79), 255–271.
- Strzelecki, R. (2006). *Ethos i wolność. W poszukiwaniu etycznej wymowy „Bycia i czasu” Martina Heideggera*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Surzyn, J. (2018). Filozoficzne i polityczne milczenie Martina Heideggera. *Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych*, 30(1), 25–39.
- Szacki, J. (2002). *Historia myśli socjologicznej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztompka, P. (2008). Życie codzienne – temat najnowszej socjologii. W: P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska (red.), *Socjologia codzienności* (s. 15–52). Wydawnictwo Znak.
- Sztumski, J. (2010). *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Wydawnictwo Naukowe Śląsk.
- Šubrt, J. (2021). *The Sociology of Time. A Critical Overview*. Springer Nature Switzerland.
- Waśko, M. (2017). Myśląc z Heideggerem – między właściwością i niewłaściwością egzystencji. *Analiza i Egzystencja*, 40, 29–48.

Streszczenie

W niniejszym artykule autorzy starają się poruszyć rzadko wspominany w debacie akademickiej temat etyczności badań socjologicznych. Autorzy, odwołując się do literatury metodologicznej oraz na podstawie własnych doświadczeń, problematyzują zagadnienia związane z etyką zawodu socjologa. Na początku starają się nakreślić definicje przyjmowanych przez siebie ram pojęciowych, związanych z przeprowadzaniem badań i przebiegiem procesu badawczego. Następnie przechodzą do opisu przeprowadzonego przez siebie badania oraz mimowolnie napotykanym wątpliwości etycznych. Finalnie starają się dokonać krytycznej analizy własnych badań oraz obserwacji w celu poszerzenia świadomości na temat autorefleksji etycznej badacza.

Słowa kluczowe:

badania jakościowe, etyka, proces badawczy, relacje w rodzinie, rola badacza, rozważania etyczne, wywiad swobodny.

ETHICAL DOUBTS RELATED TO THE RESEARCH PROCESS BASED ON ONE'S OWN EXPERIENCE


Abstract

In this article, the authors try to raise the topic of ethics of sociological research, rarely mentioned in the academic debate. Referring to the methodological literature based on their own experience, they problematize issues related to the ethics of the sociological profession. At the beginning, the authors try to outline the definitional conceptual framework they adopt related to conducting research and the course of the research process. Then they go on to describe the research they have conducted and the ethical doubts they encounter unwittingly. Finally, the authors put under critical analysis their own research and observations in order to broaden awareness of the researcher's ethical self-reflection.

Keywords:


ethics, ethical considerations, family relations, qualitative research, research process, role of the researcher, unstructured interview.





Wątpliwości etyczne związane z procesem badawczym na podstawie własnych doświadczeń

ANGELIKA KAPUŚCIK

 <https://orcid.org/0000-0002-3137-2531>
Uniwersytet Łódzki

OLGA KORCZYŃSKA

 <https://orcid.org/0009-0006-6516-8762>
Uniwersytet Łódzki

KSAWERY OLCZYK

 <https://orcid.org/0009-0002-9274-3647>
Uniwersytet Łódzki

ZALECANE CYTOWANIE:

Kapuścik, A., Korczyńska, O., Olczyk, K. (2023). Wątpliwości etyczne związane z procesem badawczym na podstawie własnych doświadczeń. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 54–71). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WSTĘP

Istotną cechą zawodu socjologa jest bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem. Przedmiotem badań nie jest więc sama obiektywna rzeczywistość społeczna. Takowa jest raczej nieosiągalna nawet dla samego badacza. Musi być ona zapośredniczona poprzez subiektywne doświadczenia badanych. Celem socjologa jest więc wejście w opowieść badanego, uchwycenie poszukiwanych (lub nie) perspektyw i opinii oraz ich poprawna interpretacja. Zadania te są immanentnie uwikłane w ingerencję w życie badanego. Dodatkowo w kontraście do innych zawodów mierzących się z podobnymi kwestiami, takich jak psycholog, terapeuta czy lekarz, cele socjologa nie są nastawione na bezpośrednią pomoc badanemu. Rodzi to wiele problemów i wątpliwości natury etycznej, które mogą bezpośrednio wpływać na metodologię, wyniki czy nawet ogólny obraz figury socjologa w świadomości społecznej. Pomimo istotności tematu, wątki związane z refleksjami etycznymi cieszą się znacznie mniejszą popularnością w literaturze przedmiotu i poruszane są relatywnie rzadziej niż np. rozważania metodologiczne (Babbie, 2004; Wyka, 1993). Wartym wspomnienia wątkiem ukazującym relatywnie małe zainteresowanie etycznymi aspektami także i polskich socjologów jest to, że kodeks etyczny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego został uchwalony dopiero w 2012 r., co więcej, obowiązuje on tylko członków PTS, a niezrzeszonych socjologów tylko „zachęca [...] do korzystania” (Polskie Towarzystwo Socjologiczne, 2012). Należy jednak zaznaczyć, że w ostatnich latach widać zwiększenie zainteresowania problematyką etyczną wśród polskich socjologów (np. Dudkiewicz, 2016; Męćfal, 2016; Rancew-Sikora, Cymbrowski, 2016; Świątek-Młynarska, 2019; Całek, 2020; Surmiak, 2023).

Celem naszego artykułu jest poruszenie i pogłębienie tematyki refleksji etycznej socjologa na przykładzie własnych doświadczeń podczas przeprowadzonego przez nas badania. Jako początkujący studenci socjologii (byliśmy wtedy zaledwie studentami II roku I stopnia socjologii) doświadczaliśmy całej gamy wątpliwości i problemów badawczych, które zmotywowały nas do ich dalszej analizy. Tematyka naszego badania dotyczyła relacji w rodzinie. Głównymi wątkami poruszonymi przez nas były m.in.: struktura rodziny, podział obowiązków, relacje, komunikacja i szeroko pojmowane konflikty. Do przeprowadzenia badania wykorzystaliśmy metody jakościowe w postaci wywiadów o nieznacznym poziomie ustrukturyzowania. W fazie przygotowawczej postanowiliśmy nie stosować żadnej konkretnej teorii metodologicznej, a jedynie „czerpać inspirację” z różnych. W ramach badania przeprowadziliśmy wywiady z 14 dobranymi celowo badanymi. Głównymi kryteriami doboru stał się wiek (osoby powyżej 40 r.ż.) oraz struktura rodziny (szukaliśmy rodzin o jak najbardziej zróżnicowanej strukturze). Wcześniej wspomniany brak doświadczenia w przeprowadzaniu badań naturalnie spowodował, że wiele z napotykaných trudności było dla nas zupełnie nowych, przez co stały się ciekawym obiektem do wewnętrznych dyskusji i rozważań o charakterze etyczno-metodologicznym. Te natomiast stały się jednym z powodów napisania niniejszego artykułu i to na nich postaramy się skupić.

ROZWAŻANIA TEORETYCZNE

Najważniejszym celem badań niezależnie od dziedziny jest tworzenie weryfikowalnej wiedzy naukowej na podstawie ich wyników. Jednak oprócz rozważań stricte naukowych pojawiają się również rozważania o podłożu etycznym (Frankfort-Nachmias, Nachmias, 2001, s. 90). Autorefleksja badacza nad etyką jest nieodłącznym elementem procesu badawczego. Badania naukowe z dziedzin nauk społecznych obejmują nie tylko gromadzenie informacji o jednostkach, ale również bezpośrednio od nich samych (Creswell, 2013). W poszczególnych etapach procesu badawczego możliwe wątpliwości, zakłócenia czy dylematy pojawiają się z różną częstotliwością. W przypadku badań jakościowych same cechy charakterystyczne mogą wpłynąć na realizację badania oraz pojawienie się zakłóceń.

John W. Creswell wyróżnia dziewięć charakterystycznych cech metod jakościowych (2013):

- *Naturalny kontekst* – badania jakościowe najczęściej odbywają się w „naturalnych” środowiskach, są one przeprowadzane w znanym badanemu otoczeniu, które również wpływa na proces zbierania materiału. Najczęściej tego typu badania są wykonywane w bezpośredniej interakcji między badanym a badaczem.
- *Badacz jako podstawowe narzędzie* – w ramach interakcji badawczej badacz samodzielnie zbiera informacje, porządkuje je oraz na bieżąco interpretuje, dlatego tak istotną kwestią jest przyjęcie roli badacza nie jako obiektywnego obserwatora, słuchacza, ale również jako immanentny element całego procesu pozyskiwania materiału.
- *Wiele źródeł danych* – badacze jakościowi często nie posługują się jednym rodzajem narzędzia. Korzystają z różnych form pozyskiwania materiału, np. wywiadów swobodnych oraz obserwacji.
- *Indukcyjna analiza danych* – badacz nieustannie analizuje pojedyncze aspekty danego problemu, tworząc ogólne pojęcia czy kategorie, które odnoszą się nie tylko do pojedynczego wywiadu, ale również do wielu innych.
- *Znaczenia nadawane przez uczestników* – w trakcie interakcji badacz powinien kierować się opinią oraz perspektywą badanego, a nie ukierunkowywać fazy terenowej, sugerując się własnymi założeniami.
- *Projekt w trakcie rozwoju* – konceptualizacja badania jakościowego jest w ciągłym procesie zmiany, na który wpływają bezpośrednio interakcje z badanymi, nowe konteksty wyłaniające się z rozmów, obserwacji czy wstępnych analiz.
- *Pryzmat teoretyczny* – niektórzy badacze preferują podążanie za wcześniej wybranymi teoriami czy koncepcjami i na ich podstawie projektują następne etapy badania.
- *Interpretacyjność* – jest to kolejny istotny aspekt badań jakościowych, często poddawany refleksjom etycznym oraz metodologicznym. Badacz, jak już wcześniej zostało wspomniane, jest nie tylko osobą, która pozyskuje materiał, ale również częścią całego procesu. Badacz posiada własne przeżycia biograficzne, własne wartości czy

normy, którymi często nieświadomie posługuje się w celu interpretacji materiału badawczego. Ciekawą kwestią jest zderzenie interpretacji badacza z interpretacją badanych oraz czytelników późniejszych opracowań.

- *Ujęcie holistyczne* – badacze dążą przy użyciu procesu badawczego do stworzenia możliwie jak najbardziej spójnego obrazu badanego problemu. Często posługują się formami wizualnymi, które ilustrują różne aspekty problematyki (Creswell, 2013).

W literaturze przedmiotu wyróżnia się fazy badawcze, które stanowią podstawy planowania oraz realizacji projektów badawczych. Warto zaznaczyć, że etapy metod jakościowych mogą różnić się swoją budową od faz badawczych metod ilościowych. Dlatego też w ramach tych pierwszych mogą występować odmienne refleksje dotyczące etyki, które warto przeanalizować. Na potrzeby badań własnych oraz tego artykułu przyjęliśmy za Władysławem W. Skarbkim cztery główne fazy procesu badawczego oraz ich podetapy (2013):

1. Faza opracowania koncepcji:
 - a. sformułowanie problemu
 - b. ustalenia terminologiczne
 - c. cele i przedmiot badań
 - d. określenie zmiennych, wskaźników oraz hipotez badawczych
 - e. dobór osób badanych
 - f. wybór metod i technik badawczych
 - g. wykaz narzędzi badawczych
2. Faza realizacji:
 - a. przeprowadzenie badania pilotażowego
 - b. przeprowadzenie badania właściwego
3. Faza analizy danych empirycznych
4. Faza prezentacji wyników.

Biorąc pod uwagę jakościowe badanie własne oraz występowanie w jego ramach konkretnych wątpliwości etycznych, do pogłębionej analizy teoretycznej poddaliśmy jedynie dwie fazy: fazę realizacji oraz fazę analizy danych empirycznych. Poniższa charakterystyka wybranych etapów odnosi się przede wszystkim do badań jakościowych oraz możliwych rozważań etycznych.

Na potrzeby artykułu ze względu na znaczne zróżnicowanie definicji niezbędne wydaje się ujednolicenie używanych pojęć związanych z etyką, które rozumiemy za Danutą Walczak-Duraj (2013):

- *Etyka pracy* – zastosowanie ogólnych zasad etycznych w celach rozwiązywania szczegółowych kwestii praktyczno-zawodowych w połączeniu z zespołem przekonania, twierdzenia, opinii oraz zachowań dotyczących pracy.
- *Etyczność pracy* – sposób odnoszenia się do drugiego człowieka w sytuacji wykonywania zawodu (m.in. godność, podmiotowość, autonomia).

- *Etyka zawodu* – zespół wartości i norm etycznych, dotyczących danej wykonywanej pracy z uwzględnieniem ich konsekwencji dla sytuacji typowych, w jakich mogą znaleźć się osoby wykonujące dany zawód.

FAZA REALIZACJI BADANIA

Na tym etapie badacz bierze udział w procesie pozyskiwania materiału za pomocą różnych technik i narzędzi badawczych. W naszym przypadku są to przede wszystkim metody jakościowe. Mogą być to wywiady indywidualne, wywiady grupowe, obserwacje, analizy dyskursu, analizy treści itd. Aby na wstępie wyeliminować możliwe błędy w stworzonym od podstaw narzędziu, przeprowadza się badanie pilotażowe. Ma ono na celu zidentyfikowanie błędów metodologicznych oraz weryfikację samego badacza (jego wiedzy oraz umiejętności badawczych, którymi może posłużyć się, będąc w terenie) (Skarbek, 2013, s. 52).

Po przeprowadzeniu badań pilotażowych i weryfikacji narzędzia rozpoczyna się etap badań właściwych. W przypadku badań jakościowych, a konkretnie wywiadów swobodnych, możemy wypunktować dylematy etyczne, na które badacz może się natknąć w trakcie bezpośredniej interakcji z badanym.

a. Świadoma zgoda badanego

Jedną z istotniejszych kwestii w badaniach społecznych, w których są pozyskiwane informacje bezpośrednio od jednostek, jest sytuacja świadomego wyrażenia zgody na udział w badaniu. Eduard Diener i Rick Crandall zdefiniowali świadomą zgodę następująco: „procedura, w trakcie której osoby podejmują decyzję, czy uczestniczyć w badaniach po tym, jak zostaną poinformowane o faktach, które mogłyby wpłynąć na ich decyzję” (Diener, Crandall, 1978, za: Frankfort-Nachmias, Nachmias, 2001, s. 96). Wyróżnia się również cztery cechy sytuacji, które składają się na proces świadomego wyrażenia zgody. Są to:

- **Kompetencja osób badanych** – zadaniem badacza jest przekazanie wszystkich istotnych informacji badanemu, aby mógł on podjąć świadomą decyzję. Zakładamy wtedy, że po dostarczeniu wiedzy jest ona właściwa. Jednak zgoda na badanie nie może być zaakceptowana, jeśli pytamy o nią jednostki, które są niekompetentne, np. dzieci, pacjentów w stanie śpiączki czy pacjentów szpitali psychiatrycznych.
- **Dobrowolność** – badani są świadomi możliwego ryzyka podczas udziału w badaniu, podjęli decyzję dobrowolnie oraz w każdej chwili mogą oni zrezygnować z dalszego udziału. Aby sytuacja dobrowolności była rzeczywista, niektórzy badacze twierdzą, że powinna wystąpić relacja egalitarna między badanym a badaczem oraz interakcja powinna odbywać się w przestrzeni neutralnej/komfortowej dla badanego, gdzie nie będzie odczuwać pośrednich nacisków.
- **Pełna informacja** – kolejną cechą jest przekazanie pełnej informacji badanemu na temat badania, w którym potencjalnie bierze udział. Niektórzy badacze uważają,

że jest niemożliwe, aby przekazać całą wiedzę badanemu (na temat budowy narzędzi, konceptualizacji badania itd.) – musiałby on brać udział w każdym etapie badania. Natomiast zostało skonstruowanych sześć punktów, które składają się na czynność przekazania ważnych informacji badanemu:

- „pełne wyjaśnienie zastosowanej procedury i celu, jakiemu ma ono służyć,
 - opis mogących się pojawić niedogodności oraz rozmiarów rozsądnie przewidywanego ryzyka,
 - opis rozsądnie oczekiwanych korzyści,
 - ujawnienie właściwych procedur alternatywnych, które mogą być korzystne dla osoby badanej,
 - udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące procedury badawczej,
 - poinformowanie, że osoba podejmująca decyzję ma wolny wybór i może w każdej chwili odmówić kontynuowania udziału w badaniu bez jakiegokolwiek szkody dla siebie” (Frankfort-Nachmias, Nachmias, 2001, s. 98).
- Zrozumienie – ostatnią kwestią jest sytuacja, w której badany w pełni rozumie przekazane mu informacje. Niestety zdarzają się sytuacje, kiedy informacje o badaniu są sformułowane przy użyciu niezrozumiałych pojęć. W tym przypadku badacze mogą zastosować kilka typów działań:
 - Pierwszy to zaangażowanie w badanie tylko grupy osób, które najprawdopodobniej zrozumieją cel badania oraz pozostałe informacje. Badacze mówią wprost o jednostkach z wyższym wykształceniem. Jednak naszym zdaniem byłoby to formą wykluczenia oraz powielania stereotypów, które są krzywdzące.
 - Drugi to możliwość zatrudnienia osób pośredniczących (konsultantów), którzy przekażą w innej formie informacje potencjalnym badanym.
 - Trzeci to wprowadzenie przerwy między przekazaniem informacji a pytaniem o zgodę na badanie. Umożliwia to badanym przemyślenie oraz podjęcie świadomej decyzji.
 - Czwarty oraz najczęściej stosowany to pytanie wprost uczestników, czy wszystko jest zrozumiałe lub też wykorzystanie specjalnej ankiety, która ma na celu zweryfikowanie stopnia zrozumienia.

Proces pozyskiwania świadomej zgody od badanych jest ważny ze względu nie tylko na kwestie etyczne badania. Wyrażamy nim nie tylko poszanowanie do wolności oraz do samookreślenia, ale również badacze ubezpieczają się tym zabiegiem przed możliwą odpowiedzialnością prawną (Frankfort-Nachmias, Nachmias, 2001, s. 95–97).

b. Ryzyko wystąpienia szkód emocjonalnych

W przypadku badań o tematyce drażliwej przy nieodpowiednim prowadzeniu przez badacza rozmowy może wystąpić ryzyko wywołania negatywnych odczuć wśród badanych, przede wszystkim w przypadku grup badanych o cechach wrażliwych (Creswell, 2013). Badacz ma obowiązek dostosować plan wywiadu/rozmowy do grup badanych, tym bar-

dziej, jeśli jest on świadom, że są to osoby doświadczone różnymi trudnymi przeżyciami, jak na przykład ofiary przemocy (Creswell, 2013, s. 109).

c. Podmiotowość badanych

Warto w trakcie konceptualizacji badania oraz tworzenia strategii badawczej zastanowić się nad korzyściami, jakie nie tylko uzyska badacz, ale również potencjalny badany. Badacz powinien stworzyć przestrzeń do możliwej partycypacji badanego, aby poczuł, że nie tylko jest on obiektem badania, ale również istotną jego częścią (Creswell, 2013, s. 110).

d. Rola badacza

Badania jakościowe opierają się głównie na bezpośredniej interakcji między badaczem a badanym. Dlatego też jego obecność i związana z nią rola mogą wpływać na cały proces pozyskiwania materiałów. Badacze jakościowi są świadomi tego wpływu, dlatego też nie ukrywają swoich osobistych uwarunkowań, takich jak: płeć, kultura, narodowość, etniczność, biografia, status społeczno-ekonomiczny (Creswell, 2013, s. 193). Biorąc pod uwagę te aspekty, badacze często włączają różnego rodzaju mechanizmy, które mogą pozytywnie wpłynąć na cały proces:

- dostosowanie cech biograficznych badacza do konkretnej grupy badanych,
- informowanie badanych o wcześniejszych doświadczeniach badacza, ujawniając szerszy kontekst, który pozwoli lepiej zrozumieć zakres tematyczny badania,
- informowanie badanych o możliwych drażliwych kwestiach poruszanych w trakcie rozmowy,
- poinformowanie o wstępnym planie rozmowy, możliwych etapach, aby oswoić badanego z nową sytuacją (Creswell, 2013).

FAZA ANALIZY DANYCH EMPIRYCZNYCH

W trakcie tej fazy badacze rozpoczynają analizę zebranego wcześniej materiału. John W. Creswell (Creswell, 2013, s. 201–205) wyróżnia w niej następujące etapy i związane z nimi możliwe wątpliwości:

1. Organizowanie i przygotowanie danych do analizy

Na tym etapie, jak sama nazwa wskazuje, organizuje się materiały pozyskane w trakcie badania do dalszej analizy. Skanuje się potrzebne materiały, przesyła się je, porządkuje oraz dzieli na określone typy danych w celu ich uporządkowania (Creswell, 2013).

2. Przeglądanie wszystkich danych

Kolejnym etapem po uporządkowaniu materiałów jest ich orientacyjny przegląd. Na tym etapie badacz weryfikuje bazę danych, czy jest ona wystarczająca i użyteczna. Często badacze wykorzystują technikę wstępnego notowania na marginesach pierwszych uwag/komentarzy (Creswell, 2013).

3. Kodowanie danych (ręczne lub komputerowe)

Właściwą fazę analizy materiałów zaczynamy od ich kodowania. W zależności od rodzaju materiałów, czy są one tekstowe, czy graficzne sposób kodowania może być odmienny dla każdego badacza. John W. Creswell proponuje następujący podział typów kodów, aby usprawnić wstępną analizę:

- kody tematów – tematy, których czytelnik może się spodziewać po wcześniejszym doświadczeniu z literaturą i po własnych przemyśleniach,
- kody zaskakujące, które nie zostały przewidziane na samym początku konceptualizacji badania,
- kody nietypowe, które mogą wzbudzić ciekawość oraz zainteresowanie wśród odbiorców,
- kody otwierające, czyli takie, które umożliwiają uzyskanie szerszej perspektywy teoretycznej badania.

Natomiast Robert C. Bogdan i Sari K. Biklen (Bogdan, Biklen, 1992; Creswell, 2013) proponują podział typów kodów na:

- kody sytuacji i kontekstów,
- kody, które mówią o nastawieniu badanych,
- kody sposobów myślenia badanych o osobach i przedmiotach,
- kody procesów,
- kody czynności,
- kody strategii,
- kody relacji i struktur społecznych,
- ustalone wcześniej schematy kodowania.

Jednak najistotniejszą kwestią, którą warto poddać głębszej refleksji, jest rozstrzygnięcie trzech możliwych taktyk kodowania:

- a. Badacz konstruuje kody oraz kategorie jedynie na podstawie uzyskanych informacji bezpośrednio od badanych. W tej sytuacji badacz jest otwarty na propozycje dawane przez grupę badanych dotyczące kierunku analizy materiału. Nie posługujemy się w tym przypadku wcześniej wybraną teorią a tym, co dają nam badani.
- b. Badacz analizuje materiał za pomocą wcześniej stworzonych kodów, dopasowując tym samym dane do nich. W tym przypadku kody oraz kategorie analityczne są budowane na podstawie wcześniej przyjętego zakresu teoretycznego badania. Naszym zdaniem ta taktyka uniemożliwia postrzeganie nowych, nieprzewidzianych przez badaczy oraz teoretyków zjawisk, które mogłyby zostać wyłonione w badaniu za pomocą nowych kodów.
- c. Ostatnia taktyka łączy dwie pierwsze – badacz zarówno analizuje materiał przy użyciu kodów zbudowanych na podstawie wybranych teorii, ale również jest otwarty na nowe kody, które możliwe mogłyby się wyłonić w trakcie badania (Creswell, 2013).

4. Zakresy tematyczne oraz opisy

Na tym etapie z wcześniej wyklarowanych kodów oraz kategorii tworzy się opis podmiotów, miejsca, zdarzeń. Tego typu opis również można poddać procesowi kodowania przy użyciu nowych, samodzielnie stworzonych kodów. Następnie przy użyciu opisów stworzymy zakresy tematyczne, które mają za zadanie zilustrować odmienne perspektywy grupy badawczej (Creswell, 2013).

5. Łączenie zakresów tematycznych/opisów (np. teoria ugruntowana, badanie przypadku)

Przedostatni etap poświęcony jest sposobom prezentacji stworzonych opisów oraz zakresów tematycznych. W zależności od problematyki badania, wybranej metody oraz sposobu analizy prezentacja ta może się różnić formami. Może to być wyróżnienie procesu, posługując się teorią ugruntowaną czy szkic danego miejsca badania, kierując się badaniami etnograficznymi (Creswell, 2013).

6. Interpretacja znaczenia zakresów tematycznych/opisów

Ostatni etap analizy materiałów stanowi interpretacja wcześniej już zbudowanych zakresów tematycznych oraz opisów. John W. Creswell na tym etapie proponuje odpowiedzieć sobie na pytanie: jaka idzie z tego nauka? Tu ponownie możemy wykazać wiele technik, prób odpowiedzi na to pytanie:

- nauką może być sama interpretacja badacza, uzupełniając stworzone pojęcia o własne doświadczenia związane ze swoją kulturą, historią,
- nauką może być nawiązanie wyników do literatury oraz teorii – potwierdzamy wówczas, czy wyniki naszego badania są potwierdzone przez pozostałe teorie,
- nauką mogą być nowe pytania, które wyłoniły się w trakcie analizy materiału, a badacz nie przewidział ich na początku konceptualizacji badania (najczęściej raporty etnograficzne zawierają tego typu pytania, na które warto odpowiedzieć w kontynuacji badawczej) (Creswell, 2013).

OMÓWIENIE WĄTPLIWOŚCI ETYCZNYCH NA PODSTAWIE WŁASNYCH DOŚWIADCZEŃ

FORMA REALIZACJI WYWIADÓW

Faza realizacji (faza terenowa) otworzyła przed nami problemy realizacyjne, z którymi musieliśmy sobie radzić dostępnymi nam środkami. Problemy te były spowodowane kontekstem zaawansowanej pandemii Covid-19. Badanie to przeprowadzane było wiosną 2021 r., czyli podczas szczytu restrykcji epidemiologicznych, które funkcjonowały w tym czasie. Bezpośredni kontakt z badanymi osobami był utrudniony, a w niektórych wypadkach uniemożliwiony. Z tego powodu stosowaliśmy trzy formy realizacji wywiadów:

- twarzą-w-twarz,
- wideorozmowy (za pośrednictwem programu Skype lub Microsoft Teams),
- rozmowy przez telefon.

Pomimo świadomości konsekwencji, jakie może mieć dywersyfikacja form realizacji wywiadów na wyniki badań, zostaliśmy zmuszeni do podjęcia tej decyzji. Powodem tego było nie tylko sprawne wykonywanie przez nas badania, lecz także dbanie o komfort zdrowotny naszych badanych (Walczak-Duraj, 2013). Mogliśmy elastycznie dostosowywać formę przeprowadzenia wywiadu do badanego niezależnie od jego sytuacji zdrowotnej, a rozmówcy nie musieli się obawiać zarażenia, które mogłoby mieć znaczny wpływ na ich codzienne funkcjonowanie. My natomiast jako badacze musieliśmy mierzyć się ze specyfiką każdej z obranych przez nas form już na poziomie przeprowadzania wywiadów. W sytuacji wywiadów twarzą-w-twarz pomimo całej gamy zalet tej metody problematyczne okazało się zastanie badanego w roli, jaką pełnił np. w swoim domu. Niektóre osoby miały problem z prowadzeniem narracji na temat rodzinnych relacji, niekiedy zaznaczając, że „ściany mają uszy”. Wideorozmowa oraz rozmowa przez telefon miały natomiast spodziewane problemy o podobnej naturze w różnym zintensyfikowaniu. Były to m.in. depersonalizacja wywiadu czy zastanie badanego w sytuacji niekorzystnej w pełni do przeprowadzenia badania.

ROLA BADACZA

W bezpośredniej interakcji z badanym ważną kwestią, której warto się przyjrzeć, jest rola badacza, jaką pełni w trakcie realizacji badania oraz poza nim. Pomimo nałożonych starań w kreowaniu swojej roli badacza ten nie pozostaje oderwany od cech zewnętrznych. W sytuacji wywiadu w formie twarzą-w-twarz badaczowi mogą zostać przypisane przez badanego stereotypowo pojmowane role. Taka sytuacja może mieć wpływ na dynamikę interakcji niezależnie od celowości samego procesu.

W naszym badaniu również spotkaliśmy się z podobnymi sytuacjami. Rozmówcy w niektórych przypadkach wydawali się odbierać nas nie jako socjologów, a osoby, które biograficznie mają więcej wspólnego z ich dziećmi. Podczas jednego z wywiadów poruszony został względnie neutralny temat dotyczący konfliktów z dziećmi. Moderatorka wywiadu została jednak zaskoczona pytaniem: – A ma Pani dzieci? (śmiech).

W tym przypadku brak wspólnego doświadczenia z badanym ograniczał możliwości komunikacyjne już na poziomie języka. Oczywiście otwierało to drzwi do pogłębienia tematu, lecz bez odpowiedniego kontekstu w sytuacji wywiadu o niskiej strukturyzacji badacz może nie wiedzieć, o co zapytać oraz poczuć się zaatakowanym przez badanego (odwrócenie ról pytającego i pytanego oraz brak wiedzy wynikającej z doświadczenia stereotypowo przypisywanego dorosłym sprawia, że badacz może poczuć się „upupiony” – pisząc językiem Gombrowicza – co może mieć wpływ na jego dalsze kreowanie narracji podczas wywiadu). Ta i podobne sytuacje zmusiły nas do refleksji oraz postawienia nierozwiązanego pytania – czy na pewno każdy badacz nadaje się do przeprowadzania każdego badania?

STOSOWANY JĘZYK

Stosowany przez badaczy język jest kwestią wpływającą na każdą fazę badania, nawet jeśli nie mają oni tego w swojej intencji. Dlatego też sposób formułowania pytań okazał się mieć wpływ na późniejsze opracowanie danych. Sam etap nazywania zjawisk, które chcemy zbadać w fazie przygotowawczej, oznaczał je w taki sposób, jak my je rozumieliśmy. Okazało się, że niekoniecznie tak samo, jak rozumieli je nasi rozmówcy. To, jakich sformułowań używaliśmy w wywiadach swobodnych, jak pytaliśmy o ich relacje w rodzinie, okazało się być bardzo istotne dla udzielanych lub nieudzielanych przez nich wypowiedzi. Zasadne dla nas było pamiętanie o nurcie relatywizmu językowego, a konkretnie o hipotezie Sapira-Whorfa (Klimczuk, 2013). Chociaż nie zawsze mieliśmy możliwość obiektywnego spojrzenia na zadawane przez nas pytania (udział trzech badaczy ułatwiał wymianę spostrzeżeń), chcieliśmy zapewnić jak największą swobodę rozumienia ich przez respondentów. Kreowanie rzeczywistości właściwym językiem największą rolę odgrywało podczas przechodzenia z respondentami do pytań dotyczących kwestii szczególnie wrażliwych, takich jak kłótnie w rodzinie i tematy tabu. W przypadku słowa „konflikt” zauważyliśmy opór respondentów przed rozwijaniem tego tematu: – Trudno w ogóle w przypadku moich bliskich mówić o konfliktach. Bo tak naprawdę to my nie mamy konfliktów (W12). Często twierdzili oni, że konfliktów nie ma. Podkreślali za to, że pojawiają się sprzeczki i kłótnie. Słowa te, chociaż w teorii synonimiczne, okazały się być postrzegane zupełnie inaczej. Konflikt bowiem związany jest z większym ładunkiem emocjonalnym, a także przypisuje mu się poważne konsekwencje. Sprzeczka – dla respondentów – jest dużo mniej znacząca i prawdopodobnie z tego powodu częściej sięgali po to słowo. Respondenci często także posługiwali się skalą konfliktów, podkreślając ich małość, mówiąc na przykład o drobnych konfliktach.

Z odmiennymi reakcjami spotykało się słowo tabu, które – nie mając wcześniejszych doświadczeń badawczych – postanowiliśmy zostawić w niezmienionej formie i zadać respondentom, pytając ich o poruszanie takich tematów w rodzinie. Niemal wszyscy rozmówcy zgodnie stwierdzili, że tematów tabu w domu nie ma. Przy analizie danych mieliśmy więc czas na refleksję nad tym, dlaczego rozmówcy nie chcą przyznać, że w ich rodzinach tego typu tematy się pojawiają. Dyskusja na ten temat doprowadziła nas do rozważań, które nie pojawiły się na początku – za słowem tabu kryje się więcej niż to, co rozumieliśmy jako badacze. Słowo to ma większe znaczenie niż „niechętnie poruszany temat”. Tabu jest nieuświadomione, respondenci nie mają więc jak go nazwać. W ten sposób, zadając to pytanie, rozmówcy mogli zrozumieć, że oczekujemy od nich więcej, niż tak naprawdę chcieliśmy uzyskać. Niewypowiedziane tematy, niezależnie od ich tematyki, nie pojawią się podczas wywiadu z badaczem. Z tej perspektywy odpowiednie byłoby zapytanie rozmówców o takie kwestie, które porusza się w rodzinie niechętnie albo tylko z wybranymi członkami rodziny. Na przykładzie tych dwóch zadawanych w terenie powyższych pytań poznaliśmy wagę powiedzenia „granice mego języka oznaczają granice mego poznania” (Wittgenstein, 1997, za: Klimczuk, 2013).

Język był tylko jednym z wielu elementów, mogących wpływać na odpowiedzi naszych rozmówców. Warto pamiętać o innych zagrożeniach, które związane są z wywiadem swobodnym umieszczonym w konkretnej, specyficznej sytuacji społecznej. Ta sytuacja wymaga zarówno od badanego, jak i badacza, odgrywania pewnej roli wedle zinternalizowanych wartości i norm (Mayntz et al., 1985, s. 148). Te zinternalizowane normy mogą być pewną przeszkodą podczas badania uwzględniającego współczynnik humanistyczny – gdy chcemy poznawać rzeczywistość oczami naszych rozmówców. Gdy ciekawi nas to, w jaki sposób badani definiują swoje sytuacje rodzinne, nastawieni jesteśmy na uzyskanie od nich subiektywnych odczuć, a nie opisu rzeczywistości samej w sobie (Nowak, 1965, s. 142). Te jednak subiektywne odczucia mogą nie być zaprezentowane w obawie przed złamaniem norm. Poza językiem to społeczna presja może sprawić, że mimo wywiadu twarzą-w-twarz badany nie wypowie na głos rodzinnego tematu tabu i nie opowie o największym rodzinnym konflikcie. Koszty poniesione wraz z takim obnażeniem przed badaczem byłyby zbyt duże. To, jak istotną rolę pełni język podczas wywiadu, poznawaliśmy w fazie terenowej – w fazie opracowania nadal musieliśmy jednak pamiętać o uwzględnianiu jego specyfiki. Zapomnienie o tym, jakie trudności sprawiało respondentom samo słowo *tabu*, spowodowałoby bowiem zniekształcenie wyników.

ODMIENNE STRUKTURY WYWIADÓW

Podczas ostatniej fazy naszego badania, czyli opracowania uzyskanych w wywiadach swobodnych odpowiedzi, pierwszą kwestią, jaką zauważyliśmy, były odmienne struktury naszych wywiadów. Przyglądając się transkrypcjom, spostrzegliśmy, że mają one odmienne długości i pogłębiają inne tematy w zależności od tego, jaki badacz prowadził wywiad. Oczywiście, ponieważ zdecydowaliśmy się na wywiad swobodny, byliśmy świadomi, że rozmowy te będą się różnić i pozwoliliśmy respondentom na płynne poruszanie się po tematach, które obejmował scenariusz. Spodziewaliśmy się jednak mniejszych różnic, szczególnie w nasyceniu poszczególnych wątków. Jest wiele powodów, które według nas mogły doprowadzić do odmiennej struktury wywiadów.

Nasze subiektywne zainteresowania były niewątpliwie jednym z nich – dzieląc się nimi, a także oczekiwaniami względem badania (np. wykorzystaniem jego części do licencjatu jednego z badaczy), wiedzieliśmy, na jakie kwestie może być kładziony nacisk podczas wywiadów. Regularne rozmowy, współpraca i świadomość odmiennych zainteresowań sprawiły, że bez dokładnych planów każde z nas pogłębiało inne kwestie związane z relacjami rodzinnymi.

- Badacz, który dołączył część wyników z badania dotyczących konfliktu w tematyce licencjatu, położył nacisk na ten obszar.
- Drugi badacz, podejrzewając, że do tego dojdzie, skupił się na tematach obowiązków domowych.
- Trzeci zaś, znając swoje własne predyspozycje, częściej pogłębiał rozmowę przy opisie struktury rodziny.

Chociaż taki podział nie był wcześniej zaplanowany, okazał się być użyteczny – uzyskaliśmy różne odpowiedzi, skupione w większym stopniu na innych tematach z obszaru relacji. Kluczem do wzajemnego zrozumienia swoich podejść okazały się być częste rozmowy – nie tylko na temat samych wywiadów, ale także refleksji z nimi związanych. Rozmowy te prowadzone były nie tylko po uzyskaniu transkrypcji, ale także po odbyciu każdej ciekawej rozmowy z badanym. To pozwalało nam szybko wprowadzać drobne korekty w scenariuszu, chociażby takie, jak wyżej wspomniana zamiana słowa „konflikt” na „sprzeczka” i „kłótnia”.

Drugą kwestią od nas niezależną, wpływającą na długość wywiadów, był obecny współczynnik humanistyczny, który zdecydowaliśmy się badać. Respondenci mówiąc o wrażliwych kwestiach, związanych z ich najbliższymi, skupiali się na subiektywnie według nich ważnych tematach. Chociaż jako badacze wskazywaliśmy kolejne tematy, rozmówcy sami wracali do wątków, które były dla nich znaczące. By mogli się przed nami otworzyć i by upodobnić wywiad do naturalnej rozmowy, nie staraliśmy się narzucić im sztywnej struktury. I tak jak różne są ludzkie przeżycia i narracje, tak różny był otrzymany przez nas materiał. Chociaż poruszaliśmy te same tematy, to jednak rozmawialiśmy z różnymi respondentami o różnych życiowych doświadczeniach. Niektórzy z nich wskazywali nam wprost, inni subtelnie unikali odpowiedzi – wskazywali nam jednak, jakie tematy mogą być dla nich bolesne i nie chcą ich poruszać. Jako niedoświadczeni badacze, chcąc zachować etykę wywiadu, nie dociekaliśmy odpowiedzi na te pytania, które mogły negatywnie wpłynąć na rozmówcę. Z tego względu zdarzało się, że rezygnowaliśmy z pogłębiania danego tematu, pamiętając o najważniejszym – samopoczuciu respondenta. To także sprawiło, że nasze wywiady miały różną strukturę. Pewnych informacji nie dało się uzyskać od rozmówcy bez łamania etyki badawczej.

Po wstępnym zapoznaniu się z materiałem przeszliśmy do ostatniej kwestii – kodowania i tworzenia klucza kodowego. Jak opisują teoretycy, kodowanie jest „sposobem określenia, czego dotyczą analizowane dane” (Gibbs, 2011, s. 91). Kodowanie to odbywało się więc na podstawie danych bez uprzedniej konceptualizacji (Gibbs, 2011). Postanowiliśmy kodować materiał ze względu na kategorie analityczne (np. rodzaje emocji w odniesieniu do dorosłego członka gospodarstwa domowego lub osoby najbardziej znaczącej dla respondenta). Wcześniej jednak stanęliśmy przed związanym z tym pytaniem – czy powierzymy kodowanie jednemu badaczowi, czy zaangażujemy się w ten proces w trójkę? Chociaż pierwsza opcja byłaby dużo szybsza, postanowiliśmy, że wszyscy będziemy uczestniczyć w tym procesie, a z uzyskanych trzech odmiennych kluczy kodowych stworzymy jeden. To generowało kolejne wyzwania – zdecydowaliśmy się bowiem na kodowanie otwarte, związane z zakodowaniem zebranych danych na wszystkie możliwe sposoby. Pomimo że nie byliśmy celowo zainteresowani podejściem do badania jako do tworzenia teorii ugruntowanej, pewne jej elementy, związane właśnie z kodowaniem, były dla nas wskazówką. Motywatorem naszych działań była świadomość, że wspólne kodowanie w gronie badaczy nie jest rzeczą nietypową. Jak opisuje Krzysztof T. Konecki:

Można także kontrolować kodowanie otwarte w sposób grupowy, gdzie wspólnie w grupie badaczy, kodując dane uzgadnia się wszystkie zróżnicowane kody, kiedy to analitycy nadali tym samym partiom danych różne etykiety. Konsensus osiągnięty po dyskusji pomiędzy wszystkimi analitykami jest tutaj podstawą ostatecznej decyzji co do zgodności dalszego kodowania i wysycania przyjętych kategorii (2005, s. 274).

Powyższy tekst odzwierciedla działania, jakie podejmowaliśmy podczas kodowania. Wstępnie każdy z nas kodował zdanie po zdaniu, tworząc odmienny, niezależny od pozostałych klucz kodowy. W tym czasie wyłaniały się pewne ramy pojęciowe, najbardziej interesujące, najistotniejsze w badaniu relacji w rodzinie. Rezygnowaliśmy z pewnych elementów wywiadów, które nie odpowiadały na nasze pytania ze scenariusza, na rzecz najważniejszych jego elementów. Szybko okazało się, że materiał jest dużo obszerniejszy niż się tego spodziewaliśmy – tematyka była tak szeroka, poruszająca mnogość kwestii, że początkowo nasze klucze kodowe miały nawet dziesięć stron. W ten sposób przeszliśmy od kodowania otwartego do kodowania selektywnego, które „ogranicza się do tych zmiennych, które odnoszą się do centralnej kategorii badań” (Konecki, 2005, s. 274). Tworząc ostateczny klucz kodowy z naszych trzech kluczy, a więc nanosząc na siebie te obszary kodowania, które się powtarzały, udało nam się wypracować wspólny zestaw kodów. Skupiliśmy się więc na: strukturze rodziny, obowiązkach domowych, emocjach w rodzinie, komunikacji w rodzinie, działaniach (rytuałach), problemach i konfliktach.

Niewątpliwą zaletą a także dużym badawczym doświadczeniem było dla nas kodowanie w trzypersonowym zespole. Odmienny sposób postrzegania badanych przez nas kwestii wpłynął na poszerzenie spektrum interpretacji podczas fazy opracowania. Niemal tak odmiennie, jak nasi respondenci rozumieli stawiane im pytania, my pojmowaliśmy odpowiedzi, których oni nam udzielali. Pomimo mnogości perspektyw dyskusja pozwoliła nam wypracować wspólny sposób analizy danych. Wiele trudności sprawiały zagadnienia między „komunikacją w rodzinie” a „konfliktami w rodzinie” – najdłuższe dyskusje dotyczyły przede wszystkim rozróżnienia komunikacji od emocji przekazywanych w badanych przez nas relacjach. Najważniejsze było wspólne zdefiniowanie kodów – tym samym ponowne przyjrzenie się językowi i temu, jaką rolę odgrywa. Niestety, nawet po zrezygowaniu z części poruszonych tematów badanie to okazało się być obszerne. Ta właśnie obszerność okazała się być dla nas największym problemem – ogromne ilości materiału sprawiły, że kodowanie na podstawie uzyskanego przez nas klucza kodowego wciąż pozostaje w zawieszeniu. To doświadczenie, poczucie przytłoczenia ilością materiału do zakodowania, nauczyło nas jednak odpowiedniego planowania badań w przyszłości – z uwzględnieniem takiej liczby obszarów, które będą możliwe do opracowania.

PODSUMOWANIE

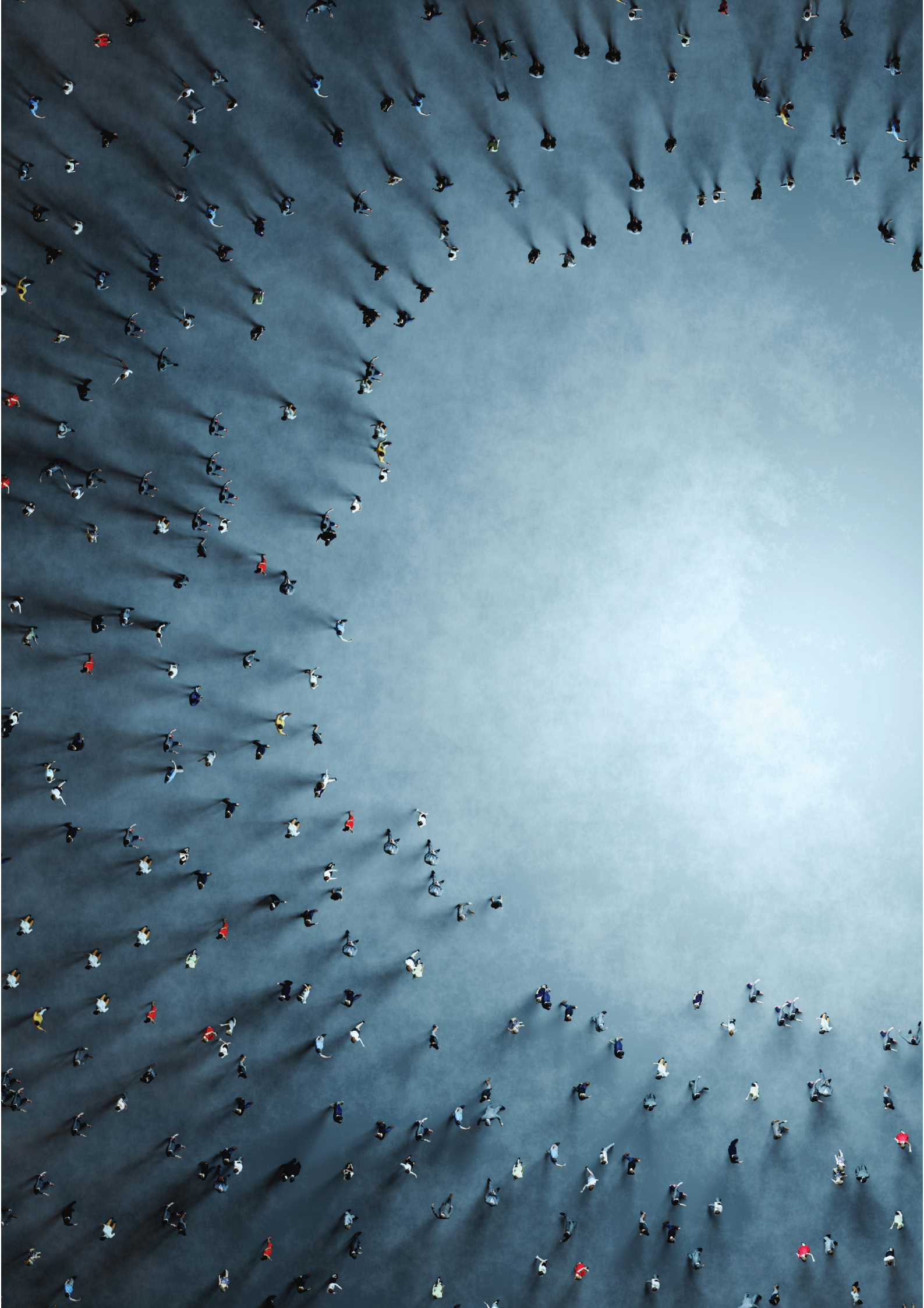
Podczas każdej z faz badawczych w naszych rozmyślaniach pojawiały się wątpliwości etyczne. Rozpoczynając od fazy terenowej i formy realizacji wywiadów, przez udział roli badacza, wpływającego na proces realizacji, stosowany przez nas język, aż do fazy opracowania i związanej z nią problemami struktury wywiadów, odmiennych kluczy kodowych i ogromnych ilości materiału do kodowania, a także problematyki znajomości szerszych kontekstów. Cały czas stawialiśmy przed sobą pytania – Czy to, co robimy, jest etyczne? Czy jest właściwe? Czy będzie to negatywnie wpływać na wyniki? Żadna z naszych decyzji nie była nam obojętna. Czasem wybory te wpływały na badanie pozytywnie, na przykład gdy odmienne struktury wywiadów wynikały z wzajemnych rozmów i świadomości odmiennych zainteresowań, uzupełniając jednak te elementy, które w wywiadach innego badacza zostały słabiej poruszone. Zdarzało się jednak, że decyzja utrudniała uzyskanie informacji – na przykład, gdy rola badacza zostawała odebrana przez pryzmat wieku i braku doświadczenia w życiu rodzinnym. Podobne trudności sprawiło słowo *tabu*, które uniemożliwiło uzyskanie informacji o takich tematach w rodzinie, które są niechętnie poruszane. Każda z decyzji – niezależnie, czy wpłynęła pozytywnie, czy negatywnie – była cennym badawczym doświadczeniem.

Możliwość zrealizowania badania w sposób kontrolowany pod okiem doświadczonej dr Agnieszki Kretek-Kamińskiej, jednak z szansą na samodzielne podejmowanie decyzji i stawianie sobie etycznych pytań, było najcenniejszym doświadczeniem w procesie stawiania się świadomym badaczem. Pozwoliło zrozumieć, jak skomplikowanym zadaniem jest prawidłowe, etyczne skonstruowanie każdej z faz badawczych, podczas której pojawia się wiele istotnych dla badania pytań. Poznanie teorii w praktyce jest najcenniejszą lekcją, jaką mogą otrzymać młodzi socjolodzy.

BIBLIOGRAFIA

- Babbie, E. (2004). *Badania społeczne w praktyce*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bogdan, R., Biklen, S.K. (1992). *Qualitative research for education*. Allyn & Bacon.
- Całek, G. (2020). Wybrane problemy i dylematy etyczne w badaniach z udziałem rodziców dzieci z zespołem Aspergera. *Przegląd socjologiczny*, 69(3), 151–167. <https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.3/7>
- Creswell, J.W. (2013). *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Diener, E., Crandall, R. (1978). *Ethics in social and behavioral research*. University of Chicago Press.
- Dudkiewicz, M. (2016). Dylematy etyczne badań prowadzonych na zlecenie instytucji publicznych – doświadczenia badacza terenowego. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, XII(3), 136–147.
- Frankfort-Nachmias, C., Nachmias, D. (2001). *Metody badawcze w naukach społecznych*. Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Gibbs, G. (2011). *Analizowanie danych jakościowych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Klimczuk, A. (2013). Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników. *Kultura–Społeczeństwo–Edukacja*, 1, 165–181.
- Konecki, K. (2005). Analiza danych jakościowych. Procesy i procedury. *Przegląd Socjologiczny*, 54(1–2), 267–281.
- Mayntz, R., Holm, K., Hübner, P. (1985). *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Męćfal, S. (2016). Badacz zjawisk trudno dostępnych w terenie – kwestie etyczne, praktyczne i metodologiczne. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, XII(3), 88–100.
- Nowak, S. (1965). *Metody badań socjologicznych*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne (2012). *Kodeks Etyki Socjologa*. <https://pts.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/kodeks.pdf>
- Rancew-Sikora, D., Cymbrowski, B. (2016). W stronę socjologicznego ujęcia etyki badań naukowych. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, XII(3), 22–39.
- Skarbek, W.W. (2013). *Wybrane zagadnienia metodologii nauk społecznych*. Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie.
- Surmiak, A. (2023). *Etyka badań jakościowych w praktyce Analiza doświadczeń badaczy z osobami podatnymi na zranienie*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Świątek-Młynarska, P. (2019). Problemy etyczne w relacji badacza z osobami badanymi (na przykładzie badań biograficznych z osobami starymi). *Przegląd Socjologii Jakościowej*, XV(4), 204–223.
- Walczak-Duraj, D. (2013). Etyczne standardy w badaniach socjologicznych – perspektywa humanizacyjna. *Humanizacja Pracy*, 2, 9–25.

Wittgenstein, L. (1997). *Tractatus logico-philosophicus*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
Wyka, A. (1993). *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. Wydawnictwo IFiS PAN.





MŁODA SOCJOLOGIA

O KRZYWDZIE I NIESPRAWIE- DLIWOŚCI

Streszczenie

Nie ma wątpliwości, że szeroko pojęta sztuka stanowiła podstawę maszyny propagandowej Trzeciej Rzeszy. Różne formy twórczości artystycznej służyły nie tylko jako nośniki ładunku ideologicznego, ale również w ogromnej mierze wykorzystywane były przez reżim hitlerowski do manifestacji władzy symbolicznej. Podobne mechanizmy replikowane były na rozmaitych polach działalności nazistów, w tym także w stworzonych przez nich łagrach.

Osadzonych w nazistowskich kacetach natychmiast wdrażano w struktury sieci pracy przymusowej na rzecz III Rzeszy. Jednym z jej rodzajów była twórczość artystyczna. Za jedyne legalny nurt działalności artystycznej uznawano tzw. oficjalny, w którego zakres wchodziła tylko praca wykonywana na zlecenie władz obozowych w ramach specjalnie do tego celu przygotowanych warsztatów i komand. Zarówno w odniesieniu do tworzących ją więźniarek i więźniów, jak i zlecających przedstawicieli władz obozowych, sztuka tworzona w KL Auschwitz-Birkenau pełniła szereg funkcji. Jako taka stanowiła narzędzie przemocy symbolicznej w rękach nazistów, którzy dążyli do utrzymania swojej dominacji także w wymiarze symbolicznym oraz reprodukcji systemu dominacji.

Artykuł ma na celu przede wszystkim przedstawić zagadnienie sztuki oficjalnej, tworzonej przez więźniarki i więźniów KL Auschwitz-Birkenau jako specyficznego narzędzia przemocy symbolicznej. Przeprowadzona na jego łamach analiza przypadku ma ukazać, jaki wpływ miało istnienie komand, zajmujących się tworzeniem sztuki, na kształtowanie relacji zarówno na linii nadzorca-więzień, jak i w kontaktach pomiędzy poszczególnymi grupami osadzonych. Głównym zagadnieniem podjętym w artykule jest kwestia wykorzystania przez nazistów twórczości artystycznej jako środka umożliwiającego utrzymanie i manifestację dominacji na polu symbolicznym oraz stałą replikację systemu władzy i podporządkowania.

Słowa kluczowe:

KL Auschwitz-Birkenau, manifestacja dominacji, orkiestry obozowe, przemoc symboliczna, socjologia sztuki, sztuka, Zagłada.

ART AS A TOOL OF OPPRESSION? EXAMPLES OF THE MECHANISMS OF SYMBOLIC VIOLENCE IN KL AUSCHWITZ-BIRKENAU

Abstract

There is no doubt that art, in the broadest sense, was the basis of the Third Reich propaganda machine. Various forms of artistic creation served not only as carriers of ideological load, but were also largely used by the Nazi regime to manifest symbolic power. Similar mechanisms were replicated in various fields of Nazis' activity, including the concentration camps.


The inmates of the Nazi concentration camps were immediately integrated into the structures of the Third Reich forced labor network. One of its branches was creating art. Artistic works done by inmates in particularly prepared workshops and commandos, was the one and only kind of artistic creation which was considered legal. In relation to the female and male prisoners who created it, as well as the commissioning representatives of the camp authorities, the art created in KL Auschwitz-Birkenau served a number of functions. For this reason, art became a tool of symbolic violence in the hands of the Nazis, who sought to maintain their dominance, also in the symbolic dimension. Reproduction of the system of domination is another effect of this phenomenon.

Main purpose of this article is to present the issue of art created by inmates of KL Auschwitz-Birkenau on command of camp authorities. The case study is intended to show what impact the existence of commandos dealing with the creation of art had on shaping the relationship between the supervisors and the prisoners, as well as in contacts between individual groups of inmates. The main issue of this article is the usage of art as a means of maintaining and manifestation of symbolic power and constant replication of the system of authority and submission.

Key words:

art, camp orchestras, KL Auschwitz-Birkenau, manifestation of dominance, Shoah, sociology of art., symbolic violence.





Sztuka narzędziem opresji? Przykłady działania mechanizmów przemocy symbolicznej w KL Auschwitz– Birkenau

AGATA STĘPNIK

 <https://orcid.org/0000-0001-5934-7189>
Uniwersytet Jagielloński

ZALECANE CYTOWANIE:

Stępnik, A. (2023). Sztuka narzędziem opresji? Przykłady działania mechanizmów przemocy symbolicznej w KL Auschwitz-Birkenau. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 74–89). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WSTĘP

Choć pojęcie sztuki nie jest prawdopodobnie pierwszym, które przychodzi na myśl, gdy mówi się o realiach funkcjonowania osadzonych w ramach niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych, niemniej jednak sztuka stanowiła integralną część tamtejszej rzeczywistości (Sieradzka, 2016). Dzieła tworzone przez więźniarki i więźniów kacetów przybierały różnorodne formy, często wymuszone przez specyficzne warunki, w jakich powstawały. Skrajność środowiska lagru wpływała m.in. na ograniczoną dostępność materiałów czy problemy z przechowywaniem skończonych już dzieł. Mimo wszystko twórczynie i twórcy posługiwali się różnymi środkami wyrazu, odwołując do bardziej i mniej popularnych nurtów w sztuce, a także poruszając w obrębie różnorodnych tendencji.

Przed podjęciem szczegółowej analizy omawianego zjawiska należy zwrócić uwagę na jego niejednorodność. Choć fenomen twórczości artystycznej osadzonych kształtował się różnorodnie w zależności od charakterystyki danego lagru oraz okresu w jego funkcjonowaniu, zastosować można podstawowy podział, przystający właściwie do każdej z kategorii. W jego ramach wyróżnić można dwa główne nurty tworzenia sztuki – konspiracyjny i oficjalny. Ta pierwsza, na co wskazuje już sama nazwa, powstawała w ukryciu, wbrew regulaminom obozowym i jako taka była uznana za nielegalną. Jest to kwestia szeroko omawiana przez badaczki oraz badaczy i zdecydowanie na taką uwagę zasługująca, jednak przedmiot zainteresowania w poniższym tekście stanowić będzie drugi nurt twórczości w kacetach, tj. oficjalny.

Pod pojęciem sztuki oficjalnej kryje się ta tworzona przez więźniarki i więźniów nie tylko za przyzwoleniem, ale i na wyraźne zlecenie władz obozowych. Powstawała ona w ramach specjalnie do tego celu przygotowanych warsztatów, takich jak: *Malerei* (malarnia), *Tischlerei* (stolarnia) czy *Schlosserei* (ślusarnia). Wykonywane tam dzieła wykorzystywano głównie na potrzeby lagru, choć niekiedy wyjątkowe okazy wysyłano także w głąb Rzeszy. Mimo oficjalnego zakazu esesmani oraz kapo często wykorzystywali pracę osadzonych do prywatnych celów, zamawiając dzieła na użytek własny lub swoich rodzin. Nierzadko też kadra obozowa zwracała się do komand trudniących się tworzeniem sztuki, poszukując rozrywki lub odpoczynku. Ten mechanizm twórczości określam mianem semi-oficjalnej, gdyż z jednej strony powstawała w ukryciu, jako niezgodna z regulaminem lagru, z drugiej jednak zlecana była przez personel obozowy, a więc przedstawiciele grupy dominującej.

W dużej mierze funkcjonowanie warsztatów twórczych w kacetach uwarunkowane było szczególnym miejscem, jakie zajmowała sztuka w ideologii nazistowskiej. W ramach reżimu hitlerowskiego, wszelkie aspekty działalności artystycznej podlegały ścisłej regulacji. Wpływ na to miał fakt, iż sztuka zajmowała niezwykle istotne miejsce w aparacie ideologicznym partii narodowosocjalistycznej, pozwalając m.in. na budowanie maszyny propagandy oraz manifestację pozycji dominacji symbolicznej nazistów w stosunku do narodów ościennych.

Główne zagadnienie badawcze poniższego artykułu stanowi, zaznaczona już w samym tytule, kwestia opresyjności sztuki i jej miejsca w ramach mechanizmów przemocy symbolicznej w kompleksie nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady KL Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau. Z powodu specyfiki i obszerności analizowanego tematu niezbędne jest zbudowanie aparatu teoretycznego, który wprowadzi czytelniczki i czytelników w jego zakres oraz pozwoli na stworzenie narzędzi do poszukiwania odpowiedzi na zawarte w tytule pytanie.

SZTUKA W III RZESZY

Należy zauważyć, iż koncepcja sztuki uosabiającej ducha narodu niemieckiego, a tym samym siłą rzeczy stanowiącej instrument polityczny w rękach władzy, nie została stworzona przez nazistów, którzy czerpali z istniejących już idei. Pomysły tego typu pojawiały się w kręgach artystycznych i intelektualnych już w drugiej połowie XIX w. i ujawniały się poprzez potępienie naturalizmu i dążenie do szowinistycznego romantyzmu, przesyconego symboliką germańską, odnoszącą się do korzeni narodu (Krakowski, 2002). Ponadto pojawiała się już wówczas idea stworzenia „jednej sztuki”, spajającej społeczeństwo w aspirowaniu do wspólnych ideałów. W czasach Republiki Weimarskiej poglądy te zintensyfikowały się i w pewnych kręgach społecznych zyskały na znaczeniu. Wtedy to konserwatywna część społeczeństwa zmuszona została do zderzenia się z nowoczesnymi nurtami w sztuce, takimi jak futurizm czy dadaizm (Grosshans, 1983). Nowatorskie koncepcje patrzenia na twórczość nie zawsze spotykały się z uznaniem warstw wyższych i nowo wzbogaconej klasy średniej, które to grupy stanowiły wtedy grono głównych konsumentów dóbr o potencjale symbolicznym. Nawet bezwstydnie antysemityczne konotacje pomiędzy sztuką „wynaturzoną”, sprzeczną z interesem narodowym, a „duchem żydowskim” nie były oryginalnym wymysłem narodowych socjalistów. Wzmianki o tego typu postrzeganiu twórczości, niezgodnej rzekomo z germańskimi ideałami, pojawiały się już w pracach takich artystów, jak Richard Wagner czy Julius Langbehn (Krakowski, 2002, s. 9–10).

Właśnie z tych opisywanych powyżej tendencji od pewnego czasu kielkujących już w narodzie chętnie korzystali naziści, gdy zaraz po dojściu do władzy zaczęli wdrażać w życie swój plan centralizacji rządów. Zabieg ten miał im umożliwić sprawowanie pełnej kontroli nad społeczeństwem, właściwie w każdej dziedzinie jego funkcjonowania. Sztuka nie stanowiła w tym zakresie wyjątku. Wykorzystując panujące nastroje społeczne, rozpoczęły agresywną taktykę indoktrynacji narodu, m.in. poprzez promowanie jedyneprawowitego rodzaju twórczości artystycznej, tj. sztuki narodowosocjalistycznej. Sztuka stała się jedną z dziedzin życia, która podlegać miała ścisłej regulacji głównie ze względu na swój potencjał opiniotwórczy. Proste dzieła o jasnym, ordynarnie wręcz sformułowanym przekazie ideologicznym, miały odpowiadać na zapotrzebowanie niższych klas społecznych, które uprzednio wyłączone były z konsumowania dóbr kultury. Takie poszerzenie kręgu odbiorczego dawało dodatkowo pewną iluzję socjalistycznej demokracji, mającą stanowić przeciwwagę dla sfokusowanej na arystokracji monarchii oraz burżuazyjnej w swym

charakterze republiki. Naziści do osiągnięcia swoich celów chętnie sięgali po nowoczesne zdobycze technologiczne, takie jak kinematografia, które, będąc niezwykle atrakcyjne dla masowej publiczności, dawały także możliwość potęgowania zasięgu, znacząco tym samym zwiększając efektywność podejmowanych działań propagandowych.

Sztuka stała się narzędziem w ręku władzy, która chętnie wykorzystywała jej propagandowy potencjał. Wszystkie obszary twórczości artystycznej podporządkowane zostały organom reżimu pod postacią Ministerstwa Propagandy i Oświecenia Publicznego Rzeszy oraz Izby Kultury Rzeszy. Muzyka, kino, twórczość literacka, sztuki wizualne w całości podlegały władzy reżimu (Drewniak, 2011). Można by stwierdzić, iż w ten sposób sztuka zyskała charakter tylko i wyłącznie utylitarny jako instrument ideologiczny, nie oddaje to jednak całego obrazu zjawiska.

Narodowy socjalizm (nazizm) reprezentował dużo więcej niż tylko ruch polityczny. Naziści liderzy, którzy doszli do władzy w styczniu 1933 r., chcieli więcej niż tylko politycznego autorytetu. Chcieli oni zmiany kulturowego krajobrazu: promowania tego, co uważali za wartości tradycyjnie „niemieckie” i „nordyckie”, usunięcia „żydowskich”, „obcych” oraz „zdegenerowanych” wpływów i ukształtowania rasowej społeczności, która współgrała z nazistowskimi ideałami¹.

Naziści upatrywali w monopolizacji sztuki szansy na przekształcenie kultury narodowej, tak by odzwierciedlała jak najwierniej ich światopogląd, potwierdzając tym samym dominację „rasy panów”, tj. aryjczyków. Z tego też powodu jednym ze znaków rozpoznawczych reżimu stała się m.in. monumentalna architektura o klasycyzującym charakterze oraz wielkoformatowe, tworzone z rozmachem, dzieła z zakresu muzyki klasycznej.

PRZEMOC SYMBOLICZNA

Przemoc symboliczna w ujęciu Pierre’a Bourdieu to zagadnienie o złożonym charakterze, które jednak na potrzeby niniejszego artykułu i prowadzonej w nim analizy podsumowane zostanie w kilku podstawowych kwestiach, na które szczególnie zwracał uwagę sam autor, wyjaśniając niejasności w obrębie ukutej przez siebie teorii (Bourdieu, 2004).

Przede wszystkim do przemocy symbolicznej dochodzi w sytuacji społecznej, w której mamy do czynienia z występowaniem podziału na grupę dominującą oraz grupę podda-

¹ *Culture in the Third Reich: Overview*, <https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/culture-in-the-third-reich-overview>, dostęp: 27.01.2023, tłumaczenie własne. Tekst oryginalny: *National Socialism (Nazism) represented much more than a political movement. The Nazi leaders who came to power in January 1933 wanted more than just political authority. They wanted to change the cultural landscape: to promote what they considered to be traditional “German” and “Nordic” values, to remove Jewish, “foreign,” and “degenerate” influences, and to shape a racial community which aligned with Nazi ideals.*

ną. Ta pierwsza, chcąc utrzymać swoją władzę, dąży desperacko do jej zlegitymizowania (Weber, 2002), wykorzystując w tym celu wachlarz różnorodnych rozwiązań. Te działania w uproszczeniu określić by można właśnie mianem przemocy symbolicznej. Za główny cel zaś stosowania jej mechanizmów uznać można chęć zachowania istniejącego porządku władzy przez dominujących.

Jedną ze strategii wdrażania schematów przemocy symbolicznej przez dominujących jest budowanie systemu opartego na restrykcyjnych mechanizmach kontroli społecznej. Pozwala to na stopniowe wykluczanie inicjatorów zmian czy przeciwników utrwalonego porządku, co z kolei prowadzi do zachowania względnej równowagi ustrojowej, zapobiegając jednocześnie ujawnianiu nieprawomocności władzy i niesprawiedliwości systemowych. Sprawnie skonstruowany aparat nadzoru pozwala również na śledzenie nastrojów społecznych, a więc daje możliwość zapobiegania próbom dokonania „przewrotu”, który mógłby skutkować zmianą dynamiki relacji na linii rządzący-poddany.

Ponadto, oprócz spełniania funkcji prewencyjnej, tak skonstruowany system tworzy pole, w którym dominujący mogą właściwie dowolnie reprodukować (i wymuszać to samo na poddanych) elementy stworzonego przez siebie systemu. Tak przygotowane podstawy zapewniają stabilizację i znacząco ułatwiają grupie dominującej wdrażanie kolejnych mechanizmów przemocy symbolicznej.

Co ciekawe, grupy dominujące mogą nie tylko samodzielnie tworzyć instrumenty przemocy symbolicznej, ale również wykorzystywać (co chętnie robią) narzędzia ukształtowane historycznie. Przez swoje mocne zakorzenienie w systemie pozwalają one na budowanie niezwykle efektywnych strategii kontroli i dominacji. Jeden z takich mechanizmów stanowią wyuczone dyspozycje cielesne (Bourdieu, Passeron, 2011). Są to automatyczne reakcje fizjologiczne organizmu na zetknięcie się z określonymi czynnikami zewnętrznymi w konkretnym kontekście społecznym, jak np. rumienienie się w sytuacji zidentyfikowanej społecznie i oznaczonej jako wstydliva. Ponieważ są niejako historycznie „wgrane” w świadomość, mogą zachodzić właściwie bez jej udziału, tym samym stając się niemożliwymi do kontrolowania. Z tego powodu często wykorzystywane są przez dominujących w celu zaakcentowania własnej władzy przez poniżenie grup poddanych.

Habitus stworzony w oparciu o mechanizmy przemocy symbolicznej wymusza na grupie zdominowanej poruszanie się jedynie w ułudzie dowolności. W rzeczywistości poddani mogą wybierać działania tylko z zakresu mieszczącego się w ramach skonstruowanych przez grupę dominującą, co więcej, mogą określić swoje położenie czy opisać je tylko względem usytuowania w strukturze władzy i za pomocą „nieswojego”, ponieważ wyprodukowanego na potrzeby dominujących, języka, co tylko umacnia ich usytuowanie (Bourdieu, 1991). Sytuacja taka prowadzi do paradoksu niewypowiedzianego posłuszeństwa zdominowanych, którzy zostają niejako zamknięci w pułapce podporządkowania w kontekście monopolu cudzej dominacji. Fenomen ten często używany jest

jako argument, mający ukazać rzekomą dobrowolność i zgodę na sytuację poddania, co nie jest zgodne z prawdą i nie uwzględnia długiego czasu, jaki potrzebny jest na zmianę struktur dominacji.

Jak już zostało zasygnalizowane, teoria przemocy symbolicznej ukuta przez Pierre'a Bourdieu posiada kilka głównych założeń, stanowiących jej fundament, odnoszących się głównie do sfery interakcji na poziomie symbolicznym. Nie oznacza to bynajmniej, co wielokrotnie podkreślał sam autor, iż przemoc symboliczna nie może posiadać manifestacji cielesnych. Wręcz przeciwnie, niejednokrotnie dominacja na polu symbolicznym uzewnętrznia się również za sprawą przemocy fizycznej, co jest istotne zwłaszcza w wypadku analizowania zjawiska przez pryzmat funkcjonowania w nazistowskich obozach koncentracyjnych i obozach zagłady.

KL AUSCHWITZ–BIRKENAU

Mimo że nazistowskie lagry stanowiły jedynie wycinek ogromnego systemu sprawowania kontroli nad szeroko pojętymi „wrogami narodu”, mogącymi stanowić zagrożenie dla integralności reżimu oraz kultury germańskiej i rasy aryjskiej jako takiej, mogą być uznane za jego najdoskonalsze ucieleśnienie. Kompleks lagrowy KL Auschwitz-Birkenau funkcjonował jako swoista instytucja totalna (Goffman, 2011). Więźniarki i więźniowie lagrów zmuszeni zostali do egzystencji w ramach aparatu skrajnego nadzoru, pozwalającej na powstanie wyjątkowej sytuacji, którą można by określić mianem „zamkniętego obiegu reprodukcji”. W nowym świecie, w którym jedyne święte prawo stanowił regulamin obozowy, nie istniały struktury relacji i wzorce habitusu poza tymi stworzonymi przez samych nazistów. Osadzeni zostali więc zmuszeni do poruszania się tylko w obrębie wąskiego obszaru wyznaczonego pola i stałego odtwarzania narzuconych im szablonów dynamiki władzy i podporządkowania.

Każdy *cugang* przechodził przez poszczególne fazy „kariery moralnej”, w wyniku tej drogi stając się „pełnoprawnym” więźniem i więźniarką lagru, przystosowanym do funkcjonowania w ramach nowej rzeczywistości (Konecki, 1985). Osadzeni przyswajali szereg nowych umiejętności, niezbędnych do przetrwania w ramach wytyczonych przez władze obozowe i egzekwowanych przez kadrę obozową. Nowoprzybyłych nie trzeba było jednak przesadnie długo wdrażać w struktury dominacji, ponieważ naziści zadbali o jak najjaskrawsze ich manifestowanie od pierwszej chwili, w której otwierały się drzwi wagonów, przewożących kolejne transporty. Odpowiadała za to audialna i wizualna strona pierwszego doświadczenia zetknięcia się z kacetem. Po pozytywnym przejściu selekcji rozpoczynał się rytuał unifikacji i pozbawienia tożsamości w wymiarze personalnym i płciowym, ujawniający się pod postacią golenia całego ciała, a tym samym naruszenia jego integralności, nadania numeru zastępującego imię czy zmuszenia do wymiany do-

tychczas noszonej odzieży na rzecz jednakowych pasiaków². Produktem tego procesu był *heftling* – człowiek podporządkowany, ponieważ złamany intensywnością i brutalnością pierwszych doświadczeń oraz wizualnie zdecydowanie odstający od kadry obozowej, prezentującej się dostojnie w wypolerowanych butach i wymuskanych mundurach. Taki jaskrawy kontrast w samym już tylko wyglądzie z góry narzucał bezdyskusyjne ułożenie w obrębie relacji władzy i jej dynamikę.

Zarówno w KL Auschwitz-Birkenau, jak i w innych kacetach, powstała specyficzna forma mowy, tj. *lagerszpracha* (Wesołowska, 1996). Był to język w dużej mierze ukuty na bazie niemieckiego, choć w wypaczonej i nieco uproszczonej formie, służący do opisywania rzeczywistości lagrowej. W wymiarze symbolicznym stał się on mową łączącą więźniarki i więźniów, którzy, używając go, powielali jednak mimowolnie zakres słownictwa, jakim odnosili się do nich przełożeni. Nazywając siebie nawzajem *heftlingami* czy *cugangami*, utrwalili system podporządkowania poprzez stałą reprodukcję języka, jakim posługiwali się ich oprawcy, a tym samym niejako głębiej lokowali się w przeznaczonej dla nich pozycji poddania. Należy zaznaczyć (co silnie podkreślał Bourdieu), iż taki porządek nie jest winą ofiary, lecz naturalnym efektem funkcjonowania systemu opartego na przemocy symbolicznej.

Naziści w ramach systemu lagrowego wykorzystywali również mnogość wyuczonych dyspozycji cielesnych osadzonych, które wynikały m.in. ze skostniałej patriarchalnej struktury wielu przedwojennych społeczności europejskich oraz stanowiącej jej efekt niechętnie przełamywanej konserwatywnej moralności. Czynniki te prowadziły do ugruntowania struktury poniżenia przez niemożliwe do opanowania reakcje cielesne. Tak było np. w przypadku zarządzanych w lagrach akcji odwszania, podczas których osadzeni zmuszani byli do ekspozycji swej nagości. Przez wzgląd na specyficzne podejście do cielesności wywoływało to ogromny dyskomfort, zwłaszcza wśród więźniarek, skutkujący szeregiem manifestacji fizycznych, podkreślających pozycję poddania i zapobiegających ewentualnym próbom oporu (Dagan, 2009).

Skonstruowana na takich podwalinach rzeczywistość KL Auschwitz-Birkenau nie mogła uwarunkować postrzegania sztuki inaczej niż poprzez pryzmat relacji władzy i dominacji. Dzieła powstające w warsztatach zlokalizowanych na terenie utworzonego w okupowanej Polsce kompleksu składającego się z nazistowskich lagrów KL Auschwitz I (*Stammlager* – obóz macierzysty) oraz Auschwitz II-Birkenau (podobóz w Brzezince) i jemu też ściśle podporządkowanych, były tak naprawdę produktem, być może ubocznym, aczkolwiek nieuniknionym, polityki emisariuszy III Rzeszy w zakresie sztuki. Skoro twórczość artystyczna często chętnie i na szeroką skalę wykorzystywana była przez maszynę propagandy w celu krzewienia ideologii, modelowania społeczeństwa oraz manifestowania dominacji,

² Praktyka przyjmowania więźniarek i więźniów do KL Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau różniła się w zależności od momentu w czasie. Tak np. pod koniec funkcjonowania, gdy nasiliła się częstotliwość transportów węgierskich, przyjętym do obozu nie wydawano pasiaków, a losowe fragmenty odzienia po zamordowaniu w komorach gazowych.

musiała stać się takim samym narzędziem w kacetach, które były ucieleśnieniem nie tylko polityki walki z oponentami politycznymi o utrzymanie wewnętrznej stabilności reżimu, lecz także promowania i uwiarygodniania teorii, mówiącej o wyższości rasy aryjskiej.

Co ciekawe, sztuka stała się w KL Auschwitz-Birkenau również przedmiotem gry na polu awansu społecznego³. Od wieków w obrębie kręgu kulturowego Europy kolekcjonowanie dzieł sztuki uważane było za domenę arystokracji, jednocześnie budując i podkreślając zasobność jej przedstawicielek i przedstawicieli przede wszystkim w kapitał kulturowy i ekonomiczny. W narodowosocjalistycznym ustroju III Rzeszy szansę na awans społeczny, m.in. przez zaciągnięcie się do szeregów SS, otrzymywali przedstawiciele klas niższych. Przez wzgląd na swoje często chłopskie czy mieszczańskie pochodzenie odczuwali oni silny imperatyw ugruntowywania nowo zdobytych pozycji społecznych poprzez manifestację swojej dominacji. By była ona pełna, niepodważalna i wiarygodna, należało odwołać się nie tylko do zasad nowego porządku społecznego, ale także wykazać się posiadaniem odpowiednich dystynkcji ten awans legitymizujących. Z tego też powodu esesmani lubowali się w składaniu zamówień prywatnych, co w istocie było łamaniem regulaminu obozowego. Więźniarkom i więźniom, zatrudnionym w komandach trudniących się tworzeniem sztuki czy też pracujących potajemnie, zlecali m.in. malowanie portretów, kucie przedmiotów codziennego użytku w warsztatach kowalstwa artystycznego a także transkrypcje popularnych utworów na nuty, o czym wspominają m.in. Władysław Siwek czy Szymon Laks.

Przed przejściem do dalszej analizy istotne jest prawidłowe zrozumienie natury pracy w komandach i grupach roboczych, związanych z tworzeniem sztuki. Pełnowymiarowe zatrudnienie w miejscach zajmujących się twórczością artystyczną w pewnych aspektach rzeczywiście było korzystniejsze od pracy np. w *Äußerkommandach* (tzw. komandach zewnętrznych), dając szereg możliwości niedostępnych dla „przeciętnego” heftlinga. Mimo tego należy pamiętać, że artyści i artystki obozowe tworzyli na zlecenie władz, a więc, bez względu na ewentualne „przywileje”, stanowili część maszyny pracy przymusowej na rzecz III Rzeszy i również podlegali prawom nią kierującym.

HÄFTLINGSKAPELLE JAKO TYP IDEALNY

Samo zdobycie władzy w wymiarze symbolicznym dla klasy dominującej jeszcze nie jest ucieleśnieniem sukcesu. Gra toczy się o jej ugruntowanie, a tym samym utrzymanie pozycji dominacji, do czego konieczne jest wdrożenie wachlarza różnych rodzajów działań. Strategie mające za zadanie zachowanie ustalonego porządku opierać muszą się na manifestacji relacji władzy i podporządkowania oraz ich legitymizacji.

³ Zob. film dokumentalny *Hitler kontra Picasso i reszta*, reż. C. Poli, USA: 2018. Tytuł oryginalny: *Hitler versus Picasso and the Others: the Nazi Obsession*.

Jak już wspomniano, w KL Auschwitz-Birkenau istniało wiele komand i grup, w których osadzeni trudnili się działalnością artystyczną, wykonywaną na zlecenie władz obozowych. Niektóre zrzeszone zostały w specjalnie w tym celu utworzonych warsztatach, inne, przez wzgląd na specyfikę pracy, działały na nieco innych warunkach.

Orkiestry funkcjonujące w KL Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau to fenomen, który przez wzgląd na swoją specyfikę posłużyć może za swoisty typ idealny na potrzeby dalszej, dokładniejszej analizy zjawiska sztuki tworzonej w kompleksie lagrowym. Za takim ujęciem rzeczy przemawia kilka powodów. Przede wszystkim samo zagadnienie sztuki oficjalnej, tworzonej w KL Auschwitz-Birkenau, jest niezwykle szerokie, m.in. przez wzgląd na dużą ilość funkcjonujących w obszarze kompleksu komand zajmujących się tworzeniem sztuki. Zawężenie obszaru tematycznego badań pozwoli na dokładniejsze niż wcześniej przyjrzenie się analizowanemu zagadnieniu.

Niezwykle istotnym jest również fakt dobrego udokumentowania pracy orkiestr poprzez zachowanie artefaktów z nią powiązanych, takich jak np. nuty czy obrazy Mieczysława Kościelniaka, który, nie będąc muzykiem, tworzył jednak na potrzeby kapel⁴. Z tego też powodu, pomimo że dokumentacja obozowa dotycząca funkcjonowania orkiestr w KL Auschwitz-Birkenau uległa zniszczeniu, nie ma więc możliwości odtworzenia dokładnie ścieżki ustawodawstwa w ich zakresie (Lachendro, 2012, s. 8–9), nadal istnieje możliwość odwzorowania rzeczywistości ich działania. Ponadto zauważyć należy, że orkiestry przewyższały zdecydowanie swoją liczebnością, tj. liczbą zatrudnionych więźniarek i więźniów, pozostałe artystyczne grupy robocze. Dodatkowo wiele artystek i artystów zatrudnionych w nich ocalało dzięki względnie lepszym warunkom życia i pracy oraz uzyskanemu kapitałowi społecznemu, co wpłynęło na powstanie wielu świadectw, prezentujących wewnętrzne uwarunkowania pracy w *Lagerkapellach*.

Na wstępie zaznaczyć należy, iż orkiestry stanowiły specyficzny przypadek przez wzgląd na warunki zatrudnienia w skali kompleksu. O ile w przypadkach wszystkich właściwie zorganizowanych warsztatów twórczych mówić można o istnieniu komand artystycznych, o tyle członkowie i członkinie kapel (w zależności od okresu w funkcjonowaniu lagru) zmuszeni byli do pracy także w zwykłych komandach roboczych (Laks, 1998).

Można przyjąć, że w ramach kompleksu KL Auschwitz-Birkenau działały w sumie cztery oficjalne orkiestry (Mensfelt, Pinderska-Lech, 2021, s. 124). Do ich podziału zastosować można dwa główne kryteria: płeć muzykujących oraz wykonywany repertuar. W uproszczeniu można powiedzieć, iż były to trzy orkiestry męskie (dęta i dwie symfoniczne) i jedna żeńska (symfoniczna). Dwie męskie kapele grały na terenie obozu macierzystego

⁴ Mieczysław Kościelniak, rysownik, do KL Auschwitz I trafił 2 maja 1941 r. otrzymał numer 15 261. Jest autorem obrazów, szkiców i grafik ukazujących pracę orkiestry. Stworzył także m.in. cykl obrazów przedstawiających „aryjskich” kompozytorów, które zdobiły salę prób w obozie macierzystym.

(symfoniczna i dęta), w podobozie Birkenau zaś koncertowały dwie symfoniczne – męska i żeńska. Pierwsza orkiestra została zorganizowana przez więźniów za zgodą komendanta obozu. Już dnia 6 stycznia 1941 r. miał miejsce jej pierwszy występ, zaś jej dyrygentem został Franciszek (Franz) Nierychło, kapo kuchni obozowej, podejrzewany o posiadanie statusu *Volksdeutscha*.

Choć orkiestra założona została z inicjatywy samych więźniów, głównym zadaniem, przed jakim stanęła, było przede wszystkim wygrywanie marszów dla *Äußerkommand* podczas ich wyjścia i powrotu z pracy, co usprawnić miało kadrze obozowej długotrwały proces organizacji, liczenia, a także przemieszczania się dużych grup ludzi. Kolejne kapele KL Auschwitz-Birkenau miały to samo zadanie, stając się tym samym elementem systemu opresji względem pozostałych więźniarek i więźniów. Oprócz tego do obowiązków orkiestry dochodziło również m.in. organizowanie niedzielnych koncertów dla oficjeli i personelu obozowego czy przygrywanie w trakcie ich wieczorków towarzyskich (Lachendro, 2012).

Członkowie i członkinie rozwijających się z czasem orkiestr stali się w pewnym wymiarze narzędziami w rękach nazistów. Ponieważ mimo wszystko w warunkach lagru władza obozowa samodzielnie, tj. „własnymi rękami”, nie była w stanie wymusić w sposób bezpośredni obcowania z kulturą „Wielkich Niemiec”, więźniarki i więźniowie kompleksu KL Auschwitz-Birkenau stali się odpowiedzialni za jej stałe eksponowanie. Ten łańcuch przekazu kulturowego zaczynał się u samego szczytu drabiny hierarchii działającej w Trzeciej Rzeszy, tj. u samego Führera i jego najbliższych współpracowników, którzy to ustalali sztywne i wąskie ramy dla twórczyń i twórców. Działacze partyjni i członkowie jednostek elitarnych, taki jak SS, w trakcie szkoleń utrwalali w sobie przekonanie co do bezwzględnej potrzeby istnienia „jednej sztuki”, zdając sobie również sprawę z konsekwencji przekroczenia rozporządzeń płynących z samego serca Rzeszy. Proces odtwarzania nazistowskich wzorów kulturowych toczył się w ten sposób bez przeszkód, sięgając aż do osadzonych w kacetach, którzy stali się jego kolejnym elementem.

Muzykujący zmuszeni byli do korzystania z wąskiego repertuaru, który mieścił się w granicach akceptacji władz obozowych (Dunicz Niwińska, 2021). W wielu przypadkach samodzielnie pisali partytury, często na specjalne prośby dopasowując je do prywatnych gustów komendanta i poszczególnych esesmanów. Poprzez ten przymus reprodukcji kultury grupy dominującej, a więc kultury niemieckiej, w wydaniu tzw. aryjskim, więźniarki i więźniowie zostali wplątani w system dominacji na pozycji zawieszonyj pomiędzy poddanymi a dominującymi, sami będąc jednocześnie ofiarami tegoż procesu.

Członkowie i członkinie orkiestry nie mogli liczyć na uznanie ze strony współwięźniarek i współwięźniów, którzy często wyrażali ambiwalentny stosunek zarówno do nich samych, jak i wykonywanej przez nich pracy. Względnie lepsze warunki bytowania, bliższe relacje muzykujących z kadrą obozową, skutkujące nieraz możliwością zdobycia dodatkowych dóbr, budziły podejrzliwość a nawet zawiść pozostałych osadzonych. Również

sam fakt swoistej „służby systemowi”, poprzez m.in. wygrywanie radosnych marszów dla wychodzących i wracających z pracy więźniarek i więźniów, budził dystans względem nich ze strony pozostałych osadzonych (Quignard, 2016).

Sytuacja ta przynosiła niekiedy jednak swoiste korzyści dla członkiń i członków orkiestry, stając się dla nich okazją do kumulowania kapitałów. Kadra obozowa chętnie korzystała z potencjału orkiestr w celu nadbudowy własnego kapitału symbolicznego i utrwalania swojej dominacji, ale także poza regulaminem do poszerzania osobistego kapitału kulturowego i ekonomicznego oraz utrwalania własnego awansu społecznego, co stanowiło w rzeczywistości dysfunkcję systemu (Merton, 1982). To z kolei skutkowało nawiązywaniem relacji pomiędzy esesmanami czy kapo a muzykującymi osadzonymi, co budowało kapitał społeczny tych drugich, który w warunkach nazistowskiego łagru stosunkowo łatwo przekształcić było w ekonomiczny (Laks, 1998). Wykonanie pracy „na czarno” przynosiło pewne korzyści pod postacią dodatkowego jedzenia lub możliwości do przehandlowania na właściwie dowolny produkt papierosów, wiązało się jednak z potrzebą pracy poza ustalonymi godzinami oraz możliwością spotkania się z dotkliwą karą, jeżeli zamawiający uznałby, że muzycy nieprawidłowo wywiązali się z wykonania powierzonego im zadania lub gdy doszłoby do denuncjacji.

Muzykujące więźniarki i więźniowie, choć zdawali się funkcjonować poza regulaminem obozowym, w rzeczywistości byli jego niewolnikami tak samo jak pozostali osadzeni. Przekroczenia były dopuszczalne na tyle, na ile pozwoliła na to sama kadra obozowa, a przesunięcie określonej granicy bliskości – surowo karane. Nie można było doprowadzić przecież do zachwiania porządku władzy w zakresie przynależności do grupy dominujących bądź zdominowanych. Kaprysy przełożonych w tym zakresie odbijały się dotkliwie na członkiniach i członkach orkiestry, a jako wykonujący pracę szczególnie widoczną, wręcz eksponowaną, byli oni tym bardziej narażeni na naciski i agresję władz. Swoboda dla muzykujących była na tyle duża, o ile nie wykraczała poza jasno nakreślone granice, a balansowanie na cienkiej jego granicy zdecydowanie było niebezpieczne. Niezrozumienie miejsca zajmowanego w obrębie struktury, które było wynikiem poufałości, jaką wykazywali niektórzy z esesmanów, kończyło się często ucieleśnieniem przemocy symbolicznej poprzez przemoc fizyczną. Nic nie chroniło muzykujących przed wywózkami, chorobami, biciem, eksperymentami pseudomedycznymi ani nawet śmiercią. Wręcz przeciwnie – praca na tzw. pierwszej linii powodowała, że stawali się łatwiejszym celem prześladowań jako dobrze znani władzom i kadrze obozowej.

Mimo wszystkich ewentualnych korzyści, jakie niosła za sobą praca w orkiestrze, muzyczki i muzycy jednak, ponieważ funkcjonowali w ramach struktury dominacji nazistów, trafiali na niemożliwe do przejścia ograniczenia habitusu oraz pola. Struktura przemocy symbolicznej, reprezentowana m.in. wizualnie (pasiaki) oraz audialnie (reprodukcja kultury nazistów, w tym wypadku muzyki), uwidaczniała się także w wymiarze fizycznym. Choć posiadali nieco większą swobodę podejmowania działań niż „przeciętni” więźniowie i więźniarki, nadal osadzeni byli w ramach podporządkowania.

Ich funkcjonowanie ograniczone było do narzuconych im ram i nawet zasobność w kapitały nie była w stanie uchronić ich przed karą lub przesunąć z grupy zdominowanych do dominujących. Członkowie i członkinie orkiestr nie mieli możliwości swobodnego wypowiedzenia posłuszeństwa swoim przełożonym, musieli więc podporządkować się ich rozkazom. Nie zawsze spotykało się to ze zrozumieniem współwięźniarek i współwięźniów, którzy, jak to bywa w ramach struktury przemocy symbolicznej, posądzali ich o przesadną bierność lub nawet współudział w nazistowskich zbrodniach.

PRZYPADEK ALMY ROSÉ

Charakterystyczny przypadek więźniarki, której udało się niejako przekroczyć granice struktury władzy w KL Auschwitz-Birkenau, stanowiła Alma Rosé. Można także uznać, że stała się ona nawet swego rodzaju unaocznieniem konfliktów w postrzeganiu członkiń i członków orkiestr lagrowych.

Alma Rosé była ogromnej sławy przedwojenną austriacką skrzypaczką i dyrygentką żydowskiego pochodzenia. Przez swoją niezwykle niemal obsesyjną wręcz skrupulatność wyniosła na szczyty możliwości żeńską orkiestrę Birkenau (Kirtley, Newman, 2003). O ile jednak zyskała uznanie wśród nawet najwyższego szczebla kadry obozowej, nie wszystkie współwięźniarki podzielały ten entuzjazm, widząc w niej na swój sposób brutalną dyrygentkę, współpracującą z nazistami. Alma Rosé we wspomnieniach więźniarek jawi się jako kobieta zdeterminowana i skupiona jedynie na doskonaleniu orkiestry, pomijająca przy tym dobrostan jej członkiń. W niektórych relacjach pojawiają się wzmianki o stosowaniu przez dyrygentkę przemocy fizycznej względem podwładnych i brutalności w wymiarze werbalnym (Fénelon, 1997). Były jednak zgoła inne oceny pracy Rosé, gdy przyznawano wprawdzie, że stosowane przez nią metody szkolenia wydawały się niekonwencjonalne, zwłaszcza iż ona sama była więźniarką nazistowskiego lagru, doceniano jednocześnie jednak ich skuteczność i rolę, jaką dyrygentka odegrała w ratowaniu kobiet pochodzenia żydowskiego, przyjmując głównie je do kapeli i starając się zapewnić im przetrwanie (Olewski, Zelmanowicz, 2009).

Alma Rosé ulokowała się (jak wielu funkcyjnych) na pograniczu relacji władzy, tj. pomiędzy grupą dominującą a zdominowaną, co miało wpływ na jej ambiwalentne postrzeganie. Bez względu na moralny wymiar postępowania dyrygentki, który przez wzgląd na specyficzne okoliczności jest niezwykle trudny do oceny, nie można mieć wątpliwości, że w wyjątkowy sposób poprzez swoje postępowanie przełamała ona relacje dominacji i poddania panujące w KL Auschwitz II-Birkenau i tym samym udało jej się niejako „oszukać” czy też „przechytryć” strukturę przemocy symbolicznej, zyskując większą swobodę w zakresie pola. Nie obyło się to jednak bez kosztów. Żeby to osiągnąć, dyrygentka musiała wejść w pełni w strukturę władzy, mimowolnie stając się jej częścią. Działania, które zaskarbiły jej sympatię władz obozowych i pozwoliły na skok z grupy poddanej do dominującej, a tym samym na działalność wykraczającą lub wręcz niezgod-

ną z regulaminem, jak zatrudnianie zdecydowanie większej liczby kobiet, niż pierwotnie zakładano, spotykały się często z potępieniem współwięźniarek.

PODSUMOWANIE

W ramach funkcjonowania nazistowskiego kompleksu lagrowego KL Auschwitz-Birkenau sztuka stała się narzędziem opresji władz obozowych wymierzonym w więźniarki i więźniów. Twórczość artystyczna była trybem w mechanizmach przemocy symbolicznej grupy dominującej w ramach kacetu, tj. nazistów i ich kolaborantów, którzy przy jej pomocy umacniali swoją hegemonię. Manifestacja dominacji symbolicznej, niezbędna do zachowania porządku i reprodukcji władzy, odbywała się poprzez zmonopolizowanie kultur więźniarek i więźniów oraz zastąpienie ich jedyną uznawaną – germańską.

Więźniarki i więźniowie osadzeni zostali w rzeczywistości instytucji totalnej lagru, stworzonej na terenie okupowanym przez nazistów, z których to powodów podlegali podwójnie schematowi podporządkowania. Przez wzgląd na te specyficzne, wręcz skrajne, okoliczności w przypadku ofiar reżimu hitlerowskiego zasada „niewypowiadalnego posłuszeństwa” stała się jeszcze bardziej unaoczniona. Zamknięci w ramach zarówno fizycznej, jak i symbolicznej struktury, nie mieli możliwości funkcjonowania w ramach innego systemu władzy niż ten ugruntowany przez nazistów. Wszelkie działania podejmowane przez nich musiały odbywać się przy korzystaniu z habitusu i w obrębie pola stworzonego i zarządzanego przez nazistów.

Przymus obcowania, a w wypadku członkiń i członków grup zajmujących się twórczością artystyczną także reprodukcji kultury grupy dominującej, wpływał na utrwalenie schematu relacji nadzorca-więźni. Szablon tych relacji znajdował odzwierciedlenie w kontaktach pomiędzy muzykującymi a ich współwięźniarkami i współwięźniami, tworząc zamknięty obieg przemocy symbolicznej.

BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu, P. (1991). *Language and symbolic power*. Harvard University Press.
- Bourdieu, P. (2004). *Męska dominacja*. Wydawnictwo Oficyna Naukowa.
- Bourdieu, P., Passeron, J.C. (2011). *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dagan, B. (2009). *Błogosławiona bądź wyobraźnio – przeklęta bądź! Wspomnienia „Stamtąd”*. Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
- Drewniak, B. (2011). *Teatr i film Trzeciej Rzeszy. W systemie hitlerowskiej propagandy*. Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.
- Dunicz Niwińska, H. (2021). *Drogi mojego życia. Wspomnienia skrzypaczki z Birkenau*. Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
- Fénelon, F. (1997). *Playing for Time*. Syracuse University Press.
- Goffman, E. (2011). *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Grosshans, H. (1983). *Hitler and the Artists*. Holmes and Meier.
- Holocaustu Encyclopedia (2023). *Culture in the Third Reich: Overview*. <https://encyclopedia.ushmm.org/content/en/article/culture-in-the-third-reich-overview>
- Kirtley, K., Newman, R. (2003). *Alma Rosé. Wien 1906 – Auschwitz 1944*. Weidle Verlag GmbH.
- Konecki, K. (1985). Jaźń w totalnej instytucji obozu koncentracyjnego. *Kultura i Społeczeństwo*, 3, 197–211.
- Krakowski, P. (2002). *Sztuka Trzeciej Rzeszy*. Wydawnictwo Międzynarodowe Centrum Kultury.
- Lachendro, J. (2012). Orkiestry w KL Auschwitz. W: P. Setkiewicz, T. Wontor-Cichy i in. (red.), *Zeszyty oświęcimskie 27* (s. 7–148). Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
- Laks, S. (1998). *Gry oświęcimskie*. Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
- Mensfelt, J., Pinderska-Lech, J. (red.) (2021). *Auschwitz od A do Z. Ilustrowana historia obozu*. Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.
- Merton, R. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Olewski (Zelmanowicz), R. (2009). *Crying is Forbidden Here! Rachela Olewski (Zelmanowicz): Testimony: a Jewish Girl in Pre-WWII Poland, the Women's Orchestra in Auschwitz and Liberation in Bergen-Belsen*. Wydawca A. Olewski.
- Poli, C. (reż.) (2018). *Hitler versus Picasso and the Others: the Nazi Obsession*. USA.
- Quignard, P. (2016). *The Hatred of Music*. Yale University Press.
- Sieradzka, A. (2016). *Lagermuseum – Muzeum obozowe w KL Auschwitz*. Wydawnictwo Universitas.

Weber, M. (2002). *Gospodarka i społeczeństwo*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wesołowska, D. (1996). *Słowa z piekiel rodem: lagerszpracha*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

Streszczenie

Rosyjska inwazja na Ukrainę przyczyniła się do zwiększenia ryzyka i poczucia niepewności, odczuwanego nie tylko na Ukrainie, ale także w innych częściach świata dotkniętych tym wydarzeniem, i tym samym ponownie uczyniła przesmyk suwalski ważnym punktem dyskusji, w szczególności w dyskursie medialnym. W obliczu obecnych wydarzeń i dyskusji na temat kolejnych działań Rosji wobec Ukrainy oraz tego, jak ich konsekwencje mogą wpłynąć na inne regiony świata, celem niniejszego artykułu jest dokonanie analizy treści, tj. narracji ryzyka i niepewności przesmyka suwalskiego w ogólnopolskich i międzynarodowych mediach internetowych. Głównymi kodami oraz tematami wiodącymi, na podstawie których została przeprowadzona analiza treści, były: rodzaj aktora społecznego, jego poziom, rodzaj obiektu zagrożonego oraz rodzaj obiektu ryzyka.

Wyniki badań wskazują, że ryzyko i niepewność przesmyka suwalskiego w istocie były przedmiotem narracji ogólnopolskich i zagranicznych mediów internetowych, ale również wyzwoliły i stały się tłem do dyskursu m.in. o statusie globalnej architektury bezpieczeństwa świata, o „nowej rzeczywistości” bezpieczeństwa w Europie. Wyniki sugerują, że narracje ryzyka i niepewności przesmyka suwalskiego uwzględniały w głównej mierze percepcje aktorów społecznych, takich jak prezydenci państw, najwyżsi rangą urzędnicy, ministrowie, wojskowi, dyplomaci, specjaliści, analitycy, stratedzy czy też grona ekspertów z eksperckich organizacji tzw. *think thank*, natomiast zdecydowanie mniej uwagi poświęcono temu, w jaki sposób ludność cywilna czy też opinia publiczna postrzega ryzyko i niepewność przesmyka.

Słowa kluczowe:

dyskurs medialny, media, przesmyk suwalski, ryzyko i niepewność.

CONTENT ANALYSIS OF THE NARRATIVES OF RISK AND UNCERTAINTY OF SUWAŁKI GAP IN NATIONAL AND INTERNATIONAL MEDIA

Abstract

Russian invasion of Ukraine has led to increased risks and sense of uncertainty, felt not merely in Ukraine but also in other parts of the world affected event, and thus once again made the Suwałki Gap an important focal point of discourse, particularly in the media discourse.

In the light of the ongoing events and discussions about Russia's next move towards Ukraine and how this next step may affect other regions, the aim of the article is to analyze the narratives of risk and uncertainty of Suwałki Gap in national and international online media.


The study was conducted on a sample of 24 articles, including 11 in international media: New York Post, The Guardian, CNN, Daily Mail, and 13 in national media: Fakt, Nasz Dziennik, Rzeczpospolita, Interia.pl, Onet.pl, which were published between February 24, 2022 and May 24, 2022. The main codes and leading themes on which the content analysis was based were the type of social actor, its level, the type of object at risk and the type of risk object.

Findings imply that Suwałki Gap, is indeed a focal point of discussion in national and international media yet it has also become a trigger and a setting for a considerable discussion about among others the status global security architecture and the new normal or new reality of European security, especially in the context of the NATO Baltic members, and the Alliance's eastern flank. The results suggest that media narratives took into account mainly the perceptions of social actors such as presidents of states, top officials, ministers, military officers, diplomats, specialists, analysts, strategists or think thank expert groups while much less attention was given to the way civilians and general public perceive risk and uncertainty of Suwałki Gap.

Key words:

media discourse, media, risk and uncertainty, Suwałki Gap.





Analiza dyskursu medialnego o ryzyku i niepewności przesmyka suwalskiego w ogólnopolskich i zagranicznych mediach

NATALIA BEŁDYGA

 <https://orcid.org/0000-0002-7805-7221>

Politechnika Kowieńska
Grupa badawcza
Społeczeństwo Obywatelskie
i Zrównoważony Rozwój

ZALECANE CYTOWANIE:

Bėdyga, N. (2023). Analiza dyskursu medialnego o ryzyku i niepewności przesmyka suwalskiego w ogólnopolskich i zagranicznych mediach. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 90–107). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WSTĘP

W obliczu wydarzeń o charakterze globalnym, spowodowanych rosyjską inwazją na Ukrainę, oraz publicznym dyskursie o globalnym bezpieczeństwie i przyszłości kontynentu europejskiego, o potencjalnych zagrożeniach, ryzyku i niepewności, w tym również przesmyka suwalskiego, warto zwrócić uwagę, w jaki sposób w dyskursie medialnym prowadzona jest ta narracja ryzyka i niepewności, na podstawie czyich percepcji i jakich aktorów społecznych to ryzyko i niepewność są portretowane i jaka jest rola dyskursu medialnego w dyskursie publicznym.

Dlatego celem niniejszego badania jest dokonanie analizy treści, które pojawiły się w dyskursie medialnym o ryzyku i niepewności przesmyka suwalskiego w ogólnopolskich i międzynarodowych mediach internetowych. Analiza została przeprowadzona na próbie badawczej 24 artykułów, w tym 11 w mediach zagranicznych oraz 13 w mediach ogólnopolskich, które zostały opublikowane pomiędzy 24 lutego a 24 maja 2022 r.

Trudno nie zgodzić się z Müller-Mahn i in. (2018), że życie w poczuciu ryzyka jest wpisane w ludzką egzystencję. Współczesne społeczeństwo jest świadkiem fundamentalnej transformacji otoczenia, gdzie dzięki postępowi nauki i technologii do dyspozycji mamy zaawansowane metody analizy, przewidywania i zarządzania różnymi rodzajami ryzyka. Pojawiają się też nowe ryzyka spowodowane m.in. transformacją społeczeństwa czy postępem naukowo-technicznym, generujące zagrożenia związane z użyciem energii jądrowej, działalnością w internecie czy wybuchem pandemii. Inwazja Rosji na Ukrainę, która miała miejsce 24 lutego 2022 r., przyniosła kolejny rodzaj ryzyka. I jak twierdzi Beck (Beck, 1986, 1992, za: Müller-Mahn i in., 2018), ryzyko stało się zarówno sygnaturą, konsekwencją nowoczesności oraz nieodłącznym komponentem współczesnego *społeczeństwa ryzyka*, która jest nie do uniknięcia, natomiast *światowe ryzyko* Beck opisał jako zjawisko wszechobecne i coraz trudniejsze do zarządzania (Beck, 1999, za: Müller-Mahn, 2008). Natomiast Society for Risk Analysis (2018) rozpatruje ryzyko w kategorii przyszłego działania, np. działania systemu, i definiuje ryzyko w odniesieniu do konsekwencji tego działania dotyczących czegoś, czemu człowiek nadaje wartość, gdzie nacisk kładziony jest często na konsekwencje negatywne czy niepożądane. Zawsze będzie przynajmniej jeden skutek, który jest uznawany za negatywny czy też niepożądany (Society for Risk Analysis, 2008). Inna definicja w glosariuszu Society for Risk Analysis (2018) określa ryzyko jako niepewność i dotkliwość skutków działania w odniesieniu do czegoś, co ludzie cenią. Z kolei Rosa (1998) opisuje ryzyko jako *sytuację lub wydarzenie, w którym coś o wartości dla człowieka zostało zagrożone, a wynik jest niepewny* (Rosa, 1998, za: Boholm, Corvellec, 2011).

Ryzyko jest również definiowane w dyskursie medialnym. Stallings (1990) utrzymuje, że dyskurs o ryzyku składa się z dwóch powiązanych ze sobą procesów: osobistych rozmów o ryzyku oraz dyskursu medialnego o ryzyku. Natomiast Society of Risk Analysis (2018) zdefiniowało pojęcie komunikacji ryzyka jako polegającego na wymianie lub dzieleniu

się danymi, wiedzą i informacjami na temat ryzyka pomiędzy różnymi grupami docelowymi, takimi jak organy regulacyjne, zainteresowane strony, konsumenci, media, społeczeństwo.

Stallings (1990) twierdzi również, że zwracamy się do ludzi mających szczególny wgląd w to, co kryje się za dramatycznymi wydarzeniami, aby pomóc nam lepiej radzić sobie z ryzykiem i zagrożeniami, które przyszło nam konfrontować. Choć niektórzy z nas mogą mieć bezpośredni dostęp do różnych specjalistów, większość z nas polega na organizacjach medialnych, które czerpią z wiedzy ekspertów. Zatem oglądamy, słuchamy i czytamy o prawdopodobnych przyczynach niepokojącego zdarzenia w nadziei, że zostaniemy zapewnieni o braku przyszłych zagrożeń. Oznacza to, że rzeczywistość ryzyka dla większości z nas istnieje głównie w wyobrażeniach stworzonych przez innych. Stallings (1990) porównuje wypowiedzi tychże ekspertów do przemówienia inauguracyjnego wątek przewodni do dalszej dyskusji, tzw. keynote. Badacz uważa, że takiego rodzaju myśli przewodnie pomagają kształtować to, o czym ludzie mówią, ale nie to, co mówią. Niezależnie od tego, czy komentarze ekspertów, którzy definiują ryzyko, zawarte w przekazie medialnym, są odrzucane, akceptowane lub modyfikowane, służą one jako punkt wyjścia do osobistych rozmów i stanowią źródło surowego materiału na potrzeby publicznego dyskursu o ryzyku. Istotnym jest, że dyskurs medialny jest tylko jednym z elementów dyskursu publicznego w następstwie dramatycznego wydarzenia. Ryzyko nie jest wynikiem dyskursu medialnego i publicznego, ale istnieje w procesie i poprzez procesy dyskursu. Stąd ryzyko nigdy nie jest stałe, jest tworzone i odtwarzane w dyskusji o dramatycznych wydarzeniach (Stallings, 1990).

Zinn i McDonald (2016) uważają, że wielu zagrożeń i ryzyka doświadczamy tylko dzięki przekazowi medialnemu, ponieważ media informują o kwestiach uznanych za istotne, a tym samym odzwierciedlają typowe w danym czasie cechy społeczne i sposób ich rozumienia. Język jest kluczowym elementem tego procesu, ponieważ sposób informowania o ryzyku, użyte słowa i konstrukcje gramatyczne odzwierciedlają głębszą rzeczywistość społeczną, wyrażają określony *zeitgeist*, strukturę instytucjonalną i kontekst społeczno-kulturowy.

RAMY TEORETYCZNE

Wahlberg i Sjoberg (2000) stwierdzają, że media masowe często jako pierwsze obrazują złożoną naturę ryzyka i naukowych zasad jego oceny (Wahlberg, Sjoberg, 2000, za: Tang, Rundblad, 2017). Dlatego rola mediów masowych w kształtowaniu społecznej percepcji ryzyka uznawana jest za kluczową. Na przykład pierwsze badania przekazów medialnych o zagrożeniach związanych ze zdrowiem sugerują, że istnieje tendencja do wypaczania lub wyolbrzymiania ryzyka (np. Combs, Slovic, 1979, za: Tang, Rundblad, 2017). Barrett i Ball (2009) z kolei uważają, że media również nadmiernie uproszczają naukowe opisy, co jest tendencją związaną z amplifikacją obaw społecznych (Barrett, Ball, 2009, za:

Tang, Rundblad, 2017). Timotijevic i Barnett (2006) wskazują na pewien brak w badaniach nad raportowaniem ryzyka opartym na przekazie medialnym, mianowicie tendencję do skupiania się wyłącznie na doniesieniach medialnych, mimo że agencje rządowe, co jest raczej powszechne, udostępniają informacje publicznie w celu ograniczenia tych społecznych obaw (Timotijevic, Barnett, 2006, za: Tang, Rundblad, 2017). Według Boholm (2009) sednem komunikacji ryzyka jest to, że jeden aktor społeczny jest w stanie zrozumieć, jak ten drugi wyobraża sobie obiekt ryzyka, obiekt zagrożony oraz związek przyczynowy ryzyka między nimi. Hilgartner (1992) twierdzi, że na pojęcie ryzyka składają się co najmniej trzy składowe: obiekt uważany za prowadzący do ryzyka, przypuszczalna szkoda oraz jakieś skojarzenie tworzące związek przyczynowy między obiektem a szkodą (Hilgartner, 1992, za: Boholm, Corvellec, 2011). Według relacyjnej teorii ryzyka ta relacja z ryzykiem powstaje na skutek skojarzenia pomiędzy obiektami (van Loon, 2002, za: Boholm, Corvellec, 2011) postrzeganymi, wyobrażanymi i tworzonymi przez obserwatora, np. naukowca, lokalnego mieszkańca czy dziennikarza, przefiltrowanymi przez jego postawy, przekonania, światopogląd lub obawy. Relacje ryzyka odzwierciedlają wiedzę i zrozumienie obserwatora na temat obiektów ryzyka i obiektów zagrożonych (Shaw, 2000, za: Boholm, Corvellec, 2011), ale nie są opisami rzeczywistych dramatycznych sytuacji, tylko hipotetycznymi relacjami dramatycznych sytuacji, które mogłyby się wydarzyć (Boholm, Corvellec, 2011). Czasami grupa lub społeczeństwo zgadzają się co do wartości przypisanej obiektowi zagrożonemu i statusu obiektu zagrożonego oraz jakie środki łagodzące należy zastosować. Zatem udana komunikacja ryzyka zależy od wspólnego zrozumienia tego, co stanowi zagrożenie, wartość i związek przyczynowy (Boholm, Corvellec, 2011).

Ważną rolę w definiowaniu ryzyka odgrywa przestrzeń. Stąd koncepcja krajobrazów ryzyka, tzw. *riskscapes*, stała się pojęciem coraz częściej obecnym w dyskursie o ryzyku, którą jak dotąd najpełniej opisali Müller-Mahn i Everts (2013), twierdząc, że krajobrazy ryzyka, podobnie jak mapy wyobrazeniowe, stanowią wspólne wizje miejsc ryzyka, których celem jest po pierwsze – identyfikacja zagrożeń i bezpiecznych przejść, a po drugie – zapewnienie orientacji w potencjalnie niebezpiecznym obszarze. *Orientacja* może być tutaj interpretowana w dosłownym sensie odnajdywania bezpiecznego przejścia, ale także symbolicznie jako wysiłki zmierzające do znalezienia wspólnego rozumienia ryzyka i zarządzania złożonymi jego zagrożeniami (Müller-Mahn i in., 2018).

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania, warto zbadać, w jaki sposób, jakiego rodzaju oraz czyje hipotetyczne relacje i wyobrażenia zostały zaprezentowane w dyskursie medialnym o ryzyku i niepewności przesmyku suwalskiego. Istotnym wydaje się też ustalenie, jaka jest rola mediów w kształtowaniu wyobrażeń o przesmyku suwalskim w dyskursie publicznym.

METODOLOGIA

Aby móc odpowiedzieć na zadane w tym artykule pytanie badawcze, tj. „Jaka jest narracja ryzyka i niepewności przesmyka suwalskiego w ogólnopolskich i zagranicznych mediach?”, zastosowano jakościową metodę badawczą – analizę treści. Na podstawie słów kluczowych: *Suwałki Gap*, *Suwałki corridor*, *Suwałki passage*, *Przesmyk suwalski*, *Suwałki Gap*, *Suwałki corridor* została wyselekcjonowana próba badawcza 24 artykułów, w tym 11 w mediach zagranicznych: New York Post, The Guardian, CNN, Daily Mail oraz 13 w mediach ogólnopolskich: Fakt, Nasz Dziennik, Rzeczpospolita, Fakt, Interia.pl, Onet.pl, które zostały opublikowane pomiędzy 24 lutego a 24 maja 2022 r. w internecie. Analiza treści opierała się na kodowaniu indukcyjnym z wstępnie zdefiniowanymi tematami wiodącymi oraz kodami: rodzaj aktora, jego poziom, rodzaj obiektu zagrożonego oraz rodzaj obiektu ryzyka.

W celu udoskonalenia procesu selekcji próby przyjęto następujące kryteria włączenia: artykuły i wiadomości związane z inwazją Rosji na Ukrainę w języku polskim i angielskim, które ukazały się w elektronicznych wydaniach gazet ogólnopolskich i zagranicznych oraz na portalach internetowych z pełnym, bezpłatnym dostępem cyfrowym. Kryteria wykluczenia stanowiły artykuły i wiadomości związane z inwazją Rosji na Ukrainę w językach innych niż polski i angielski, w formacie papierowym lub elektronicznym z płatnym dostępem cyfrowym oraz te, które zostały opublikowane po 24 maja 2022 r.

OGRANICZENIA BADANIA

Niniejsze badanie podlega czterem ograniczeniom: po pierwsze przedziałowi czasowemu opublikowanych wiadomości i artykułów, tj. wyłącznie 3 miesiące. Drugie dotyczy ograniczonego doboru słów kluczowych. Trzecim ograniczeniem jest zakres analizowanej treści zawężony tylko do wydań elektronicznych. Ostatnie to wybór artykułów opublikowanych wyłącznie w dwóch językach – polskim i angielskim.

WYNIKI

W wyniku analizy treści, tj. narracji ryzyka i niepewności przesmyka suwalskiego w mediach ogólnopolskich i zagranicznych, zostały zidentyfikowane subkody, które zostały zaprezentowane w tabeli na kolejnej stronie, a następnie będą omówione w dalszej części artykułu.

Tabela 1. Wyniki analizy treści

Aktorzy społeczni	Obiekt zagrożony
<ul style="list-style-type: none"> - Rząd (14) - Wojsko (14) - Media (12) - Eksperti (4) - Ludność cywilna / Ogół społeczeństwa (7) - Organizacje paramilitarne (3) 	<ul style="list-style-type: none"> - Przesmyk suwalski (17) - Litwa (14) - Kraje należące do NATO / Sojusz Północno-atlantyczny (12) - Polska (11) - Kraje bałtyckie (11) - Ludność cywilna (5) - Kraje wschodniej flanki NATO (4) - Zachód (4) - Kraje nienależące do NATO (3) - Morze Bałtyckie (2)
Poziom aktora społecznego	Obiekt ryzyka
<ul style="list-style-type: none"> - Międzynarodowy (24) - Krajowy (13) - Regionalny (1) 	<ul style="list-style-type: none"> - Rosyjski potencjał militarny / obecność wojsk rosyjskich w rosyjskiej eksklawie Kaliningradu (16) - Bliskość sprzymierzonej z Rosją Białorusi (9) - Rosyjski reżim / logika Putina (8) - Rosyjska propaganda (5) - Globalna (niestabilna) architektura bezpieczeństwa / środowisko bezpieczeństwa (5) - Konflikt i rosyjska dominacja na Morzu Bałtyckim (5) - Pomoc Ukrainie / Eskalacja konfliktu i konfrontacja NATO – Rosja (4) - Rutynowe podejście (1)

Źródło: opracowanie własne (2023).

Wyniki badań wskazują, że w istocie ryzyko i niepewność przesmyka suwalskiego były centralnym punktem dyskursu medialnego, ale co ciekawe, przesmyk stał się również przyczynkiem i platformą do dyskusji m.in. na temat obecnej globalnej architektury bezpieczeństwa świata oraz nowej normalności czy też inaczej nazywanej nowej rzeczywistości bezpieczeństwa europejskiego, zwłaszcza w kontekście krajów bałtyckich należących do NATO, a także wschodniej flanki Sojuszu. Stąd jako dominujący aktorzy społeczni zaangażowani w tę dyskusję zostali zidentyfikowani wojskowi, eksperci, rząd, NATO oraz media. Z kolei ich usytuowanie ustalono jako regionalne, lokalne oraz międzynarodowe. Tak więc dyskurs medialny prowadzony zarówno w mediach ogólnopolskich, jak i zagranicznych, uwzględniał w dużej mierze percepcje prezydentów, najwyższych urzędników, ministrów, wojskowych, specjalistów, dyplomatów czy ekspertów think thank. Mało uwagi poświęcono w tym dyskursie temu, jak ludność cywilna postrzega ryzyko i niepewność przesmyka suwalskiego, a większość uwagi była skupiona na poglądach profesjonalistów, posiadających doświadczenie i wiedzę fachową w tej dziedzinie. Należy tutaj zauważyć

ekspertów o statusie *były* – często widoczny w przekazie medialnym, o roli osób, które nie są już bezpośrednio zaangażowane w potencjalny konflikt, których poglądy wciąż wydają się być ważne. Jest to np. były generał, były starszy oficer czy były ambasador. Wyniki wskazują, że dyskurs medialny o hipotetycznych relacjach ryzyka przesmyka suwalskiego był tworzony na podstawie percepcji i obaw powyższych aktorów, np. NATO już po kilku godzinach od inwazji Rosji na Ukrainę zmobilizowało wszystkie swoje siły, aby chronić najsłabsze ogniwo Sojuszu, mianowicie przesmyk suwalski, a prezydent Litwy apelował o zwiększenie obecności wojsk NATO w tym regionie. Interesującym tematem, który pojawił się w tekstach, był konflikt głównie na linii USA – Rosja oraz NATO – Rosja, gdzie jej stroną był Kreml i wewnętrzne otoczenie Putina, zachęcające tego ostatniego do eskalacji wojny na Ukrainie poprzez m.in. forsowanie korytarza wojskowego wzdłuż przesmyka suwalskiego. Drugim tematem była prezentacja ról agresora z jednej strony, a obrońcy, sojuszników, przeciwników rosyjskiego reżimu, wyraźnie rysujące symboliczny podział na linii Rosja – Zachód, jak w przypadku artykułu w brytyjskim *The Guardian*, który przedstawiał zachodnich obrońców przeciwstawiających się wschodniemu agresorowi, posługując się przypowieścią o Dawidzie i Goliacie.

Tabela 2. Wyniki analizy treści – rodzaj aktora społecznego

Rodzaj aktora społecznego	Liczba artykułów	Przykłady
Rząd	14	Sam prezydent Litwy Gitanas Nausėda wspominał o tych niepokojach mediom podczas ostatniego szczytu [NATO-przyp. red.] w Brukseli – napisał „El País”, określając przesmyk suwalski mianem „europejskiej pięty Achillesa”. (2022, 28 marca). Fakt
Wojsko	14	Rosyjska armia stoi u naszych granic! Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). Fakt Ze względu na ubogą infrastrukturę i ‘niedostatki organizacyjne’ przedstawiciele armii USA oficjalnie stwierdzili, że w razie kłopotów umieszczenie wojsk w tym miejscu byłoby bardzo trudne. Kicior, B. (2022, 15 marca). Interia
Media	12	Hiszpański dziennik „El País”, opisując niepokoje w państwach sąsiadujących z Rosją w czasie jej inwazji na Ukrainę, odnotowuje, że jednym z najbardziej newralgicznych miejsc jest położony pomiędzy Polską a Litwą przesmyk suwalski. (2022, 1 kwietnia). Fakt W wywiadzie dla reżimowego „Sputnika” uznał on, że dzięki wojnie na Ukrainie Polska chce ugrać własne interesy. Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). Fakt

Ludność cywilna / ogół społeczeństwa	7	Mieszkańcy regionu wciśniętego między Kaliningrad i Białoruś przygotowują się do możliwego ataku na ich kraj. Opozda, K. (2022, 18 kwietnia). Interia To połączenie Moskwa mogłaby stosunkowo łatwo zablokować, czego bardzo obawiają się mieszkańcy przesmyku, żywiący głęboką niechęć wobec Rosji. Amlicki, N. (2022, 18 kwietnia). Interia Zauważa, że wśród wielu osób istnieją dziś obawy, iż ten zaledwie 65-kilometrowy przesmyk pomiędzy rosyjską enklawą Kaliningradem a Białorusią mógłby zostać zaatakowany w okresie rosnącego napięcia między Rosją a Sojuszem Północnoatlantyckim. Wierzbicki, B. (2022, 29 marca). Fakt
Eksperci	4	Trzeba sobie powiedzieć jednoznacznie, że demonizowany przez amerykańskich i polskich ekspertów przesmyk suwalski nie ma żadnego znaczenia operacyjnego, a co najwyżej taktyczne. Wierzbicki, B. (2022, 29 marca). Fakt Część ekspertów zastanawia się, czy kolejnym celem Putina może być przesmyk suwalski, znajdujący się na pograniczy Polski i Litwy – czy w razie ataku Rosji ten region jest stracony? Kicior, B. (2022, 15 marca). Interia
Organizacje paramilitarne	3	Już w 2014 roku rosyjska propaganda państwowa wzięła Litwę na celownik – mówi w rozmowie z „Deutsche Welle” członek paramilitarnej jednostki, mieszkający na tzw. przesmyku suwalskim. Opozda, K. (2022, 18 kwietnia). Interia

Źródło: opracowanie własne (2023).

Wyniki wskazują również, że w dyskursie medialnym najgorszy scenariusz zakłada, że najczęściej wymieniany jako obiekt zagrożony przesmyk suwalski byłby zaatakowany, najechany lub zablokowany przez wojska rosyjskie. Jednakże przesmyk suwalski nie byłby wtedy jedynym obiektem zagrożonym, ponieważ w przypadku blokady przesmyku suwalskiego kraje bałtyckie również zostałyby odcięte od reszty Europy i sojuszników NATO. Najgorszy scenariusz przewiduje też atak na państwa nienależące do NATO, na przykład Szwecję, która według rosyjskiej propagandy zgodziłaby się na wieczystą neutralność oraz 99-letnią dzierżawę szwedzkiej wyspy Gotlandii. Zagrożone atakiem byłyby państwa należące do NATO oraz wschodniej flanki – pierwszej linii Sojuszu, natomiast Morze Bałtyckie byłoby zdominowane przez rosyjską Flotę Bałtycką. Skutki konfliktu na Bałtyku byłyby katastrofalne, ponieważ nawet statki handlowe mogą stać się wtedy czynnikiem militarnym w wąskim zachodnim wejściu na Bałtyk, co w praktyce oznaczałoby kryzys żywnościowy. Obiektem zagrożonym może być także Zachód, do którego od dawna Putin żywi niechęć.

W przekazach medialnych o ryzyku i niepewności przesmyka suwalskiego najczęściej uwagi poświęcono Polsce, która zgodnie z rosyjską propagandą może zostać zbombardowana.

W jednym z artykułów opublikowanych w ogólnopolskim dzienniku Fakt przed atakiem Rosji na Polskę ostrzegął sam Michaił Chodorkowski, kiedyś rosyjski oligarcha, a dziś przeciwnik Putina. Dużo uwagi poświęcono również Litwie i ogólnie krajom członkowskim NATO oraz krajom bałtyckim jako najbardziej narażonym na atak rosyjskiej armii. Natomiast niewiele uwagi poświęcono ryzyku utraty jakichkolwiek wartości, które mogłyby być uznane jako obiekt zagrożony. Wyjątkiem są marginalnie przedstawiane w tych narracjach obawy cywilów, na przykład mieszkańców litewskiego Mariampola, którzy w obawie przed tym, że ich kraj może być następnym celem Putina oraz w obronie swojej ojczyzny, wstępują do organizacji paramilitarnych, aby ćwiczyć strzelanie i być gotowym do walki o ojczyznę.

Tabela 3. Wyniki analizy treści – rodzaj obiektu zagrożonego

Rodzaj obiektu zagrożonego	Liczba artykułów	Przykłady
Przesmyk suwalski	17	Uwaga NATO skierowana została w ostatnim czasie na położony między Polską a Litwą przesmyk suwalski. Sojusz Północnoatlantyczny od dawna już wskazuje to miejsce jako możliwy punkt zapalny w Europie w związku z inwazją Rosji na Ukrainę. (2022, 30 marca). Wirtualna Polska Od czasu pierwszej inwazji Rosji na Ukrainę, w 2014 roku, zachodni urzędnicy państwowi, przywódcy wojskowi i eksperci z ośrodków analitycznych zwracali szczególną uwagę na to stosunkowo wąskie przejście, przede wszystkim ze względu na jego krytyczne położenie, w przypadku, gdyby Rosja próbowała odciąć kraje bałtyckie. Deni, J.R. (2022, 5 marca). New York Post
Litwa	14	Prezydent Litwy: NATO powinno zwiększyć liczbę żołnierzy na Litwie i na całej flance wschodniej. (2022, 22 kwietnia). Rzeczpospolita Litwa w stanie podwyższonej gotowości. Potencjalnych obrońców jest coraz więcej; Obywatele Litwy chwytają za broń, by ćwiczyć na wypadek rosyjskiej inwazji. Rosną obawy o przesmyk suwalski – strategicznie ważny korytarz łączący kraje bałtyckie z resztą NATO. (2022, 2 maja). Interia
Sojusz Północnoatlantyczny / państwa członkowskie NATO	12	Takie niekonsekwentne zachowanie może doprowadzić go do uderzenia w kraj NATO, dlatego decyzje NATO są tak istotne dla krajów takich jak Litwa – jednego z geograficznie najbliższych Rosji narodów NATO. Hansler, J. (2022, 10 maja) CNN – Jesteśmy w nowej erze trwałej konfrontacji z Rosją – mówi Alexander Vershbow, były ambasador USA w Rosji i były zastępca sekretarza generalnego NATO. Twierdzi on, że Stany Zjednoczone, we współpracy z sojusznikami z NATO, będą musiały przyjąć bardziej muskularne stanowisko, aby poradzić sobie z bardziej groźną Rosją. Associated Press. (2022, 15 marca). Daily Mail

Polska	11	To, że Rosja zaatakuje Polskę, to tylko kwestia czasu – ostrzegł w wywiadzie dla „Le Figaro” Michaił Chodorkowski, niegdyś jeden z rosyjskich oligarchów, obecnie przeciwnik Władimira Putina. Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). Fakt Kolejna wojna Putina obejmie państwo NATO, bombardowanie Polski lub jego wojska wkroczą do kraju bałtyckiego. Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). Fakt
Kraje bałtyckie	11	We współpracy z sojusznikami NATO będzie musiało przyjąć bardziej muskularne stanowisko, aby poradzić sobie z bardziej zagrażającą Rosją. Dotyczy to zwłaszcza Europy Wschodniej, gdzie bliskość Rosji stanowi problem dla trzech krajów bałtyckich, które są byłymi państwami radzieckimi. Associated Press. (2022, 15 marca). Daily Mail
Ludność cywilna	5	Mieszkańcy regionu wciśniętego między Kaliningrad i Białoruś przygotowują się do możliwego ataku na ich kraj; do zaatakowania Litwy przez Rosję. Opozda, K. (2022, 18 kwietnia). Interia Połączenie lądowe państw bałtyckich z ich sojusznikami z NATO. To połączenie Moskwa mogłaby stosunkowo łatwo zablokować, czego bardzo obawiają się mieszkańcy przesmyku, żywiący głęboką niechęć wobec Rosji. Amlicki, N. (2022, 18 kwietnia). Interia
Państwa wschodniej flanki NATO	4	Reuters informuje, że kilka godzin po tym, jak Rosja rozpoczęła wojnę w Ukrainie, niemiecki dowódca marynarki Terje Schmitt-Eliassen otrzymał wezwanie wpłynięcia pięciu okrętów wojennych pod jego dowództwem na wody terytorialne Łotwy. Powód? Jak najszybsze wsparcie dla wschodniej flanki NATO i skierowanie wzroku na najbardziej newralgiczny punkt – przesmyk suwalski. Opozda, K. (2022, 21 marca). Interia
Zachód	4	W rosyjską propagandę przeciwko Zachodowi aktywnie włączają się politycy z najwyższych kręgów władzy na Kremlu – uznał na antenie TVP Info Stanisław Żaryn, rzecznik polskich służb specjalnych. Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). Fakt Położenie geograficzne przesmyku jest więc wyjątkowo newralgiczne, a w dobie wojny w Ukrainie może być nawet dla Rosji kluczem do Zachodu. Opozda, K. (2022, 21 marca). Interia
Państwa nienależące do NATO	3	Celem Schmitta-Eliassena jest więc utrzymanie otwartej drogi wodnej jako linii zaopatrzenia także dla nienależących do NATO państw Finlandii i Szwecji. Reuters. (2022, 21 marca). Daily Mail Scenariusz kończy się tym, że nowe rządy państw bałtyckich zobowiązują się do wierności Moskwie, a Szwecja zgadza się na wieczystą neutralność i 99-letnią dzierżawę Gotlandii. Terry, K. (2022, 9 kwietnia). Daily Mail
Morze Bałtyckie	2	Całe Morze Bałtyckie byłoby wtedy otwarte dla sił rosyjskich, powiedział w telewizji na żywo. Terry, K. (2022, 9 kwietnia). Daily Mail

Źródło: opracowanie własne (2023).

Autorzy tych tekstów wskazują, że obiektem ryzyka jest rosyjska propaganda, rosyjski reżim, logika Putina, rosyjski potencjał militarny, obecność wojsk rosyjskich w rosyjskiej eksklawie Kaliningradu, bliskość sprzymierzonej, sojuszniczej z Rosją Białorusi, globalna, niestabilna, architektura bezpieczeństwa, konflikt i rosyjska dominacja na Bałtyku, pomoc Ukrainie, eskalacja konfliktu i konfrontacja NATO – Rosja oraz rutynowe podejście. Kluczowym obiektem ryzyka wydaje się pomoc NATO dla Ukrainy, która w obliczu napięć na linii Rosja – NATO może doprowadzić do eskalacji konfliktu i konfrontacji między Rosją a NATO, stać się pretekstem do ataku.

W wyniku analizy zidentyfikowano temat często poruszany, dotyczący rodzaju działań łagodzących ryzyko w obliczu obecnej sytuacji geopolitycznej oraz ryzyka i niepewności przesmyka suwalskiego. W głównej mierze ci sami aktorzy społeczni, których wyobrażenia i percepcje były przekazywane w przekazie medialnym, wypowiadali się też o środkach zmniejszających ryzyko. Zatem to, co mogłoby osłabić ryzyko, to zwiększona obecność wojsk NATO w Europie Środkowej, Północno-Wschodniej i na wschodniej flance, zwłaszcza na Suwalszczyźnie i wokół przesmyka suwalskiego w celu wzmocnienia obrony jedyne go połączenia lądowego między krajami bałtyckimi a resztą państw UE. Inną metodą jest myślenie strategiczne, szczególnie w odniesieniu do długoterminowej adaptacji, zwanej też resetem NATO, który w odpowiedzi na inwazję Rosji na Ukrainę po pierwsze przechodzi radykalaną transformację, a po drugie stoi w obliczu wyzwań nowej rzeczywistości wywołanej rosyjską inwazją. Środki takie, jak odstraszenie i działania wywiadowcze pozostają nadal skuteczne, ale NATO musi przygotować się na najgorszy scenariusz. W jednym z artykułów opublikowanych w brytyjskiej gazecie Daily Mail były ambasador USA w Rosji i były zastępca sekretarza NATO, odnosząc się do obecnej rzeczywistości, mówił o nowej erze trwałej konfrontacji z Rosją, twierdząc, że Stany Zjednoczone we współpracy z sojusznikami z NATO będą musiały wzmocnić swoją postawę, aby poradzić sobie z zagrożeniami płynącymi z coraz bardziej wrogo nastawionej Rosji. Stwierdził, że znajdujemy się na nowym, niebezpiecznym terytorium – okresie trwałych napięć, wojskowych ruchów oraz poważnych kryzysów militarnych w obszarze euroatlantyckim, które będą narastać i opadać przez kolejne lata, jeśli nie dłużej.

Tabela 4. Wyniki analizy treści – rodzaj obiektu ryzyka

Rodzaj obiektu ryzyka	Liczba artykułów	Przykłady
Rosyjski potencjał militarny / obecność wojsk rosyjskich w rosyjskiej eksklawie Kaliningradu	16	A właśnie Obwód Kaliningradzki od lat spędza sen z powiek NATO-owskim sztabowcom. Ten niewielki skrawek terenu, zamieszkały przez około 1 miliona osób, naszpikowany jest rosyjskimi wojskami. Atak Rosjan na przesmyk suwalski. Czy to możliwe? Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). Fakt Rosja jest szczególnie wrażliwa na wszelkie postrzegane zagrożenia dla jej kontroli nad swoim nieograniczającym z Rosją terytorium i mogłaby podjąć ryzyko eskalacji, gdyby źle zinterpretowała działania NATO w pobliżu Kaliningradu. Deni, J.R. (2022, 5 marca). New York Post
Bliskość sprzymierzonej z Rosją Białorusi	9	Litwa, kraj od dawna uważany za piętę Achillesową sojuszu. Będąca od 1990 roku niepodległą republiką, jest najbardziej wysuniętą na południe z trzech krajów bałtyckich, graniczy z Białorusią od strony wschodniej i z rosyjską eksklawą Kaliningradu od strony zachodniej. Oltermann, P. (2022, 11 kwietnia). The Guardian
Rosyjski reżim / logika Putina	8	Podżeganie do wojny przez Rosję skończy się, skończy się wtedy, kiedy skończy się reżim w Rosji. Tylko w ten sposób to widzimy. Hansler, J. (2022, 10 maja). CNN Jednak zdolność Zachodu do poznania i zrozumienia logiki Putina i przesłanek stojących za jego decyzjami została w oczywisty sposób ograniczona przez brak wyobraźni, jakościowego wywiadu lub obu tych czynników. Deni, J.R. (2022, 5 marca). New York Post A ze strony Rosji pod adresem Polski coraz częściej padają pogróżki. Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). Fakt
Rosyjska propaganda	5	Propaganda już przygotowuje do tego rosyjską opinię publiczną, tłumacząc, że dla Kaliningradu potrzebny jest korytarz lądowy. Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). Fakt
Globalna (niestabilna) architektura bezpieczeństwa	5	Ze względu na ubogą infrastrukturę i niedostatki organizacyjne przedstawiciele armii USA oficjalnie stwierdzili, że w razie kłopotów umieszczenie wojsk w tym miejscu byłoby bardzo trudne. W praktyce oznacza to, że jeśli tylko Kreml podjąłby decyzję o agresji zbrojnej, mógłby niemal natychmiast odciąć Litwę, Łotwę i Estonię od Polski. Kicior, B. (2022, 15 marca). Interia

Konflikt i rosyjska dominacja na Bałtyku	5	Konflikt na Bałtyku to dodatkowy problem – zaopatrzeniowy. Dominacja na morzu i w przesmyku suwalskim byłaby dla krajów bałtyckich gwoździem do trumny. W takim wypadku droga morska i lądowa byłyby pod panowaniem Rosji, która mogłaby całkowicie przejąć kontrolę nad Litwą, Łotwą i Estonią. Wówczas, podkreśla agencja, nawet statki handlowe mogłyby być istotnym czynnikiem militarnym. Reuters dodaje, że wystarczy przypomnieć sobie incydent z ubiegłego roku, kiedy kontenerowiec Ever Given utknął w Kanale Sueskim, blokując całkowicie ruch morski na kilka dni. Podobny scenariusz mogłaby wykorzystać i Rosja. Opozda, K. (2022, 21 marca). Interia
Pomoc Ukrainie / Eskalacja konfliktu i konfrontacja NATO – Rosja	4	Jak wynika z analizy agencji, choć konfrontacja NATO i Rosji wywołałaby globalny konflikt, Sojusz nie ma innego wyjścia niż przygotowanie się i na taki scenariusz. Opozda, K. (2022, 21 marca). Interia Wojna w Ukrainie spotęgowała obawy, że przesmyk suwalski mógłby zostać zaatakowany w okresie rosnącego napięcia między Rosją a Sojuszem Północnoatlantyckim. Żemła, E. (2022, 28 marca). Onet.pl
Rutynowe podejście	1	Są kraje, które oczekują, że po prostu musimy to przeczekać i jakby poczekać, aż wojna się skończy, a potem wrócimy do zwykłego biznesu – powiedział Landsbergis. Hansler, J. (2022, 10 maja). CNN

Źródło: opracowanie własne (2023).

Teksty te świadczą, że potencjalny cel rosyjskiej inwazji, tj. przesmyk suwalski, był najczęściej opisywany jako: cel inwazji Rosjan, najsłabsze ogniwo NATO, ból głowy NATO, europejska i natowska pięta Achillesa, klucz Rosji do Zachodu, słaby punkt, wąskie przejście, wąskie gardło, ślepy punkt, wrażliwe miejsce oraz punkt zapalny. Zarówno media ogólnopolskie, jak i zagraniczne, wzbogacały te opisy o zdjęcia m.in. różnorodnej broni wojskowej, czołgów wojsk rosyjskich lub NATO, ćwiczeń wojskowych, mapy przesmyka suwalskiego. Widać subtelny różnicę pomiędzy narracją ryzyka i niepewności przesmyka suwalskiego, która dotyczy poziomu ładunku emocjonalnego przekazów medialnych i amplifikacji społecznych obaw. W przypadku mediów zagranicznych uwaga była skupiona na potencjalnych zagrożeniach i konsekwencjach zablokowania przesmyka suwalskiego przez armię rosyjską, a nie na celowe straszenie czy wzbudzenie obaw wśród odbiorców. Natomiast w przypadku niektórych mediów ogólnopolskich ten przekaz był odwrotny, gdyż już w nagłówkach przekazywane były siejące obawy wyobrażenia o przesmyku suwalskim, gdzie u jego granic jest już Putin i jego armia gotowi do ataku.

OMÓWIENIE

Na podstawie przeprowadzonej analizy treści autorka uważa, że przekaz medialny o ryzyku i niepewności przesmyka suwalskiego nie był kompletny, ponieważ w dużej mierze skupił się na percepcjach konkretnych aktorów społecznych, pozostawiając wyobrażenia innych, w tym ludności cywilnej, na marginesie. Stąd można uznać, że opinie i stwierdzenia artykułowane przez aktorów społecznych będących w większości mogą stać się przewodnie, być punktem wyjścia do dalszej dyskusji w zarówno dyskursie medialnym, jak i publicznym oraz w rozmowach osobistych. Takie komentarze, niezależnie od tego, czy są akceptowane, czy odrzucane, pomagają kształtować to, o czym ludzie mówią, ale nie co mówią (Sallings, 1990). Tym samym, podążając za Zinn i McDonald (2016) odbiorcy przekazu przeanalizowanych treści mogli doświadczyć wielu zagrożeń i ryzyka tylko dzięki niekompletnemu przekazowi medialnemu, a rzeczywistość ryzyka i niepewności przesmyka suwalskiego dla większości mogła zaistnieć głównie w wyobrażeniach stworzonych przez innych (Stallings, 1990). Co najistotniejsze, przekaz medialny, w którym wyobrażenia percepcji ryzyka i niepewności przesmyka suwalskiego i aktorów społecznych najbardziej narażonych na wynikające z tego zagrożenia, czyli ludności cywilnej, był minimalny. Autorka twierdzi również, że na podstawie przekazów medialnych w ogólnopolskich i zagranicznych mediach internetowych przesmyk suwalski można uznać za krajobraz ryzyka – mapę orientacyjną, służącą do prowadzenia dalszego dyskursu o przyszłości euroatlantyckiego obszaru bezpieczeństwa.

PODSUMOWANIE

Istotne jest, aby zarówno w dyskursie publicznym, ale przede wszystkim w dyskursie medialnym, były uwzględnione percepcje ryzyka i niepewności wszystkich aktorów społecznych, których konsekwencje tego ryzyka mogą dotyczyć, zwłaszcza tych, którzy są bezpośrednio zagrożeni, czyli zazwyczaj ludności cywilnej. Ważne jest też, aby w komunikacji ryzyka dążyć do tego, aby każdy aktor społeczny zaangażowany w konkretny dyskurs był w stanie zrozumieć i miał świadomość, jak każdy z nich wyobraża sobie relację między obiektem zagrożonym a obiektem ryzyka i przede wszystkim jakie wartości są zagrożone.

BIBLIOGRAFIA

- Amlicki, N. (2022, 18 kwietnia). *Wojna Rosja-Ukraina. Raport Dnia – poniedziałek, 18 kwietnia*. Interia. <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-ukraina-rosja/aktualnosci/news-wojna-rosja-ukraina-raport-dnia-poniedzialek-18-kwietnia,nId,5968082>
- Associated Press (2022, 15 marca). *Ukraine war may lead to rethinking of US defense of Europe*. Daily Mail. <https://www.dailymail.co.uk/wires/ap/article-10613755/Ukraine-war-lead-rethinking-US-defense-Europe.html>
- Boholm, Å., Corvellec, H. (2011). A relational theory of risk. *Journal of Risk Research*, 14:2, 175–190. <https://doi.org/10.1080/13669877.2010.515313>
- Brown, T. (2022, 16 marca). *Russian state TV discusses how Putin could invade NATO Baltic states and force Sweden to declare neutrality*. Daily Mail. <https://www.dailymail.co.uk/news/article-10619805/Russian-state-TV-discusses-Putin-invade-NATO-Baltic-states.html>
- Deni, J.R. (2022, 5 marca). *NATO must prepare to defend the Suwalki Gap as Russian attacks escalate*. New York Post. <https://nypost.com/2022/03/05/nato-must-prepare-to-defend-suwalki-gap-as-russia-escalates-attack/>
- Fakt (2022, 28 marca). *Wojna w Ukrainie. Abramowicz miał przekazać Putinowi notkę od Zelenskiego. Prezydent Rosji wpadł w furię [RELACJA NA ŻYWO]*. Fakt. <https://www.fakt.pl/wydarzenia/swiat/wojna-na-ukrainie-rosja-zmienia-strategie-atakuje-infrastruktury-cywilna/nmg4bpf>
- Finch, W. (2022, 10 kwietnia). *NATO plans to deploy permanent military force on its border to defend against future Russian aggression following Putin's invasion of Ukraine, secretary general reveals*. Daily Mail. <https://www.dailymail.co.uk/news/article-10703893/NATO-plans-deploy-permanent-military-force-border-defend-against-Russian-aggression.html>
- Hansler, J. (2022, 10 maja). *Lithuanian foreign minister says Putin and Russian regime must be removed to stop 'warmongering'*. CNN. <https://edition.cnn.com/2022/05/10/politics/lithuanian-foreign-minister-interview/index.html>
- Interia (2022, 2 maja). *Litwa w stanie podwyższonej gotowości. Potencjalnych obrońców jest więcej*. Interia. <https://www.google.com/url?client=internal-element-cse&cx=35e39c8c328174236&q=https://m.interia.pl/wideo/video,vId,3219900&sa=U&ved=>
- Kicior, B. (2022, 15 marca). *Przesmyk suwalski: Malownicze rejony „punktem zapalnym Europy”*. Interia. <https://kobieta.interia.pl/podroze/news-przesmyk-suwalski-malownicze-rejony-punktem-zapalnym-europy,nId,5886129>
- Kubik, W. (2022, 1 kwietnia). *Rosyjska armia stoi u naszych granic! General analizuje, czy mamy się czego bać*. Fakt. <https://www.fakt.pl/polityka/wojna-na-ukrainie-jakie-sily-zgromadzili-rosjanie-w-kaliningradzie/6h5s1ny>
- Masudal, J.R., Garvin, T. (2006). Place, Culture, and the Social Amplification of Risk. *Risk Analysis*, 26(2), 437–454. <https://doi.org/10.1111/j.1539-6924.2006.00749.x>
- McComas, K.A., (2006). Defining Moments in Risk, *Communication Research: 1996–2005*. *Journal of Health Communication*, 11:1, 75–91. <https://doi.org/10.1080/10810730500461091>

- Müller-Mahn, D., Everts, J., Stephan, Ch. (2018). Risksapes Revisited – Exploring the Relationship Between Risk, Space and Practice. *Erdkunde Archive for Scientific Geography*, 72(3), 197–213. <https://doi.org/10.3112/erdkunde.2018.02.09>
- Nasz Dziennik (2022, 22 kwietnia). *Litwa: Prezydent Nausėda apeluje o zwiększenie liczby żołnierzy NATO*. Nasz Dziennik. <https://naszdziennik.pl/swiat/254622,litwa-prezydent-nauseda-apeluje-o-zwiekszenie-liczby-zolnierzy-nato.html>
- Oltermann, P. (2022, 11 kwietnia). *Nato's 'achilles heel': alliance conducts war games in nervous Lithuania*. The Guardian. <https://www.theguardian.com/world/2022/apr/11/nato-achilles-heel-alliance-conducts-war-games-nervous-lithuania>
- Opozda, K. (2022a, 21 marca). „Najslabsze ogniwo” NATO celem Rosji? To punkt, który łączy kilka państw, w tym Polskę. Interia. <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-ukraina-rosja/aktualnosci/news-najslabsze-ogniwo-nato-celem-rosji-to-punkt-ktory-laczy-kilk,nId,5907601>
- Opozda, K. (2022b, 18 kwietnia). *Wojna na Ukrainie. Groźny „punkt zapalny” na mapie Ukrainy. „My możemy być następni”*. Interia. <https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-ukraina-rosja/aktualnosci/news-wojna-w-ukrainie-grozny-punkt-zapalny-na-mapie-europy-my-moz,nId,5967845>
- Reuters (2022a, 9 marca). *EXPLAINER-Fighter jets to Ukraine a step too far for NATO wary of war with Russia*. Daily Mail. <https://www.dailymail.co.uk/wires/reuters/article-10594499/EXPLAINER-Fighter-jets-Ukraine-step-far-NATO-wary-war-Russia.html>
- Reuters (2022b, 21 marca). *Russia may not stop with Ukraine – NATO looks to its weakest link*. Daily Mail. <https://www.dailymail.co.uk/wires/reuters/article-10635157/Russia-not-stop-Ukraine--NATO-looks-weakest-link.html>
- Reuters (2022c, 22 kwietnia). *Lithuania's president calls for more NATO troops*. Daily Mail. <https://www.dailymail.co.uk/wires/reuters/article-10742531/Lithuanias-president-calls-NATO-troops.html>
- Reuters (2022d, 12 maja). *Finland must apply for NATO membership "without delay", Finnish leaders say*. Daily Mail. <https://www.dailymail.co.uk/wires/reuters/article-10808633/Finland-apply-NATO-membership-without-delay--Finnish-leaders-say.htmls.html>
- Rzeczpospolita (2022, 22 kwietnia). *Wojna Rosji z Ukrainą. Dzień 58*. Rzeczpospolita. <https://www.rp.pl/swiat/art36125411-wojna-rosji-z-ukraina-dzien-58>
- Society for Risk Analysis, The Risk Analysis Glossary* (2008). <https://www.sra.org/risk-analysis-introduction/risk-analysis-glossary/>
- Stallings, R.A. (1990). Media Discourse and the Social Construction of Risk. *Social Problems*, 37(1), 80–95. <https://doi.org/10.2307/800796>
- Stelmaszczyk, M. (2022, 31 marca). *Szef NATO: Rosjanie się przegrupowują, należy spodziewać się ataków*. Interia. https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-ukraina-rosja/aktualnosci/news-szef-nato-rosjanie-sie-przegrupowuja-nalezy-spodziewac-sie-a,nId,5929680#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=safari
- Tang, C., Rundblad, G. (2017). When Safe Means 'Dangerous': A Corpus Investigation of Risk Communication in the Media. *Applied Linguistics*, 38(5), 666–687. <https://doi.org/10.1093/applin/amv058>

- Terry, K. (2022, 9 kwietnia). *Is LATVIA in Putin's crosshairs? Kremlin rants against 'neo-Nazi' in the Baltic state in chilling echo of Moscow's threats to Ukraine*. Daily Mail. <https://www.dailymail.co.uk/news/article-10703253/Kremlin-rants-against-Baltic-neo-Nazi-state-chilling-echo-Moscows-threats-Ukraine.html>
- Wierzbicki, P. (2022, 29 marca). *Jeden fragment polskiej granicy przyprawia NATO o ból głowy. „Europejska pięta Achillesa”*. Fakt. <https://www.fakt.pl/polityka/przesmyk-suwalski-to-europejska-pieta-achillesa-dlaczego/zr3rfby>
- Wirtualna Polska (2022, 30 marca). *Przesmyk suwalski. „Europejska pięta Achillesa”*. Wirtualna Polska. <https://turystyka.wp.pl/przesmyk-suwalski-europejska-pieta-achillesa-6752763800431136a>
- Zinn, McDonald (2016). *Changing discourses of risk and health risk: A corpus analysis of the usage of risk language in the New York Times*. W: J.M. Chamberlain (red.), *Medicine, Risk, Discourse and Power* (s. 207–240). <https://doi.org/10.4324/9781315658742>
- Żemła, E. (2022, 28 marca). *Dlaczego przesmyk suwalski jest wąskim gardłem NATO. Gen. Mieczysław Cieniuch wyjaśnia*. Onet. <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/przesmyk-suwalski-jest-waskim-gardlem-nato-ek>

Streszczenie

Celem tekstu jest zobrazowanie form i sposobów działania oraz roli, jaką odegrały w niesieniu pomocy uchodźcom – w pierwszych miesiącach po rosyjskiej inwazji z 24 lutego 2022 r. – osoby działające na zapleczu pomocy, a więc zajmujące się sieciowaniem osób i instytucji, chcących pomagać oraz koordynacją i logistyką procesów pomocowych.

Niezwykłe zaangażowanie społeczeństwa polskiego w niesienie pomocy uchodźcom wojennym zaowocowało uruchomieniem rozlicznych i różnorodnych działań pomocowych, które często sprawiały wrażenie chaotycznych. W tekście zaproponowano koncepcję trajektorii pomagania, która pozwala zrozumieć logikę procesu działań pomocowych. Przede wszystkim zaś ukazano rolę pracowników zaplecza pomocy w organizacji i koordynacji działań oraz tworzeniu sieci pomocowych, bez których zaangażowanie poszczególnych osób i instytucji nie byłoby tak skuteczne i efektywne.

Słowa kluczowe:

pomoc, stosunki polsko-ukraińskie, uchodźcy wojenni, wojna w Ukrainie.

BACKSTAGES OF HELP. A SOCIAL THEORY OF THE SELF-ORGANIZING CHAOS

Abstract

The text aims to illustrate the forms and modes of action and the role played in assisting refugees by those operating in the backrooms of aid in the first months after the Russian invasion of February 24, 2022. It will analyze the work details of those involved in connecting individuals and institutions willing to help and the coordination and logistics of aid processes.

The extraordinary involvement of Polish society in helping war refugees resulted in the launch of numerous and varied aid activities, which often seemed chaotic. The text proposes the concept of the trajectory of helping, which allows us to understand the logic of the process of aid activities. Above all, it shows the role of aid background workers in the organization and coordination of activities and the creation of aid networks, without which the involvement of individuals and institutions would not be so effective and efficient.

Keywords:

aid, Polish-Ukrainian relations, war refugees, the war in Ukraine.





Zaplecza pomocy. Społeczna teoria samoorganizującego się chaosu

KATARZYNA KRAKOWSKA

 <https://orcid.org/0000-0003-2558-202X>
Collegium Civitas w Warszawie

ZALECANE CYTOWANIE:

Krakowska, K. (2023). Zaplecza pomocy. Społeczna teoria samoorganizującego się chaosu. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 108–125). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

1. SĄSIEDZI (ZAMIAST WSTĘPU)

Losy Polaków i Ukraińców przeplatały się ze sobą przez stulecia wspólnej, trudnej i momentami bardzo różnie dziś odczytywanej i interpretowanej historii – od XIV w., kiedy to Galicja Wschodnia została włączona do państwa polskiego po upadku księstw ruskich, aż po traumatyczne doświadczenia wojen światowych XX wieku i ich społeczno-polityczne konsekwencje (Portnov, 2021). Przekładało się to przez długie lata na politykę historyczną w Polsce, a tym samym na nasz dyskurs medialny i wreszcie stereotypowy obraz Ukraińców w polskich mediach społecznościowych (Markowska, 2021; Troszyński, 2018).

Ścieżki rozwoju naszych państw od początku lat pięćdziesiątych XX stulecia układały się zupełnie inaczej. Polska zmierzała konsekwentnie niełatwą ścieżką do integracji europejskiej. Ukraina po upadku ZSRR również przeszła szereg przemian politycznych (powstanie samodzielnego demokratycznego państwa), ekonomicznych (przejsięcie od gospodarki nakazowo-rozdzielczej do gospodarki rynkowej) i społecznych (rozpad struktury społecznej). Podobnie jak reformy ustrojowe w Polsce wpłynęło to na pogorszenie jakości życia, poczucia stabilności i bezpieczeństwa wielu rodzin. Na końcu tej trudnej ścieżki na Ukraińców nie czekała jednak szansa na odbicie, jaką dla Polaków było stowarzyszenie, a następnie wstąpienie do Unii Europejskiej. Sposobem na radzenie sobie w targanym licznymi zmianami i mierzącym się z problemem korupcji oraz oligarchicznym kierunkiem rozwoju kraju była dla Ukraińców emigracja zarobkowa. Pierwotnie traktowana jako doraźna pomoc z czasem stała się strategią życiową znacznej części społeczeństwa (Dluhopolski i in., 2019).

Liczba migracji zarobkowych z Ukrainy do Polski stopniowo wzrastała od lat 90. Na znaczny wzrost skali ukraińskiej migracji w ostatnim dziesięcioleciu wpływ miały: kryzys bezpieczeństwa i gospodarki w Ukrainie po 2014 r. i liberalizacja reżimu wizowego między strefą Schengen a Ukrainą w roku 2017 oraz fakt, że tylko w Polsce Ukraińcy mogli pracować bez wizy, jeżeli posiadali paszport biometryczny i deklarację zatrudnienia (Konieczna-Sałamatina, 2011; Koval i in., 2021).

Obecność rosnącej grupy ukraińskich migrantów w naszym kraju, która pozwala na bliższe poznanie tej społeczności i rozpoczęcie procesu zmiany historycznie uwarunkowanych negatywnych stereotypów jej dotyczących, a także podziw dla ukraińskiej walki o przemiany polityczne i integrację europejską (2004, 2014) i wreszcie inwazja Rosji na wschodzie Ukrainy w roku 2014 sprawiły, że stosunek Polaków do Ukraińców od początku lat 90. ulega powolnej i stopniowej poprawie – zwiększa się odsetek osób deklarujących sympatię, a maleje odsetek osób deklarujących niechęć (Załęcki, 2017). W roku 1993, kiedy rozpoczęto pomiary, sympatię względem naszych ukraińskich sąsiadów deklarowało 12% a niechęć 65%. Natomiast na początku roku 2022 było to odpowiednio 41% i 25% (CBOS, 2022a). Dane sondażowe dotyczące postrzegania Ukraińców zbierane w roku 2022 pokazują niesłabnący pozytywny stosunek Polaków do tej nacji i podziw dla jej bohaterstwa (Babińska i in., 2022).

Fakt sąsiedowania naszych państw i lata stopniowego powiększania się społeczności ukraińskiej w Polsce sprawiły, że na kryzys uchodźczy wywołany rosyjską inwazją zareagowaliśmy zarówno jako państwo, ale też jako społeczeństwo zgoła inaczej niż w przypadku trwającego wówczas od ponad pół roku kryzysu na granicy polsko-białoruskiej (por. Amnesty International, 2022; Klaus, 2022). Według danych GUS jakąś formę wsparcia Ukraińców w pierwszym półroczu 2022 r. zadeklarowało 70,2% badanych Polaków. Do najpopularniejszych form pomocy należały: pomoc pieniężna, goszczenie w domu, wolontariat w punktach recepcyjnych, na dworcach, na granicy czy w punktach dystrybucji darów, transport darów i osób, pomoc osobom pozostającym w Polsce w znalezieniu mieszkania, pracy, załatwieniu formalności związanych z pobytem, edukacją dzieci czy też opieką zdrowotną i wiele innych (CBOS, 2022b; GUS, 2022).

Celem niniejszego tekstu jest zobrazowanie form i sposobów działania oraz roli, jaką odegrały w niesieniu pomocy uchodźcom – w pierwszych miesiącach po rosyjskiej inwazji – osoby działające na zapleczu pomocy, a więc zajmujące się sieciowaniem osób i instytucji chcących pomagać oraz koordynacją i logistyką procesów pomocowych.

2. METODOLOGIA

Inspiracją do rozpoczęcia badań terenowych¹ było nasze² osobiste doświadczenie pomagania osobom uchodźczym (por. Flick, 2010) – od wybuchu wojny byliśmy bezpośrednio zaangażowani w różne inicjatywy pomocowe: gotowanie, robienie kanapek, wolontariat w punktach recepcyjnych, na dworcach i tzw. wydawkach (punktach wydawania żywności, odzieży, artykułów higienicznych) czy też goszczenie w domach. Nasze badanie zrealizowane zostało w duchu teorii ugruntowanej (Glaser & Strauss, 2009; Zakrzewska-Manterys, 1996). Nie przyjmowaliśmy zatem żadnych założeń czy hipotez, niemniej postanowiliśmy wykorzystać zdobytą już – w ramach pracy wolontariackiej – wiedzę oraz wiedzę o sytuacji do stworzenia narzędzi, które pozwolą nam w sposób nieco bardziej usystematyzowany zbierać dane dokumentujące trwające już procesy pomocowe. Głównymi celami badania były rozpoznanie i opis emocji przeżywanych przez polskie społeczeństwo zaangażowane w pomaganie osobom uchodźczym podczas wojny w Ukrainie oraz opis wytwarzanej w szybkim tempie przestrzeni społecznej, w jakiej tworzą się relacje osób pomagających i uchodźców.

¹ Prezentowane w tym tekście wyniki pochodzą z modułu jakościowego szerszego projektu „Zaangażowanie – neutralność – wrogość: polskie społeczeństwo wobec kryzysu uchodźczego i wojny rosyjsko-ukraińskiej” realizowanego od marca 2022 przez zespół Instytutu Socjologii im. Edmunda Wnuka-Lipińskiego w Collegium Civitas, finansowany ze środków własnych uczelni.

² W skład zespołu jakościowego wchodziły: Izabella Bukraba-Rylska, Katarzyna Kalinowska, Katarzyna Krakowska, Paweł Kuczyński, Marta Sałkowska. Obserwacje terenowe w jednej ze społeczności lokalnych na Mazowszu realizował Konrad Burdyka (IRWiR PAN).

W początkowej fazie projektu realizowaliśmy obserwacje w punktach pomocowych w Warszawie oraz w dwóch społecznościach lokalnych na mazowieckich wsiach, gdzie zamieszkały osoby uchodźcze. W naszych notatkach terenowych znalazły się – opis sytuacji, wydarzenia (co widać, co się dzieje, jakie osoby biorą udział, jak zorganizowana jest przestrzeń pomagania) oraz opis aspektów emocjonalnych, towarzyszących sytuacji (jakie emocje są widoczne, jakie emocje są przez nas, badaczy i badaczki, odczuwane) (por. Angrossino, 2010). W tym czasie realizowaliśmy również sami ze sobą wywiady autoetnograficzne (por. Kalinowska, 2017), których celem było poddanie refleksji naszych osobistych doświadczeń i pilotaż scenariusza wywiadu.

W drugiej fazie badania prowadziliśmy wywiady pogłębione z osobami pomagającymi uchodźcom i uchodźczyniom. Próbę dobieraliśmy w sposób celowy, rozmówcy byli zróżnicowani ze względu na wcześniejsze doświadczenia w pomaganiu. Rozmawialiśmy z:

- osobami, które po raz pierwszy włączyły się w pomaganie;
- osobami, które nieregularnie włączają się w różne wydarzenia (np. WOŚP), działają akcyjnie;
- aktywistkami i działaczami, którzy na co dzień zajmują się wybranym obszarem i teraz włączyli się w celowaną pomoc konkretnym grupom (np. pomoc osobom z niepełnosprawnościami, kobietom);
- profesjonalistami i profesjonalistkami, których zawód/misja to pomoc (np. harcerki, strażacy, służby medyczne);
- Ukrainkami i Ukraińcami mieszkającymi od dawna w Polsce i funkcjonującymi w polskim społeczeństwie, którzy pomagali swoim rodakom.

Wywiady realizowaliśmy od kwietnia do sierpnia 2022 r. Przeprowadziliśmy 39 wywiadów indywidualnych, 1 diadę i 1 wywiad grupowy. Wśród osób badanych były 32 kobiety i 13 mężczyzn. Wywiady prowadzone były zarówno na żywo, jak i online, co umożliwiło nam zebranie danych od osób trudniej dostępnych oraz mieszkających w innych miastach (Gdańsk, Poznań, Wrocław, Zamość). Jednak większość badanych mieszkała w Warszawie i okolicach. Próba była na tyle liczna i zróżnicowana, że dotarliśmy do punktu nasycenia teoretycznego, gdy informacje uzyskiwane od kolejnych osób badanych zaczynały się powtarzać (por. Kvale, 2010).

Elastyczny scenariusz wykorzystywany podczas wywiadów składał się z kilku bloków pytań: o dzień wybuchu wojny oraz o towarzyszące mu emocje; o zaangażowanie w pomaganie (historia pomagania, formy pomagania i motywacja ich wyboru, towarzyszące pomaganiu emocje); o relacje zarówno z osobami uchodźczymi, jak i z innymi wolontariuszami; o reakcje społeczne na zaangażowanie w pomaganie oraz o wizję polskiego społeczeństwa po doświadczeniu pomagania osobom uciekającym przed wojną. Przed rozpoczęciem wywiadu każda osoba wyraziła świadomą zgodę na udział w badaniu oraz na nagranie rozmowy.

Łącznie zgromadziliśmy około 40 godzin nagrań, które zostały poddane transkrypcji i jakościowej analizie treści. Analiza zgromadzonego materiału obejmowała kodowanie teoretyczne oraz otwarte – część kodów wynikała z postawionych pytań badawczych, pozostałe wyłaniały się z materiału empirycznego (por. Gibbs, 2011).

3. ZAPISKI Z BADAŃ TERENOWYCH

Anastazja – Rosjanka, która całe swe dorosłe życie mieszka w Polsce, po 24 lutego 2022 r. spędziła 17 dni w przygranicznym mieście, służąc jako tłumaczka i pomagając w rozmaity sposób w stworzonym spontanicznie i oddolnie punkcie recepcyjnym. Opowiadając o licznych organizacjach i prywatnych osobach, których praca owocowała zaskakująco efektywnym zaspokajaniem potrzeb uchodźców, nazywała to „samoorganizującym się chaosem”.

Przyglądając się działaniom pomocowym i studiując wielokrotnie zgromadzony materiał badawczy, stopniowo zaczynałam rozumieć, że ów „samoorganizujący się chaos” nie ograniczał się do tego konkretnego punktu pomocowego. Widać go było na całej pomocowej mapie Polski. Wraz z kolejnymi etapami kodowania coraz lepiej zaczynałam również rozumieć, na czym polegał. Na kolejnych stronach postaram się wyjaśnić tajemnicę samoorganizowania się chaosu. Przedstawię tę część niosących pomoc, która była najmniej widoczna w przekazach medialnych, ale sprawiła, że gęsta sieć pomocowych procesów tkana przez polskie społeczeństwo mogła skutecznie działać – ludzi zaplecza.

3.1. TRAJEKTORIA POMAGANIA³

Nasze badanie dotyczyło osób niosących pomoc i samego pomagania. Ze względów etycznych nie dotyczyło samych osób uchodźczych. Nie zmienia to jednak faktu, że pomagający nie byli jedyną grupą aktorów na pomocowej scenie. Nie byli nawet grupą najważniejszą. Kluczową rolę odgrywały tu bez wątpienia osoby uchodźcze. To ich doświadczenia, emocje i potrzeby nadawały kierunek procesom pomocowym, co przekładało się na zakres zadań, doświadczenia i emocje osób niosących pomoc. Osoby uchodźcze są ludźmi w drodze. Na drodze tej spotykali kolejne grupy wspierających je osób, które starały się zaspokoić ich bieżące potrzeby. Tym samym proces pomagania układa się w pewną trajektorię, która stanowi niejako sztafetę pomocy.

Każde badanie ma swoje ramy czasowe i rozliczne ograniczenia, nasze również. Nie udało nam się zatem zobaczyć i opisać tego, jak wyglądała pomoc na wszystkich etapach uchodźczej wędrówki. Nie uchwyciliśmy jej początku, a więc momentu opuszczenia

³ Prezentuję tu jedynie skromny szkic trajektorii pomagania. Rozwinięcie i omówienie tej koncepcji znajdzie się w publikacji książkowej, którą opracowujemy w ramach prac zespołu badawczego (por. Kalinowska i in., 2023).

domów i drogi do ukraińsko-polskiej granicy. Nie uchwyciliśmy też jej końca – dla wielu osób trwa ona bowiem nadal i zapewne trwać będzie jeszcze długo. Mamy jednak nadzieję, że udało nam się opisać ważny moment w historii pomagania, a także historii dwóch narodów.

W ramach zespołowych analiz zebranych materiałów i naszych doświadczeń z terenu udało nam się wyodrębnić kilka etapów procesu pomagania, którymi są: pomoc okazywana na granicy i dworcach, pomoc na zapleczach (zbiórki, zaopatrzenie, koordynacja pomocy), pomoc w punktach recepcyjnych i na „wydawkach”, goszczenie, pomoc w wejściu w społeczność lokalną. Na kolejnych stronach opiszę w telegraficznym skrócie wymienione wyżej etapy po to, by ukazać szczególne znaczenie, jakie odgrywa w tym procesie zaplecze, a więc ten rodzaj pomocy, któremu poświęcona będzie dalsza analiza.

3.1.1. Granica i dworce

Pierwszymi miejscami spotkań ukraińskich uchodźców potrzebujących pomocy z osobami niosącymi pomoc na terytorium Polski były przejścia graniczne oraz dworce, na których zatrzymywały się pociągi i autobusy jadące z Ukrainy lub przygranicznych polskich miast. Pomaganie w tych miejscach oznaczało wydawanie posiłków i przekąsek osobom, które często od wielu godzin nie jadły; rozdawanie koców zziębniętym i niekiedy spędzającym całe dni w dworcowych halach, a także łakoci i zabawek dzieciom; udzielanie informacji dotyczących rozkładu jazdy, ale też możliwości, jakie w tym punkcie podróży są dla nich dostępne; pomaganie w noszeniu bagażu; tu też „dopasowywanie” osób oferujących transport i/lub schronienie z tymi, które ich potrzebowały.

Pomoc na granicy/dworcach była wielkim wyzwaniem emocjonalnym. Badane osoby stykały się z uchodźczym dramatem, którego doświadczenie było bardzo świeże. Strach, złość, smutek, zakłopotanie, a z drugiej strony wdzięczność i krótkie chwile ulgi, jakich doświadczały osoby uchodźcze nie mogły pozostawać bez wpływu na pomagających. Emocje są wszakże zaraźliwe (Wróbel, 2008). Pomaganie tam miało jednak również niezwykle istotny wymiar zmysłowy. W pierwszych tygodniach a nawet miesiącach niesienia pomocy na granicach i dworcach, gdzie pracowali nasi badani, niemal zawsze było tłoczno, a więc towarzyszył im nieustanny gwar rozmów, nawoływań, szeptów, dworcowych komunikatów, płaczu, dziecięcego śmiechu itd. Towarzyszyło im też potworne zmęczenie – ból nóg i rąk po długich godzinach noszenia ciężkich bagaży i cudzych dzieci po dworcowych schodach.

3.1.2. Zaplecza

Ulokowanie zaplecza na drugim etapie trajektorii pomocy jest dość umowne. Zaplecze potrzebne i aktywne było właściwie na każdym etapie pomocowej ścieżki. Obszar ten

obejmuje bowiem wszystkie te formy pomocy, które odbywają się bez bezpośredniego kontaktu z osobami uchodźczymi. Mówiąc o zapleczach, mamy na myśli wszystkie działania związane z koordynacją pomocy, tworzeniem pomocowych sieci, organizowaniem zbiórek i dostarczaniem różnego rodzaju produktów tam, gdzie są potrzebne. Ludzie zaplecza odpowiadali za to, by na żadnym etapie nie brakowało nikogo i niczego, co potrzebne jest do skutecznego udzielania pomocy. Czasem były to miejsca noclegowe dla osób, które źle znosiły przebywanie w punkcie recepcyjnym, innym razem sponsor, który dostarczył hurtową ilość papieru toaletowego, specjalistyczne mleko dla chorego dziecka, naleśniki z Nutellą, kanapki w najróżniejszych wariantach dla ludzi na różnych dietach itd.

Praca na zapleczu nigdy się nie kończyła, zawsze było coś do zrobienia, coś do załatwienia, zorganizowania. „Ja przez pewien czas nie byłam mamą, nie byłam, nie byłam... nauczycielką, którą jestem na co dzień, nie byłam przyjaciółką, byłam tylko wolontariuszką” – powiedziała nasza rozmówczyni Kalina. Badane osoby działające na zapleczu nie rozstawały się ze swoimi telefonami. Ich prywatne numery, skrzynki e-mailowe i komunikatory zamieniły się w gorące linie. Pomaganie na zapleczu pochłaniało bez reszty i trwało niemal nieprzerwanie, bo o ile można było zejść ze swojej zmiany w punkcie recepcyjnym, na dworcu czy na „wydawce”, to z zaplecza wyjść nie było dokąd, bo zwykle pracę wykonywało się zdalnie.

Osoby badane, które świadomie wybierały pracę na zapleczu, tłumaczyły to zobowiązaniami rodzinnymi czy zawodowymi, które nie pozwalają im być na miejscu lub poziomem samoświadomości, który pozwolił im zrozumieć, że bezpośredni kontakt z osobami uchodźczymi będzie dla nich zbyt dużym obciążeniem i nie będą w stanie pomagać długo, bo złamie je to psychicznie. Bywało jednak i tak, że pojawiały się w jakimś punkcie pomocowym, ale ze względu na ich kompetencje przydzielono im zadania z obszaru zaplecza. Zdarzało się też tak, że badane osoby łączyły działania z obszaru zaplecza z innymi formami pomocy.

3.1.3. Punkty recepcyjne, „wydawki”

Punkty recepcyjne były miejscami, w których osoby uchodźcze zatrzymywały się na krótsze lub dłuższe pobyty. Znajdowały się one w halach sportowych lub wystawienniczych, budynkach dawnych sklepów i innych dużych obiektach. Zapewniały schronienie, nocleg i wyżywienie osobom, które nie miały się gdzie podziać, potrzebowały czasu na zastanowienie, jaką decyzję podjąć w sprawie dalszej wędrówki lub miejsca, gdzie mogą się zatrzymać, oczekując na autobus czy pociąg. Pomoc udzielana w takich miejscach była bardzo różnorodna i polegała na rejestrowaniu nowoprzybyłych osób; udzielaniu informacji o aktualnym stanie prawnym i związanych z nimi prawach i obowiązkach osób uchodźczych, ale także o ofertach transportu i pobytu w innych krajach UE oraz dostępnych miejscach (tymczasowego) zakwaterowania w Polsce oraz rozkładach jazdy

na okolicznych dworcach; wydawaniu napojów, posiłków i przekąsek; wydawaniu pościeli, odzieży, środków czystości, ładowarek i najróżniejszych przedmiotów potrzebnych podczas pobytu w punkcie lub w czasie dalszej podróży; udzielaniu pierwszej pomocy medycznej; dbaniu o magazyny; organizowaniu zajęć i eventów dla dzieci i dorosłych itd.

Również poza punktami recepcyjnymi w wielu innych miejscach w całej Polsce istniały „wydawki”, a więc miejsca, w których wydawano potrzebne uchodźcom rzeczy, przede wszystkim zaś żywność, środki higieniczne, odzież, ale też zabawki, sprzęty kuchenne i wszystko, co potrzebne było ludziom, którzy przybyli w obce miejsce z jedną walizką i zwykle bardzo ograniczonym budżetem.

Zaopatrywanie punktów – zmobilizowanie uczestników zbiórek (promocja) i znalezienie sponsorów – było rolą zaplecza. Osoby pracujące na „wydawkach” miały przed sobą niełatwe zadanie sprawnego, ale i sprawiedliwego dystrybuowania produktów. Obowiązywały limity dotyczące ilości poszczególnych produktów na osobę w rodzinie i wolontariusze musieli tych limitów przestrzegać. Jednocześnie od ich postawy i sposobu wydawania rzeczy zależało bardzo wiele. Jak pokazują wyniki badań sondażowych, większość osób, które przybyły do Polski w pierwszych miesiącach, to młode, dobrze wykształcone kobiety, które swoją sytuację ekonomiczną przed inwazją z 24 lutego określały jako dobrą i ich dzieci (Długosz i in., 2022). Sytuacja, w której przebywały w obcym miejscu i zmuszone były ustawić się w kolejce po „dary”, była emocjonalnie trudna, a to wszakże nie było pierwsze ich trudne doświadczenie. Od wrażliwości i kompetencji komunikacyjnych osób pracujących na „wydawce” zależało, czy dostrzegą w nich ludzi takich jak oni, uznają ich podmiotowość i pozwolą choćby wybrać ten czy inny produkt spośród kilku innych – markę podpasek, jakich używały w domu, ulubioną czekoladę dziecka lub ubranie, którego faktycznie potrzebują i się im ono podoba.

3.1.4. Schronienia i osvajanie *orbis exterior*

Sposobem, który pozwolił Polsce na przyjęcie milionów osób bez tworzenia obozów dla uchodźców, jakie znamy choćby z południa Europy, i z relatywnie niedużym obłożeniem punktów recepcyjnych, była spontaniczna akcja goszczenia, na którą zdecydowało się wiele polskich domów. Goszczenie polegało na udzieleniu schronienia we własnym domu lub mieszkaniu osobom uciekającym przed wojną. Niektóre rodziny decydowały się na przyjęcie gości na kilka dni, inne na czas nieokreślony.

Goszczenie było formą pomocy trudną, wymagało bowiem wpuszczenia do swojej prywatnej przestrzeni, swojego bezpiecznego miejsca obcych osób z ich przyzwyczajeniami, poglądami, problemami. Ustalenie zasad akceptowalnych dla obydwu stron wymagało wysokich kompetencji komunikacyjnych. Ponadto goszczący czuli się zobowiązani do angażowania się w inne formy pomagania – towarzyszenia podczas wizyt w urzędach, załatwiania miejsca w szkołach, szukania pracy, opieki nad dziećmi, lokalizowania „wyda-

wiek” i szukania innych form wsparcia. Byli dla swoich gości asystentami pomagającymi odnaleźć się w nowych realiach i wejść w społeczeństwo.

Jednocześnie, przez szczególną i intymną formę pomocy, jaką jest zaproszenie obcych osób do własnego domu, rodziła ona potrzebę wzajemności. Osoby goszczone starały się odwzajemniać otrzymane dobro przez symboliczne podarunki (ugotowana potrawa, ukraińskie cukierki), angażowanie się w prace domowe lub zaproszenie do siebie, gdy wojna się już skończy.

3.2. CO ZNACZY POMAGAĆ NA ZAPLECZU?

Przyjrzyjmy się bliżej samemu zapleczu i próbie odpowiedzi na pytanie, co znaczy pomagać na zapleczu.

3.2.1. Sieciować

Nasze rozmowy z badanymi zaczynaliśmy od pytania o to, jak pamiętają moment, w którym dowiedzieli się o rosyjskim ataku. W odpowiedziach słyszeliśmy o szoku, przerażeniu i towarzyszącym mu przekonaniu, że wojna w Ukrainie się nie zatrzyma i w kolejnych dniach lub tygodniach rozleje się na Polskę. Wraz z medialnymi przekazami o przebiegu wydarzeń pojawiały się ból, smutek i współczucie dla ofiar, poczucie wielkiej niesprawiedliwości i bezradności. W przypadku mieszkających w Polsce Ukrainek i Ukraińców były to także wyrzuty sumienia, a nawet poczucie wstydu, że nie są na miejscu, by walczyć i realizować swoje zobowiązania wobec wspólnoty narodowej.

Wraz z upływem dni, a wręcz godzin część osób zaczęła dostrzegać sposób na poradzenie sobie ze wszystkimi tymi trudnymi emocjami w działaniu. Pełniło ono dla wielu osób funkcję terapeutyczną:

Więc się skupiałam po prostu na działaniu. No i to też było dobre, bo to przynosiło największe efekty haha. Więc no gdzieś to się wszystko łączyło. No, no a najlepsze... No nie wiem, znaczy, mam wrażenie że to połączenie ducha, pragnienia do walki, do pomocy, do robienia czegoś, co obserwowałam z każdej strony, jakby i z ukraińskiej, i z polskiej, no to jest coś niesamowitego. Po prostu. (Oksana)

Działanie w pojedynkę w obliczu wyzwania, jakim jest wojna i towarzyszące jej wielkie ruchy migracyjne, jest zadaniem karkołomnym. Zaistniała potrzeba łączenia się i podejmowania wspólnych inicjatyw – generowania pomysłów na to, co i jak zrobić, a następnie ich realizacji. Tak właśnie powstawały pierwsze pomocowe sieci. Impulsem do ich tworzenia było wezwanie do działania zamieszczane na publicznych stronach w mediach społecznościowych lub w prywatnych grupach:

My od razu, z pierwszych dni, zaczęliśmy... ja zaczęłam kumulować dookoła siebie osoby, które znam, które gdzieś tam były aktywne, które poznałam dotychczas. I, i stwarzamy najpierw taki czat, na Facebooku, [...] ale skumulowałam w tym czacie coś około stu osób. No i tak zaczęliśmy dzielić się refleksjami, i to był bardzo... to była bardzo słuszna decyzja, ponieważ wtedy wszyscy się czują, każdy przeżywał stres, a dzielenie się tym stresem troszeczkę go redukowało. I, no i zaczęliśmy też wspólnie rozmawiać o tym, co my możemy zrobić do tego, żeby pomóc uchodźcom. (Julia)

Zalążki takich sieci tworzyły się również spontanicznie przy okazji spotkań ludzi wrażliwych na dziejące się zło, jak w przypadku Mileny, która stojąc w kolejce do punktu krwiodawstwa, zbierającego krew dla ukraińskich rannych, stworzyła z nieznanymi osobami sieć osób, która wzmocniona przez grono jej przyjaciół zajmowała się później transportami osób z granicy, organizacją zbiórek dla walczącej Ukrainy i uchodźców w Polsce i kwaterowaniem uchodźców. W bloku, w którym mieszka Jagoda, pomaganie zaczęło się od wezwania zarządu wspólnoty lokatorskiej, które doprowadziło do powstania sąsiedzkiej sieci pomocy. Przeorganizowali wspólną przestrzeń siłowni na miejsce tymczasowego pobytu uchodźców, wyposażyli lokal, zapewniali swoim gościom posiłki, wsparcie emocjonalne i pomoc w dotarciu na dworzec, z którego ruszali w dalszą podróż.

Wezwania do działania stosowały również organizacje pozarządowe związane z Ukrainą, szeroko pojętą tematyką migracji lub pomocy humanitarnej. Ich wezwania kierowane były w pierwszej kolejności do innych organizacji oraz instytucji, które potencjalnie mogły się w pomoc zaangażować. Zawiązanie współpracy pozwalało im na ustalenie zakresu działań i podziału kompetencji.

Osoby i instytucje, mające w sobie gotowość do poświęcenia czasu i energii na pomaganie innym, tworzyły więc wokół siebie mniejsze lub większe i mniej lub bardziej profesjonalne społeczności pomocowe. Pozwalało to na kumulowanie różnych zasobów kapitałów – wiedzy, umiejętności, kompetencji, znajomości. Grupowa analiza tego, co mieli i do czego mogli to wspólnie wykorzystać, stanowiła pierwszy krok na ich pomocowej ścieżce. Krok niezwykle ważny i pozwalający na coś, co badane osoby nazywały „mądrym pomaganiem”, a więc pomaganiem przemyślanym, odpowiadającym na realne potrzeby⁴.

Tworzenie sieci nie zakończyło się jednak wraz z uruchomieniem działań pomocowych. Przez cały czas ludzie zaplecza tworzyli i wykorzystywali nowe sieci. Zmieniły się natomiast punkty wyjścia do ich tworzenia. Kiedy wstępnie rozpoznane zostały potrzeby i działania, które należy zrealizować, osiami, wokół której budowano kolejne sieci, stały się kompetencje poszukiwanych do pomocy oraz posiadane przez nich zasoby, które odpowiadają potrzebom uchodźców. Granica pomiędzy tymi dwoma typami sieci jest ra-

⁴ „Mądre pomaganie” miało w wypowiedziach naszych badanych dwa znaczenia. Poza przytoczoną wyżej interpretacją była też taka, że jest to pomaganie, w którym troszczymy się o samych siebie i nasze potrzeby – robimy przerwy, odpoczywamy, jemy, dajemy upust emocjom w bezpiecznych warunkach.

czej umowna i nieostra. Wszelka pomoc wynikać powinna wszakże z potrzeb osób, którym się ją okazuje. Różnica polega przede wszystkim na tym, że o ile do pierwszych sieci szukamy osób o określonych wrodzonych lub nabytych kompetencjach, o tyle w drugiej kluczowa jest gotowość podzielenia się – mniej lub bardziej rzadkimi czy cennymi – zasobami materialnymi.

Sieci zbudowane na podstawie kompetencji ich członków były różne. Z jednej strony włączano do nich ludzi o bardzo konkretnych, często eksperckich umiejętnościach z zakresu medycyny, psychologii/psychoterapii czy posługujące się językami ukraińskim i rosyjskim. Z drugiej strony zaliczam do tego typu również sieci osób deklarujących predyspozycje do określonych zadań: opieki nad zwierzętami lub prowadzenia warsztatów dla dzieci i dorosłych, czy wreszcie pracy na określonych odcinkach w różnego rodzaju punktach pomocowych.

Różnorodne były też sieci, dla których tworzenia punktem wyjścia były określone potrzeby. Tego rodzaju sieciami były choćby liczne bazy osób deklarujących gotowość przyjęcia pod swój dach osób uchodźczych, grupy zajmujące się robieniem kanapek czy naleśników dla Ukraińców na dworcach czy w punktach recepcyjnych, grupy zajmujące się transportem z granicy, ale także przedsiębiorcy i producenci gotowi przekazać żywność, środki higieniczne, skarpetki, bieliznę, ubrania itd. Ludzie zaplecza tworzyli takie sieci, ogłaszając i promując konkretną potrzebę w mediach społecznościowych. Podtrzymywali radość pomagania i zarażali nią kolejne osoby, tworząc relacje z dostaw tych czy innych produktów.

Sieciami służącymi realizacji często nagłych potrzeb były także społeczności budowane wokół konkretnych punktów pomocowych, służące za swego rodzaju grupy szybkiego reagowania, które w odpowiedzi na post w mediach społecznościowych dostarczały to, czego w danym momencie w punkcie dramatycznie brakowało. Mogły to być majtki, kanapki dla wyruszających w drogę, kubki do napojów itd. W ramach takich społeczności ludzie zaplecza wyławiali także osoby, które gotowe były realizować potrzeby tabu, których w mediach nie ogłaszano w trosce o społeczne reakcje:

Bo na przykład nie poprosimy głośno o preparat na wszy, bo to jest takie uwłaczające, tak? To się... nie tylko, że nikt tego nie przyniesie uwłaczające, ale powiedzenie na głos 'Halo, nasi uchodźcy mają wszy, przywieźcie nam szampony' było właśnie... i tutaj dziewczyny w Facebooka robiły fenomenalną robotę, bo one gdzieś tam, to były chyba też zawodowo zajmujące się czy PR-em, czy marketingiem, one miały bardzo dużo wyczucia. Albo testy ciążowe, no przecież nikt nie... nie powiedziałby 'Poprosimy testy ciążowe'. Tam kobiety przyjeżdżały i często zastanawiały się, czy nie są w ciąży, my tych testów ciążowych potrzebowaliśmy, często były właśnie takie darowizny, że ktoś chciał coś kupić i my pytaliśmy 'Czy możecie zakupić testy ciążowe, bo potrzebujemy, bo... no bo no muszą być'. (Kalina)

3.2.2. „Załatwiać”

Cytat zamykający fragment dotyczący sieciowania dobrze uzmysławia, że ludzie zaplecza często mierzyli się z zadaniami niełatwymi. Należało do nich „załatwianie” rzeczy potrzebnych do sprawnego funkcjonowania punktów pomocowych, z którymi współpracowali. Wolontariuszki i wolontariusze zajmujący się zaopatrzeniem i inni ludzie zaplecza wykorzystywali tworzone wciąż sieci pomocowe, by organizować zasoby potrzebne osobom uchodźczym.

„Załatwiane” były potrzeby pojedynczych osób lub rodzin: noclegi tymczasowe i na dłuższe pobyty, transporty krajowe i międzynarodowe, wizyty lekarskie, elementy wyposażenia nowo wynajętych mieszkań, wózki i inne artykuły dziecięce itd. W licznych inkluzywnych (grupy w mediach społecznościowych), ale też mniejszych zamkniętych i ekskluzywnych (prywatne chaty i grupy dyskusyjne) społecznościach w szybkim tempie realizowano najrozmaitsze potrzeby uchodźców. Wiele rzeczy realizowanych było „bezkosztowo” – ludzie dzielili się tym, co mieli, na inne znajdowali się sponsorzy. Często osoby, które nie miały czasu i możliwości lub z innych powodów nie angażowały się w inne aktywności pomocowe, decydowały się na pokrycie całości lub części kosztów, np. kupowały dla kogoś bilet lotniczy lub pokrywały rachunek za produkty spożywcze potrzebne do przygotowania kanapek lub naleśników. Kluczem do sukcesu było więc omówione wcześniej z sieciowanie osób chcących pomagać.

Bywały jednak również potrzeby, których realizacja przekraczała możliwości przeciętnych prywatnych osób. Pracownicy zaopatrzenia w punktach pomocowych „załatwiali” bowiem również rzeczy w ilościach hurtowych. Pozyskiwali sponsorów, którzy przekazywali darowizny mierzone paletami czy wręcz TIRami produktów o wartościach sięgających dziesiątek i setek tysięcy złotych. Choć pojawiając się pierwszy raz w punkcie nie przypuszczali, że mogą być postawieni przed zadaniem zaopatrzenia tysięcy potrzebujących osób w produkty pierwszej potrzeby, to szybko pojawiał się u nich paradygmat działania, który sprawiał, że nie analizowali wykonalności stawianych przed nimi zadań, tylko je wykonywali.

Pisaliśmy do siebie ‘Potrzebujemy tego i tego’, już nie było ‘Weź, czy mogłabyś ogarnąć, czy mógłbyś ogarnąć?’, nie, już była tylko informacja, była informacja ‘Nie ma... nie ma mydła’ i to była informacja pod tytułem ‘Kalina, załatw to mydło’. (Kalina)

3.2.3. Brać odpowiedzialność

Niezależnie od tego, czy realizowali potrzeby jednej osoby lub rodziny, czy tych osób, którym było czegoś potrzeba, były dziesiątki, setki lub tysiące i bez względu na to, że zwykle nie mieli z tymi osobami kontaktu, ludziom zaplecza zawsze towarzyszyło poczucie odpowiedzialności za los osób, którym niosą pomoc. To sprawiało, że rozumieli, iż muszą być w swych działaniach skuteczni. To również sprawiało, że nie potrafili przestać,

zatrzymać się czy choćby zrobić sobie przerwę, nawet gdy rozumieli, że koszty tego zaangażowania ponoszą nie tylko oni sami, ale też ich bliscy. Poczucie odpowiedzialności sprawiało, że mieli wyrzuty sumienia, robiąc sobie przerwę w pracy czy choćby wydając pieniądze na swoje własne potrzeby:

My żeśmy miały wyrzuty sumienia i nie oglądałyśmy Netflix'a, na przykład, bo uważałyśmy, że ten czas powinniśmy spędzić [w punkcie], że każdy czas wyszarpany powinien być spędzony tam, i ja się lecę na depresję od kilku lat, i biorę leki, ja bym nie brała tych leków, gdybym nie mogła zaszkodzić tak naprawdę, bo sądzę, że jakby, że nie wiem, ile dziewczyn ode mnie brało leki, wiem, że było dużo dziewczyn, które brało potem uspokajające leki. [...] na wiele różnych rzeczy zaczęłam patrzeć w inny sposób, i też taki, że na przykład, nie byłam w stanie kupić sobie nic, [...] Czy zamówiłam wreszcie coś na Zalando i większość rzeczy, których nie oddałam, to oddałam dzieciakom, które były na hali, żeby miały nowe buty, i żeby coś takiego było ich. (Ola)

Poczucie odpowiedzialności miało jednak też swój drugi wymiar i wiązało się z odpowiedzialnością względem darczyńców i sponsorów, którzy powierzyli im swoje towary. W takich sytuacjach ludzie zaplecza odpowiadali za to, że towary te zostaną rozdysponowane sprawiedliwie i zgodnie z przeznaczeniem, że paleta markowych spodni czy maszynek do golenia trafi do osób uchodźczych, a nie zniknie z magazynu pod osłoną nocy; że w punkcie pomocowym nie będzie grup z jakichś względów faworyzowanych, które otrzymają więcej dóbr kosztem innych osób uchodźczych; że otrzymana żywność nie zmarnuje się z powodu niedbałości o porządek w magazynie; że nawet jeśli okaże się, że w Ukrainie sery pleśniowe nie są zbyt popularne i goście punktu ich nie lubią, to cała ich paleta zostanie w ramach handlu wymiennego z organizacją niosącą pomoc innej grupie potrzebujących wymieniona na paletę sosów do makaronu, a nie wyrzucona.

3.2.4. Poświęcać się

Cytowana wcześniej Kalina (mówiąca, że w czasie niesienia pomocy zawiesiła inne swoje role społeczne i była tylko wolontariuszką) i Ola (opowiadająca o wyrzutach sumienia związanych z chwilą odpoczynku i problemach emocjonalnych swoich i innych wolontariuszek) pokazują swoimi opowieściami, jak wielkiego poświęcenia wymagało zaangażowanie się w pracę na zapleczu pomocy. Choć wydawać by się mogło, że zaplecze jest najbezpieczniejszym – z emocjonalnego punktu widzenia – miejscem, bo praca wykonywana jest zwykle z dala od osób, dla których jest świadczona, to trudno wyprzeć fakt dramatu, jakiego doświadczają osoby uchodźcze. Zresztą o kolejnych potrzebach zaplecze jest nieustannie informowane, bo bez jego działań związanych zaopatrzeniem czy koordynacją oraz podtrzymywaniem sieci, pomaganie na innych odcinkach trajektorii jest niemożliwe lub przynajmniej zdecydowanie mniej efektywne.

Praca na zapleczu oznacza więc nieustanną dyspozycyjność (pod telefonem i na różnych komunikatorach internetowych), pozbycie się części swojej prywatności, bo dane

kontaktowe niosących pomoc trafiają do najróżniejszych firm, grup i sieci, rezygnację lub znaczące ograniczenie czasu dla siebie i swoich najbliższych czy wreszcie wydawanie prywatnych pieniędzy na rzeczy pilnie potrzebne w punktach.

3.2.5. Znać swoje możliwości i ich granice

Praca na zapleczu wymaga dużej wytrzymałości fizycznej i psychicznej. O kwestiach obciążenia emocjonalnego pisałam już we wcześniejszych akapitach. Co do kwestii fizycznego zmęczenia przypomnę tylko, że osoby, które wzięły udział w naszym badaniu, czasem brały urlopy w pierwszych tygodniach wojny, ale nie kończyły pomagać wraz z końcem urlopu. Większość niosących pomoc łączyła ją ze swoimi zwykłymi obowiązkami – studiami, pracą, prowadzeniem domu. Kiedy Kalina mówiła nam, że w czasie pomagania nie była nauczycielką, mamą, ani żoną, to nie ma na myśli, że przestała prowadzić lekcje, opiekować się malutkim dzieckiem czy zajmować domem. Mówi nam, że wykonywała te wszystkie zadania z mniejszym zaangażowaniem niż dotychczas czy myślała w międzyczasie, jak zdobyć tysiacy rolk papieru toaletowego „na już”. Pomaganie było dla naszych badanych dodatkową pełnoetatową, a przy tym trudną emocjonalnie pracą. By móc pomagać długo i skutecznie, trzeba było umieć stawiać sobie pewne granice i wiedzieć, kiedy sięgnąć po pomoc – bliskiej osoby, drugiej wolontariuszki, która udzieli superwizji, lub terapeuty.

Mówiąc o możliwościach ludzi zaplecza, nie sposób jednak nie wspomnieć również o ich talentach organizacyjnych, komunikacyjnych, negocjacyjnych, marketingowych... Wspominałam już, że niektórzy trafiali na zaplecze właśnie ze względu na to, że posiadali określone kompetencje i tu mieli możliwość sprawdzenia ich w warunkach bojowych, w których poza tymi kompetencjami nie było niczego – nie było biur, sprzętu, sztabu przeszkolonych ludzi ani środków finansowych. Wszystko musieli wypracować sami.

Bywały jednak również przypadki, w których badane osoby mówiły, że pomagając odkryły w sobie pokłady możliwości i kompetencji, o których nie miały pojęcia. Zaangażowanie w pomoc pozwoliło im lepiej poznać siebie, zrewidować swoją samoocenę i lepiej oszacować swoją wartość na rynku pracy. Paradoksalnie więc to poświęcenie i oddanie dla obcych osób dać mogło zupełnie nieoczekiwane owoce.

PODSUMOWANIE

Zaplecze pomocy występuje poza przestrzenią i czasem. Jest całą siecią procesów, które dzieją się, często niedostrzegane, gdzieś poza pomocowym pierwszym planem. Zaplecze zaczęło się na długo przed 24 lutego 2022 r., bo kompetencje i inne zasoby przez nie wykorzystywane poszczególne osoby zdobywały w ramach swoich doświadczeń zawodowych i społecznych (zaangażowanie w inne akcje pomocowe czy różne formy

aktywizmu). Również my jako społeczeństwo przygotowaliśmy się na okołowojenne wezwanie zaplecza od dawna: oswajając się z obecnością społeczności ukraińskiej w Polsce, trenując wrażliwość społeczną przez uczestnictwo w takich inicjatywach jak WOŚP, reprodukując wizję narodu polskiego jako zdolnego do wielkich wspólnych zrywów czy wreszcie bogacąc się od co najmniej 20 lat, byśmy realnie mieli się czym podzielić i przyszłym ugościć. Zaplecze nie ogranicza się do żadnego miejsca, z żadnym nie jest też ściśle związane. Jest w magazynach punktów recepcyjnych, prywatnych domach i miejscach pracy i wszędzie tam, gdzie akurat organizujące, koordynujące i zaopatrujące działania pomocowe osoby się znajdowały.

Mniej lub bardziej pozorny chaos panujący na poszczególnych odcinkach pomocowego frontu nie organizował się sam. To, że właściwi ludzie trafiali we właściwe miejsce, a wszędzie tam, gdzie pojawiali się uchodźcy, było wszystko, by zaspokoić ich najpilniejsze potrzeby, okupione było pracą, zaangażowaniem i poświęceniem osób zwykle niewidocznych, ale dostępnych za sprawą telefonów komórkowych, skrzynek e-mailowych, komunikatorów i mediów społecznościowych.

BIBLIOGRAFIA

- Amnesty International (2022). *Polska. Okrucieństwo zamiast współczucia na granicy z Białorusią*.
- Angrossino, M. (2010). *Badania etnograficzne i obserwacyjne*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babińska, M., Bilewicz, M. (2022). *Polacy wobec Ukraińców: Wyniki badań sondażowych zrealizowanych po inwazji rosyjskiej na Ukrainę w 2022 roku*. <https://doi.org/10.24425/nauka.2022.142919>
- CBOS (2022a). *Stosunek do innych narodów*. https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_021_22.PDF
- CBOS (2022b). *Polacy w obliczu wojny na Ukrainie. Komunikat 86/2022*. https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_086_22.PDF
- Dluhopolskyi, O., Zatonatska, T., Lvova, I., Klapkiv, Y. (2019). Regulations for Returning Labour Migrants to Ukraine: International Background and National Limitations. *Comparative Economic Research*, 22(3), 45–64. <https://doi.org/10.2478/cer-2019-0022>
- Długosz, P., Kryvachuk, L., Izdebska-Długosz, D. (2022). Uchodźcy wojenni z Ukrainy – życie w Polsce i plany na przyszłość. Wydawnictwo Academicon. <https://doi.org/10.52097/acapress.9788362475971>
- Flick, U. (2010). *Projektowanie badania jakościowego*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gibbs, G. (2011). *Analizowanie danych jakościowych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Glaser, B.G., Strauss, A.L. (2009). *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*. Zakład Wydawniczy Nomos.
- GUS (2022). *Pomoc udzielona przez gospodarstwa domowe mieszkańcom Ukrainy w I półroczu 2022 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych*. https://stat.gov.pl/files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5486/34/1/1/pomoc_udzielona_mieszkancom_ukrainy_w_i_polroczu_2022_r_w_swietle_wynikow_badania_budzetow_gospodarstw_domowych.pdf
- Kalinowska, K. (2017). O autoetnografii dotknięć, zranień i odkształceń. *Kultura i Społeczeństwo*, 61(3), 9–31.
- Kalinowska, K., Kuczyński, P., Bukraba-Rylska, I., Krakowska, K., Sałkowska, M. (2023). *Społeczeństwo łatwopalne. Praktyki pomagania uchodźcom wojennym z Ukrainy w roku 2022 w Polsce*. Collegium Civitas Press.
- Klaus, W. (red.) (2022). *Poza prawem. Prawna ocena działań Państwa Polskiego w reakcji na kryzys humanitarny na granicy polsko-białoruskiej*. Wydawnictwo INP PAN.
- Konieczna-Sałamatin, J. (2011). *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie*. Instytut Spraw Publicznych.
- Koval, N., Vaičiūnas, L., Reichardt, I., Ukrainian Prism, Kolegium Europy Wschodniej Breslau, Friedrich-Ebert-Stiftung Büro Warschau, & Friedrich-Ebert-Stiftung Büro Kiew. (2021). *Polacy i Ukraińcy w codziennych kontaktach*.
- Kvale, S. (2010). *Prowadzenie wywiadów*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Markowska, B. (red.) (2021). *Dyskurs historyczny w mediach masowych. Reprezentacje przeszłości w polskiej i ukraińskiej przestrzeni medialnej*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Portnov, A. (2021). Polsko-ukraińska historia i pamięć. Garść spostrzeżeń. W: T. Stryjek, V. Sklokin (red.), *Kultury historyczne Polski i Ukrainy. O źródłach nieporozumienia między sąsiadami* (s. 51–90). Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Troszyński, M. (2018). *Ukraina i Ukraińcy w polskim dyskursie internetowym. Analiza jakościowo-ilościowa tekstów zamieszczanych w mediach społecznościowych*. https://www.researchgate.net/publication/325120337_Ukraina_i_Ukraińcy_w_polskim_dyskursie_internetowym_Analiza_jakosciowo-ilosciowa_tekstow_zamieszczanych_w_mediach_spoecznościowych
- Wróbel, M. (2008). O transferze emocji i nastrojów między ludźmi – mechanizm i psychologiczne wyznaczniki zarażenia afektywnego. *Psychologia Społeczna*, 3, 210–230.
- Zakrzewska-Manterys, E. (1996). Odteoretycznianie świata społecznego. Podstawowe pojęcia teorii ugruntowanej. *Studia Socjologiczne*, 1(140), 5–25.
- Załęcki, J. (2017). Postawy Polaków wobec Rosjan i Ukraińców w kontekście współczesnych konfliktów politycznych. *Roczniki Nauk Społecznych*, 9(45)(2), 155–175. <https://doi.org/10.18290/rns.2017.45.2-10>

Streszczenie

W artykule przybliżono koncepcję edukacji muzealnej jako narzędzia naprawczego dla osób wykluczonych społecznie, wskazując na pomysł stworzenia ogólnego programu działań. Jego zasadność wiąże się z dokładnym poznaniem zarówno środowisk osób wykluczonych, jak i wydolności sektora kultury, tu: muzeów.

Słowa kluczowe:

edukacja muzealna, muzeologia, partycypacja, wykluczenie społeczne.

MUSEUM FOR EXCLUDED PEOPLE – UTOPIAN VISION OF REPAIRMENT?

Abstract

The article introduces the concept of museum education for socially excluded people. Overall idea for cultural institutions – especially museums – may be effective, but must be based on comprehensive knowledge.

Keywords:


Museology, museum education, participation, social exclusion.





Osoby wykluczone społecznie w przestrzeni muzealnej – utopijna wizja naprawcza?

ALEKSANDRA WAŃCZYK

 <https://orcid.org/0000-0002-3234-6351>
Akademia Ignatianum

ZALECANE CYTOWANIE:

Wańczyk, A. (2023). Osoby wykluczone społecznie w przestrzeni muzealnej – utopijna wizja naprawcza?. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 126–135). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

W ostatnich latach muzea w znaczący sposób zmieniły swój sposób działalności. Przejście z instytucjonalnego modelu muzeum–świątyni na przestrzeń świadomej partycypacji i dyskusji daje szansę aktywizacji tym, którzy nie mieli dotychczas możliwości korzystania z zasobów tych jednostek. Warto przyrzeć się temu zagadnieniu, darząc szczególną uwagę osoby wykluczone społecznie.

MUZEA – EDUKACYJNE AGORY

Na gruncie polskim zarówno muzea o charakterze narodowym, jak i mniejsze jednostki realizują swoją misję na podstawie ustawy o muzeach, która określa ich zadania, jakimi są: „ochrona dóbr naturalnego i kulturalnego dziedzictwa ludzkości o charakterze materialnym i niematerialnym, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów” (Dz.U. 1997, nr 5, poz. 24).

Muzealnictwo, czyli nauka o istocie instytucji muzealnych, jest nauką pomocniczą historii, która zajmuje się usprawnianiem funkcjonowania tych jednostek w ujęciu architektonicznym, filozoficznym i społecznym. W 2022 r. Międzynarodowa Rada Muzeów ICOM zaprezentowała światową definicję muzeów, w której wyszczególniono konieczność dbania o różnorodność i społeczną partycypację, będącą od kilku lat pojęciem nadrzędnym, stosowanym nie tylko w odniesieniu do instytucji kultury. To właśnie ona jest nieodłącznym elementem koncepcji *museum forum* – miejsca nastawionego na relacje międzyludzkie i kształtowanie poglądów – stawianej w opozycji do modelu *museum templum*, czyli hermetycznej, niedostępnej świątyni. Frazy te są obecne w muzeologii od przeszło trzech dekad dzięki opracowaniom prof. Krzysztofa Pomiana, zasłużonego badacza muzealnictwa, oraz prof. Tadeusza Gołaszewskiego, etyka i pedagoga. Współcześnie ich rozważania przybierają nowe oblicze, w głównej mierze ze względu na zachodzące procesy globalizacyjne. Tym samym nieznaną jest odpowiedź na pytanie, czy ewolucja z *templum* na *forum* jest w każdym przypadku efektywna, szczególnie jeśli mowa o muzeach martyrologicznych i miejscach, w których nawet najbardziej uniwersalna narracja jest nośnikiem trudnych emocji i może powodować skrajne reakcje gości.

Mirosław Borusiewicz przygląda się fenomenowi muzeów w swojej publikacji *Nauka czy rozrywka? Nowa muzeologia w europejskich definicjach muzeum*, umacniając przekonanie, że dzisiejsze muzeum jest trudne do jednoznacznego zdefiniowania i choć jego rola nieustannie się zmienia, „świadomość edukacyjnej roli muzeów jest czymś oczywistym i na pozór niewymagającym uzasadnienia przez cały okres ich rozwoju” (Borusiewicz, 2010, s. 121). Mimo tego omówienie edukacji jako integralnego elementu realizacji misji muzeów nadal chętnie się rozważa, najczęściej jednak podczas burzliwych debat i dyskusji branżowych, w czasie których można zauważyć dwie tendencje klasyfikujące: muzeum–naśladowca szkoły oraz muzeum–centrum rozrywki. W pierwszym przypadku wiąże się

to z konfliktem między placówkami – misja, wizja, cel i zadania szkoły pokrywają się z ideą muzeum, ale nie może dojść do sytuacji, w której będą ze sobą rywalizować lub wzajemnie obarczać się zobowiązaniami. Z kolei muzeum stawiające się w roli swoistego „dostarczyciela rozrywki” jest przykładem *disneylandyzacji* – skomercjalizowanego działania jednostek kultury na wzór parków rozrywki; nazwa pochodzi od Disneylandu, uważanego za wzorcowy przykład miejsca zapewniającego rekreację dopasowaną do potrzeb każdego nawet najbardziej wymagającego odbiorcy. Praktykowanie takiego rozwiązania może skutkować zatraceniem autonomii i estymy jednostki oraz doprowadzić do zaburzenia ustawowego celu powstania muzeum, czyli nieosiągnięcia zysku.

WYKLUCZENIE W ŚWIETLE ODDZIAŁYWAŃ MUZEALNYCH

Wykluczenia społecznego można doświadczyć wskutek epizodycznej sytuacji życiowej, uwarunkowań rodzinnych lub środowiskowych; także ze względów zdrowotnych, materialnych i wyznaniowych. Pojęcie to jest próbą odzwierciedlenia stygmatyzacji i wyodrębnienia spoza określonej społeczności osób o określonych przymiotach. Na potrzeby niniejszego tekstu nie przyjęto jednolitej definicji usprawniającej tę problematykę, jednak wskazano na jednostki, jakimi są domy pomocy społecznej, których działalność jest skupiona na pomocy wszystkim, którzy znaleźli się w kryzysie. Ich instytucjonalny charakter zakłada między innymi wsparcie i opiekę psychologiczno-materialną, działania medyczne i pielęgnacyjne w zakresie usprawniania i rehabilitacji, edukację kulturalną i kulturową, doradztwo zawodowe czy trening kompetencji miękkich. Innymi słowy, można sklasyfikować je w postaci usług opiekuńczych, pomocowych i bytowych. Wynika to z ustawy o pomocy społecznej i wewnętrznych regulacji, które jednostki tworzą na potrzeby swojej sprofilowanej działalności (Dz.U. 2004, nr 64, poz. 593). W zależności od stanu zdrowia, wieku, płci czy rodzaju niepełnosprawności osoba potrzebująca może starać się o udzielenie skonkretyzowanego świadczenia przy poszanowaniu jej praw i pre dyspozycji, szczególnie w przypadku możliwości podjęcia zatrudnienia.

Pracownicy miejsc świadczących usługi opiekuńczo-rehabilitacyjne zaznaczają konieczność wiodącej współpracy z jednostkami sektora kultury ze względu na efektywność podejmowanych kroków¹. Przykładem jest Dom Pomocy Społecznej dla Kobiet w Nowym Sączu, który realizując instytucjonalną misję kładzie duży nacisk na uczestnictwo podopiecznych w życiu kulturalnym. Pracownicy widzą korzyści płynące ze stałego porozumienia z teatrami, kinami i muzeami. Te ostatnie są traktowane przez nich szczególnie ze względu na estymę i powagę, jaka podświadomie się z nimi kojarzy. Choć wynika to ze stereotypów, w pewnym sensie jest dodatkową zaletą dla podopiecznych, którzy

¹ Autorka tekstu jest w trakcie realizacji autorskiej pracy badawczej – wnioski pochodzą z wywiadu pogłębionego z Elżbietą Ruszel, terapeutką Domu Pomocy Społecznej dla Kobiet w Nowym Sączu. Rozmowa odbyła się w grudniu 2022 r.

mogą wykreować lepszy obraz samych siebie przez wizytę w instytucjach ściśle związanych z kulturą wysoką. Jak można wywnioskować z rozmów z personelem, każdorazowe wyjście grupy na wernisaż lub indywidualne zwiedzanie wystawy jest dla nich urozmaicheniem czasu spędzanego w ośrodku. Najczęściej organizowane są wycieczki i prelekcje, których główne tematy są uniwersalne i nie dostarczają negatywnych bodźców. Należą do nich między innymi okolicznościowe zajęcia świąteczne i uroczyste obchody Dnia Kobiet. Ponadto mieszkanki mogą szlifować swoje umiejętności z zakresu higieny osobistej, samodzielnej organizacji dnia i przestrzegania zasad obowiązujących podczas grupowych wyjść.

Formy działań terapeutycznych zakładają, by każdy dzień dawał podopiecznym możliwość aktywności twórczych, szczególnie podczas zajęć w ramach Warsztatów Terapii Zajęciowej. Ich celem jest usprawnianie motoryki małej w miejscu do tego wyznaczonym. Sala jest zoptymalizowana pod kątem bezpieczeństwa i higieny pracy przez ergonomiczne stanowisko pracy i aneks z umywalką. Wykorzystuje się wyłącznie półprodukty atestowane i oczyszczone surowce pochodzące z recyklingu (butelki, zdezynfekowane opakowania, skrawki tkanin), które przyświecają idei zero waste. Synteza takich praktyk pozwala na umiejętne planowanie zadań bez ponoszenia dodatkowych kosztów, uwrażliwiając tym samym na konieczność racjonalnego gospodarowania odpadami. Oprócz indywidualnych prac plastycznych i rozwijania zdolności manualnych każda uczestniczka może zaangażować się w wykonywanie upominków okolicznościowych i stroików, które są sprzedawane na cyklicznych kiermaszach; dochód najczęściej zasila bieżące potrzeby WTZ. Dzięki temu uwydatnia się świadomość istoty pieniądza i szacunku do gospodarowania nim w praktyce (tzw. trening finansowy).

Cyklicznie są też organizowane czasowe wystawy plenerowe podopiecznych, najczęściej w porozumieniu z innymi DPS-ami, co dodatkowo umożliwia integrację między ośrodkami. To zwieńczenie poszczególnych etapów pracy warsztatu, który podlega cyklicznej ewaluacji. Główne cele tych wystaw są ściśle sprecyzowane: zaprezentowanie się jednostki na zewnątrz, podniesienie poczucia własnej wartości uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej i zaznajomienie się z istotą nośnika artystycznego, jakim jest ekspozycja. Oprócz tego należy potraktować udział w wystawie jako przynależność do określonej grupy, w której każdy pełni określoną funkcję. Mimo sformalizowanego charakteru funkcjonowania jednostki organizatorzy starają się przedstawić efekty prac w sposób ogólnodostępny i powszechny wszystkim zainteresowanym. Dzięki temu charakter pracy domu pomocy społecznej jest udostępniany szerszemu gronu, a zastosowanie środków używanych w przedsięwzięciach rodem z kultury wysokiej jest metodą na przełamanie barier z odbiorcami kultury masowej.

Instytucje kultury chętnie podejmują współpracę z ośrodkami pomocowymi, bo niesie to obopólne i wymierne korzyści. System pracy specjalistów pracujących w DPS-ach często uniemożliwia im wzięcie udziału w wernisażu, koncercie czy prelekcji tematycznej, z których korzystają wyłącznie podczas wyjść i wycieczek z podopiecznymi. Dyżury

weekendowe i nocne oraz konieczność bycia dyspozycyjnym podczas dni świątecznych w znaczny sposób wpływa na podejmowane aktywności rekreacyjne, które nierzadko są marginalizowane lub realizowane w znikomym stopniu. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że kadra także jest w pewnym sensie wykluczona, co powinno być istotnym czynnikiem organizacyjnym dla muzeów, które formułują swoje oferty i opracowują kalendarz wydarzeń. Położenie nacisku na dotarcie do wszystkich grup zawodowych jest zadaniem trudnym, ale nie nierealnym.

PRZESTRZEŃ MUZEALNA OBSZAREM ROZWOJU

Każda aktywność podejmowana w muzeum jest zatem obarczona kontekstem historycznym, społecznym i filozoficznym. Niezależnie od tego, czy jednostka opracowuje wystawę, czy wydaje monografię tematyczną, powinna działać zgodnie ze swoją misją i zakresem powinności wynikających z pełnionej funkcji – strażnika dziedzictwa. Ekspozycja jako główny filar działania muzeum jest źródłem informacji, nośnikiem emocji i efektem twórczej ekspresji kuratora i zaangażowanych w nią osób. Cechy wystawy „idealnej” zmieniają się w zależności od podejmowanego tematu, warunków logistycznych, możliwości lokalowych i – nadrzędnych – zasobów ludzkich oraz finansów, które w większości przypadków są mocno ograniczone. Liczne poradniki branżowe i opracowania poświęcone problemom technicznym, na przykład sztandarowa publikacja Fredey Matassy „Organizacja wystaw. Podręcznik dla muzeów, bibliotek i archiwów”, skupiają się na metodach tworzenia nici narracyjnej, która powinna przenikać zaaranżowaną przestrzeń w sposób możliwie jak najefektywniejszy. Przyjęta koncepcja twórcza staje się jednocześnie tłem do interakcji między muzealnikiem a odbiorcą, czyli umożliwia nawiązanie interakcji i niekonwencjonalnego sposobu interpretacji obiektu, na przykład w formie debat, otwartych paneli dyskusyjnych i warsztatów poświęconych krytycznej analizie prezentowanych muzealiów.

Wspomniana już aktywizacja stała się formą działalności, która pozwala na przekaz treści w sposób przystępny dla każdego zainteresowanego. Jest to jednak kwestia dyskusyjna, jeśli weźmiemy pod uwagę obszary, gdzie instytucjonalna pomoc w zakresie dostępności kultury jest realnie znikoma, a do takich należą na przykład tereny wiejskie. Choć powstają inicjatywy związane ze wsparciem rolników, dotyczą w głównej mierze opieki w zakresie zwalczania trudności w wykonywaniu rutynowych czynności, przeciwdziałania osamotnieniu i polepszeniu kontaktów społecznych. Zapotrzebowanie na te usługi jest spore i stale rośnie, o czym mówi raport Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, odpowiedzialnego za uruchomienie programu pn. Gospodarstwa Opiekuńcze – budowanie sieci współpracy (Dąbrowski, 2021, s. 20). Tym samym konieczne jest pochylenie się nad rozpoznaniem i sprecyzowaniem potrzeb, które można zaspokoić instytucjonalnie, ale ich hierarchia jest niemalże oczywista – najpierw bowiem konieczne jest zapewnienie elementarnych warunków bytowych, które umożliwiają sprawne funkcjonowanie, szczególnie w przypadku osób żyjących w pojedynkę, odpowiedzialnych za

swoje grunty i nieruchomości. Nie można mówić o świadomym uczestnictwie w życiu kulturalnym czy podejmowaniu inicjatyw z zakresu edukacji włączającej w przypadkach, gdzie potencjalny uczestnik nie jest zaznajomiony z pojęciem kapitału kulturowego i nie ma zapewnionych podstawowych środków umożliwiających mu minimum egzystencji. Rodzi się pytanie, jaką rolę powinien przyjąć sektor kultury, tu: muzealnictwo.

Zamysł realizowanej w ramach edukacji w Szkole Doktorskiej Akademii Ignatianum pracy „Muzeum jako trzecie miejsce osób wykluczonych społecznie” to próba stworzenia uniwersalnego kompendium dobrych praktyk dla muzeów, które mogą okazać się azylem i miejscem świadomej partycypacji osób, na co dzień nieobcujących z twórczością artystyczną i historyczną oraz estetyką w konwencji tzw. kultury wysokiej. Praca ma charakter trzyczęściowy, z czego pierwsze dwie to opis teoretyczny sektora kultury i pojęcia wykluczenia w ujęciu interdyscyplinarnym oraz analiza wywiadów pogłębionych, zaś trzecia część to poradnik-broszura z uwzględnieniem konspektu zawierającego najważniejsze elementy pracy z osobami o specjalnych potrzebach, u których świadoma i efektywna przynależność do grona odbiorców muzealnych nie została wykształcona. Tego typu publikacje były kolportowane z ramienia poszczególnych jednostek w związku z wejściem w życie ustawy o dostępności czy podczas realizacji projektów aktywizujących określone grupy, np. osób ze spektrum autyzmu. Najczęściej stanowiły integralną część podejmowanych działań, których charakter zakładał zapewnienie dostępności w wymiarze architektonicznym, informacyjno-komunikacyjnym i cyfrowym, czyli egzekwowanie prawne obszarów dostępności (Dz.U. 2019 poz. 1696).

Jak dotąd nie powstał jeden wyczerpujący zbiór zagadnień, uwzględniający pracę z osobami wykluczonymi, biorąc pod uwagę kryterium miejsca zamieszkania, które ma istotny wpływ na dostęp do wspomnianych usług realizowanych przez muzea. Zanim jednak prace zostaną przedstawione w zakładanym kształcie, oprócz doprecyzowania liczebności grupy badawczej (tu: mieszkańcy gmin wiejskich), należy przyjrzeć się sytuacji muzeów w obliczu doraźnych przedsięwzięć, które wymagały nagłej reorganizacji.

RYZYKO „ZMĘCZENIA MATERIAŁU”

Dynamiczne zmiany zachodzące w społeczeństwie są dla sektora kultury wielowątkowym wyzwaniem. Choć jednostki prowadzące oddziaływania wobec osób ze specjalnymi potrzebami z reguły potrafią dopasować rodzaj aktywności do konkretnych grup społecznych, na dłuższą skalę mogą zderzyć się z niewydolnością w zakresie specjalistycznej pomocy terapeutycznej. W kuluarach wydarzeń zrzeszających muzealników i pracowników kultury sugeruje się wdrożenie rozwiązań pomocowych także dla zasobów ludzkich odpowiedzialnych za organizację i koordynację przedsięwzięć integrujących i – w pewnym sensie – „naprawczych”. Podczas *Konferencji: Solidarna Kultura*, organizowanej przez Małopolski Instytut Kultury w Krakowie, w formule open space prowadzono dyskusje

na temat narzędzi pomocowych wdrażanych przez instytucje kultury w obliczu sytuacji kryzysowych. Dalsze wnioski są rezultatem panelu dyskusyjnego poświęconego pomocy psychologicznej dla osób z doświadczeniem wojny, które brały udział w wydarzeniach organizowanych przez jednostki do tego nieprzystosowane, na przykład osiedlowe domy kultury, muzea czy teatry.

Miejsca, które zdecydowały się na przekształcenie swojego pierwotnego modelu działalności dla osób potrzebujących, zdołały wdrożyć te zmiany stosunkowo szybko. Podczas konferencji dyrektorzy i pracownicy domów kultury zwrócili uwagę w głównej mierze na barierę językową, która podczas zajęć plastycznych była praktycznie nieodczuwalna. Warsztaty rękodzielnicze, w których wytwory „mówią” za autora, przełamują lody komunikacyjne, ale są formą tymczasowego, pozornego relaksu. Istotnym jest, że zastosowanie wskaźników badawczych opisujących frekwencję w żadnym stopniu nie jest efektywne, a jedynie efektowne. Instruktorzy wskazują jednak na fakt, że najczęściej z zajęć korzystały dzieci w wieku przedszkolnym i ich matki, które w określonych przypadkach – na przykład podczas formalizacji pobytu w Polsce lub odbywania rozmowy kwalifikacyjnej – mogły zostawić je na kilka godzin pod opieką wykwalifikowanej kadry. Sukcesywnie wdrażano także formy fakultatywnej pomocy instytucjonalnej, głównie: korzystanie z usług tłumacza i pośredników pracy, pomoc w znalezieniu stancji czy stworzenie integracyjnych (w rozumieniu dwujęzycznych) grup warsztatowych. Mimo chęci i dobrego przygotowania merytorycznego, brakowało i nadal brakuje specjalistycznego przeszkolenia pracowników, którzy wyrażają wątpliwości i swego rodzaju awersję do dalszej pracy w takiej formie.

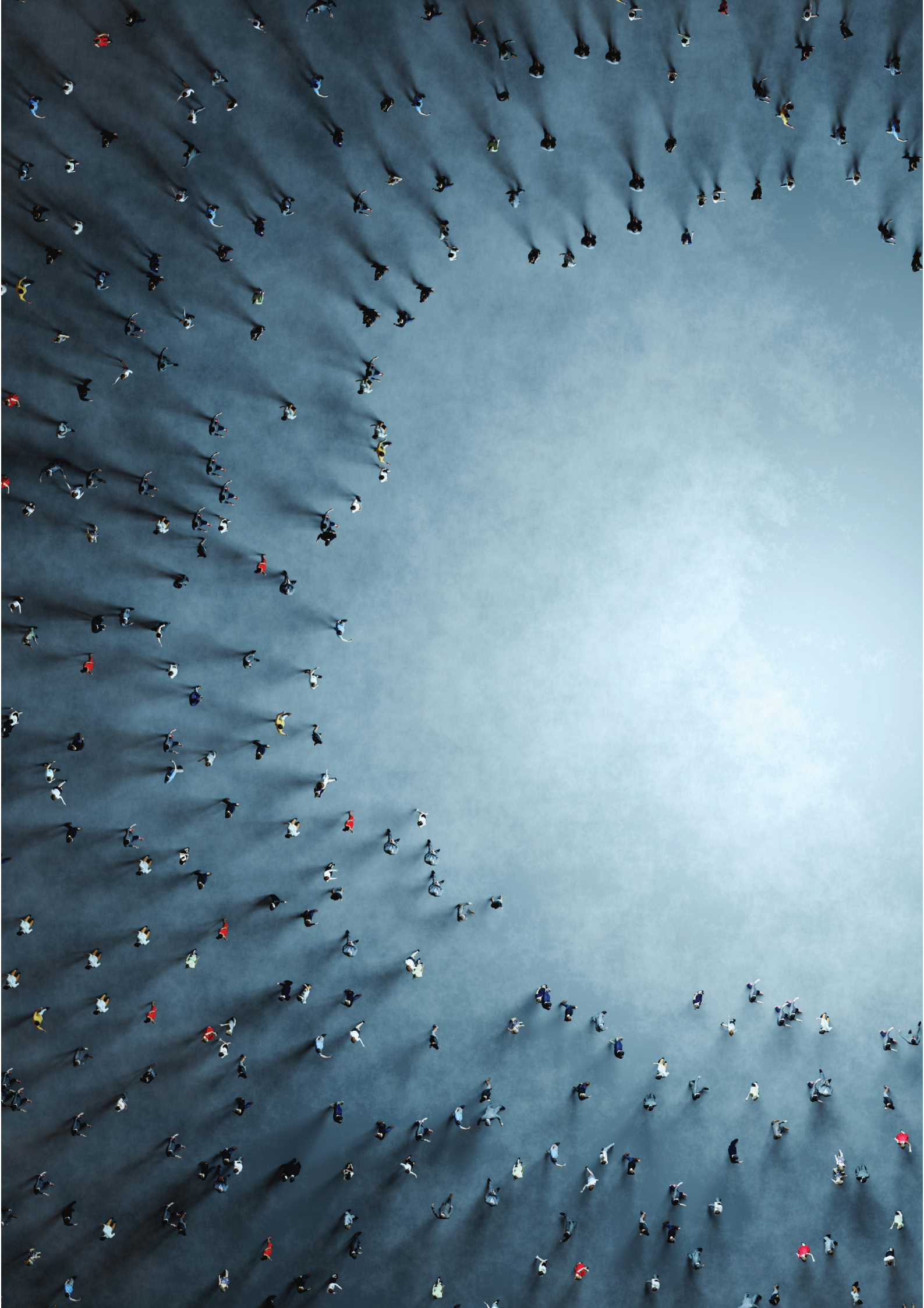
CO DALEJ?

Sprzeciw wobec podejmowania działań z obszarów pokrewnych psychoterapii jest wynikiem nadmiaru obowiązków oraz obawą o własny komfort psychiczny i poczucie bezpieczeństwa. Pracownicy domów kultury, instytucji wystawienniczych, muzeów i świetlic są zdania, że zakres ich pracy nie może być realizowany w sposób rzetelny, merytoryczny i realny w momencie, kiedy nie mają odpowiednich narzędzi i są przeciążeni emocjonalnie. Przede wszystkim nie są wykwalifikowani pod kątem terapeutycznym, a dodatkowo frustracja wynikająca z różnic kulturowych w pewnym momencie może eskalować mimo ogromnego zaangażowania i chęci niesienia pomocy. Choć większość z uczestników *Konferencji...* zadeklarowała gotowość do podniesienia swoich kwalifikacji, niesie to ze sobą istotne problemy organizacyjne, między innymi: kwestie finansowe, braki kadrowe i konieczność zastosowania rotacyjnego systemu pracy (w przypadku podjęcia kształcenia kierunkowego). Nikt też nie jest w stanie zmierzyć zapotrzebowania na działania arteterapeutyczne na podstawie dynamicznie zmieniającej się sytuacji, tu: konfliktu zbrojnego.

Nierozwiązaną pozostaje kwestia nadużyć, przez które należy rozumieć wyspecjalizowanie się w podejmowaniu oddziaływań zdrowotnych w przestrzeni, której cele mieszczą się w granicach aktywizacji, ale nie... leczenia. Zaproszenie do współpracy osób dotkniętych nieprzepracowaną traumą staje się dla nich zarówno możliwością twórczego współdziałania, jak i pełnym obaw przedsięwzięciem, którego rezultat ciężko przewidzieć.

BIBLIOGRAFIA

- Borusiewicz, M. (2010). *Nauka czy rozrywka? Nowa muzeologia w europejskich definicjach muzeum*. Wydawnictwo Universitas.
- Dąbrowski, A. (b.d.). *Raport Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie*. http://cdr112.e-kei.pl/gospodarstwaopiekuncze/images/publikacje/raport/gospodastwa_raport_final.pdf
- Gołaszewski, T. (1999). Muzeum razy trzy. Esej o edukacji muzealnej młodzieży. *Po lekcjach. Kwartalnik Nieregularny*, 4/99, 22–25.
- Matassa, F. (2019). *Organizacja wystaw. Podręcznik dla muzeów, bibliotek i archiwów*. Wydawnictwo Universitas.
- Nowa definicja muzeum w tłumaczeniu Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeum ICOM. <https://icom-poland.mini.icom.museum/nowa-definicja-muzeum/>
- Pater, R. (2016). *Edukacja muzealna – muzea dla dzieci*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pomian, K. – wybrane publikacje.
- Ustawa o muzeach, Dz.U. 1997, nr 5, poz. 24.
- Ustawa o pomocy społecznej, Dz.U. 2004, nr 64, poz. 593.
- Ustawa o zapewnieniu dostępności osobom ze specjalnymi potrzebami, Dz.U. 2019, poz. 1696.





MŁODA SOCJOLOGIA

O ZJAWISKACH KULTUROWYCH

Streszczenie

Pomimo społecznego poparcia wobec transparentności wynagrodzeń wiele firm w Polsce utrzymuje oferowane stawki w tajemnicy. W tym artykule zaprezentowane zostało podejście osób na stanowiskach menedżerskich do niejawności oraz jawności płac. W pracy omówione i wykorzystane zostały pojęcia i teorie z zakresu socjologii pracy oraz dane z przeglądu aktualnych raportów i badań na temat jawności oraz niejawności płac. Przeprowadzone badanie empiryczne oparte jest na indywidualnych na wpuół ustrukturyzowanych wywiadach z osobami na stopniach menedżerskich. W artykule przedstawiono rolę osób na stanowiskach menedżerskich w negocjacji wynagrodzeń oraz ich stosunek do jawności i niejawności płac. Pokazano również, czego można się dowiedzieć rozmawiając o wynagrodzeniu z menedżerami na temat reguł panujących na rynku pracy oraz jakie są czynniki sprzyjające i niesprzyjające jawności płac.

Słowa kluczowe:

human relations, jawność płac, rola managera, rynek pracy, socjologia organizacji, socjologia pracy.

APPROACH TO PAY SECRECY AND PAY TRANSPARENCY AMONG MANAGERS

Abstract

Despite public support for pay transparency, many companies in Poland keep the offered salaries a secret. In this article, the approach of people in managerial positions to the confidentiality and pay transparency was examined. This thesis discusses and uses the concepts and theories in the field of sociology of work, as well as data from the review of current reports and research on transparency and confidentiality of wages. The conducted empirical research is based on individual, semi-structured interviews with people at managerial levels. This paper presents the role of people in managerial positions in wage negotiations and their attitude to openness and confidentiality of wages. It also describes, what you can learn through the prism of conversations with managers about the rules prevailing in the labor market in relation to talks about pay and what are the factors conducive to and unfavorable to pay transparency.

Key words:

human relations, pay transparency, role of the manager, labor market, sociology of organisations, sociology of work.

PODZIĘKOWANIA:

Pragnę podziękować dr. Adamowi Ostolskiemu za wsparcie merytoryczne oraz cenne uwagi na temat mojej pracy licencjackiej, na podstawie której powstał niniejszy artykuł.





Podejście do (nie)jawności płac w Polsce wśród osób na stanowiskach menedżerskich

MARTYNA OLSZAK

 <https://orcid.org/0000-0002-1875-5319>
Uniwersytet Warszawski

ZALECANE CYTOWANIE:

Olszak, M. (2023). Podejście do (nie)jawności płac w Polsce wśród osób na stanowiskach menedżerskich. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 138–163). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WSTĘP

Informacja o wynagrodzeniu jest jednym z najważniejszych aspektów, na podstawie którego ktoś decyduje się na podjęcie lub zmianę pracy. Jak pokazano w raporcie CBOS (Głowacki, 2018), najczęstszym powodem zmiany pracy są zbyt niskie dochody. Tę opcję wskazało 68% respondentów. Zatem widać, że wzrost wynagrodzenia jest głównym motywatorem do zmian w życiu zawodowym. Informacja o stawce jest też często pożądana przez pracownika przed rozpoczęciem rozmów. Pomimo tych czynników wynagrodzenie jednak często pozostaje tajemnicą.

Temat niejawności płac wzbudził moją ciekawość ze względu na moje miejsce pracy. W okresie wakacyjnym w 2021 r. rozpoczęłam staż w agencji rekrutacyjnej jako rekruterka. Rozmawiając zarówno z kandydatami, czyli potencjalnymi pracownikami, jak i z osobami po stronie pracodawcy, zainteresowałam się, w jaki sposób rozmawia się o wynagrodzeniu. Można jednak powiedzieć, że raczej się o nim nie rozmawia. Informacja na temat zarobków na prośbę zarówno firm, z którymi współpracowałam, jak i moich przełożonych, była ukrywana przed potencjalnymi pracownikami. Te doświadczenia sprawiły, że zainteresowałam mnie niejawność wynagrodzeń. Zaczęłam sobie stawiać pytania o jej powody. Zastanawiało mnie także, co kieruje organizacjami, w tym menedżerami, gdy ukrywają tę informację oraz ściśle bronią dostępu do niej.

Podjęcie tej tematyki wydaje mi się ważne z kilku powodów. Po pierwsze, temat niejawności płac jest bardzo rzadko wprost poruszany w polskich tekstach naukowych z socjologicznego punktu widzenia. Po drugie, niejawność płac ma istotne społeczne konsekwencje – najczęściej wskazywaną z nich jest nierówność. Po trzecie, przy wysokim zatrudnieniu w sektorze prywatnym niejawność wynagrodzeń dotyka coraz więcej osób pracujących. Po czwarte, pomimo nieobecności tematu w dyskursie naukowym – jest on często poruszany w mediach tradycyjnych oraz społecznościowych, co wskazuje na jego wagę.

Nawiązując do medialności tematu, warto nadmienić, że stał się on szeroko komentowany przy okazji prac nad dyrektywą Komisji Europejskiej, dotyczącej przejrzystości wynagrodzeń. Komisja widzi potrzebę zajęcia się niejawnością płac w celu wyrównania wynagrodzeń między płciami. Ma to zostać osiągnięte poprzez wprowadzenie obowiązku udostępniania informacji na temat proponowanego wynagrodzenia już w ogłoszeniu. Kolejną zmianą byłaby możliwość złożenia wniosku w swojej organizacji w celu uzyskania dostępu do wiedzy, ile zarabiają nasi współpracownicy na takich samych lub podobnych stanowiskach. Projekt wywołał dyskusję w mediach, w której uczestniczyli pracodawcy, pracownicy, przedstawiciele związków zawodowych oraz prawnicy. Rozważano, co to będzie oznaczało dla różnych aktorów społecznych. Przedstawiano również argumenty za i przeciw oraz dyskutowano, czy transparentność wynagrodzeń uda się wdrożyć.

W tym artykule stawiam pytanie o to, jakie jest podejście moich rozmówców, czyli osób na stanowiskach menedżerskich, do przejrzystości wynagrodzeń. Opisuję, na jakie funkcje

niejawności płac wskazują, o jakich skutkach wprowadzenia transparentności zarobków mówią oraz jakie czynniki sprzyjające i niesprzyjające przejrzystości wynagrodzeń wymieniają. Zastanawiam się również nad ich poziomem wiedzy na temat wynagrodzeń. Przez pryzmat rozmów z menedżerami rozważam też reguły, jakie panują w ich organizacji oraz na rynku pracy w zakresie tematyki wynagrodzeń. Stawiam także pytanie o to, jakie są przewidywania uczestników badania w zakresie wprowadzenia jawności płac w Polsce.

Podejście menedżerów jest szczególnie ważne, ponieważ sami doświadczają trudności wynikających z niejawności płac, ale zarazem są blisko biznesu. Oznacza to, że z wywiadów z osobami na stanowiskach menedżerskich można się pośrednio dowiedzieć, dlaczego brak transparentności płac jest podejściem faworyzowanym przez ich organizacje. Zapewniają też wgląd w to, w jaki sposób rozmawia się o wynagrodzeniu w ich firmach oraz przytaczają zasady panujące na rynku pracy.

RAPORTY O (NIE)JAWNOŚCI WYNAGRODZEŃ

W raporcie opublikowanym przez Komisję Europejską (Veldman, Timmer, 2017) przeprowadzono diagnozę wykorzystywania środków z zakresu transparentności wynagrodzeń zalecanych przez Komisję Europejską w celu wzmacniania zasady równej płacy między kobietami a mężczyznami. Do omawianych środków należy prawo pracownika do uzyskania informacji na temat poziomu wynagrodzeń w firmie w przypadku osób wykonujących taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości. Zaleca się także wprowadzenie po stronie pracodawcy obowiązku raportowania o przeciętnej wysokości wynagrodzenia ze względu na kategorie pracowników i ich stanowiska oraz do przeprowadzania audytu na temat zarobków i różnic między nimi ze względu na płeć. Rekomenduje się również wprowadzenie środków, mających zapewnić przestrzeń do dyskusji na odpowiednim poziomie negocjacji kolektywnych na temat problematyki równego wynagrodzenia, w tym przeprowadzanie audytów.

W Polsce, jak potwierdzają to wyniki raportu, nie ma jawności wynagrodzeń, co jest związane bezpośrednio z brakiem wdrażania środków rekomendowanych przez Komisję Europejską. Diagnoza wskazuje też na przeszkody, które uniemożliwiają istnienie przejrzystości płac w kraju. Należą do nich: problem wrażliwości i poufności związany z ujawnieniem zarobków, obciążenie pod kątem administracyjnym i finansowym, słabość kolektywnych struktur negocjacyjnych w sektorze prywatnym, brak świadomości na temat wagi problemu wśród związków zawodowych oraz strach przed wyrównaniem wynagrodzeń w dół (Veldman, Timmer, 2017). Aby móc wprowadzić jawność zarobków, należałoby się skupić na doprowadzeniu do w pełni ukształtowanego systemu płac, dostępu do odpowiedniej wiedzy i edukacji w tym zakresie oraz obecności rozwiniętego działu zasobów ludzkich, który jest w stanie zbierać potrzebne dane.

Wprowadzenie jawności płac w Polsce jest więc szczególnie trudne ze względu na brak silnych, narodowych struktur negocjacyjnych, które mogłyby pertraktować w tej sprawie, a także duże przywiązanie do indywidualnej negocjacji wynagrodzenia. Jest to zwłaszcza problem sektora prywatnego. Wpływa to na powszechność kontraktów, które wymagają zachowania poufności informacji o zarobkach (Veldman, Timmer, 2017).

W podsumowaniu raportu autorzy wskazują także na przeszkodę w postaci braku nacisków ze strony rządzących lub partnerów społecznych na wprowadzenie jawności. Jedynie szeroko dostępne informacje o poziomie wynagrodzeń to te z sektora publicznego. Z danych z 2010 r. wynika również, że siatki płac w obszarze prywatnym funkcjonowały u mniej niż jednej dziesiątej firm na rynku (Veldman, Timmer, 2017).

Informacja o wysokości potencjalnych zarobków jest ważna dla osób pracujących. Jak przedstawiono w raporcie Hays Poland (2018) „(Nie)jawne oferowane wynagrodzenie. Przyszłość rynku pracy”, wysokość wynagrodzenia została wskazana przez 87% respondentów jako informacja, której najczęściej brakuje w ogłoszeniu. Dla porównania – na brak informacji o godzinach pracy, która znajduje się na drugim miejscu, wskazało już tylko 45% respondentów. Pokazuje to, jak silnie na polskim rynku odczuwa się brak wiedzy o oferowanych wynagrodzeniach i jak ciężka do zdobycia jest to informacja. Wskazuje to również na jej cenność. W raporcie podano także, że według 80% badanych ogłoszenia o pracę w ich firmie nie zawierają oferowanego wynagrodzenia. Ponad 70% osób zgodziło się z tym, że pracodawca powinien mieć ustawowy obowiązek informowania o proponowanych zarobkach już na etapie publikacji oferty.

W raporcie Hays Poland (2018) zauważono też, jakie mogą być konsekwencje publikowania w ogłoszeniach wysokości oferowanego wynagrodzenia. Na pierwszych miejscach figurowały pozytywne skutki, 65% respondentów wskazało, że firmy otrzymywałyby aplikacje tylko od kandydatów faktycznie zainteresowanych ofertą, 40% wybrało skrócenie procesu rekrutacji, a 27% – możliwość porównania wynagrodzeń. Dopiero na piątym miejscu pojawiła się negatywna konsekwencja – 24% osób wskazało na pogorszenie relacji między pracownikami. Natomiast 9% wybrało zagrożenie poczucia prywatności. W nawiązaniu do raportu Komisji Europejskiej, który skupiał się na wyrównaniu wynagrodzeń ze względu na płeć poprzez wprowadzenie transparentności płac, warto nadmienić, że 16% badanych jako konsekwencję wymieniło zapobieganie dyskryminacji płacowej.

POJĘCIE (NIE)JAWNOŚCI PŁAC

Jak wskazuje Fierla-Jakubowicz (2017), pojęcie jawności płac jest rozumiane w literaturze na dwa sposoby. Przyjmując za Cardem (Fierla-Jakubowicz, 2017), termin ten można przedstawić jako *jawną komunikację stawek wynagrodzenia indywidualnych pracowników*. Natomiast Treuren i Franskish Fierla-Jakubowicz (2017) wskazują również, że jawność płacową można rozumieć jako odpowiedź na pytanie, *czy i w jakim stopniu firma*

dzieli się ze swoimi pracownikami informacją na temat systemu i polityki wynagrodzeń lub informacjami o zasadach określania wysokości wynagrodzeń. Jeffrey Moriarty w artykule „Against Pay Secrecy” (2018) definiuje niejawność płac jako *niedzielenie się przez firmę informacjami, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz jej struktur, na temat tego, ile zarabiają jej pracownicy*. Dodatkowo wiąże się to ze zniechęceniem przez organizację pracowników do ujawniania wynagrodzeń, a nawet wprowadzaniem sankcji w tym zakresie. Jako jawność wynagrodzeń Moriarty (2018) przedstawia *możliwość uzyskania przez pracowników informacji o wynagrodzeniu*. Powinni mieć dostęp do wiedzy na temat tego, ile zarabiają inni, a sytuacją idealną byłoby całkowite upublicznienie tego typu informacji dla każdego, kto chciałby je uzyskać.

Natomiast Král i Kubišová (2021) wskazują, że powszechnie akceptowaną definicją niejawności płac jest ta przedstawiona przez Colella (Král, Kubišová, 2021, za: Colell, 2007), stwierdzającego, że jest to *obostrzenie zakresu informacji nakładane na pracowników na temat tego, ile zarabiają inni*. Określenie z drugiego końca spektrum, tj. transparentności wynagrodzeń, to według autorów termin używany rzadziej, który można zdefiniować jako *wiedzę pracownika o tym, ile zarabiają pozostali* (Král, Kubišová, 2021, za: Hartmann, Slapničar, 2012). Král i Kubišová (2021) podkreślają, że obydwie definicje zakładają aktywne starania – transparentność wynagrodzeń wiąże się z celowym ujawnieniem lub otwartą komunikacją na temat zarobków, podczas gdy niejawność płac wymaga aktywnego wysiłku związanego z ograniczeniem dostępu do informacji na temat wynagrodzeń.

We wszystkich definicjach jawności płac zwrócona jest przede wszystkim uwaga na dostęp do wiedzy oraz na jawną komunikację stawek w organizacji. O prawie pracownika do uzyskania informacji o tym, ile zarabiają inni, mowa jest również w raporcie Komisji Europejskiej. Raport podmiotu Unii Europejskiej nie uwzględnia jednakże informowania o zarobkach również poza organizacją. Koncentruje się bardziej na zapewnieniu przestrzeni do dyskusji na ten temat w firmie, np. poprzez obowiązek raportowania przez pracodawcę. Skupia się także na utrzymaniu równości wynagrodzeń za pomocą m.in. regularnych audytów. O informowaniu o zarobkach poza organizacją jest już jednak mowa w projekcie Komisji Europejskiej o wprowadzeniu przejrzystości wynagrodzeń do wszystkich krajów członkowskich. Zapewnienie informacji o zarobkach w ogłoszeniu jest jednym z głównych postulatów.

NIEJAWNOŚĆ PŁAC W BADANIACH

W zakresie niejawności płac przeprowadzono na polskim gruncie badania łączące to zagadnienie z odpowiedzialnością biznesu. Fierla-Jakubowicz (2017) w swojej pracy zauważa, że jawność płacowa może wpłynąć na poczucie sprawiedliwości, satysfakcję z wynagrodzenia, a nawet na zaangażowanie pracowników. Wskazuje, że przy znanych z góry zasadach ustalania wynagrodzenia więź z firmą jest mocniejsza, a satysfakcja z zarobków wyższa. Z jej argumentacji wynika, że nie tylko znajomość wysokości wynagrodzenia jest

istotna, ale i wiedza na temat tego, jak jest ustalane i jakie są jego części składowe. To, na ile otwarcie firma komunikuje się ze swoimi pracownikami, wpływa również na ich poczucie sprawiedliwości. Jeśli przepływ informacji jest ograniczony, to niepewność rośnie. Natomiast gdy pracownicy czują, że są traktowani sprawiedliwie, co autorka łączy z wprowadzeniem przez firmę jawności wynagrodzeń, zaufanie wzrasta. Ostatnim aspektem, na który zwraca uwagę autorka (Fierla-Jakubowicz, 2017), jest motywacja i zaangażowanie. Wskazuje, że wyniki pracowników są wyższe, jeśli zasady wynagradzania są znane i jasne.

Problem nierównych zarobków na tych samych stanowiskach często jest łączony z brakiem transparentności płac. Na związki między nierównością wynagrodzeń a niejawnością płac, choć ze względu na płeć, wskazują też autorzy „Pay Secrecy and Gender Inequality in the Workplace” (Rosenfeld, Sun, Denice, 2019). Badacze zwracają uwagę na dotychczasowy brak badań na temat tego, jak polityka braku transparentności wynagrodzeń wpływa na nierówność zarobków między kobietami a mężczyznami. W rezultacie sami przeprowadzili badanie na próbie trzech tysięcy pracowników na ten temat we współpracy z Ipsos. W ankiecie dociekali, czy dyskusja na temat płac jest w firmie formalnie zabroniona, niemile widziana czy też dozwolona. Pytano również, czy informacje na temat wysokości wynagrodzeń są publicznie dostępne wewnątrz organizacji.

Badacze argumentują, że pracownicy, którzy nie mają dostępu do informacji na temat zarobków, nie są na dobrej pozycji negocjacyjnej. Nie mają wyobrażeń na temat wysokości stawek, jakie są oferowane przez pracodawców i najczęściej po prostu godzą się na kwotę proponowaną podczas rozmowy rekrutacyjnej. Nie mają więc odpowiedniej wiedzy, dzięki której potrafiliby zidentyfikować, czy oferowane im wynagrodzenie odpowiada standardom panującym na rynku.

Autorzy (Rosenfeld, Sun, Denice, 2019) wnioskują, że polityki niejawności płac kreują asymetrię w informacji, co jest niekorzystne dla pracowników. Wysnuwają również kilka hipotez. Po pierwsze, kobiety pracujące w miejscach, w których panuje niejawność wynagrodzeń, zarabiają przeciętnie mniej od kobiet na podobnych stanowiskach pracujących w firmach, gdzie zarobki są transparentne. Po drugie, różnice w płacy ze względu na płeć są większe w miejscach, gdzie panuje niejawność wynagrodzeń, a mniejsza w organizacjach, w których płace są jawne. Ponadto badacze wskazują, że kobiety zarabiają więcej w miejscach, gdzie dostęp do informacji o zarobkach jest publiczny, nie zaś tam, gdzie rozmowy na ten temat są tylko dozwolone.

SEKRETNOŚĆ W MIEJSCU PRACY

Istotny w moim badaniu jest także aspekt sekretności, jaką można napotkać w miejscu pracy. Uważam, że rozmowy o wynagrodzeniu jak najbardziej się w to wpisują. Nad sekretnością pochylił się Georg Simmel (2005). Przygląda się sposobowi działania, funkcji i wartości sekretów dla społecznego aspektu życia. Simmel zauważa, że sekretność stwa-

rza relację między tą osobą, która jest w posiadaniu wiedzy, a drugą, która jest pozbawiona dostępu do informacji. Ma ona zarówno wartość wewnętrzną, jak i zewnętrzną czy też społeczną. Może też symbolizować wagę pozycji osoby posiadającej informację. Simmel uważa, że sekrety umożliwiają trwanie życia społecznego (Simmel, 2005).

Zastanawiając się natomiast nad sekretnością w firmach, warto sięgnąć do książki Jany Costas oraz Christophera Grey (2016). Jak ujmują to autorzy – sekretność jest powszechna w organizacjach pracy i stanowi nieodłączną ich część. Pełni przy tym pewne funkcje. Przykładowo, chroni różne informacje i treści przed konkurencją danej firmy. Ponadto tworzy pewien porządek w społeczności organizacji i ustanawia granice między osobami wtajemniczonymi a tymi z zewnątrz – „outsiderami”. Jak wskazują autorzy (Costas, Grey, 2016, za: Sissela Bok), sekretność to metoda używana do ukrycia i praktykowania ukrywania. Dodatkowo działania te są intencjonalne, choć nie oznacza to, że wywodzą się z konkretnego planu.

Ujęcie sekretności, którym posługują się Costas i Grey w swojej książce, przypomina bardzo, jak definiuje się niejawność wynagrodzeń. Brak transparentności płac również wiąże się z aktywnymi działaniami w celu zatajenia pewnych informacji, o czym pisałam wcześniej. Informacje dzięki temu, że są utrzymywane w sekrecie, zyskują na wartości i znaczeniu dla biznesu. Podobnie dzieje się z informacją na temat wysokości wynagrodzenia oferowanego przez daną firmę. Dzięki temu, że nie jest ona powszechnie znana, zyskuje na cennieści i staje się wartościowa dla konkurencji.

W tajności chodzi również o stawianie granic wokół wiedzy oraz pomiędzy ludźmi. Sekretność polega więc zarazem na ukrywaniu informacji od jednych i na dzieleniu się nimi z innymi. Costas i Grey (2016) opisują również zjawisko, które określają jako „ukryta architektura życia organizacji”. Według tej koncepcji sekretność nie wytwarza tylko bariery czy też „ścian”, podążając za metaforą architektoniczną przyjętą przez autorów, ale i tworzy kanały komunikacji pomiędzy różnymi członkami danej organizacji, a tym samym organizuje relacje społeczne. Powody, dla których dana firma przyjmuje konkretną politykę wynagrodzenia oraz decyduje się ją komunikować w określony sposób, również są znane nielicznym. Nie każda osoba w organizacji jest w stanie wskazać, jak prowadzi się rozmowy o zarobkach, dlaczego zdecydowano się na konkretną strategię lub jakie panują poziomy płac na danych stanowiskach. Koncepcja ukrytej architektury pokazuje także, że organizacje nie tylko kreują tajność, ale są też tworzone na bazie sekretności. Polityka firmy dotycząca jawności czy też niejawności płac wpisuje się w to założenie.

MIEJSCE MENEDŻERA W ORGANIZACJI

Na rynku, pozostającym pod kontrolą grupy zawodowej, dana grupa zawodowa kontroluje decyzje dotyczące własnych zarobków, warunków swojej pracy oraz te same kwestie u innych grup pracowniczych. Jednym z przykładów takiej grupy zawodowej

są menedżerowie, czyli uczestnicy mojego badania (Miller, Form, 1964, za: Kozek, 2014) Jak wskazuje Kozek (2014, s. 107), zapewniają oni sobie „relatywnie wysokie zarobki, nagrody z zysku, premie uznaniowe, wypłaty dywidend oraz określają niepieniężne składniki wynagrodzenia: służbowy transport, wypoczynek pod pozorem szkolenia, podróże turystyczne, służbowe mieszkania i domy”.

Jednak ważniejszym wątkiem jest nie to, co menedżerowie mogą uzyskać dla samych siebie za względu na swoją pozycję, ale to, na co mają wpływ. Kształtują oni w znacznym stopniu strukturę wynagrodzeń i warunki pracy podporządkowanych wobec nich pracowników i grup. Biorą także udział w tworzeniu systemów motywacyjnych – negocjują je i zatwierdzają (Kozek, 2014, s. 107). Warto w tym miejscu dodać, że opisany przeze mnie zakres kontroli sprawowanej przez menedżerów w typie rynku pozostającym pod kontrolą grupy zawodowej to obraz idealny i nie musi się on pokrywać z rzeczywistością. Realnie menedżerowie mogą mieć wpływ tylko na część tych czynników lub może być on ograniczony ze względu na politykę wewnętrzną danej firmy.

Na wyjątkowość osób na stanowiskach menedżerskich w zakresie ich pozycji w organizacji wskazują też inne argumenty. W badaniu przeprowadzonym przez Wiesławę Kozek oraz Piotra Ostrowskiego (2015) mowa jest o wadze dostępu do informacji w firmach i o dominacji niektórych grup w tym zakresie oraz wykluczaniu innych. Autorzy podjęli próbę ukazania, jak w praktyce kształtują się sposoby komunikacji w dużych organizacjach. Socjologowie dochodzą do wniosków, iż w zakresie polityki informacyjnej pracodawcy mogą kierować się własnymi przekonaniem i być hojni, przekazując informacje lub wręcz przeciwnie – pozostawać skąpi.

W badaniu autorzy biorą pod uwagę cztery obszary, w których zakresie pracownicy mogą być informowani przez swoją organizację: plany firmowe, strategie biznesowe, stan finansowy w firmie, a także zmiany organizacyjne. Na wszystkich tych polach najlepiej poinformowaną grupą byli kierownicy. W zakresie firmowych planów i strategii osoby na stanowiskach menedżerskich były informowane z częstością 98,4%, na temat sytuacji finansowej firmy – 93,8%, a w zakresie zmian w organizacji z częstością prawie 100%. Pokazuje to, że menedżerowie należą do najlepiej poinformowanej grupy pracowniczej w strukturach firm.

Na wyjątkowość pozycji menedżerów w ramach organizacji i na rynku pracy można również spojrzeć pod innym kątem – kątem klasowym. Erik O. Wright w swojej pracy przedstawia związki między podziałami klasowymi, interesami klasowymi oraz wyzyskiem. Wskazuje na problem tzw. klasy średniej wśród pracowników. Jest to taki rodzaj ludzi, którzy nie posiadają własnych środków produkcji. Sprzedają przy tym swoją siłę roboczą na rynku pracy, a zarazem nie wydają się należeć do klasy najniższej – robotniczej. W kategorii władzy jako sposobu na ujmowanie wymiaru stosunków klasowych wśród pracowników kierownicy funkcjonują jako „wykonawcy delegowanej władzy klasy kapitalistycznej w tym zakresie, w jakim angażują się oni w praktyki dominacji w procesie

produkcji” (Wright, 2008, s. 818). Podkreśla to ich specyficzne położenie, gdyż wydają się jednocześnie należeć do klasy kapitalistycznej oraz robotniczej. Z jednej strony są kontrolowani przez kapitalistów, a z drugiej sami wyzyskują robotników w procesie produkcji. Zajmują tym samym „sprzeczne pozycje w stosunkach klasowych” (Wright, 2008, s. 818).

Problem sprzeczności pozycji kierowników pokazuje kompleksowość ich podejścia do takich zagadnień, jak niejawność płac. Z jednej strony mają często wpływ na kształt polityki wynagrodzeń firmy oraz na wynagrodzenie poszczególnych osób. Tym samym brak transparentności wynagrodzeń często pozostaje dla nich atutem. Zaś z drugiej strony sami wciąż są pracownikami i również mogą ich dotyczyć negatywne aspekty wynikające z niejawności płac, co sprawia, że mogą zauważać atuty wprowadzenia przejrzystości wynagrodzeń. Nad tymi i innymi kwestiami pochylę się z większą uwagą w części badawczej mojej pracy.

METODOLOGIA

PYTANIA BADAWCZE

Podstawą pracy jest zbadanie podejścia osób na stanowiskach menedżerskich do niejawności płac. Postawiłam w tym celu kilka pytań badawczych oraz pomocniczych, które pozwoliły mi na przygotowanie się do badania oraz umożliwiły analizę wyników.

Pytania badawcze i pomocnicze:

1. Jakie jest podejście menedżerów do niejawności płac?
 - a. Jak postrzegają niejawność płac?
 - b. Na jakie funkcje jawności oraz niejawności płac wskazują?
 - c. O jakich skutkach wprowadzenia jawności płac mówią?
2. O czym przez pryzmat wypowiedzi menedżerów można się dowiedzieć na temat reguł w ich organizacji oraz na rynku pracy względem transparentności wynagrodzeń oraz prowadzenia rozmów o wynagrodzeniach?
3. Jakie czynniki sprzyjające oraz niesprzyjające jawności płac wynikają pośrednio z wypowiedzi menedżerów?

METODA BADAWCZA; TECHNIKI ORAZ NARZĘDZIA

Przygotowując się do przeprowadzenia badania, uznałam, że najlepszą drogą do poznania podejścia menedżerów do niejawności płac będą metody jakościowe. Moja decyzja wynika z faktu, że umożliwiają one poznanie perspektywy wewnętrznej danej grupy. Jak wskazuje Stanisław Juszczak (2013, s. 8), badania jakościowe skupiają się na „realnym życiu grup ludzi, funkcjonujących w swym naturalnym środowisku, które opisujemy, interpretujemy, a często także wyjaśniamy przebiegające w nich zjawiska społeczne z perspektywy

wewnętrznej samej grupy”. Juszczak (2013) zwraca również uwagę za Uwe Flickiem, że poprzez tę metodę badacz może dotrzeć do doświadczeń jednostki związanych z jej prywatną lub zawodową praktyką życiową. Ten drugi aspekt jest dla mnie szczególnie interesujący z uwagi na to, że moje dociekania koncentrują się wokół tego, co dzieje się na rynku pracy. W swojej pracy przyjąłem perspektywę badawczą, którą Juszczak (2013, s. 108) określa jako „podejście oparte na punkcie widzenia badanych”. Metodą zbierania danych jest w tym przypadku wywiad częściowo ustrukturyzowany, natomiast interpretacja danych następuje przez kodowanie i analizę treści. Ponadto wywiady te były osobiste, czyli przyjmując za Juszczakiem (2013, s. 144), następowała „sytuacja bezpośredniej relacji interpersonalnej, w której osoba prowadząca wywiad zadaje respondentowi [...] pytania opracowane w taki sposób, aby udzielone odpowiedzi pozostawały w związku z hipotezą badawczą”.

Dla każdego wywiadu podstawą był kwestionariusz, który sama skonstruowałem. Wyznaczał on najważniejsze wątki w rozmowie oraz pozwolił mi na upewnienie się, że z każdym z moich rozmówców poruszyłem te same tematy. Dzięki temu mogłem później porównać odpowiedzi. Scenariusz został uporządkowany za pomocą sekwencji lejkowej, czyli zawężającej. Taka konstrukcja charakteryzuje się rozpoczynaniem od bardziej ogólnego pytania. Dopiero po pierwszym otwartym pytaniu przechodzi się do tych bardziej szczegółowych. Dąży się wtedy do konkretyzacji oraz rozwija interesujące dla badacza zagadnienia (Klarkowska, 1991).

Wybierając metodę analizy wywiadów, zdecydowałem się na kodowanie. Uznałem, że to podejście umożliwi mi większą systematyzację i dokładniejszą kategoryzację danych. Kierowałem się przy tym zaleceniami z książki Grahama Gibbsa „Analizowanie danych jakościowych” (2011). Jak wskazuje autor (Gibbs, 2011, s. 80), „kodowanie jest sposobem określenia, czego dotyczą analizowane dane”. Dla podobnych do siebie fragmentów wypowiedzi ustala się taką samą nazwę – kod. Kodowanie umożliwia więc kategoryzowanie tekstu, dzięki czemu powstaje siatka wątków tematycznych. Wpływa to na ostateczny kierunek myślenia o tekście oraz na jego interpretację (Gibbs, 2011, s. 83). Podążając za wskazówkami Gibbsa (2011), tworząc kody, początkowo skupiałem się na ich opisowym aspekcie. Ten pierwszy krok pozwalał mi następnie na przejście na poziom kodowania bardziej analitycznego i jednoznacznego. Jednak najpierw stworzyłem wyjściowy szablon kodów na podstawie transkrypcji. Jest to podejście sugerowane przez Nigela Kinga (Gibbs, 2011, za: King, 1998). W trakcie analizy poprawiałem moją listę kodów oraz uzupełniałem ją o nowe. Samej analizy tekstu dokonałem poprzez kodowanie zdania po zdaniu. W ten sposób uniknąłem pomijania fragmentów wypowiedzi.

DOBÓR PRÓBY ORAZ CZAS I MIEJSCE PRZEPROWADZENIA BADANIA

W trakcie badania przeprowadziłem sześć wywiadów z osobami na stopniach menedżerskich. Z trzema kobietami oraz trzema mężczyznami. Uczestnicy badania byli w wieku między 30 a 45 lat. Wiek może się wiązać z posiadaniem mniejszego lub większego

doświadczeniem na stanowisku menedżerskim, co zaś może się przekładać na poglądy moich rozmówców. Jednak w trakcie badania nie odczułam różnic wynikających z wieku.

Kryterium przynależności do interesującej mnie grupy respondentów opierało się na dwóch kategoriach. Pierwszą z nich było stanowisko. Poszukiwałam osób zajmujących pozycje menedżerskie lub lidarskie. Drugą kategorią była praca w sektorze prywatnym, gdyż to w nim można się spotkać z niejawnością płac. Zależało mi także na równym podziale płciowym. Brak transparentności wynagrodzeń wiąże się bezpośrednio z problemem nierówności wynagrodzeń między kobietami a mężczyznami. Jest również o tym mowa w dyrektywie Komisji Europejskiej, o której dyskutowałam z uczestnikami badania. Z tego powodu zależało mi na poznaniu opinii zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

Wywiady miały miejsce w lutym i marcu 2022 r. Rozmowy odbywały się zazwyczaj wcześniej rano, o godzinie 8 lub popołudniami, około godziny 17. Wszystkie trwały około pół godziny. Warto też nadmienić, że wywiady były przez większość rozmówców kilkakrotnie przekładane. Informację o przełożeniu terminu otrzymywałam w zależności od osoby na dzień lub na kilka godzin wcześniej. Ze względu na preferencje menedżerów każdy z wywiadów odbył się zdalnie za pomocą platformy Google Meet lub Zoom. Jak dowiadywałam się od moich rozmówców, wynikało to z ich zabiegania, braku czasu oraz przyzwyczajenia do takiej formy spotkań, gdyż w ich organizacjach albo pracowało się zdalnie, albo w modelu hybrydowym.

KWESTIE ETYCZNE

Komplikacją z zakresu etyki, którą napotkałam, była moja rola rekruterki oraz środowisko, w którym pracowałam w okresie przeprowadzania wywiadów. Wywiady z menedżerkami zostały umówione dzięki uprzejmości mojej przełożonej, która prowadzi agencję rekrutacyjną. Oznaczało to, że moje rozmówczynie przychodziły na wywiad, znając moje stanowisko oraz firmę, w której pracowałam. Dlatego musiałam odgraniczyć moją rolę rekruterki od roli studentki przeprowadzającej wywiady. Aby zapewnić, że informacje udzielone mi podczas rozmowy nie dotrą do mojej firmy oraz nie zostaną przeze mnie wykorzystane w celach zawodowych, poruszałam ten temat przed rozpoczęciem wywiadu. Tłumaczyłam, że temat niejawności płac interesuje mnie z socjologicznego punktu widzenia i zapewniałam o zachowaniu poufności udzielonych mi informacji.

Rozdzielenie mojej roli rekruterki od roli badaczki było dla mnie ważne ze względu na temat pracy. Rozmowa o własnej firmie, a zwłaszcza o jej wewnętrznej polityce, może być dla wielu osób niekomfortowa i wywoływać obawy przed rozprzestrzenieniem się tych informacji. Zwłaszcza gdy temat wynagrodzenia jest traktowany jako wrażliwy i poufny.

WYNIKI BADANIA

ROLA MENEDŻERSKA

Jednym z moich celów badawczych było dowiedzenie się, jaki jest poziom oraz źródła wiedzy menedżerów na temat zarobków w ich branży. Biorąc pod uwagę ich pozycję, zakładałam, że będą posiadali szeroki zakres informacji na ten temat. Jak pisze Monika Kostera (2012, s. 20), pozycja menedżerów „jest oparta na wiedzy w organizacji, która ich formalnie i nieformalnie uprawnia do podejmowania decyzji, planowania, organizowania, motywowania i kontrolowania”. Wszystkie osoby poza jedną oceniły swoją wiedzę jako bardzo dobrą. Respondent, który określił swój zasób informacji jako niewielki, wskazał na brak zainteresowania tym problemem. *Niewielki przyznam... Nie, nie śledzę informacji branżowych, też specjalnie nie interesowałem się tym tematem* (M_3). Rozmówcy, którzy ocenili swój stan wiedzy jako wysoki, wskazywali na takie źródła czerpania informacji, jak raporty płacowe, oczekiwania kandydatów (K_1), benchmarki, raporty ogólnodostępne, raporty, które są dedykowane dla konkretnej branży, do których trzeba mieć specjalny dostęp (K_3), widełki podawane w ogłoszeniach, wiadomość po rozmowach rekrutacyjnych (M_1), rozmowy z bliskimi (M_2). Źródła te dzielą się zarówno na te ogólnodostępne, jak rozmowy z innymi w swoim otoczeniu, informacje z ogłoszeń o pracę oraz raporty, jak i na te o ograniczonym dostępie. Do tej drugiej kategorii zaliczają się oczekiwania kandydatów, które można poznać tylko dzięki uczestnictwu w rozmowach rekrutacyjnych oraz specjalnie dedykowane raporty.

Uzyskane przeze mnie informacje na temat poziomu wiedzy menedżerów współgrają z wynikami wcześniej wspomnianego badania przeprowadzonego przez Wiesławę Kozek i Piotra Ostrowskiego (2015). Według ich wniosków najlepiej poinformowaną grupą w firmie są osoby na stanowiskach kierowniczych. Duży zakres posiadanych informacji, która wyłania się z rozmów z uczestnikami i uczestniczkami badania, potwierdza tę opinię. Zwłaszcza warto zwrócić uwagę na dostęp do dedykowanych, specjalnych raportów.

Podczas wywiadów chciałam również ustalić, czy moi rozmówcy orientują się, w jaki sposób w ich środowisku prowadzi się negocjacje na temat wynagrodzenia lub podwyżki. Połowa z moich rozmówców odpowiedziała twierdząco, zaś jeden respondent stwierdził, że jest to temat unikany:

Wiesz, co no... powiem ci absolutnie szczerze, jest to dosyć drażliwy temat i dobrze to wiem od znajomych, od współpracowników, że pracodawcy generalnie unikają tego tematu i niestety jest to problem (M_1).

Na podstawie przeprowadzonych przez mnie wywiadów menedżerzy wydają się być zróżnicowaną grupą o różnym poziomie wiedzy oraz wpływu. Odznaczają się przy tym w większości silnym głosem w zakresie ustalania wynagrodzeń oraz dostępem do unikalnej wiedzy na temat zarobków. Warto jednak dodać, że ocena ta znacząco by zyskała po

przeprowadzeniu wywiadów na większą skalę, co wzbogaciłoby obraz menedżera i pozwoliło na uzyskanie bardziej wyczerpujących odpowiedzi.

OTWARTOŚĆ NA ROZMOWY O WYNAGRODZENIU

Chciałabym przedstawić osobiste doświadczenia menedżerów, które są niezwiązane z ich obecnym miejscem pracy. Pytałam moich rozmówców, czy poruszają temat wynagrodzeń ze swoimi znajomymi, ponieważ byłam ciekawa, czy podchodzą do tej kwestii transparentnie, czy może posiadają inne wyobrażenia na temat tego, jak powinno się rozmawiać o zarobkach. Jedna z menedżerek dokonała znaczącego rozgraniczenia opowiadając, z kim jej zdaniem rozmowy są bardziej jawne, a z kim niekoniecznie:

Znaczy z moich prywatnych doświadczeń to jest tak, że z osobami na mniej więcej podobnym stanowisku rozmawia się bardziej jawnie. Natomiast z osobami z innych branż czy na różnych stanowiskach rozmawia się w sposób bardziej, bym powiedziała... ogólny (K_1).

Transparentność zanika więc, gdy zróżnicowanie między rozmówcami rośnie. To stwierdzenie przypomina o koncepcji ukrytej architektury Costas i Grey'a (2016), która tworzy bariery oraz kanały komunikacji. Ograniczanie jawności przy niektórych rozmowach poruszone przez menedżerkę zdaje się wskazywać na odcinanie pewnych osób od informacji, a włączanie do ich obiegu innych. Natomiast inna uczestniczka badania wskazała na specyfikę środowiska, w którym dana osoba się porusza. Branża IT zdaje się wyróżniać na tle innych ze względu na wyznaczanie innych standardów w zakresie jawności wynagrodzeń. Panuje tam większa otwartość, zarówno w przypadku rozmów, jak i ogłoszeń.

Myszę, że zależy, o które środowisko chodzi. Część moich znajomych czy też współpracowników pracuje w obszarze IT, w którym kwestie finansowe są dosyć otwarte. Zarówno, jeśli chodzi o ogłoszenia, jak i rozmowy, to są takie dosyć jawne. [...] Jeśli chodzi o pozostałe obszary, pozostałych znajomych czy też role, to trochę jest tego mniej – tej jawności. Tak mi się wydaje (K_2).

Na temat wynagrodzenia nie rozmawia się niekiedy w ogóle: *No generalnie raczej nie rozmawiamy po prostu o wynagrodzeniach (K_3)*. Moi rozmówcy wskazywali wtedy na takie powody, jak niezręczność tematu czy niechęć do dzielenia się informacjami z innymi. Jeden z menedżerów argumentował nawet za wstydliwą naturą takich rozmów: *Hm... wiesz co, myślę, że mało kto o tym chce rozmawiać, bo bardzo często panuje pewnego rodzaju wstyd (M_1)*. Przy czym dodaje, że jego zdaniem obawa przed poruszeniem tematu wynika z możliwości ujawnienia zróżnicowania wynagrodzenia. Dotyczy to zarówno przypadku, gdyby miało być ono wyższe, jak i niższe od średniej. Jeden z rozmówców zadeklarował jednak dużą otwartość w zakresie rozmów o zarobkach. Opowiadając o swoim podejściu, zasugerował podział na dwie grupy wśród rozmówców – narzekających oraz zadowolonych. Przyjmowanie jednej z tych postaw uznał za główny powód podejmowania tego tematu:

Wiesz no – znajomi dzielą się na dwie kategorie – jedni ci, którzy narzekają, jak im jest źle i niedobrze. [...] Natomiast z drugiej strony są rozmowy ze znajomymi takie, które wskazują na to, że są zadowoleni bardzo mocno z tego, jak zarabiają i cieszą się, że są w miejscu, w którym są (M_2).

Wyłaniająca się w toku wywiadów otwartość na rozmowy o wynagrodzeniu wśród uczestników mojego badania jest zróżnicowana. Waha się od deklarowania pełnej transparentności do całkowitej niechęci. Często jest też ograniczona przez różne przekonania bądź poczucie rozbieżności własnych doświadczeń względem doświadczeń innych. Przepływ informacji zdaje się więc być ograniczany przez istnienie różnych barier oraz kanałów komunikacji. Ze względu na te czynniki nie każdy może liczyć na włączenie do dyskusji o wynagrodzeniu.

DOŚWIADCZENIA I OPINIE O TRANSPARENTNOŚCI WYNAGRODZEŃ

Przed przedstawieniem opinii uczestników badania na temat przejrzystości płac chciałybym najpierw opisać, o jakich przejawach niejawności płac wspominali, żeby zarysować ich doświadczenie z tym zjawiskiem. Przykładowo, u jednej z menedżerek wynagrodzenia były niejawne: *O nie, nie, nie, to wynagrodzenia są tajne (K_3)*. Natomiast ewentualne podnoszenie tego tematu w firmie następowało w formie pojedynczych przypadków:

Hmm...no na pewno. Ale to są jakieś takie pojedyncze. To nie jest tak, że ktoś przychodzi z wnioskiem i mówi «słuchajcie, powinny być wynagrodzenia jawne», prawda? To tak nie działa (K_3).

Taka sytuacja nie była jednak regułą, gdyż w miejscu pracy innej rozmówczynie panowała większa otwartość na temat jawności płac. Jednak był to wyjątek stosowany z uwagi na konkretne środowiska oraz stanowiska, gdzie wykształcony przez rynek standard sprzyja przejrzystości wynagrodzeń – chodziło o wspomniany już wcześniej jako unikalny pod tym względem rynek IT. Natomiast w firmie innego menedżera informacje o wynagrodzeniu nie pojawiały się w ogłoszeniach, a niejawność płac była na co dzień egzekwowana poprzez klauzule zobowiązujące do poufności:

Na etapie ogłoszeń rekrutacyjnych, które ostatnio... no już dawno, dawno temu była ostatnia rekrutacja prowadzona, to na pewno nie było tam informacji o wynagrodzeniu. [...] No i też dodatkowo w umowie o pracę czy też w aneksach, które dotyczą podwyżek, też są takie klauzule zobowiązujące do poufności (M_3).

U kolejnego z rozmówców wynagrodzenia również były niejawne i po raz pierwszy ich temat poruszano z potencjalnym pracownikiem dopiero podczas rozmowy rekrutacyjnej. Menedżer argumentował, że zarobki to kwestia indywidualna, która powinna zostać omówiona podczas rozmowy z kandydatem. Podkreśla, że nie powinno się dyskutować na ten temat otwarcie.

Uczestnicy badania różnie reagowali na ideę wprowadzenia przejrzystości wynagrodzeń. Wyrażali zarówno obawy, jak i nadzieje. Wskazywali też na różne możliwe komplikacje. Jedną z przewijających się opinii była ta o potrzebie doprecyzowania i skonkretyzowania wielu kwestii, tak by jawność „miała sens”. Jedna rozmówczyni wyrażała obawę, czy przedstawiony w ogłoszeniu zakres wynagrodzenia będzie odpowiadał kompetencjom oraz doświadczeniu kandydatów i kandydatek. Mówi nawet wprost o zaletach zachowania niejawności płac.

[...] też trochę jakby broniąc tej niejawności wynagrodzeń mogę powiedzieć to. Rzeczywiście szczególnie w takich działach, gdzie pracownicy na stanowiskach specjalistycznych pracują latami [z naciskiem], rzeczywiście jest duża różnica, np. między specjalistą z 10-letnim doświadczeniem pracy, a specjalistą, który np. pracuje rok na danym stanowisku, tak? No i teraz mówienie o wynagrodzeniach na stanowisku specjalisty [z lekkim śmiechem], gdzie de facto mamy, tak jak mówię – jedną osobę, którą jest już prawie ekspertką, a drugą, która jest de facto juniorem, no to to nie jest porównywanie jabłka do jabłek (K_1).

Jawność wynagrodzeń zdaje się zabierać menedżerom możliwość porównania potencjalnych pracowników oraz kontrolę nad procesem ustalania wynagrodzenia. Za przeszkodę uznaje też duże różnice w doświadczeniu, które mogą dotyczyć osób zajmujących takie same stanowiska. Transparentność płac zdawałaby się tworzyć jej zdaniem przeszkodę w sprawiedliwej ocenie pracownika.

Niechęć do utraty kontroli i mocy decyzyjnej przebija się również w innych wypowiedziach: *[...] i czasem nie chcemy odstraszać kandydatów jakimiś widełkami, bo często jest możliwość, żeby poza nie wyjść i nie chcemy, żeby te widełki aż tak nas definiowały (K_2).* Wspomniane widełki, które w języku branżowym oznaczają zakres oferowanego wynagrodzenia, który podaje się w ogłoszeniach, wywołują wśród uczestników i uczestniczek badania mieszane uczucia. Jak pokazano wcześniej w omawianym raporcie Hays Poland (2018), informacja o wysokości wynagrodzenia w ogłoszeniu jest najbardziej pożądana przez pracowników, a zarazem brakuje jej najczęściej. Natomiast ze strony menedżerów wyłania się w tym zakresie niechęć. Funkcjonuje też przekonanie o braku celu jawności oraz jej nieprzydatności dla organizacji w niektórych scenariuszach, takich jak np. rekrutacja na nowe stanowisko w firmie: *...więc jawność w takich rolach w naszym przypadku trochę by się mijala z celem z mojej perspektywy (K_2).*

Jawność płac jest również postrzegana jako obszar, który jest trudny, rozległy oraz wymagający edukacji: *Jakby... moim zdaniem w ogóle, kwestia takiej jawności wynagrodzeń to jest bardzo szeroki temat i związany przede wszystkim z edukacją, z edukowaniem ludzi, edukowaniem biznesu (K_3).* Pojawia się również opinia, że pracownicy nie postrzegają transparentności płac tak jak jest w stanie to zrobić osoba na stopniu menedżerskim, przykładowo zbyt upraszczają temat. Jawność płac jest też przedstawiana jako chęć zdobycia pewnych informacji przez pracowników dla własnej korzyści. Rezonowało to negatywnie w rozmowie z jedną z uczestniczek badania:

Ale to jest jeszcze kwestia kompetencji, sposobu wykonywania pracy. Szeregu innych rzeczy, które się bierze pod uwagę, ale bierze to tylko pod uwagę menedżer, prawda? Szef. A nie biorą osoby, które właśnie chciałyby na ten temat po prostu rozmawiać i chciałyby tej takiej jawności (K_3).

Pojawiło się również przekonanie o tym, że jawność płac powinna funkcjonować jedynie w ramach firm – wewnętrznie. Wtedy transparentność jest postrzegana jako coś przydatnego:

Ale [z naciskiem] ja bym to zrobił tak, żeby to ograniczyć do firm. Czyli jesteś w konkretnej firmie, to tylko w konkretnej firmie wiesz, ile tam dokładnie ktoś tam zarabia, tak? [...] Fajnie by było, żeby mieć coś takiego w firmie (M_2).

Przy okazji rozmów o wynagrodzeniu pojawiają się też nawiązania do aspektu prywatności czy też tajności informacji. Przy zapytaniu o to, dlaczego temat transparentności wynagrodzeń nie jest podnoszony w firmie, jeden z respondentów wskazał właśnie na te czynniki:

Wydaje mi się, żeby pozostawić gdzieś tam tę sferę mocno chronioną jako sferę mocno prywatną. Przede wszystkim ochrona tej sfery poufności tej informacji temu przyświeca. Ja tak to odbieram, o. Prawdopodobnie również służy to organizacji... (M_3).

Wypowiedź ta wskazuje również na przyzwyczajenie do traktowania tematu wynagrodzeń z ostrożnością i jako sferę poufną.

Natomiast na tyle, odkąd hmm jestem aktywny zawodowo... może to jest przyzwyczajenie, ale zawsze gdzieś od początku ta poufność była albo wymagana, albo ten wymóg poufności był formułowany wprost w umowie i jakby równoległe obok tego... taka intuicyjna kwestia, że gdzieś tam w środowisku pracy o pewnych kwestiach albo się nie rozmawia, albo rozmawia się bardzo ostrożnie, żeby jakichś konfliktowych, nieprzyjemnych sytuacji uniknąć (M_3).

Informację o wynagrodzeniu określa się jako poufną również w kontekście ujawniania jej konkurencji: *A po trzecie dlatego, że generalnie uważam, że taka informacja [chwila ciszy] byłaby bardzo dobrym źródłem różnych naszych, no poufnych informacji dla konkurencji (K_1).* O płacy mówi się też jako *tajemnicy prywatnej*, a rozmowy na ten temat przyrównuje się do *spoufalania się* (M_2). Takie podejście do rozmów o wynagrodzeniu można wpisać do powszechnej sekretności w miejscu pracy, o której pisali Jana Costas i Christopher Grey (2016). W swojej książce dowodzą oni, że tajność jest nieodłączną częścią organizacji. Wskazują przy tym na funkcję ochronną, która ma zapobiegać dostawianiu się danych treści do konkurencji. Pokrywa się to z wypowiedziami uczestników badania.

To, co przebija się z opinii menedżerów na temat idei wprowadzenia jawności płac, to również sceptycyzm. Podważana jest wartość informacji o przedziale wynagrodzenia na danym stanowisku ze wskazaniem, że przedział ten może być wyznaczony bardzo szeroko. Zdaniem rozmówczynie nie zmieni to w żaden sposób sytuacji na rynku pracy:

Dlatego, że ja osobiście pracowałam w firmie, w której widełki były jawne i w niektórych firmach widełki są jawne. Właśnie cały szkopuł tkwi w tym, jak szerokie są te widełki. Jeżeli np. przyjmujemy, że wynagrodzenie specjalisty to jest między, hipotetycznie, 5 a 9 tysięcy złotych brutto, to co pracownikowi po takiej informacji? (K_1).

Wartość informacji o oferowanym wynagrodzeniu na etapie ogłoszenia była również poddawana w wątpliwość przez innego menedżera. Przejawił również obawę przed błędną interpretacją stawki oraz wywołaniem uszczerbku na wizerunku firmy:

Natomiast z drugiej strony... też trochę mogą pokazywać firmę w różnym świetle, tak? W zależności kto jak to zinterpretuje i wiadomo, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia (M_2).

Podczas wywiadów opowiadałam również pokrótce menedżerom o dyrektywie Komisji Europejskiej o wprowadzeniu przejrzystości wynagrodzeń we wszystkich krajach członkowskich. Wspomniałam również, że celem takiego działania byłoby wyrównanie zarobków między kobietami a mężczyznami. Po zapytaniu o opinię na temat tego projektu reakcje wobec idei wprowadzenia jawności płac stawały się bardziej przychylne. Zmiana nastawienia na bardziej pozytywne mogła wynikać z pojawienia się dwóch argumentów. Z jednej strony wypłynął aspekt genderowy, czyli istotność wyrównania wynagrodzeń ze względu na płeć. Wagę tego zadania dostrzegał każdy z uczestników badania. Przykładowo jedna z menedżerek od razu zwróciła uwagę na ten element po zapytaniu o opinię na temat projektu Komisji Europejskiej:

Bardzo pozytywnie. Kątem ucha gdzieś tam słyszałam od koleżanek o tym projekcie i jako kobieta, też i lider, i osoba pracująca w firmie technologicznej, która jest dosyć zdominowana przez mężczyzn, to myślę, że taka jawność zdecydowanie by pomogła pod tym względem, żeby wyrównały się de facto te oczekiwania i płace kobiet... (K_2).

Natomiast z drugiej strony projekt jest prowadzony przez jedną z instytucji Unii Europejskiej. Zdawało się to wzbudzać respekt u niektórych uczestników badania oraz przekonanie o braku możliwości uniknięcia implementacji dyrektywy wydanej przez taki organ. O tym, że pewne rzeczy nie są poddawane dyskusji ze względu na to, że zalecenia wpływają ze strony instytucji europejskich, pisała również Sztandar-Sztanderska (2017). Autorka zauważa, że to, skąd pojawiają się zalecenia, wpływa na to, iż punkt docelowy nie jest kwestionowany. Postawa badanych zdaje się to potwierdzać, jak podsumowała to menedżerka: *No zakładam, że jeżeli będzie taka dyrektywa, takie prawo to będzie no. Nie zakładam, że mielibyśmy robić coś wbrew prawu, więc no tak (K_1)*. Niektórzy jednak wciąż mieli pewne zastrzeżenia do projektu dyrektywy, wskazując na to, że do tematu należy *podejść naprawdę odpowiedzialnie (K_1)*. Niektóre stanowiska były jednak naznaczone większym entuzjazmem. Zwracano uwagę na zaoszczędzenie czasu na etapie rekrutacji:

Wiesz co, no wydaje mi się bardzo dobrym krokiem [z naciskiem, z rozważą]. Pierwsze, już na etapie rekrutacji wszyscy wiedzą, na czym stoimy i potencjalne jakby niedogadanie na etapie zarobków wyklucza nas z ewentualnych spotkań i tracenia czasu, czyli tutaj na dzień dobry wszyscy zyskują, szanujemy swój czas (M_1).

Kolejnym argumentem, który pojawiał się na rzecz wprowadzenia jawności płac, była większa równość oraz sprawiedliwość w organizacji:

Więc dla mnie to jest bardzo fajne rozwiązanie i ja to popieram. Czasami niektórym się wydaje, którzy przychodzą do firmy z innej firmy, że są nie wiadomo kim [...] A tak naprawdę dzięki takiemu czemuś każdy by zaczynał od tego samego pułapu z możliwością awansu i ten awans zależy tylko i wyłącznie od tej osoby, tak? (M_2).

Analizując podejście menedżerów do jawności płac, można zauważyć dualizm oraz zmienność wśród ich opinii. Uczestnicy badania nie myślą w uproszczony, zero-jedynkowy sposób, ponieważ w ich podejściu przeplatają się dwa typy uzasadnień, wynikające z ich sprzecznej pozycji. Można argumentować w tym miejscu o podobieństwie do problemu klasy średniej, o którym pisał Erik O. Wright. Menedżerowie zajmują pozycję pośrednią – nie są szeregowymi pracownikami, ale też nie są na poziomie pracodawcy. Oznacza to, że doświadczają niejawności płac z dwóch perspektyw. Uważam, że przebija się to z ich wypowiedzi. Z jednej strony myślą z punktu widzenia swojej organizacji – zwracają wtedy uwagę na negatywy przejrzystości wynagrodzeń. Zaś z drugiej strony utożsamiają się też z postawą pracowniczą i wskazują na różne pozytywne aspekty. Taka rama teoretyczna może tłumaczyć zmienność w ich podejściu do transparentności zarobków.

FUNKCJONALNOŚĆ JAWNOŚCI PŁAC WEDŁUG MENEDŻERÓW

Z rozmów z menedżerami wyłaniają się również ich wskazania na funkcje jawności bądź niejawności płac. Jak stwierdziła jedna z uczestniczek badania, przejrzystość wynagrodzeń mogłaby pozytywnie wpłynąć na samoocenę wśród pracowniczek:

Dlatego z mojej perspektywy taka jawność pomogłaby kobietom ośmielić się albo docenić swoją pracę [...] Wiem z autopsji, abstrahując już od środowiska firmy, że niektóre koleżanki nie mają tak atrakcyjnych wynagrodzeń w porównaniu do tego, jak dużą pracę wykonują (K_2).

Kolejna funkcja jawności wskazana przez menedżerkę to funkcja wyrównująca:

Hmm... jeśli chodzi o tą tematykę, myślę, że bardzo by skorzystały kobiety, które właśnie pracują w środowisku IT lub technologicznym, bo to jest tak, że w tym obszarze, że te różnice mogą być spore (K_2).

Pokrywa się to z wnioskami zaprezentowanymi w pracy „Pay Secrecy and Gender Inequality in the Workplace” (Rosenfeld, Sun, Denice, 2019). Jej autorzy dowodzili, że pracownicy, którzy mają dostęp do informacji o zarobkach, są na lepszej pozycji negocjacyjnej. Zwłaszcza kobiety zarabiają więcej w miejscach, gdzie dostęp do informacji o zarobkach jest publiczny.

Wymieniona została również funkcja weryfikacyjna oraz wprowadzająca oszczędność czasu do procesu rekrutacyjnego: *Ale też jawność zarobków, to znaczy widełki na etapie*

rekrutacji, to też jest super sprawa, bo po pierwsze... weryfikują rynek... (M_1). Zwłaszcza weryfikacja mogłaby wpłynąć pozytywnie na niwelowanie asymetrii informacji, która wytwarza się w organizacjach, w których panuje niejawność płac. Nawiązuje to ponownie do wniosków autorów raportu o sekretności płac (Rosenfeld, Sun, Denice, 2019).

Jeden z menedżerów wskazał również na wartość motywacyjną transparentności wynagrodzeń. O tym, jak jawność płacowa może wpłynąć pozytywnie na zaangażowanie pracowników, wspominała również Joanna Fierla-Jakubowicz (2017) w swoim badaniu. Píše, że wyniki pracowników są wyższe, jeśli zasady wynagradzania są znane i jasne.

Dla mnie coś takiego, że hm... przejrzystości takiego wynagrodzenia, tak jak powiedziałaś – transparentność w firmie, że jest wgląd w to, ile kto zarobił, w pewnym sensie może działać motywująco (M_2).

SKUTKI I PRZEWIDYWANIA MENEDŻERÓW PRZY WPROWADZENIU JAWNOŚCI PŁAC

W tym podrozdziale chciałabym opisać, na jakie możliwe skutki wprowadzenia jawności płac wskazywali menedżerowie. Jedna z uczestniczek badania miała większe doświadczenie z przejrzystością wynagrodzeń, gdyż w jej poprzedniej firmie podjęto próbę wprowadzenia transparentnych premii:

No budziło to bardzo duże, bardzo duże... taki dyskomfort osób, które dowiadywały się, ile np. osoba z innego działu miałaby tej premii dostać. [...] No jakby to zawsze [z naciskiem] budzi bardzo duże kontrowersje indywidualne. [...] Skończyło się tym, że te premie dalej są niejawne (K_1).

Jako skutki wprowadzenia jawności płac menedżerka wymieniła dyskomfort, kontrowersje oraz wybuch negatywnych emocji. Konsekwencje wprowadzenia jawności płac przedstawiał również raport Hays Poland (2018). Pogorszenie relacji między pracownikami zostało wskazane przez 24% respondentów. Doświadczenie uczestniczki badania potwierdza możliwość zaistnienia takiego scenariusza.

Pomimo tych negatywnych doświadczeń menedżerka dostrzega również plusy wprowadzenia jawności płac. Wśród pozytywnych skutków wymienia bardziej otwarte i uproszczone procesy rekrutacyjne, lepszy dobór kandydatów, wyrównanie stawek na rynku oraz zwiększenie wiedzy na temat wynagrodzeń, dzięki czemu obalone zostałyby błędne wyobrażenia. Te uwagi również pokrywają się z wynikami raportu Hays Poland (2018). Skutki wprowadzenia jawności płac wydają się więc być powszechnie akceptowane.

Na negatywne skutki wprowadzenia jawności płac wskazało również kilku innych menedżerów. Wspominali wtedy o niezdrowej rywalizacji, pojawieniu się negatywnych komentarzy, nierównego traktowaniu, zawiści oraz zazdrości:

I wydaje mi się, że w takiej organizacji, jak ja pracuję, nagłe podniesienie kurtyny i ujawnienie tych wszystkich do tej pory poufnych informacji mogłoby rodzić konflikty, zazdrość czy jakieś inne niezdrowe emocje, których aktualnie nie ma albo są w jakiś sposób nieujawnione (M_3).

Na odmienny aspekt wskazała inna menedżerka, wspominając o konsekwencjach ze strony biznesu. Sugeruje ona, że jawność wynagrodzeń wpłynęłaby negatywnie na zyski firmy. Przy poruszeniu wątku dyrektywy i wprowadzenia przejrzystości wynagrodzeń pojawiły się również obawy związane z ograniczeniami, jakie by wtedy powstały. Jedną z menedżerek niepokoiła się natomiast komplikacjami przy przyznawaniu podwyżek: *I teraz tak – też pytanie, na ile ta ustawa no trochę nie zawiąże nam tutaj pętli na szyi...* (K_1).

Kolejnym skutkiem wprowadzenia jawności płac, o którym mówią rozmówcy i rozmówczynie, jest konieczność zmian proceduralnych. Kwestie te są też określane jako administracyjne oraz finansowe. Wskazują wtedy na brak istnienia odpowiednich kryteriów oraz siatek płac, które musiałyby zostać stworzone od podstaw:

Myszę, że przeszkodą mogą być kwestie finansowe i administracyjne też. Zwłaszcza w firmach, które startują, które jeszcze nie mają tak dobrze zbudowanych struktur. Wiem też, że częściej tak jest niż rzadziej, że takie siatki płac nie istnieją (K_2).

Autorzy książki „Strategie i systemy. Polacy w obliczu zmiany społecznej” (Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard, 2000) wskazują na trzy niespójności, jakimi charakteryzują się przemiany na gruncie polskim. Po pierwsze, Polacy przy wkraczaniu w czas reform trzymają się wciąż zestawu starych nawyków działania. Drugą niespójnością jest konieczność przeorganizowania struktur w kontekście indywidualnych szans. Oznacza to, że jednostka nie może skorzystać z tego, co oferują nowe warunki obecne po zmianie, dopóki nie będzie mieć do swojej dyspozycji adekwatnych zasobów. Chciałabym się zatrzymać przy tej niespójności, ponieważ wymienienie przez menedżerkę potrzeby zmian proceduralnych do niej nawiązują. Firmy zdają się nie dysponować odpowiednimi zasobami potrzebnymi do wprowadzenia jawności płac, co pokrywa się z argumentacją autorów.

Kolejną kwestią, nad którą chciałabym się pochylić, są przewidywania na temat przestrzegania jawności płac w Polsce w przypadku wdrożenia dyrektywy Komisji Europejskiej. Przeważała opinia o przestrzeganiu transparentności wynagrodzeń, jeśli funkcjonowała by jako obowiązkowy przepis: *W jakiś sposób podejrzewam, że tak. Jeżeli będzie to miało status obowiązującego prawa, to z pewnością tak. Jeżeli to będzie tylko jakiś postulat, to niekoniecznie (M_3).* W przypadku dowolności przyjęcia rozwiązania, menedżerowie i menedżerki wskazują, że wdrożenie jawności przez firmy jest wątpliwe. Ponadto pojawiało się przypuszczenie, że do nieprzestrzegania jawności płac mogłoby dochodzić w sektorze prywatnym i podkreślona została różnica między firmami publicznymi i prywatnymi pod względem ich podejścia do egzekwowania przepisów. Przy rozważaniach na temat wdrożenia jawności płac pojawiają się również obiekcje związane z trudnościami wynikający-

mi z aspektów historycznych czy też społecznych: *Tylko mam taką obiekcję, że naprawdę nasza... nasz... [chwila ciszy]... nasze podejście, nasza historia no trochę to utrudni, więc przed nami jest długa droga...* (K_1).

Wspomniana powyżej długa droga do osiągnięcia jawności płac odpowiada temu, o czym pisze Wiesława Kozek (2014), pochylając się nad zagadnieniem zmiany na rynku pracy. Wskazuje, że na rynku pracy efekty zmian pojawiają się dopiero po pewnym czasie. Jest więc to proces długotrwały. Jak przywołuje za Magdaleną Nowicką: „W zetknięciu ze zmianami w strukturze instytucji jednostka korzysta z habitusu, wykształconego wcześniej przed zaistnieniem zmian, co powoduje częściową, stopniową modyfikację zarówno habitusu jednostki, jak i jego otoczenia” (Kozek, 2014, za: Nowicka, 2014, s. 68). Oznacza to, że w obliczu takiej zmiany, jak systemowe wprowadzenie jawności wynagrodzeń, większość jednostek będzie się przystosowywać do nowej sytuacji stopniowo i pełne jej zaakceptowanie będzie się wiązało z wyzwaniami.

PERSPEKTYWA MENEDŻERA – REGUŁY W ORGANIZACJI ORAZ PROWADZENIE ROZMÓW O WYNAGRODZENIU

W kolejnym kroku chciałabym omówić perspektywę menedżera. Podczas moich wywiadów odkryłam, że na podstawie wypowiedzi rozmówców mogę się wiele dowiedzieć na temat reguł panujących w ich organizacjach. Wiele z tych zasad dotyczyło sposobu rozmawiania o wynagrodzeniu. Uczestnicy badania mogli przekazać mi takie informacje zapewne z powodu zajmowanego stanowiska. Popierają to wcześniej omawiane badania Kozek i Ostrowskiego (2015), które pokazują, że menedżerowie są najlepiej poinformowaną grupą w firmach. Przykładowo rozmówczyni, opowiadając o tym, w jaki sposób ustala się wysokość wynagrodzenia, przyznaje, że często ma on charakter losowy, a proces nie jest uporządkowany: *Więc to jest troszeczkę takie bym powiedziała celowanie, ile firma de facto może mi zapłacić i wypośredkowanie tego z tym, jakie ten pracownik ma oczekiwania* (K_1). Opowiada też o tym, w jaki sposób dochodzi do wzrostu wynagrodzenia. Zazwyczaj podwyżkę otrzymuje się w jakimś konkretnym momencie roku, który związany jest z podsumowaniem dotychczasowej pracy pracownika. Rozmówczyni jednak określa to mianem prezentacji oczekiwań, a nie rozmowy. Po przedstawieniu wizji przez pracownika następuje szereg kroków związanych z kontaktem z innymi działami, analizą wyników, efektywności, a nawet wyjątkowości danej osoby:

Znaczą tak, z moich doświadczeń takich i osobistych i zawodowych wynika, że negocjacja podwyżki na ogół odbywa się w okresie ocen rocznych, czyli pracownik jest w jakimś momencie podsumowania swoich celów.[...] Natomiast mam wrażenie, że to jest tak, że trudno to nazwać negocjacjami, bardziej bym nazwała to prezentacją swoich oczekiwań i następnie pracownik daje szefowi jakiś czas na odpowiedzenie, ustosunkowanie się do tego (K_1).

Inna rozmówczyni wymienia również narzędzia, którymi dysponuje firma przy okazji oceniania pracy pracownika. Zalicza do nich „score cardy”, „trzysta-sześćdziesiątki”

oraz „kwartalne oceny pracowników”. Natura tych narzędzi oraz różnice między nimi nie zostały jednak wyjaśnione przez rozmówczynię. Mówi też o bardziej nieformalnych elementach, które brane są pod uwagę przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia danej osoby. Zalicza do nich sieć kontaktów oraz „seniority”. Posiadane kontakty na rynku świadczą o zgromadzonym kapitale społecznym. *Natomiast tutaj często bierze się pod uwagę sieć kontaktów, jakie ktoś ma i wtedy to wynagrodzenie też jest adekwatne, jakie ktoś ma seniority czy kontakty na rynku (K_2)*. Inny rozmówca również podkreślał znaczenie realizacji indywidualnych, ustalanych z góry wyników: *No i każdy ma widelki, jaką musi mieć średnią indywidualną, żeby dostać określoną podwyżkę, tak? (M_2)*.

Uczestnicy badania często też opowiadali o tym, co wypada, a czego nie wypada mówić lub robić podczas rozmów o wynagrodzeniu. Jeden z menedżerów przytoczył zasadę unikaniu tematu zarobków podczas spotkań o charakterze biznesowym. Natomiast inna osoba zaznaczyła, że pewne pytania przy rozmowie kwalifikacyjnej są wręcz zakazane: *Nigdy nie pytam o to, ile zarabiał we wcześniejszej firmie, bo to jest pytanie zakazane na rozmowie wstępnej (M_2)*. Kolejny menedżer, opowiadając o negocjacjach, zauważa, że skuteczną strategią jest otrzymanie oferty od innej firmy. Takie rozwiązanie traktowane jest jednak w poważny sposób i postrzegane jako zdrada firmy:

Albo w przypadku, kiedy dostaje się ofertę od jakiejś konkurencyjnej firmy. To jest wtedy absolutnie najłatwiejsza ścieżka, żeby sobie wynegocjować podwyżkę. Aczkolwiek bardzo często to nie jest przez pracodawcę widziane jako taka lampka ostrzegawcza, że pracownik zastanawia się nad odejściem, tylko bardziej to jest traktowane jako wręcz... może to ostre słowo, ale – zdrada firmy (M_1).

Kolejny uczestnik badania podkreślił natomiast, że istnieją pewne ograniczenia w zakresie tego, co można powiedzieć w miejscu pracy: *Taka intuicyjna kwestia, że gdzieś tam w środowisku pracy o pewnych kwestiach albo się nie rozmawia, albo rozmawia się bardzo ostrożnie, żeby jakichś konfliktowych, nieprzyjemnych sytuacji uniknąć (M_3)*.

PERSPEKTYWA MENEDŻERA

- CZYNNIKI SPRZYJAJĄCE I NIESPRZYJAJĄCE JAWNOŚCI PŁAC

Moi rozmówcy w swoich wypowiedziach regularnie wskazywali na to, co może być przeszkodą lub ułatwieniem przy wprowadzaniu jawności płac. Często powoływali się na argument kulturowy, wspominając, że rozwiązanie wprowadzenia przejrzystości stawek byłoby z tego powodu utrudnione: *Znaczy dlatego, że my nie mamy takiego zwyczaju kulturowego mówienia otwarcie o wynagrodzeniach. [...] Myślę, że to wynika z historii po prostu naszej, tak? (K_1)*. Te obserwacje przypominają perspektywę Wiesławy Kozek (2014), która opisując stosunek polskiego społeczeństwa do pracy, zwracała uwagę na uwarunkowania historyczne, które wiązała z okresem socjalizmu. Mimo że moi rozmówcy i rozmówczyni nie konkretyzują swoich odczuć pod tym kątem, to wyraźnie dzielają tę samą intuicję, czasem nazywając to też kwestią „mentalności”. Uczestnicy i uczestniczki

badania zauważają jednak pod tym względem zmiany. Opowiadają o tym, że obserwują większą otwartość, mimo że temat wynagrodzeń wciąż nie jest łatwy w dyskusji: *To nie jest taki temat, o którym możemy, możemy tak łatwo rozmawiać. I tak uważam, że ta otwartość ludzi rośnie* (K_1).

Wspominając o czynnikach niesprzyjających wprowadzeniu jawności płac, uczestnicy badania opowiadali o poczuciu zagrożenia swoich interesów odczuwanym przez niektóre grupy. Według jednego rozmówcy mieliby do nich należeć np. niezależni przedsiębiorcy. Inne osoby zwróciły uwagę na przeszkodę w postaci nieprzychylności ze strony osób zajmujących wysokie stanowiska i których uzyskiwane przychody są ponadprzeciętne: *Wydaje mi się, że jeśli byłyby głosy sprzeciwu co do tego pomysłu, to z wysoko menedżerskich stanowisk, na których zarobki są też wysokie. Wydaje mi się, że tutaj to jak najbardziej by wchodziło w grę* (M_3). Te głosy sprzeciwu ze strony osób zajmujących wysokie stanowiska można połączyć trzecią niespójnością omawianą przez Gizę Poleszczuk i in. (2000) przy okazji poruszania zagadnienia wprowadzania zmian. Autorzy wskazują na przeszkodę w postaci niektórych aktorów społecznych, których interesy mogą odbiegać od planów reszty. To z kolei może manipulować dopiero kształtującą się rzeczywistością, na co wskazują również uczestnicy badania.

Te wypowiedzi malują zarys czynników, które mogą stanowić pomoc lub przeszkodę przy wprowadzaniu jawności płac w Polsce. Wyłaniający się obraz wskazuje na możliwe utrudnienia o kształcie kulturowym, historycznym oraz indywidualnym. Pojawiają się też jednak w nim fragmenty sugerujące coraz większą otwartość, co pokazuje, że wsparcie społeczne wobec wprowadzenia przejrzystości wynagrodzeń jest również odczuwane przez menedżerów i menedżerki.

WNIOSKI

W niniejszym artykule starałam się przedstawić podejście menedżerów do niejawności płac. W tym celu zapoznałam się z literaturą skoncentrowaną na zagadnieniach z socjologii pracy, zmiany, sekretności oraz pozycji menedżerskiej. Przedstawiłam także aktualne badania oraz raporty na temat jawności wynagrodzeń. W ten sposób szukałam powiązań między poruszaną przeze mnie dość niespotykaną jak na socjologię tematyką z już istniejącymi wnioskami i teoriami.

W toku badań udało mi się dotrzeć do sześciu osób na stanowiskach menedżerskich, co było pewnym wyzwaniem ze względu na dużą nieresponsywność oraz dyskomfort, jaki sprawiał niektórym temat niejawności wynagrodzeń. Uczestnicy i uczestniczki badania dostarczyli unikalnej perspektywy na problematykę transparentności płac ze względu na zajmowane stanowiska. Ich doświadczenia oraz wiedza pozwoliły mi nie tylko na zbadanie podejścia menedżerów do niejawności wynagrodzeń, ale także dostarczyły perspektywy na stosunek całej organizacji do tego zagadnienia. Menedżerowie są najlepiej

poinformowaną grupą pracowniczą i dysponują dostępem do informacji, które są poza zasięgiem „szeregowych” pracowników. Pokrywa się to z badaniami Wiesławy Kozek oraz Piotra Ostrowskiego (2015) na temat przebiegu komunikacji wewnętrznej w firmach. Pokazuje to również, podążając za hipotezą Costas i Greya (2016), że sekretność jest nieodłączną częścią miejsca pracy, a ukryta architektura organizacji wpływa na formowanie się kanałów komunikacji, do których dostęp często mają tylko menedżerowie.

Z podejścia menedżerów do jawności płac wyłania się pewien dualizm. Z jednej strony reagują podejrzliwością oraz wyrażają wątpliwości co do wprowadzenia tego rozwiązania. Szczególnie martwią się wtedy o nastroje między pracownikami oraz o reakcję konkurencji. Z drugiej strony po przybliżeniu projektu Komisji Europejskiej reagują z o wiele większą przychylnością. Być może wpływa na to misja, jaka kryje się za dyrektywą, związana z wyrównaniem wynagrodzeń między płaciami, co popierali wszyscy uczestnicy badania. Fakt, że inicjatywa wychodzi od organu Unii Europejskiej, również wpływał pozytywnie na opinie o projekcie. Jednak wciąż panowały pewne wątpliwości związane z tym, czy firmy faktycznie będą przestrzegać założeń dyrektywy, jak wprowadzić odpowiednie procedury do organizacji oraz w jaki sposób trzeba będzie informować w ogłoszeniach o stawce. Te aspekty sugerują być może problem z przystosowaniem się do zmiany, gdy zostanie już ona wprowadzona. Staralam się zarysować kontekst w tym zakresie, sięgając do hipotez Wiesławy Kozek (2014) oraz autorów *Strategie i systemy. Polacy w obliczu zmiany społecznej* (2000).

Podejście menedżerów z jednej strony charakteryzuje się akceptacją i dostrzeganiem zalet wprowadzenia jawności płac, a z drugiej jest pełne obaw i wątpliwości. Ta obserwacja odsyła do tezy Erika O. Wrighta o zajmowaniu przez osoby na stanowiskach kierowniczych sprzecznych pozycji w stosunkach klasowych. Rozbieżność w opiniach była dla mnie zaskakującym elementem badania.

Podsumowując, w mojej pracy zarysowuję w części teoretycznej zjawisko niejawności płac, a następnie ujmuję je z punktu widzenia menedżerów, wykorzystując przy tym unikalną pozycję tej grupy zawodowej. Pozwoliło mi to nie tylko na zbadanie podejścia moich rozmówców do jawności wynagrodzeń, ale także zaoferowało większą pod tym względem perspektywę na życie i reguły panujące w organizacjach.

BIBLIOGRAFIA

- Costas, J., Grey, Ch. (2016). *Secrecy at Work: The Hidden Architecture of Organizational Life*. Stanford University Press.
- Fierla-Jakubowicz, J. (2017). Jawność płacowa a poczucie sprawiedliwości, satysfakcja z wynagrodzeń, motywacja i zaangażowanie pracowników w świetle społecznej odpowiedzialności biznesu. *Marketing i rynek*, 11, 64–73.
- Gibbs, G. (2011). *Analizowanie danych jakościowych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giza-Poleszczuk, A., Marody, M., Rychard, A. (2000). *Strategie i systemy. Polacy w obliczu zmiany społecznej*. Wydawnictwo IFiS PAN.
- Głowacki, A. (2018). *Sytuacja zawodowa Polaków i gotowość zmiany zatrudnienia*. https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_072_18.PDF
- Juszczak, S. (2013). *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Klarkowska, H. (1991). Wywiad i obserwacja. W: T. Szustrowa (red.), *Swobodne techniki diagnostyczne* (s. 46–71). Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kolenda, A., Rejmer, P. (2018). *(Nie)jawne oferowane wynagrodzenia. Przyszłość rynku pracy*. Hays Poland. [https://hrpolska.pl/uploads/photos/\(Nie\)jawne%20oferowane%20wynagrodzenie_Raport%20Hays%202018.pdf](https://hrpolska.pl/uploads/photos/(Nie)jawne%20oferowane%20wynagrodzenie_Raport%20Hays%202018.pdf)
- Kostera, M. (2012). Etnografia ról kierowniczych. W: M. Kostera (red.), *Szef polski. Studia przypadku o roli kierownika w organizacjach* (s. 13–26). Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- Král, P., Kubišová, A. (2021). Factors influencing employee attitudes to pay transparency. W: F. Bezzina (red.), *Proceedings of the 17th European Conference of Managements, Leadership and Governance EMCLG 2021* (s. 268–274). Prague University of Economics and Business.
- Kozek, W. (2014). *Rynek pracy. Perspektywa instytucjonalna*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kozek, W., Ostrowski, P. (2015). Komunikacja wewnętrzna a problem prawa do konsultacji i partycypacji w dużych firmach Warszawy i Mazowsza. *Dialog. Pismo Dialogu Społecznego*, 2(45), 5–14.
- Moriarty, J. (2018). Against Pay Secrecy. *Journal of Applied Philosophy*, 35(4), 689–704. <https://doi.org/10.1111/japp.12273>
- Rosenfeld, J., Sun, S., Denice, P. (2019). *Pay Secrecy and Gender Inequality in the Workplace*. Nowy Jork: Annual Meeting of the American Sociological Association (ASA).
- Simmel, G. (2005). *Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztandar-Sztanderska, K. (2017). Czego nie widać? Literatura o polityce rynku pracy a praktyki urzędników pierwszego kontaktu. *Studia z Polityki Publicznej*, 4(2(14)), 117–146. <https://doi.org/10.33119/KSzPP.2017.2.6>
- Timmer, A., Veldman, A. (2017). *Pay transparency in the EU A legal analysis of the situation in the EU Member States, Iceland, Liechtenstein and Norway*. Publications Office of the European Union.
- Wright, E. (2008). Klasy się liczą. W: A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne* (s. 813–832). Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Streszczenie

Niniejsza praca jest analizą ruchu korporacyjnego i wartości, którymi się kierują jego członkowie i członkinie na przykładzie jedynej działającej w Polsce żeńskiej korporacji akademickiej – Platerii Varsoviensis. Środowisko korporacji akademickich jest tematem niszowym w Polsce. Pojawiają się na ten temat prace, ale zwykle są to prace historyczne. Motyw korporacji akademickich nie został wcześniej zbadany w podobny sposób od strony socjologicznej.

Praca została podzielona na 4 rozdziały. W pierwszym objaśniam teoretyczne niuanse małych grup społecznych, pojęcie korporacji akademickich. Drugi rozdział jest przedstawieniem metodologii i podjętych działań badawczych. W trzecim rozdziale znajduje się analiza środowiska w odpowiedzi na pytania badawcze. Ostatni czwarty rozdział jest podsumowaniem pracy.

Słowa kluczowe:

autoetnografia, honor, korporacje akademickie, korporacyjny, małe grupy, Plateria Varsoviensis, samodoskonalenie, społeczne przyjaźń, tajność, wychowanie.

A QUALITATIVE STUDY OF THE FUNCTIONING OF THE ONLY FEMALE ACADEMIC CORPORATION IN POLAND IN THE ENVIRONMENT OF MALE ACADEMIC CORPORATIONS. SOCIOLOGICAL ANALYSIS

Abstract

This thesis is an analysis of the movement of the sorority and fraternities and the values it follows on the example of the only active sorority in Poland – Plateria Varsoviensis. The environment of sorority and fraternity is a niche subject in Poland. There are works on the subject, but they are usually historical works. The motive of sorority and fraternity has not been previously examined in a similar way from the sociological point of view.

The paper is divided into four chapters. In the first one I explain the theoretical nuances of small social groups, the concept of sorority, fraternity. The second chapter is a presentation of the methodology and research activities undertaken. The third chapter provides an analysis of the environment in response to the research questions. The final fourth chapter is a summary of the thesis.

Keywords:

academic corporations, autoethnography, education, fraternity, friendship, honour, Plateria Varsoviensis, secrecy, self-improvement, small social groups, sorority.





Jakościowe studium funkcjonowania jedynej żeńskiej korporacji akademickiej w Polsce w środowisku męskich korporacji akademickich. Analiza socjologiczna

KAROLINA KUREK-SUWAŁA

 <https://orcid.org/0000-0001-8507-5578>
Collegium Civitas w Warszawie

ZALECANE CYTOWANIE:

Kurek-Suwała, K. (2023). Jakościowe studium funkcjonowania jedynej żeńskiej korporacji akademickiej w Polsce w środowisku męskich korporacji akademickich. Analiza socjologiczna. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 164–180). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Tematem korporacji akademickich pod względem socjologicznym zainteresowałam się w 2020 roku¹. Środowisko męskich korporacji obserwowałam już wtedy od kilku miesięcy. Zwróciłam uwagę na silne więzy pomiędzy członkami oraz to, jak dobrze prezentowali się na oficjalnych wydarzeniach i balach, niczym wyjęci z innego świata. Gdy zobaczyłam, że jedna z warszawskich męskich korporacji (K! Welecja) organizuje wykład otwarty, zdecydowałam, że się wybiorę na to wydarzenie. Mimo podanego adresu kwatery znalezienie miejsca nie było łatwe, ponieważ wejście znajdowało się od strony podwórka. Były to drzwi prowadzące do piwnicy. Schodząc w dół, zastanawiałam się, czy to odpowiednie miejsce, czy powinnam już zacząć uciekać. Czułam swojego rodzaju niepokój. Do tak eleganckich ludzi nie pasowało mi miejsce spotkań w piwnicy. Po wejściu wszyscy byli bardzo mili, jednak zdystansowani. Pytali, skąd wiem o wykładzie, kto mnie zaprosił. Po kilku minutach zauważyłam, że na sali znajdują się osoby, które znam z innych środowisk. Po wykładzie zostały rozdane uczestnikom śpiewniki, a uczestnicy odśpiewali „Gaudeamus igitur” (pieśń studencką po łacinie), po której rozpoczęła się część nieoficjalna. Kilka dni po tym spotkaniu zostałam zaproszona przez jedną z koleżanek na spotkanie Platerii Varsoviensis, jedynej żeńskiej korporacji akademickiej działającej w Polsce.

KORPORACJE AKADEMICKIE JAKO MAŁE GRUPY SPOŁECZNE UFUNDOWANE NA WARTOŚCIACH

Korporacje akademickie działają jako stowarzyszenia non-profit, których głównym celem jest wspieranie i reprezentowanie interesów określonej grupy ludzi. Zakładane są przez osoby prywatne, a od innych bractw wyróżnia je wymiar patriotyczny. Stowarzyszenia często działają jako platformy umożliwiające wymianę informacji, współpracę i wspieranie w dążeniu do wspólnych celów. Ich celem jest zazwyczaj zwiększenie dobrobytu członków, poprawa jakości życia lub ochrona praw określonej grupy ludzi.

Jak pisze Tomaszewski (2011): *Korporacje akademickie są specyficznym typem stowarzyszeń studenckich, określających się jako ideowo-wychowawcze², a ich protoplastów należy szukać w średniowiecznych zrzeszeniach żaków. Związki te posiadają rozbudowaną obrzędowość, symbolikę, a także, jak na rodzime warunki, długie tradycje. W Polsce rozwój tego typu zrzeszeń przypadł na okres dwudziestolecia międzywojennego.*

Studenci wyjeżdżający do obcych miast naturalnie szukali kontaktów z rówieśnikami, mówiącymi tym samym językiem i wywodzących się z tej samej kultury. Jak pisze Basz-

¹ W niniejszym tekście wykorzystane zostały fragmenty pracy licencjackiej *Patriarchalne i feministyczne wartości w małych grupach społecznych. Jakościowe studium funkcjonowania jedynej żeńskiej korporacji akademickiej w Polsce w środowisku męskich korporacji akademickich* napisanej pod kierunkiem dr Katarzyny Kalinowskiej, obronionej w 2022 r. w Collegium Civitas.

² Korporacje w II RP łączyły w sobie cechy zarówno organizacji samokształceniowych, jak i samopomocowych, ideowo-wychowawczych, towarzyskich i także sportowych.

kiewicz (1997, s. 57–61), pierwsze związki studenckie w Paryżu istniały od połowy XII w. Zdaje się świadczyć o tym poemat tzw. Anonima z Bergamo, który opisuje audiencję, której udzielił Cesarz Fryderyk I doktorom bolońskim podczas pobytu cesarza w Italii w 1155 r. Przedstawiciel doktorów przedstawiał zalety miasta i przychylność mieszkańców. Zgłosił jednak zarzut: *oto czasem mieszczanie bolońscy molestują studentów o zapłatę długów, nieuregulowanych przez ich ziomka (vicinus)*. Ta historia wskazywałaby na to, że już w połowie XII w. istniały w Bolonii jakieś formy związków ziomkowskich. Ciostek (2010) o korporacjach pisze: *Można doszukać się wielu analogii pomiędzy akademickimi korporacjami XIX wieku a takimi średniowiecznymi organizacjami, jak cechy, zakony czy bractwa. Podobieństwa te nie ograniczają się li tylko do podobnej czy wręcz identycznej struktury organizacyjnej. Wydaje się, że sięgają one zdecydowanie głębiej. Średniowieczne korporacje były dla swych członków czymś, co w dużej mierze wypełniało ich życie. Można pokusić się o stwierdzenie, że w wymiarze funkcjonalnym stanowiły specyficzną kopię rodziny*.

POLSKIE KORPORACJE AKADEMICKIE

Polskie korporacje akademickie³ od samego początku charakteryzowała praca organiczna⁴. „Sprawa polska”⁵ była jedną z najważniejszych myśli dla polskich studentów przez cały XIX w. Pierwsza polska korporacja akademicka – Konwent Polonia – powstała w 1828 r. na uniwersytecie w Dorpacie⁶. Jej członkowie podjęli próbę kontynuowania idei filareckich i filomackich. Uniwersytet w Dorpacie cieszył się dużym powodzeniem wśród studentów pochodzących z zaboru rosyjskiego ze względu na panującą tam swobodną atmosferę, wysoki poziom nauczania i dużą autonomię pozwalającą na zrzeszanie się studentów na wzór niemieckich bractw (Haczkowski, Pawłowska, 2019). Ze względu na to, że ziemie polskie znajdowały się pod zaborami i na terenie Rzeczypospolitej zniesiono lub znacznie ograniczono działalność szkolnictwa polskiego, młodzi Polacy zaczęli wyjeżdżać licznie do ośrodków akademickich w Dorpacie i Rydze (Pawłowska, 2019). Wyznawali wartości, takie jak patriotyzm, honor i przyjaźń. Jak wspomina filister Marian Kunicki, konwent był „szkołą patriotyzmu i życia obywatelskiego i społecznego, szkołą honoru, obowiązków, charakterów, przyjaźni koleżeńskiej”. W Rydze w 1879 r. powstała Arkonia, a cztery lata później – Welecja. Po odzyskaniu niepodległości idea korporacyjna przeniosła się na ziemie polskie i rozkwitała w dwudziestoleciu międzywojennym.

Korporacje akademickie do tej pory nie są koedukacyjne (wyjątek stanowią niektóre korporacje fińskie i litewskie). Ze względu na to, że w XIX w. studentami byli głównie mężczyźni,

³ Nazwa oznacza zrzeszenie studentów mające na celu realizację określonych zadań. W innych językach wywodzi się od słowa bractwo, dawniej stowarzyszenie, związek, organizacja. W języku angielskim sorority i fraternity odwołuje się do relacji braterskich i siostrzanych w organizacji.

⁴ Szerzenie edukacji oraz podnoszenie świadomości narodowej. Społeczeństwo przypomina żywy organizm, żeby dobrze funkcjonował, wszystkie warstwy społeczne muszą sprawnie działać i równomiernie się rozwijać.

⁵ Polacy nie godzili się na rozbiory i walczyli o odzyskanie niepodległości.

⁶ Dorpat to obecne miasto Tartu w Estonii.

pierwsze korporacje były męskie. Generalnie w polskim ruchu korporacyjnym istnieje tradycja, że do korporacji mogą należeć wyłącznie mężczyźni. Cały uzus korporacyjny był tworzony dla nich. Ruch korporacyjny przyjął zasady nawiązujące do etosu rycerskiego, a określanie członków korporacji odwoływało się do średniowiecznych wzorców. Wewnętrzne zwyczaje, takie jak frywolne piosenki, picie alkoholu, a szczególnie rytuały dotyczące studentów w pierwszym etapie członkostwa, tak zwanym okresie fuksowania (podpalanie papierosów czy nalewanie alkoholu starszym stażem korporantom) stały w sprzeczności do wzorców i ideałów przypisywanych wówczas kobietom i według opinii wielu członków były dla nich upokarzające. Na zebraniach zwanych fidułkami i komersami kobiety i osoby postronne do dziś dzień nie mogą przebywać nawet w tym samym pomieszczeniu co korporanci. Wiąże się to z elementem symbolicznym etosu przyjaźni, którym jest krąg przyjaciół, którzy się silnie ze sobą solidaryzują, jako symbol czegoś niedostępnego, zamkniętego dla obcych, a jednocześnie spójnego wewnątrz. Elementem występującym w korporacjach i silnie nawiązującym do rycerzy są pojedynki, mimo że od lat dwudziestych i trzydziestych XX w. są rzadkością, oraz Kodeks Honorowy (Tomaszewski, 2011). Podkreślić należy, że w innych krajach bałtyckich, takich jak Łotwa czy Estonia, żeński ruch korporacyjny wykształcił się na początku XX w. i został uznany przez tamtejsze męskie korporacje.

Dużo trudniej poszukuje się wszelakich źródeł o korporacjach żeńskich. Jest to ściśle polskie podejście do tematu wynikające z historii społecznej i pozycji kobiet w społeczeństwie II RP. Na uniwersytetach było mało studentek, co skutkowało tym, że było też mało żeńskich korporacji i szybko kończyły działalność. Polskie żeńskie korporacje funkcjonowały w międzywojniu, choć zazwyczaj bardzo krótko i było ich niewiele (w Polsce 6, z czego jedna była przeznaczona tylko dla ukraińskich studentek). W Krakowie działała korporacja „Astrea”, która była aktywna w latach 1930–1933, oraz „Aetoea” (nie są znane lata działania). W Warszawie działała w latach 1931–1933 „Auxilia” oraz „Prioria” (istniała w latach 1930–1933). W Poznaniu w latach 1931–1933 istniała zaś korporacja „Unitia”. Najwięcej informacji zachowało się o korporacji „Astrea”, o pozostałych można znaleźć tylko nieliczne notatki (Tomaszewski, 2011, s. 205). Poza granicami Polski 20 września 1930 r. z inicjatywy 12 członkiń założycielek przy Uniwersytecie Łotewskim powstała „Plateria”, stowarzyszenie skupiające polskie studentki. Opiekę nad nim sprawowała żeńska korporacja łotewska – „Imeria”⁷. Ich mottem był jeden z cytatów Mickiewiczowskiej Ody do młodości „Zestrzelimy myśli w jedno ognisko. I w jedno ognisko duchy!”, a barwami malinowy róż (amarant), złoto oraz błękit (materiały archiwalne).

Po II wojnie działalność korporacji była zakazana, aż do roku 1989 organizacje nie działały oficjalnie. Korporanci w tym czasie spotykali się potajemnie, ukrywając fakt przyna-

⁷ Tak zwana matka barw – 4 najstarsze żeńskie korporacje akademickie stworzyły naczelny związek wszystkich żeńskich korporacji, więc jeśli chciano założyć nową korporację, należało poprosić jedną z nich o zostanie tzw. matką barw.

leżności nawet przed najbliższą rodziną. Po 1989 r. część stowarzyszeń została reaktywowana z inicjatywy uczestników (Tomaszewski, 2011, s. 404–411).

„Plateria Varsoviensis” powstała 30 października 2019 r. z inicjatywy 16 studentek, nazwanych później założycielkami. Na jednym z przyjęć w środowisku korporacyjnym dwie koleżanki – Aneta Ćwikowska i Agata Kałamucka – zastanawiały się, dlaczego nie ma w Polsce jeszcze żadnej żeńskiej korporacji akademickiej i podjęły decyzję o założeniu bractwa. Zaprosiły na spotkanie w mieszkaniu Anety inne koleżanki znające ruch korporacyjny i mające w korporacjach braci lub partnerów. Rozpoczęło to przygodę opartą na idei przyjaźni, która trwa do dziś.

Korporacje tworzą społeczeństwo oparte na silnych powiązaniach. Żyjąc w społeczeństwie, jednostka podlega procesom socjalizacji, a podejmując decyzje zdarza jej się ulec wpływowi społecznemu (Znaniński, 2001). Jest to proces dwukierunkowy – wpływ większości na mniejszość i mniejszości na większość – zachodzący w grupach społecznych. Na zachowanie zgodne z zachowaniem większości wpływa liczebność tej większości, jedność postawy lub zachowań wśród większości, wartości kulturowe, etap życia lub rozwoju jednostki oraz źródło oddziaływania.

Turowski grupę społeczną opisuje jako system społeczny w strukturze systemów społecznych, spełniający określone funkcje dla innych systemów lub makrosystemów złożoną z powiązanych ze sobą funkcjonalnie (Turowski, 1999). Według Malinowskiego (1958), żeby grupy społeczne mogły funkcjonować, powinny zaspokajać potrzeby ludzi na trzech poziomach: biologicznych, psychicznych i społeczno-kulturalnych oraz mieć określone sposoby działania, normy, symbole.

W grupach społecznych zachodzą działania społeczne jednostek, szczególnie te, na które wpływ bezpośredni lub pośredni ma grupa. Członkowie są wzajemnie od siebie zależni. Grupy te mają zachowaną strukturę. Jasno ustanowione są normy, role, wzory relacji pomiędzy członkami. Cele stawiane przez grupę są wykonalne i pożądane. Więzy łączące jednostkę z grupą są silne. Jednostka musi odczuwać atrakcyjność grupy, aby chcieć do niej przynależeć. Im trudniej się do niej dostać, tym bardziej wydaje się ona pożądana.

Małe grupy charakteryzują się małą liczbą członków, kilkanaście lub kilkunastoma osobami, wśród których wszyscy się znają. Mają wyraźną strukturę wewnętrzną, a komunikacja w nich jest usystematyzowana i jasna. Zachodzą w nich kontakty osobiste. Relacje opierają się na wzajemnej pomocy, a między członkami występują więzi (Turowski, 1999).

Wspólne wartości i postępowanie według norm grupowych jest szczególnie ważne, aby grupa mogła funkcjonować i rozwijać się we wspólnie obranym kierunku. Grupa zbudowana na spójnych wartościach jest silniejsza, co zapewnia stabilizację jej członkom oraz wzmacnia poczucie przynależności. Dzięki temu jednostka jest w stanie więcej osobistych korzyści poświęcić dla dobra ogółu. Obranie wspólnego celu zacieśnia więzi i motywuje

do działania. Członkowie grupy podejmują wspólnie różne formy aktywności. Wewnątrz struktury istnieje wewnętrzny system kontroli, a osoby, które nie ulegają wpływowi, są odstępcami i spotykają ich sankcje lub wykluczenie z grupy (Merton, 2002).

Małe grupy społeczne są miejscem socjalizacji członków. Zaspokajają potrzebę przynależności, pełnią rolę wychowawczą. Dzięki korygowaniu określonych zachowań przez innych uczestników grupy jednostka może się doskonalić. Otoczenie środowiska umożliwia podnoszenie swojego kapitału kulturowego i społecznego oraz doskonalenie się na wielu płaszczyznach. Konfrontacja z nowymi osobami pozwala nabywać doświadczenia w obcowaniu z różnymi osobowościami, co przekłada się na zwiększenie wrażliwości na drugiego człowieka i umiejętność rozwiązywania konfliktów.

Korporacje akademickie są stowarzyszeniami skupiającymi studentów. Są silnie hierarchiczne. Cechuje je dożywotnie członkostwo. Są małymi grupami społecznymi. Ich celem jest tworzenie przestrzeni do gromadzenia studentów, dla których ważne są wartości patriotyczne. Plateria Varsoviensis wzorem Platerii ryskiej wychowuje swoich członków do życia społecznego. Wychowują na poziomie intelektualnym, etycznym i estetycznym. Dbają o samorozwój członków. Zapewniają wzajemną pomoc nie tylko finansową, ale też moralną. Ich fundamentem jest przyjaźń i całkowite zaufanie. Wyróżniają się charakterystycznymi zwyczajami i symbolami. Ich członkowie uznają tradycyjne kodeksy honorowe.

W strukturach korporacji wyróżnia się trzy typy członków, co nawiązuje do struktur męskich korporacji. Najmłodsze stażem są adeptki (inne nazwy w korporacjach męskich to fuks, giermek, laik). Adeptka to członkini, która nie posiada pełni praw członkowskich i, poza obowiązkami dotyczącymi wszystkich korporantek, bierze udział w tzw. adeptówkach – spotkaniach przybliżających historię i tradycje korporacyjne. Barwiarką (w korporacjach męskich barwiarz, rycerz, mistrz, comiliton) jest członkini korporacji posiadająca pełnię praw korporantki oraz związana z korporacją szeregiem obowiązków. Ma prawo noszenia barw (bandy oraz cyrkla) i herbu. Ma obowiązek uczestniczyć w cotygodniowych spotkaniach, zwanych podwieczorkami, a także w comiesięcznych obradach koła. Może pełnić funkcje w ramach wydziałów. Filistrą (w korporacjach męskich filister lub weteran) jest korporantka w stanie spoczynku, nieaktywną w strukturach korporacji po zakończeniu studenckiego etapu życia. Do filisteriatu można zostać przeniesioną decyzją koła na wniosek zainteresowanej. Filistry posiadają własną organizację – Związek Filister.

Do wprowadzenia nowego członka do organizacji odpowiedzialna jest Przewodniczka (w męskich korporacjach Olderman) i Matka korporacyjna. Przewodniczka zostaje wybrana na Kole Sprawozdawczo-Wyborczym i kształtuje swój Coetus⁸. Przewodniczka organizuje regularne spotkania z adeptkami w celu wdrożenia ich w życie korporacji.

⁸ Grupa korporantek przyjęta do K! PV w tym samym roku akademickim.

Matka korporacyjna wspomaga Przewodniczkę w wychowaniu adeptki. Służy adeptce radą i pomocą, a także wprowadza ją w świat korporacyjny – w tym ułatwia jej poznanie jak największej liczby platerek, również tych już nieaktywnych (filister), z którymi łączy matkę korporacyjną bliskie więzy z czasów, gdy wspólnie działały w kole. Matka reprezentuje adeptkę na kole, o ile zajdzie taka potrzeba. Funkcja matki korporacyjnej przyjmowana jest przez barwiarzkę w stosunku do adeptki, rozciągająca się na całe późniejsze życie korporacyjne, lecz najistotniejsza w okresie, gdy adeptka poznaje organizację życia korporacji.

Symbolika i rytuały w tym środowisku są rozbudowane. Istnieje przywiązanie do tradycji studenckich, czego wyrazem jest duże znaczenie pieśni studenckiej po łacinie, zwanej hymnem studentów – *Gaudeamus igitur* (łac. Radujmy się więc). Plateria ma spisane zasady postępowania, zwyczaje, tradycje w Wielkiej Księżce Korporacyjnej zwanej WKK, do której dostęp mają tylko członkowie. Symbolami korporacji są (1) cyrkiel, (2) banda, (3) herb i (4) dekiel w przypadku męskich korporacji oraz toczek z barwami korporacji w przypadku Platerii Varsoviensis⁹. Barwami Platerii Varsoviensis są czerwień winna – symbol miłości do ojczyzny, biel – nieskazitelności intencji i czynów, złoto – stałości relacji przyjacielskich. Większość korporacji ma swoje trzy barwy symbolizujące wartości, którymi się kieruje. Znaczenie barw większości korporacji jest opisane w „pieśni do barw”, którą powinien znać każdy członek.

Cyrkiel składa się z inicjału nazwy (PV) oraz liter V, C, F – skrótu od wykrzyknienia *Vivat, Crescat, Floreat* (łac. Niech żyje, wzrasta i rozkwita), a także wykrzyknika. W przypadku żeńskich korporacji, w duchu tradycji bałtyckiej, wykrzyknik oznacza *In eternum* (łac. Trwanie na wieki). Wykrzyknik w cyrkle męskiej korporacji oznacza fakt, iż uznaje ona pojedynki honorowe. Symbol może mieć formę graficzną, powinien być wtedy rysowany jedną linią, bez odrywania ręki od papieru. Stosowany jest wraz z podpisem osobistym na dokumentach korporacyjnych. Może mieć formę pina umieszczanego w bandzie lub noszonego po lewej stronie na wysokości serca.

Rysunek 1. Cyrkiel K! Platerii Varsoviensis



Źródło: materiały wewnętrzne K! Plateria Varsoviensis.

⁹ Korporacje żeńskie w zależności od kraju mają różne nakrycia głowy. W Polsce jest to toczek, w Estonii są to dekle, tak jak w korporacjach męskich, a Łotyszki mają czapki.

Banda jest szarfą wykonaną z materiału, jednym z elementów stroju korporantki. Noszona jest z prawego ramienia na lewy bok, podobnie jak w większości polskich korporacji męskich. Banda prezentuje trzy barwy u barwiarek lub jedną barwę na opasce u adeptek. Banda może mieć postać trójkolorowej rypsowej wstążki (banda codzienna, komerszowa oraz balowa) lub być uszyta z trzech kawałków materiału o splocie satynowym (banda przydzielna). Bandę otrzymuje adeptka podczas ceremonii nadania pełni praw, zwanej barwieniem lub filistra honoris causa podczas uroczystości nadania barw.

Herb jest nieodłącznym elementem wyposażenia każdej kwatery¹⁰. Najczęściej występuje w formie przestrzennej, powieszony na ścianie lub postawiony w głównym punkcie sali. Pojawia się też w formie drukowanej w publikacjach korporacyjnych. Każda korporacja ma swój herb nawiązujący do swojej tradycji. Plateria Varsoviensis ze względu na bycie młodą korporacją powstałą w 2019 r. nie posiada jeszcze swojego herbu. Kobiety będące adeptkami w momencie przyjęcia do korporacji otrzymują opaskę od swojej Matki korporacyjnej. Noszą ją w pomieszczeniach i na zewnątrz tylko podczas wydarzeń korporacyjnych i w połączeniu z cyrkiem wpiętym z lewej strony na wysokości serca.

Dekiel to charakterystyczne nakrycie głowy zawierające mały skórzany daszek, wyszyty wzór charakterystyczny dla danej korporacji i jej barwy. Dekiel można nosić również w pomieszczeniach podczas wydarzeń korporacyjnych, o ile nie ma na nich kobiet. Jest to nawiązanie do dawnych zwyczajów, nakazujących mężczyznom ściągać nakrycia głowy w pomieszczeniach. Platerki jako nakrycie głowy zakładają czarne toczki, a cyrkiel wpinają w klapę płaszcza z lewej strony na wysokości serca.

Rysunek 2. Tradycyjna czapka studencka zwana dekiem w barwach K! Arkonია



Źródło: domena publiczna.

¹⁰ Kwaterna – siedziba korporacji, w której odbywa się większość spotkań. Każda kwaterna ma swojego kwatremistrza, czyli osobę odpowiedzialną za utrzymanie porządku.

METODOLOGIA BADAŃ

Badania nad środowiskiem korporacji bałtyckich w Polsce prowadziłam od lipca 2020 do czerwca 2022 r. Badania miały charakter jakościowy, wykorzystałam w nich techniki obserwacyjne, takie jak obserwacja uczestnicząca (Hammersley, Atkinson, 2000) i autoetnografia (Anderson, 2014) oraz techniki wywiadu etnograficznego i swobodnego (Kavale, 2010).

Przedmiotem niniejszego badania była jedyna działająca na terenie Polski żeńska korporacja akademicka – Plateria Varsoviensis (K!PV). Prowadząc badanie, chciałam odkryć, w jaki sposób K!PV istnieje w świecie męskich korporacji złożonym z powiązanych ze sobą małych grup społecznych. Interesowało mnie, jak funkcjonują korporacje. Przedmiotem analizy były występujące w tych grupach wartości, zachowania, relacje.

Celem pracy było zbadanie i opisanie, jakim typem grup społecznych są stowarzyszenia zwane bałtyckimi korporacjami akademickimi, nawiązujące do tradycji korporacji łotewskich i estońskich. Ważnym elementem, bez którego nie sposób wyjaśnić specyfiki funkcjonowania tych grup, było odkrycie, jakimi wartościami kierują się w życiu członkowie organizacji, co jest dla nich istotne. Dążyłam do poznania sposobu działania korporacji akademickich.

Głównym problemem badawczym, jaki podjęłam w pracy, jest odpowiedź na pytanie o rolę wartości w formowaniu jedynej żeńskiej korporacji akademickiej w Polsce. Aby rozwiązać ów problem, sformułowałam listę szczegółowych pytań badawczych. Jak funkcjonują bałtyckie korporacje akademickie, w szczególności Plateria Varsoviensis? Jakie były strukturalne i kulturowe trudności wchodzenia Platerii w ruch korporacyjny?

Jako wstępną hipotezę założyłam, że Plateria Varsoviensis jest małą, elitarną grupą społeczną, dla której ważną wartością jest przyjaźń.

W ramach badań własnych prowadziłam obserwację uczestniczącą oraz autoetnograficzną (Kalinowska, 2017), a także realizowałam wywiady swobodne z członkiniami i członkami korporacji akademickich. Od lipca 2020 r. jestem członkinią K! Plateria Varsoviensis, a od 1 czerwca 2021 r. barwiarką. W roku akademickim 2021/2022 byłam członkinią Wydziału Sądowego. 8 czerwca 2022 r. zostałam wybrana do prezydium na stanowisko sekretarza w roku akademickim 2022/2023. Obok realizacji badań terenowych przeprowadziłam też analizę danych zastanych. Korzystałam z wewnętrznych zbiorów oraz opisów wydarzeń korporacyjnych, na których były inne członkinie K! Plateria Varsoviensis. Przeprowadziłam kwerendę w poszukiwaniu informacji o innych polskich żeńskich korporacjach. Korzystałam również z materiałów historycznych, dotyczących innych żeńskich korporacji zebranych przez inne członkinie K! Plateria Varsoviensis na etapie formowania stowarzyszenia.

ANALIZA ŚRODOWISKA BAŁTYCKICH KORPORACJI AKADEMICKICH

Współcześnie świadomość istnienia korporacji akademickich jest tematem niszowym. Podczas rozmów z osobami, które pierwszy raz spotykają się z tematem, pada porównanie do masonerii. Korporacje działają jak małe grupy o charakterze ekskluzywnym (Turowski, 1999) z jasno wyznaczonymi kryteriami wstępu do grupy. Dołączyć do korporacji można tylko na specjalne zaproszenie jednego z członków lub członkiń albo przychodząc na wykład otwarty. Synowie filistrów zwykle kontynuują tradycje rodzinne i wstępują do korporacji, której członkiem jest ojciec. Dostać zaproszenie do złożenia podania o członkostwo w stowarzyszeniu można dopiero po okresie „gościowania”, który trwa minimum 3 spotkania. Istnieje silna hierarchia, według której członkowie stopniowo są wtajemniczani (Simmel, 2005).

W Platerii Varsoviensis przyjęcie w poczet adeptek odbywa się podczas Koła, na którym obecne są barwiarki. Rytuał jest ściśle określony i przestrzegany. Od tego momentu adeptka może nazywać się platerką. Przejście do kolejnego stanu (barwiarskiego) zwykle odbywa się po około roku bycia adeptką, zdaniu egzaminu barwiarskiego, wygłoszeniu referatu adepcckiego i pozytywnym zaopiniowaniu przez Koło. Przejście w stan barwiarski następuje w tajnym miejscu o tajnej porze. Obecne podczas tego rytuału są członkinie, dla których następuje proces przejścia oraz barwiarki. Każda nowa barwiarka dostaje przydzieloną siostrę barw, która wprowadza ją w działanie Koła. Do filisteriatu można przejść po minimum 6 semestrach aktywnego działania w Kole i wygłoszeniu referatu barwiarskiego, który nie może być związany z tematem studiów – ma to za zadanie doskonalenie członkini i poszerzanie jej umiejętności poszukiwania nowych informacji. Stopniowe wtajemniczanie członkiń, tajemnica Koła¹¹, rozdzielenie obowiązków wpływają na budowanie poczucia przynależności i wspólnoty. To, że ktoś przewyciężył się na tyle, by cały czas zachować tajemnice, świadczy, iż będzie umiał oprzeć się nie tylko gadatliwości, ale też i innym pokusom (Simmel, 2005).

Korporacje akademickie liczą z reguły od kilku do kilkudziesięciu aktywnych członków. Plateria Varsoviensis składa się obecnie z 33 członkiń. Korporacje to grupy formalne (Sztompka, 2007), działają na zasadzie zarejestrowanego w KRS stowarzyszenia z prezydium wybieranym na ostatnim spotkaniu w roku akademickim zwanym Kołem Sprawozdawczo-Wyborczym. Prezydium poza funkcją reprezentacyjną koordynuje prace poszczególnych wydziałów wewnątrz organizacji oraz dba o całokształt działania. Swoje funkcjonowanie opierają na wewnętrznych regulaminach, nad których przestrzeganiem czuwa Wiceprezes Wewnętrzna i Wydział Sądowy. Między członkiniami występują silne więzi i zespolenie przez relacje osobiste, jak w grupach typu wspólnotowego wg podziału

¹¹ Zasada mówiąca, że wszystko, co działo się podczas spotkania Koła, powinno pozostać w tym samym gronie.

Ferdinanda Tönniesa (2008). Dzięki cotygodniowym środowym spotkaniom następuje częsty osobisty bezpośredni kontakt (Simmel, 2005). Zaobserwowałam dużą zażyłość w grupie ujawniającą się w relacjach osobistych poza organizacją. Członkinie okazują sobie wzajemne wsparcie na wielu płaszczyznach. Pomagają sobie w sytuacjach rodzinnych, poszukiwaniu pracy, służą radą itp. W sytuacjach codziennych obserwowałam dużą chęć pomocy w powszednich obowiązkach. W czasie pandemii, gdy członkinie przebywały na kwarantannach, mogły liczyć na wsparcie logistyczne w postaci dostarczonych zakupów lub wsparcie emocjonalne dzięki koleżankom, które przyjeżdżały pod ich okno tylko po to, żeby im pomachać pod kamienicą. W życiu codziennym, gdy któraś z platerek nie ma z kim zostawić dziecka, np. podczas wizyty u lekarza, pisze na grupie na Messengerze i pojawia się inna platerka, która na ten czas przejmuje jej zadania. Korporantki sprawują także formalnie określone funkcje, które szczegółowo opisane są w wewnętrznych materiałach, w tym w Wielkiej Księdze Korporacyjnej.

Korporacje pełnią funkcję wychowawczą (Cioste, 2010). Członkinie korygują nawzajem swoje nieodpowiednie zachowania oraz są przykładem dla siebie nawzajem. Jeśli zachowanie jednej platerki nie podoba się drugiej, może ona zaprosić ją na „specjale”, czyli prywatną rozmowę w cztery oczy, podczas której wyjaśniają tę sytuację. Istnieje też pojęcie „eksa”. Eksa to kara wymierzana korporantce za drobne przewiny niewymagające prowadzenia sprawy w Wydziale Sądowym. W ramach eksa należy napisać odę na temat zadany przez korporantkę wymierzającą karę. Eksa adeptce może wymierzyć każda barwiarka oraz filistra. Barwiarce eksa może wymierzyć tylko jej matka korporacyjna i przewodniczka. Każda platerka może podać się do Sądu Koleżeńskiego, jeśli jej postępowanie było niegodne korporantki. Zasiadają w nim doświadczone i podziwiane pod względem moralnym barwiarki, które osądzają, czy dane zachowanie było właściwe i jak można je naprawić.

W życiu codziennym korporacji występuje duże przywiązanie do rytuałów, właściwych zasad postępowania, kodeksu honorowego oraz symboliki stroju i pieśni *Gaudeamus igitur*. Członkinie K!PV ze względu na brak swojej kwatery musiały zmierzyć się z trudnością organizowania cotygodniowych spotkań w wielu różnych lokalizacjach, co było wyzwaniem organizacyjnym i logistycznym oraz pochłaniało dużo energii.

WARTOŚCI W KORPORACJACH AKADEMICKICH

Wspólnym działaniom powinien przyświecać wspólny cel. Dlatego też platerki wybrały cztery najważniejsze intencje, którymi kierują się w swojej korporacji:

- stworzenie wspólnej przestrzeni, by gromadzić polskie studentki, dla których ważne są wartości patriotyczne,
- właściwe przygotowanie młodego pokolenia do życia społecznego,
- wychowanie na poziomie intelektualnym, etycznym oraz estetycznym,
- zawiązywanie przyjaźni, która jest fundamentem korporacji, opartej na całkowitym zaufaniu oraz wzajemnej pomocy.

W odpowiedzi na wyżej wymienione cele wybrały jako dewizę słowa sentencji *Vitae sal amicitia* (łac. Przyjaźń solą życia), ponieważ wierzą, że relacje przyjaźni, które zawierają w korporacji, są „solą nadającą smak nie tylko tradycjom i obrzędom, ale i wszystkim działaniom, które podejmują w codziennym życiu”. Środowisko bałtyckich korporacji akademickich w swoich statutach i działaniach skupia się na kształtowaniu postaw patriotycznych swoich członków i członkiń. W ramach pielęgnowania tradycji członkinie K!PV uczestniczą w celebrowaniu ważnych świąt narodowych, jak rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego czy Święto Niepodległości. Organizowane są podwieczorki patriotyczne, na których przybliżana jest historia Polski i pielęgnowane tradycje patriotyczne.

Dla korporantów i korporantek ważną wartością jest honor. Objawia się on w postępowaniu w życiu codziennym i przywiązaniu do Kodeksu Honorowego. Z pojęciem honoru łączy się słowność oraz szacunek. Z Kodeksem Honorowym i zasadami postępowania członkinie zapoznają się na adeptówkach¹².

Przyjaźń, zaufanie i wzajemna pomoc są podstawą istnienia korporacji. Wartości te występują nie tylko w deklaracjach ideowych, ale swoją postawą deklarują je też członkinie i członkowie. Spotkania korporacji żeńskich są zamknięte i gromadzą tylko kobiety. Dzięki relacjom wewnętrznym i wzajemnemu wsparciu członkinie umacniają się wzajemnie oraz inspirują. Każda z członkiń jest inna. Praca zespołowa oraz przekładanie korporacji nad własną wygodę uczy współistnienia w grupie. Podczas głosowań, gdy Koło zagłasuje większością nad daną decyzją, mniejszość musi się podporządkować. Uczy to wzajemnego szacunku, ale jest też wprowadzeniem do społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ pokazuje, że nasze decyzje i głosowania mają realny wpływ na funkcjonowanie małych grup i większych społeczności.

Do korporacji zapraszane są osoby wykazujące się inicjatywą, aktywnością, postawą moralną. Przed przyjęciem w poczet członkiń kandydatka musi być zaakceptowana przez grupę, przejść pozytywnie serię pytań, a inne członkinie muszą dobrze się czuć w jej towarzystwie. Członkowie i członkinie poza ciekawą osobowością muszą pasować do kultury organizacyjnej danego stowarzyszenia. Mimo wysoko postawionej w hierarchii wartości etyki chrześcijańskiej nie wszyscy członkowie są wierzący, a w korporacjach bałtyckich obowiązuje zasada trzech tabu – nie rozmawia się o opiniach na temat polityki, wiary czy osobistych relacjach damsko-męskich.

Z moich obserwacji wynika, że opieka nad dziećmi w głównej mierze nadal spoczywa na barkach kobiet, jednakże w sytuacjach korporacyjnych, gdy kobiety wychodzą z roli matki, a wchodzi w rolę korporantki, z dziećmi zostają ojcowie. W ważnych dla siebie chwilach platerki wspierają się. Na ślubach platerskich obecne są inne członkinie, które

¹² Comiesięczne spotkanie formacyjne dla adeptek, którego gospodynią jest Przewodniczka. Na adeptkówki mogą być zapraszani goście z zewnątrz specjalizujący się w omawianych zagadnieniach.

w momencie wyjścia młodej pary z kościoła ustawiają się w szpaler z bukietami kwiatów.

Platerki pielęgnują w sobie prawdę, piękno, miłość, tradycje. Dążą do życia w prawdzie wśród przyjaciół i rodziny. Dbają o samorozwój, kształtując się na studiach (każda platerka ma obowiązek uzyskać wykształcenie wyższe), zajęciach dodatkowych czy przygotowując wykłady. Kobiety należące do tej organizacji mają różnorodne zainteresowania, którymi się nawzajem dzielą.

TRUDNOŚCI, JAKIE NAPOTYKAJĄ ŻEŃSKIE KORPORACJE

Sporym utrudnieniem w funkcjonowaniu młodej korporacji – Platerii Varsoviensis – jest brak stałej kwatery. Problemy lokalowe angażują w znaczny sposób Wiceprezes Wewnętrzny oraz Przewodniczącą Wydziału Naukowego. Początek działalności przypadł na czas pandemii i największych restrykcji, co sprawiało, że pewne procesy formalne czy towarzyskie ulegały rozciągnięciu w czasie.

Strukturalną trudnością było to, że w momencie powstawania Platerii nie istniała żadna polska żeńska korporacja, ani tym bardziej żadne zrzeszenie korporacji żeńskich, które mogłoby K!PV uznać i zatwierdzić. Platerki nie chciały prosić o uznanie męskich korporacji, musiały się więc zwrócić za granicę, choć bez gwarancji, że zagraniczne listy będą wystarczające w oczach Polaków. Założycielki, tworząc korporację, wzorowały się na materiałach archiwalnych Platerii Ryskiej (lata działalności 1930–1940), łotewskich korporacji żeńskich – szczególnie Korporacji Imeria oraz czerpały inspirację od łotewskiej K! Varaviksne, polskich męskich korporacji K! Arkonia, K! Welecja, jak również niewielkie inspiracje w mniejszym stopniu od innych męskich korporacji i estońskiej Sororitas Estoniae. Przyjęta w 2019 r. nazwa pierwszej powojennej żeńskiej korporacji akademickiej w Polsce jest nieprzypadkowa. Plateria Varsoviensis celowo nawiązuje do żeńskiej korporacji akademickiej Plateria w Rydze, której członkiniami były Polki. Dla członkiń założycielek, patriotek w swej naturze naturalne było, aby szukać inspiracji u źródeł. Ponadto całą strukturę i zasady działania musiały tworzyć same, zupełnie od zera, co nie było łatwe. K!PV brakowało lokalnego wzorca. Wsparciem w tej trudności okazały się materiały archiwalne korporacji, które działały w międzywojniu, oraz korporacji żeńskich, które próbowały się reaktywować w XXI w., ale nie przetrwały próby czasu. Początkowe etapy działalności były próbą określenia tożsamości. Znaczną pomocą wykazali się korporanci opowiadający o swoich zwyczajach i tradycjach, dla których platerki nie były rywalkami, więc chętnie oferowali swoją pomoc w dostępie do informacji.

Kulturową trudnością było to, że w oczach polskich korporantów korporacje były męskim światem i początkowo absolutnie nie mogli sobie wyobrazić, aby było w nim miejsce dla kobiet. Niektóre tradycje czy zachowania są dostosowane do mężczyzn, a nie do kobiet,

jak na przykład postępowanie honorowe, i wpasowanie się w ten świat bywa dla kobiet kłopotliwe. Brakowało społecznego uznania czy nawet elementarnego zrozumienia dla kobiecych organizacji tego rodzaju.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Ruch korporacyjny jest wyjątkowym przykładem pozornie nieistniejącej już kultury studenckiej, która utrzymała się dzięki małym grupom społecznym. Pielęgnując przywiązanie do tradycji, udało się w nim zachować burszowskie zwyczaje. Plateria Varsoviensis jest ciekawym przykładem małej, ekskluzywnej grupy formalnej, działającej jako stowarzyszenie. Odznacza się dużymi zażyłościami między członkiniami, które wspólnie walczą z przeciwnościami środowiska, co jeszcze bardziej je umacnia w relacjach opierających się na przyjaźni, zaufaniu i głębokich osobistych powiązaniach, mimo hierarchizacji, co skutkuje zacieśnianiem więzi społecznych. Dzięki obecności w ruchu członkinie poszerzają swój kapitał kulturowy i społeczny.

Po analizie przeprowadzonej w mojej pracy pojawiają się nowe pola badawcze do zgłębiania tematu. Zaobserwowałam wśród korporantek i korporantów silne przywiązanie do rytuałów. Warto zbadać, jakie znaczenie mają one dla członków i członkiń korporacji studenckich. W jaki sposób rytuały wpływają na działanie organizacji? Jak będą dalej kształtowały się losy Platerii Varsoviensis – rozpadnie się zgodnie z oczekiwaniami sceptyków czy dalej będzie wzrastać, rozkwitać i trwać na wieki?

BIBLIOGRAFIA

- Anderson, L. (2014). Autoetnografia analityczna. Przeł. M. Brzozowska-Brywczyńska. *Przełom Socjologii Jakościowej*, 10(3), 144–167.
- Baszkiewicz, J. (1997). *Młodość uniwersytetów*. Wiedza Powszechna.
- Bourdieu, P. (2008). *Co tworzy klasę społeczną. O teoretycznym i praktycznym istnieniu grup. Recykling Idei 11*. Przeł. J. Maciejczyk. Stowarzyszenie na rzecz niezależnych mediów i edukacji społeczne.
- Ciostek, M. (2010). Funkcja wychowawcza polskich korporacji akademickich. *Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość*, 7, 125–139.
- Dziedzicz, W. (1930). *O korporacjach słów kilkoro*. Nakładem autora.
- Gdula, M., Sadura, P. (2012). *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Haczkowski, S. (2019). Historia Konwentu Polonia. W: Z.M. Pawłowska (red.), *Welecja i polskie korporacje akademickie w odbudowie niepodległej Rzeczypospolitej* (s. 15–30). Wydawnictwo Welecja.
- Hammersley, M., Atkinson, P. (2000). *Metody badań terenowych*. Zysk i S-ka.
- Kalinowska, K. (2017). O autoetnografii dotknięć, zranień i odkształceń. *Kultura i Społeczeństwo*, 3, 9–31.
- Kurek-Suwała, K. (2022). *Patriarchalne i feministyczne wartości w małych grupach społecznych. Jakościowe studium funkcjonowania jedynej żeńskiej korporacji akademickiej w Polsce w środowisku męskich korporacji akademickich* [Niepublikowana praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr Katarzyny Kalinowskiej]. Collegium Civitas w Warszawie.
- Kvale, S. (2010). *Prowadzenie wywiadów*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Malinowski, B. (1958). *Szkice z teorii kultur*. Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Merton, R.K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Moulin, L. (2002). *Średniowieczni szkolarze i ich mistrzowie*. Wydawnictwo Marabut.
- Pawłowska, Z.M. (2019). *Welecja i polskie bałtyckie korporacje akademickie w odbudowie niepodległej Rzeczypospolitej*. Katalog wystawy.
- Simmel, G. (2005). *Socjologia*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sztompka, P. (2007). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Wydawnictwo Znak.
- Tomaszewski, P. (2011). *Polskie korporacje akademickie w latach 1918–1939*. CYCERO.
- Tönnies, F. (2008). *Wspólnota i stowarzyszenie*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Turowski, J. (1999). *Socjologia. Małe struktury społeczne*. Towarzystwo Naukowe KUL.
- Wielka Księga Korporacyjna Platerii Varsoviensis*. Źródło niepublikowane.
- Znanięcki, F. (2001). *Wstęp do socjologii*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

NETOGRAFIA

Archiwum Korporacyjne. www.archiwumkorporacyjne.pl

Korporacja „Arkonia”. www.arkonia.uw.edu.pl; www.arkonia.pl

Korporacja „Concordia”. www.concordia.republika.pl

Korporacja „Polonia”. www.konwentpolonia.pl

Korporacje „Aquilonia”. www.aquilonia.waw.pl

Korporacje „Respublica”. www.respublica.org.pl

Streszczenie

Badania dotyczące religijności pokazują, że to kobiety w Polsce są dziś nieco bardziej religijne niż mężczyźni. Wysoki odsetek kobiet deklarujących wiarę religijną może dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę opisywaną w literaturze przedmiotu tendencję do sekularyzowania się społeczeństw europejskich, a także dynamiczne przemiany sfery publicznej w Polsce oraz roli, jaką w tych przemianach odgrywały kobiety. Mowa tu przede wszystkim o „czarnych protestach” i Strajkach Kobiet, sprzeciwiających się zmianom w obrębie prawa aborcyjnego. Manifestacje cieszyły się masowym poparciem społecznym, a udział w nich lub wspieranie wybranych postulatów deklarowały także osoby wierzące. Celem artykułu jest przyjrzenie się danym zastanym oraz opracowanym przez badaczkę, które wskazują na możliwość dalszej eksploracji podejmowanej tematyki.

Słowa kluczowe:

feminizm, przemiany religijności, religijność, Strajk Kobiet.

RELIGIOSITY AND FEMINISM – DECLARATIONS OF POLISH WOMEN IN THE DATA ANALYSIS


Abstract

Studies on religiosity show that women in Poland today are slightly more religious than men. The high percentage of women declaring religious faith may come as a surprise if we consider the tendency towards secularisation of European societies described in the literature, as well as the dynamic transformation of the public sphere in Poland and the women's role in this transformation. It is referring to the 'black protests' and Women's Strikes – the protests against the restrictive law on abortion. The support for the strikes and participation in them was also declared by religious people. The aim of this article is to look at the data, which indicate the possibility of further exploration of the subject.

Key words:


feminism, religiosity, religious transformation, Women's Strike.





Religijność a feminizm – deklaracje Polek w obrazie danych zastanych

JUSTYNA JÓZWOWICZ

 <https://orcid.org/0000-0002-6572-0872>
Uniwersytet w Białymstoku

ZALECANE CYTOWANIE:

Józwowicz, J. (2023). Religijność a feminizm – deklaracje Polek w obrazie danych zastanych. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 182–193). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WPROWADZENIE

Sekularyzacja w Polsce jest procesem wciąż trwającym, którego początki datowane są na lata dziewięćdziesiąte XX wieku (Grabowska, 2022a). Sondaże Centrum Badań Opinii Społecznej (przybliżone przeze mnie w dalszej części artykułu) pokazują jednak, że poziom religijności wśród Polaków wciąż jest na relatywnie wysokim poziomie. Z oczywistych względów religijność w Polsce rozpatrywana jest przede wszystkim w odniesieniu do dominującego wyznania i instytucji Kościoła rzymskokatolickiego. Takie dane wydają się ciekawe, biorąc pod uwagę protesty w Polsce mające miejsce od roku 2016, a eskalujące w roku 2020 – i ich masowość, których celem było wyrażenie sprzeciwu wobec zaostżenia ustawy dotyczącej prawnych możliwości aborcji w Polsce. Wówczas to kobiety wyszły na ulice i były bardziej widoczne w sferze publicznej. Dyskutowany i analizowany był nawet język, którego używały osoby protestujące (Giryń-Boudy, 2021). Biorąc pod uwagę te dwa zjawiska, warto postawić pytania dotyczące akceptacji, negocjowania czy też łączenia tych dwóch procesów przez religijne Polki. Artykuł ma na celu wskazanie i opis danych, które skłoniły mnie do postawienia pytań badawczych, dotyczących dwóch przedstawionych zjawisk.

RELIGIJNOŚĆ POLAKÓW?

Proces sekularyzacji zachodzący w Europie opisywany jest przez licznych badaczy (Halman, Draulans, 2006; Voas, 2009; Mariański, 2017). Jak pisał Mariański: „Fundamenty religijności i jej oddziaływanie na życie codzienne ludzi wierzących ustawicznie się zmieniają, redukując niekiedy wiarę religijną do najmniejszego wspólnego mianownika” (2009, s. 66). Potwierdzają to między innymi dane z Europejskiego Sondażu Społecznego – badania prowadzonego od lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Obywatele poszczególnych krajów biorący w nim udział w kolejnych edycjach odpowiadają na pytania, które są jednakowe dla wszystkich uczestników, dzięki czemu dane są porównywalne na poziomie państw. Tabela 1 przedstawia opracowane przeze mnie dane pochodzące z 9 rundy badania przeprowadzonego w 2018 r. Respondenci, odpowiadając na pytanie: „Jak bardzo jesteś religijny?” – musieli oznaczyć odczuwany poziom swojej religijności w skali od 0 do 10, gdzie 0 oznaczało „w ogóle niereligijny”, a 10 „bardzo religijny”. Dane te zostały przeze mnie zagregowane do 3 odpowiedzi: 0–3 „nie jestem religijny”, 4–6 „trudno powiedzieć”, 7–10 „jestem religijny”. W tabeli umieszczonych zostało 6 krajów z największym i najmniejszym odsetkiem odpowiedzi identyfikujących się z byciem osobą religijną.

Wśród 29 krajów najbardziej religijnym krajem (jeżeli chodzi jedynie o deklaracje religijności) jest Cypr, w którym aż 72,2% respondentów uważa się za osoby religijne. Na drugim miejscu z najwyższym wskaźnikiem jest Słowacja z odsetkiem 62,5%. Natomiast już na trzecim miejscu jest Polska ze wskaźnikiem 61,8%. Z kolei na trzech ostatnich miejscach znajdują się Szwecja (22,1%), Norwegia (21,7%) oraz Czechy (18,3%). Wi-

dać tu znaczącą różnicę pomiędzy krajami o największym odsetku wierzących a krajami najbardziej zsekularyzowanymi (pomiędzy Cyprzem a Czechami ta różnica wynosi 53,9 punktu procentowego). Jednak pomimo procesów sekularyzacyjnych Polacy na tle społeczeństw europejskich wciąż mają wysoko odczuwany poziom religijności.

Tabela 1. Deklaracje religijności w państwach europejskich

Kraj	Deklaracja religijności			
	Nie jestem religijny	Trudno powiedzieć	Jestem religijny	Ogółem
Cypr	12,9%	14,9%	72,2%	100%
Słowacja	25,5%	12,0%	62,5%	100%
Polska	21,6%	16,6%	61,8%	100%
Szwecja	65,7%	12,3%	22,1%	100%
Norwegia	64,5%	13,8%	21,7%	100%
Czechy	73,7%	8,0%	18,3%	100%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ESS z roku 2018.

To samo badanie dostarcza również danych, dotyczących deklaracji przynależności do konkretnych wyznań. W tabeli 2 przedstawione są deklaracje polskich respondentów na temat przynależności do wyznania w podziale na województwa. Niezależnie od województwa zdecydowana większość respondentów zadeklarowała przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego. Duży odsetek można zauważyć przy odpowiedzi „Katolik”, który nie wiązał się z żadnym zinstytucjonalizowanym wyznaniem. W obrębie poszczególnych województw widoczne są również deklaracje wyznań mniejszościowych, które w zależności od województwa pozostają na poziomie od 0,6% do 3,3%. Na tym tle wyróżnia się województwo podlaskie, w którym przynależność do religii mniejszościowych zadeklarowało 17,5% badanych. W większej części był to Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny (15%), jednak 2,5% badanych nie zadeklarowało religii zinstytucjonalizowanej. Tak jak w przypadku Kościoła rzymskokatolickiego i odpowiedzi „Katolik”, tu pojawiła się odpowiedź „Prawosławny” i stanowiła zdecydowaną mniejszość (2,5%). Jednak biorąc pod uwagę pojawienie się odpowiedzi niezwiązanych z zinstytucjonalizowanymi religiami, ale jednak poniekąd z nimi związanymi, można wysnuć hipotezę o oddalaniu się respondentów od zhierarchizowanych i zinstytucjonalizowanych religii.

O ile takie dane dają wgląd w rozkład i występowanie wyznań na poszczególnych terenach, to należy zwrócić szczególną uwagę na liczby badanych w konkretnych województwach. Statystycznie próba ta może być wątpliwa i takie liczby mogą nie przynosić pełnych informacji o religijności na tym poziomie. Dokładne dane zostaną przedstawione w raporcie z ostatniego spisu powszechnego przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny w 2021 r. Na tej podstawie można będzie postawić dokładniejsze tezy dotyczące występowania i odsetka wiernych poszczególnych religii.

Tabela 2. Deklarowane wyznanie w podziale na województwa

Województwo	Deklarowane wyznanie			Ogółem
	Kościół rzymskokatolicki	Katolik (wyznanie niesprecyzowane)	Inne	
Łódzkie; N=118	85,7%	14,3%	–	100%
Mazowieckie; N=174	83,3%	13,9%	Kościół grekokatolicki: 1,4% Inne wyznanie chrześcijańskie: 1,4%	100%
Małopolskie; N=152	98,6%	0,7%	Świadkowie Jehowy: 0,7%	100%
Śląskie; N=221	66,9%	32,6%	Kościół luteranski, ewangelicki: 0,6%	100%
Lubelskie; N=84	92,7%	6,1%	Baptyści: 1,2%	100%
Podkarpackie; N=103	95,0%	5,0%	–	100%
Świętokrzyskie; N=48	97,7%	0,0%	Świadkowie Jehowy: 2,3%	100%
Podlaskie; N=46	77,5%	5,0%	Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny: 15% Prawosławny (wyznanie niesprecyzowane): 2,5%	100%
Wielkopolskie; N=107	92,2%	6,5%	Kościół luteranski, ewangelicki: 1,3%	100%
Zachodniopomorskie; N=54	65,0%	32,5%	Świadkowie Jehowy: 2,5%	100%
Lubuskie; N=36	79,4%	20,6%	–	100%
Dolnośląskie; N=106	83,1%	13,5%	Kościół zielonoświątkowy: 1,1% Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny: 1,1% Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich: 1,1%	100%
Opolskie; N=34	74,1%	25,9%	–	100%
Kujawsko-pomorskie; N=77	95,7%	2,9%	Kościół luteranski, ewangelicki: 1,4%	100%
Warmińsko-mazurskie; N=62	92,2%	5,9%	Inne wyznanie chrześcijańskie: 2,0%	100%
Pomorskie; N=78	83,9%	12,9%	Świadkowie Jehowy: 3,2%	100%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ESS z roku 2018.

Badania CBOS prowadzone od 1992 r. dotyczące religijności Polaków pokazują, że zdecydowana większość wciąż uważa się za osoby wierzące. Należy jednak zaznaczyć, że w ciągu 30 lat ten poziom spadł z 96% do 87%, a co za tym idzie, wzrósł odsetek niewierzących (5% w 1992 roku do 13% w 2022 r.). Podział takich deklaracji na płeć wskazuje, że to kobiety są nieco bardziej religijne niż mężczyźni – 90% kobiet i 81% mężczyzn w 2022 r. określiło się jako osoby wierzące. Deklaracje wiary religijnej w zależności od wieku wskazują, że im starsi są badani, tym większy odsetek osób wierzących (71% wierzących w wieku 18–24 lata oraz 93% wierzących w wieku 65 lat i więcej). Z kolei im badani są młodszy, tym częstsze wskazania kategorii „niewierzący” (Grabowska, 2022a). Zmiany można również zauważyć w częstości praktyk religijnych Polaków. Analizy przeprowadzone przez CBOS pokazują, że w regularnych praktykach religijnych w 2022 r. brało udział 39% badanych (spadek o 28 punktów procentowych w porównaniu do 1992 r.). W tym samym czasie brak praktyk religijnych deklaruje 24% badanych (wzrost o 15 punktów procentowych w stosunku do 1992 r.). Tu również widać niewielkie różnice pomiędzy płciami. To mężczyźni nieco częściej niż kobiety nie chodzą do kościoła (deklaracje 18% mężczyzn i 12% kobiet). Dużą zmianę można zauważyć od roku 2020, w którym sytuacja spowodowana pandemią znacząco ograniczyła pozadomowe aktywności religijne (Bożewicz, 2022).

Badania przeprowadzone przez CBOS latach 2013, 2015 i 2021 dotyczące obecności religii i Kościoła w przestrzeni publicznej pokazują, że ponad 55% respondentów nie zgadza się na zajmowanie przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm. Ponadto ponad 80% respondentów razi fakt, iż księża mówią ludziom, jak głosować w wyborach. Natomiast zdecydowaną większość badanych nie razi fakt prowadzenia lekcji religii w szkołach (ponad 70%), wiszące krzyże w budynkach publicznych, np. urzędach czy szkołach (ponad 80%) czy święcenie przez księży miejsc i budynków użyteczności publicznej (ponad 70%) (Grabowska, 2022b).

Podsumowując, Polacy i Polki wciąż są bardzo religijni i nie przeszkadza im obecność religii w przestrzeniach publicznych, chociaż coraz rzadziej biorą udział w regularnych praktykach religijnych. Dziwić więc może fakt, iż w sondażu przeprowadzonym przez Kantar dotyczącym płci, stosunków seksualnych i nauk Kościoła z tym związanych, większość respondentów nie zgadzała się z naukami Kościoła w tych sferach (Bunda, 2022). Ponad 80% respondentów nie zgadza się z zakazem zapłodnienia in-vitro oraz z zakazem antykoncepcji ogłoszonych przez Kościół. Wysoki odsetek niezgody z nauczaniem Kościoła odnotowano również w przypadku bezwzględnego zakazu aborcji (77%) oraz seksu dopuszczalnego jedynie po ślubie (79%).

Jak pokazują przeprowadzone badania i analizy, Polska na tle innych krajów europejskich jest krajem o wysokim poziomie religijności. Polacy uważają się za osoby religijne, którym religia nie przeszkadza w miejscach publicznych. Jednak pomimo takich deklaracji, nie zgadzają się z naukami Kościoła w sferach seksualności i rozrodczości. Przeszkadza im również publiczne wyrażanie opinii przez hierarchów kościelnych dotyczących

funkcjonowania państwa (uchwalanych ustaw, komentowania wyborów). W związku z takimi danymi ciekawa wydaje się więc masowość protestów mających miejsce od 2016 r. (z widocznym nasileniem w 2020 r.), dotyczących kwestii zmian w ustawie o dopuszczalności przerywania ciąży.

KOBIETY W SFERZE PUBLICZNEJ

W roku 2016 na ulice zaczęły wychodzić kobiety, które nie zgadzały się na zmianę ustawy, dotyczącej ochrony płodu ludzkiego i dopuszczalności usuwania ciąży. Organizowane były wówczas tzw. czarne protesty, w których kobiety wyrażały swój sprzeciw wobec działań środowisk konserwatywnych w tej sferze i planów zmiany ustawy, niemal wykluczającej możliwość terminacji ciąży. Demonstracje, chociaż nie tak masowe jak te późniejsze, zostały zauważone i niejednokrotnie poddane analizie i opisane przez badaczki (Korolczuk, 2017; Korolczuk i in., 2019). To od tej pory w sferze publicznej widoczne były pewne zmiany dotyczące aktywności kobiet w protestach, poparcia demonstracji czy większej otwartości na tematy związane z rozrodczością i aborcją.

Światowy Sondaż Wartości (World Values Survey) od 1981 r. zbiera reprezentatywne dane dzięki badaniom w niemal 100 krajach. Dane te mają pokazać zmieniające się wartości i ich wpływ na życie społeczne i polityczne. Ostatnia edycja badania (fala 7) odbyła się w latach 2017–2021. Dane z tej edycji zostały opracowane i przedstawione w tabelach 3 i 4. W tabeli 3 zaprezentowane zostały odpowiedzi ze wszystkich badanych krajów, dotyczące udziału w legalnych/pokojowych demonstracjach w podziale na wiek respondentów. Wynika z niej, że odpowiedzią zaznaczaną najczęściej przez wszystkie grupy wiekowe było: „Nigdy nie wziąłbym/nie wzięłabym udziału”. Przy tej odpowiedzi odsetek wskazań był na poziomie ok. 50% dla każdej grupy wiekowej. Grupami, które najczęściej brały udział w demonstracjach, były osoby w wieku 55–64 lat oraz 65 lat i więcej, czyli osoby najstarsze. Najrzadziej natomiast udział w strajkach zadeklarowała najmłodsza grupa wiekowa mająca 15–24 lata. Dane na poziomie globalnym dotyczące udziału w demonstracji nieco różnią się od danych zebranych w tym czasie w Polsce przez CBOS, które zostaną przedstawione w dalszej części artykułu.

Tabela 3. Udział w demonstracjach w podziale na wiek

Wiek	Udział w legalnych/pokojowych demonstracjach			Ogółem
	Wziąłem / wzięłam udział	Wziąłbym / wzięłabym udział	Nigdy nie wziąłbym / nie wzięłabym udziału	
15–24	13,9%	42,6%	43,5%	100%
25–34	15,5%	39,1%	45,4%	100%
35–44	15,8%	38,2%	46,0%	100%

45–54	16,7%	36,4%	46,9%	100%
55–64	17,6%	34,2%	48,1%	100%
65 i więcej	16,8%	28,1%	55,1%	100%
Ogółem	16,1%	36,2%	47,6%	100%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych WVS z roku 2022.

W tabeli 4 można zobaczyć, jak płeć różnicuje udział w demonstracjach. Z danych wynika, że to mężczyźni częściej brali udział w manifestacjach niż kobiety (18,2% mężczyzn i 14,4% kobiet). Tabela wskazuje jednak, że respondenci bez względu na płeć w większości nie brali i nie wzięliby udziału w legalnych/pokojowych demonstracjach. Odsetek takich odpowiedzi jest na poziomie 43,4% u mężczyzn i 51,3% u kobiet, co pokazuje, że w skali globalnej to mężczyźni częściej brali i wzięliby udział w protestach. W tym przypadku również dane pochodzące z Polski nieco odbiegają od poziomu światowego. Badania Kantar z lutego 2021 r. wskazują, że to kobiety w Polsce częściej brały udział w strajkach odbywających się na przełomie lat 2020 i 2021 (14% kobiet i 7% mężczyzn). Zaangażowanie na takim poziomie i tak odmienny udział kobiet w porównaniu do wskaźnika na poziomie globalnym w demonstracjach może wynikać z problematyki, którą poruszał Strajk Kobiet, mający miejsce w badanym okresie.

Tabela 4. Udział w demonstracjach w podziale na płeć

Płeć	Udział w legalnych/pokojowych demonstracjach			Ogółem
	Wziąłem / wzięłam udział	Wziąłbym / wzięłabym udział	Nigdy nie wzięlbym / nie wzięłabym udziału	
Mężczyźni	18,1%	38,5%	43,4%	100%
Kobiety	14,4%	34,3%	51,3%	100%
Ogółem	16,1%	36,3%	47,6%	100%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych WVS z roku 2022.

Komunikat z badań CBOS z roku 2021, dotyczący udziału w protestach, pokazuje odpowiedzi na pytanie o udział w strajku lub demonstracji w ostatnim roku. Pytanie takie było zadawane od roku 1993, co pozwala na prześledzenie uczestnictwa w protestach przez ludzi młodych (18–24 lata) oraz resztę społeczeństwa. Z danych tych wynika, iż najmłodsza grupa wiekowa w latach 1993–2015 raczej nie uczestniczyła w demonstracjach – ich uczestnictwo wahało się od 0% do 5%. Natomiast od roku 2016 widać większe zaangażowanie w uliczne manifestacje, które zaczyna przekraczać 6%, by w 2020 r. osiągnąć 23,8%. Wzmożony udział w strajkach i demonstracjach jest również zauważalny w całej grupie badanych (zaangażowanie to wynosiło 8,3% w 2020 r.). Widoczne więc jest, że to najmłodsza grupa wiekowa była najbardziej zaangażowana w strajki i demonstracje w Polsce w 2020 r., co różni się z przytaczanymi wcześniej danymi globalnymi.

Rok 2020 przyniósł wiele wyzwań związanych z pandemią (co wpłynęło na m.in. religijność), ale również z sytuacją kobiet. W październiku i listopadzie w całej Polsce na ulice wyszły Polki i Polacy w ramach sprzeciwu w sprawie zaostreżenia ustawy dotyczącej terminacji ciąży. Trybunał Konstytucyjny uznał wówczas funkcjonujący do tamtej pory zapis w ustawie dopuszczający aborcję w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu za niekonstytucyjny. Właśnie to wydarzenie przyczyniło się do masowych strajków na ulicach wielu polskich miast. Można domniemywać, że zaangażowanie w demonstracje przedstawione w poprzednich akapitach w dużej mierze dotyczyło właśnie tych strajków. Masowość protestów pokazywały media, a poparcie w tamtym czasie postulatów strajkowych wynosiło 63% (Feliksiak, Roguska, 2020). 8% respondentów deklaroowało udział w protestach. Ponadto, jak podaje Anna Szwed za Kantar, 67% wierzących sprzeciwiało się wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, a 45% osób wierzących popierało uliczne protesty (2021).

Niewątpliwie Strajki Kobiet wywołały dynamiczne przemiany w sferze publicznej. Ważną okazała się rola, jaką odegrały w nich kobiety. Jak wskazują dane, Polacy w ostatnich latach wyróżniają się pod względem udziału w demonstracjach. Udział w nich deklarują ludzie młodzi, głównie kobiety. Biorąc pod uwagę tematykę odbywających się strajków oraz opisaną wcześniej religijność, interesujące jest zaangażowanie osób religijnych – ich poparcie postulatów oraz wzięcie udziału w strajkach.

STRAJKI KOBIET JAKO PRZYCZYNEK DO ROZWAŻAŃ NA TEMAT POSTAW FEMINISTYCZNYCH WIERZĄCYCH POLEK

Przedstawione przeze mnie dane zastane wskazują na pewien rozdźwięk pomiędzy religijnością i jej składowymi a akceptacją postulatów feministycznych niezgodnych z nauką Kościoła, czy Strajków Kobiet, które były wprost krytykowane przez Kościół. Hierarchowie już wcześniej wypowiedali się w kwestiach aborcji czy in-vitro (Szwed, 2019). Strajki dotyczące aborcji w 2020 r. również spotkały się z komentarzem ze strony Kościoła, a rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Leszek Gęsiak stwierdził, że udział w Strajkach Kobiet jest grzechem oraz „trudno jest tu zaakceptować jakąkolwiek obecność ludzi wierzących w tego typu manifestacjach” (2020).

Badaczki już wiele lat temu zwróciły uwagę na współistnienie religii (głównie katolicyzmu w kontekście polskim) i feminizmu w procesie konstruowania tożsamości Polek (Fuszara, 2005; Graff, 2010). Podejmowana była również tematyka dotycząca religijności kobiet w czasie sekularyzacji i zmian ich postaw wobec Kościoła (Szauer, 2022). Jednak takie prace oraz przedstawione w poprzedniej części artykułu raporty z badań odnosiły się głównie do religii dominującej – Kościoła rzymskokatolickiego. Warto w tym momencie wspomnieć o religiach mniejszościowych, których przedstawiciele również wyrażali swoje stanowiska, opinie dotyczące Strajków Kobiet (m.in. Związek Tatarów Gdańskich,

Konferencja Biskupów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, organizacje żydowskie). Interesującym wydaje się, w jaki sposób wyznawczynie religii mniejszościowych ustosunkowują się do postulatów feministycznych: akceptują je czy negują? Szczególnie ciekawy wydaje mi się proces „uzgadniania” własnej religijności (w tym także swojego „miejsca” we wspólnocie Kościoła) z akceptacją dla postulatów feministycznych. Zakładam, że wiernym towarzyszą tu rozmaite dylematy związane zarówno ze sferą duchowości, jak i kwestią identyfikacji z ruchem feministycznym, a badane będą posługiwać się różnymi strategiami radzenia sobie z nimi. Znaczenie może mieć także głos dotyczący poszczególnych postulatów feministycznych formułowany przez instytucje i organizacje religijne. W swojej dalszej pracy badawczej chciałabym się przyjrzeć tej tematyce oraz sprawdzić, czy i jak wyznanie różnicuje postawy wierzących Polek.

BIBLIOGRAFIA

- Bożewicz, M. (2022). Zmiany religijności Polaków po pandemii. W: M. Grabowska (red.), *Sekularyzacja po polsku* (s. 45–53). Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Bunda, M. (2022). Liberalni w sypialni. *Polityka*, 34(3377), 12–15.
- Chys, P. (2021). *Młodzi Polacy a poczucie wpływu na sprawy publiczne i zaangażowanie w protesty*. Komunikat z badań CBOS 95/2021.
- European Social Survey. <https://ess-search.nsd.no/en/study/bdc7c350-1029-4cb3-9d5e-53f668b8fa74>
- Feliksiak, M., Roguska, B. (2020). *O dopuszczalności przerywania ciąży i protestach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego*. Komunikat z badań CBOS 153/2020.
- Fuszara, M. (2005). Between Feminism and the Catholic Church: The Women's Movement in Poland. *Czech Sociological Review*, 41(6), 1057–1075.
- Giryn-Boudy, M. (2021). Mowa nienawiści w dialogu publicznym na przykładzie: „Strajku kobiet 2020” – rząd PiS. *Cywilizacja i Polityka*, 19, 254–264. <https://doi.org/10.15804/cip202115>
- Grabowska, M. (2022a). Wprowadzenie: sekularyzacja po polsku?. W: M. Grabowska (red.), *Sekularyzacja po polsku* (s. 5–17). Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Grabowska, M. (2022b). Postawy wobec obecności religii i Kościoła w przestrzeni publicznej. W: M. Grabowska (red.), *Sekularyzacja po polsku* (s. 103–116). Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Graff, A. (2010). Feminizm, patriotyzm, religia – czyli o kłopotach z tożsamością. W: A. Ostolski (red.), *Kościół, państwo i polityka płci* (s. 156–169). Przedstawicielstwo Fundacji im. Heinricha Bölla w Polsce.
- Halman, L., Draulans, V. (2006). How secular is Europe?. *British Journal of Sociology*, 57(2), 263–288. <https://doi.org/10.1111/j.1468-4446.2006.00109.x>
- Korolczuk, E. (2017). *Czarne protesty 2016: skąd się wzięły i czego nas uczą?*. https://www.academia.edu/31139654/Czarne_protesty_2016_skąd_się_wzięły_i_czego_nas_uczą
- Korolczuk, E., Kowalska, B., Ramme, J., Snochowska-Gonzalez, C. (2019). *Bunt kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*. Europejskie Centrum Solidarności.
- Mariański, J. (2009). Sekularyzacja a nowe formy religijności. *Roczniki nauk społecznych*, 1(37), 33–68.
- Mariański, J. (2017). Sekularyzacja jako megatrend społeczno-kulturowy. *Relacje międzykulturowe*, 1(1), 231–257. <https://doi.org/10.12797/RM.01.2017.01.12>
- Rzecznik KEP: udział ludzi wierzących w demonstracjach proaborcyjnych to grzech (2020). <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2020-10-31/rzecznik-kep-udzial-ludzi-wierzacych-w-demonstracjach-proaborcyjnych-to-grzech/?ref=wyszukiwarka>
- Szauer, R. (2022). Kobiety (nie)pokorne. O nowych wymiarach postaw kobiet wobec religii i Kościoła w Polsce na przykładzie badań na Pomorzu. *Przegląd Religioznawczy*, 1(283), 71–90.

- Szwed, A. (2019). Typy legitymizacji w wypowiedziach hierarchów Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce na temat gender i praw reprodukcyjnych. *Studia socjologiczne*, 3(234), 81–108. <https://doi.org/10.24425/sts.2019.126152>
- Szwed, A. (w rozmowie z M. Jędrzejek) (2021). Usłyszeć głos katoliczek. *Znak*, 789, 28–35.
- Trzasańska, A. (2021). *Poparcie i uczestnictwo w Strajku Kobiet*. Komunikat z badań Kantar.
- Voas, D. (2009). The Rise and Fall of Fuzzy Fidelity in Europe. *European Sociological Review*, 25(2), 155–168. <https://doi.org/10.1093/esr/jcn044>
- World Values Survey. <https://www.worldvaluessurvey.org/wvs.jsp>

Streszczenie

Wileńskie wesele to złożony system ról, symboli oraz interakcji społecznych, a także bogata obrzędowość. Przedmiotem analiz przedstawionych w artykule jest układ ról kobiecych i męskich, występujący na tradycyjnych polskich weselach na Wileńszczyźnie. Wychodząc z założeń antropologiczno-socjologicznych, autorka traktuje obrzędy weselne jako sytuacje, w których uzewnętrzniają się wartości aktualne dla praktykującej je społeczności. Role i wiążące się z nimi oczekiwania społeczne są analizowane pod kątem preferowanych wzorców kobiecości i męskości. Do opisu wesela została wykorzystana terminologia teatralna Ervinga Goffmana, która doskonale oddaje dramaturgiczny charakter uroczystości.

Materiał empiryczny został zebrany podczas dwóch etapów badania jakościowego: obserwacji terenowych oraz wywiadów pogłębionych z nowożeńcami oraz weselnymi muzykantami, wodzirejami i DJ-ami. Na podstawie analizy materiału empirycznego autorka formułuje wnioski dotyczące preferowanych cech weselnych postaci, wynikających z nich wzorców kobiecości i męskości oraz samej mniejszości Polaków na Wileńszczyźnie.

Słowa kluczowe:

Polacy na Wileńszczyźnie, role weselne, tradycyjne wileńskie wesele, wzorce kobiecości i męskości.

RESOURCEFUL AS SWACIA, RESPONSIBLE AS SWAT – PATTERNS OF FEMININITY AND MASCULINITY IN THE POLISH COMMUNITY IN THE VILNIUS REGION. ANALYSIS BASED ON RESEARCH REGARDING TRADITIONAL WEDDING ROLES

Abstract

A Polish wedding in Vilnius Region is rich in rites, and complex system of roles, symbols, and social interactions. In this article, traditional feminine and masculine wedding roles are the subject of analysis. According to anthropological and sociological assumptions, the author perceives wedding ceremonies as situations in which values, professed by the practising social group, are externalised. Roles and social expectations are analysed in respect to preferred patterns of femininity and masculinity. To describe the wedding traditions of Poles in Vilnius, the dramaturgical terminology of Erving Goffman is used, which accurately reflects the theatrical nature of the ceremony.

The empirical material was gathered during two stages of qualitative research: field observation and in-depth interviews with the newly-weds and with the experts working in the wedding industry (e.g. wedding musicians, ceremony leaders, and DJs). Based on the collected material, the author formulated conclusions about the wedding specificities, preferred by the Polish community in Vilnius Region, emerging from patterns of femininity and masculinity as well as the examined society itself.

Key words:


patterns of femininity and masculinity, Polish community in the Vilnius Region, traditional wedding in the Vilnius Region, wedding roles.





Zaradna jak swacia, odpowiedzialny jak swat – analiza wzorców kobiecości i męskości w polskiej społeczności na Wileńszczyźnie na podstawie badania tradycyjnych ról weselnych

**MARTA FAUSTYNA
CHMIELEVSKA**

 <https://orcid.org/0000-0003-0070-2419>
Uniwersytet Warszawski

ZALECANE CYTOWANIE:

Chmielevska, M.F. (2023). Zaradna jak swacia, odpowiedzialny jak swat – analiza wzorców kobiecości i męskości w polskiej społeczności na Wileńszczyźnie na podstawie badania tradycyjnych ról weselnych. W: G. Cątek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 194–208). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WPROWADZENIE

Inspiracją do podjęcia tematyki obrzędowości weselnej Wileńszczyzny były reakcje osób spoza tego regionu na moje relacje z tradycyjnych wileńskich przyjęć. Jako osoba urodzona i wychowana w polskiej społeczności w Wilnie lokalne obrzędy poznawałam poprzez ich bezpośrednią obserwację. Opowiadając o nich w Polsce, spotykałam się zazwyczaj ze zdziwieniem połączonym z żywym zainteresowaniem, co stało się przyczynkiem do szerszej refleksji nad zwyczajami polskiej społeczności na Wileńszczyźnie oraz wartościami wyznawanymi przez praktykujące je jednostki.

Tradycyjne wileńskie wesele to – w mojej opinii – złożony system ról, symboli oraz interakcji społecznych. Wychodząc z założeń antropologicznych (Benedict, 1999), uznałam, że analiza tej uroczystości może dostarczyć bardziej ogólnych wniosków na temat całej społeczności wileńskich Polaków. W opisie i analizie zwyczajów weselnych posługuję się perspektywą teatralną Ervinga Goffmana (2008), która wydaje się najlepiej odzwierciedlać dramaturgiczny charakter uroczystości, dostrzegany również przez inne badaczki (Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz, 1929; Adamowicz, 2000; Norkūnienė, 2020).

Wyjątkowość wileńskich tradycji jest nierozzerwalnie związana z kontekstem historycznym i kulturowym regionu. Na przestrzeni wieków Wilno przechodziło z rąk do rąk, znajdując się na przemian pod władzą polską, moskiewską i litewską, a każda taka zmiana odciskała piętno na składzie narodowościowym oraz tożsamości jego mieszkańców (Kowalski, 2008). Na kształtowanie się charakteru polskiej społeczności na Wileńszczyźnie wpływały również napięcia pomiędzy zamieszkującymi ten teren grupami etnicznymi i narodowymi, jak na przykład kryzys w relacjach polsko-litewskich z końca XX w. (Jundo-Kaliszewska, 2019).

Codzienne interakcje z przedstawicielami innych kultur (głównie litewskiej, rosyjskiej i białoruskiej), poczucie przynależności do narodu polskiego (ze względu na pochodzenie) oraz przywiązanie do państwa litewskiego (ze względu na posiadane obywatelstwo) składają się na rzeczywistość, w której funkcjonują wileńscy Polacy (Kurcz, 2005). Ma ona bezpośredni wpływ na dziedzictwo kulturowe polskiej mniejszości, co można obserwować między innymi na płaszczyźnie językowej (Kurzowa, 1993), tożsamościowej (Mikłaszewicz, 2005; Daukšas, 2012) oraz obrzędowej (Czech, Wróblewska, 1993).

Przedmiotem analiz przedstawionych w artykule jest układ ról kobiecych i męskich, występujący wspólnie na tradycyjnych polskich weselach na Wileńszczyźnie. Poprzez „tradycyjne” rozumiem typ uroczystości, której przebieg, aktorzy i poszczególne obrzędy wynikają z tradycji wileńskich lub z przekonań organizatorów dotyczących tego, co uważa się za tradycyjne na Wileńszczyźnie. Temu modelowi wesel można przeciwstawić inne praktykowane obecnie typy uroczystości, takie jak np. śluby humanistyczne lub wesela w formie festiwalu muzycznego. Określenie „polskie” odnosi się natomiast do wesel odbywających się w społeczności polskiej. Nie oznacza to jednak, że wszystkie obecne na

nich obrzędy są uważane za wyłącznie polskie, ponieważ – jak już zostało wspomniane – wpływy innych kultur są na Wileńszczyźnie bardzo wyraźne, co skutkuje różnorodnymi zapożyczeniami w dziedzinie obrzędowości.

Celem badania była analiza wzorców kobiecości i męskości, czyli zestawów postaw, cech i zachowań, postrzeganych jako właściwe i pożądane u przedstawicieli określonych płci. Pobieżne spojrzenie na rzeczywistość wileńskich wesel pozwalałoby sądzić, że wzorce te wiążą się z dość stereotypowym postrzeganiem sfer, które uznaje się za typowo kobiece lub męskie. Według badań z zakresu psychologii społecznej cechy stereotypowo kojarzone z męskością to: niezależność, aktywność, kompetencja, łatwość podejmowania decyzji, niezawodność, wiara w siebie, nieuleganie naciskowi oraz poczucie przywództwa. Stereotypowa kobiecość natomiast łączy się z emocjonalnością, zdolnością do poświęceń, delikatnością, czułością, umiejętnością rozumienia innych i troską o ich uczucia, ciepłem w relacjach z innymi oraz pomocnością (Deaux, Lewis, 1984). Normy społeczne niejednokrotnie powstają na podstawie funkcjonujących w danym społeczeństwie stereotypów, co z kolei przekłada się na życie codzienne i prerogatywy konkretnych jednostek (Królikowska, 2011). Pogłębiona analiza postaci weselnych i ich zachowań wykazała jednak, że w polskiej społeczności na Wileńszczyźnie – wbrew temu, co mógłby sądzić nieznający kontekstu obserwator – istnieją parytety na bardzo wielu płaszczyznach, co przejawia się również w obrzędowości weselnej.

RAMY TEORETYCZNE

Amerykańska antropolożka Ruth Benedict (1999) postuluje badanie zwyczajów jako swojego zwierciadła, w którym odbijają się wartości oraz instytucje społeczne danej grupy. Zwyczaje są również nośnikiem kultury, będącej wynikiem działań wielu pokoleń: „Tradycyjny zwyczaj rozpatrywany w perspektywie całego świata stanowi masę aktów zachowania bardziej zadziwiających od tego, co pojedyncza osoba może kiedykolwiek wyprodukować w indywidualnym działaniu” (Benedict, 1999, s. 70). Analiza obrzędów może zatem dostarczyć wielu informacji na temat praktykującej je społeczności. Dlatego, zdaniem Benedict, powinny one stanowić szczególny przedmiot zainteresowania badaczy.

Na służące za punkt wyjścia założenia antropologiczne została nałożona socjologiczna rama interpretacyjna, czyli podejście dramaturgiczne Ervinga Goffmana. Koncepcja tego amerykańskiego socjologa niesłusznie bywa spłykana do cynicznego spojrzenia na przedstawienia, które jednostki wystawiają przed sobą nawzajem (Turner, 2008). Istotność metafory teatralnej w koncepcji Goffmana jest dość oczywista – traktowanie świata jako teatru, w którym aktorzy społeczni manipulują rolami i dekoracjami w celu osiągnięcia zamierzonych wyników, stanowi kanwę dla rozważań zawartych w książce „Człowiek w teatrze życia codziennego” (2008). Ponadto jednak autora interesuje nie tylko sam spektakl, lecz również przejawiające się w nim reguły normatywne. Jak pisze sam Goffman: „Kiedy więc jednostka prezentuje siebie innym, jej występ, bardziej niż jej

zachowanie jako całość, ucieleśnia i odzwierciedla wartości oficjalne danego społeczeństwa” (2008, s. 65).

Z punktu widzenia niniejszej analizy jest to stwierdzenie szczególnie istotne. Takie ujęcie łączy się spójnie z postrzeganiem obyczajów jako nośników wartości praktykującej je zbiorowości. Poszczególne obrzędy można bowiem traktować jako „występy”, których scenariusz określają zwyczaje i normy społeczne. Z drugiej strony uroczystość weselna sama w sobie jest przedstawieniem posiadającym jasno określony zestaw ról i działań. Obserwując składające się na nią symbole, zachowania i rządzące nimi niepisane reguły, sposób opisywania rzeczywistości społecznej stosowany przez Goffmana nasuwa się niemal samoistnie. Dlatego też w opisie wileńskiego wesela i sprawujących szczególne funkcje postaci korzystałam ze słownictwa zapożyczonego z „Człowieka w teatrze życia codziennego” (2008).

METODOLOGIA

W badaniu zastosowano podejście jakościowe. Pierwszym etapem badania były uczestniczące obserwacje terenowe, prowadzone w lipcu i sierpniu 2021 r. na trzech weselach, z których każde przebiegało w nieco innej konwencji. Na obserwowane wydarzenia złożyły się: wesele pary, tworzonej przez osobę urodzoną w Wilnie i osobę urodzoną na terenie Polski, polskie wesele na Lubelszczyźnie oraz wesele pary pochodzącej z Wilna, które zgodnie z przyjętą definicją było tradycyjnym wileńskim weselem. Przeprowadzone obserwacje pozwoliły na porównanie wesela tradycyjnego z innymi typami uroczystości oraz lepsze przygotowanie się do drugiego etapu badania, który stanowiły wywiady pogłębione.

Przygotowując scenariusze do wywiadów, korzystałam zarówno z wiedzy pochodzącej z obserwacji, jak i z wcześniejszych doświadczeń, polegających na uczestnictwie w tradycyjnych i nietradycyjnych wileńskich weselach. Łącznie przeprowadziłam 8 wywiadów pogłębionych o charakterze częściowo ustrukturyzowanym: 3 wywiady z parami nowożeńców oraz 5 wywiadów eksperckich z osobami pracującymi w tzw. branży weselnej i mającymi bezpośredni wpływ na przebieg uroczystości (czyli z weselnymi muzykantami, wodzirejami, wokalistami i DJ-ami). Wywiady były prowadzone w gwarze wileńskiej, tj. w odmianie języka polskiego, którą posługiwali się na co dzień wszyscy moi rozmówcy.

Należy zaznaczyć, że dobrana celowo grupa badanych osób była dość homogeniczna: wszyscy rozmówcy byli młodymi dorosłymi (w wieku 21–36 lat), wszyscy posiadali wykształcenie wyższe lub byli w trakcie studiów, wszyscy również pochodzili z Wilna lub z rejonu wileńskiego i w tych okolicach mieszkali. Ponadto były to głównie osoby aktywnie działające w polskiej społeczności: członkowie zespołów pieśni i tańca, polskiego teatru amatorskiego lub Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. Byli to więc młodzi dorośli zaangażowani w życie polskiego środowiska i niejako kształtujący jego wizerunek, przez co mogą zostać uznani za część elity badanej społeczności. Ze względu na to nie

można na podstawie przeprowadzonych badań orzekać o całości polskiej społeczności na Litwie, lecz raczej o konkretnej jej części, skoncentrowanej wokół Wilna. Tym niemniej wychodziłam z założenia, że badanie elit jest istotne ze względu na fakt, że to ich zachowania często zostają powielane przez jednostki należące do innych warstw społecznych (Goffman, 2008).

WYNIKI

Jak już zostało wspomniane, wileńskie wesele stanowi niezmiernie bogatą i złożoną rzeczywistość społeczną, której szczegółowe opisanie wykraczałoby poza ramy niniejszego artykułu. Dlatego poniżej przedstawiam jedynie kluczowe z punktu widzenia tematu informacje, wiążące się bezpośrednio z rolami kobiecymi i męskimi oraz formułowanymi wobec nich wymaganiami. Następnie poddam je analizie, na której podstawie prezentuję wnioski dotyczące zaobserwowanych wzorców kobiecości i męskości.

ORSZAK WESELNY

Tradycyjne wileńskie wesela zazwyczaj poprzedza ślub kościelny w obrządku rzymskokatolickim, a same imprezy charakteryzują się obecnością tzw. muzykantów lub zespołu składającego się z DJ-a i prowadzącego oraz bogatym repertuarem obrzędów. W ciągu całego dnia weselnego¹ parze młodej towarzyszy orszak weselny, który może liczyć nawet kilkanaście par.

W skład orszaku weselnego wchodzi głównie aktorzy wesela, którzy mają jasno zdefiniowane role, wiążące się z określonymi funkcjami, zadaniami i przywilejami. Na czele orszaku zawsze stoją państwo młodzi, za nimi swatowie (i ewentualnie marszałkowie), a następnie od kilku do kilkunastu par asystentów (którzy odpowiadają druhom i druhom). Porządek ustawienia wynika przede wszystkim z tradycji, która miejsca na początku przeznaczają dla aktorów odgrywających najważniejsze role w weselnym spektaklu, a miejsca końcowe dla tych najmniej istotnych. Kolejność, w której występują pary, pozostaje niezmienna przez cały dzień ślubu i wesela. W ten sposób orszak przemieszcza się, pozuje do zdjęć i zajmuje miejsca w kościele:

Wtedy asystenci siedzieli po prawej stronie, dziewczyny po lewej i to było bardzo ważne, kto tam pierwszy asystent, drugi, i tak usadzić się. Bo tam pan młody zazwyczaj wybiera sobie pierwszego asystenta, a później tam już według kolejności inny; ale bywało tak, że po prostu losy ciągnęliśmy, kto będzie którym. [Ekspercki_1]

¹ Lub dni weselnych, ponieważ powszechnie uważa się, że tradycyjne wesele powinno trwać dwa dni. Ostatnio jednak pary młode coraz częściej decydują się na imprezy jednodniowe, co najczęściej wiąże się z kwestiami finansowymi (głównie z wysokimi kosztami organizacji imprez).

Zostanie swatem lub asystentem jest uważane na Wileńszczyźnie za pewne wyróżnienie i zaszczyt. Dlatego istotne jest dbanie o to, aby nikogo nie urazić, dokonując wyborów związanych z powierzaniem tych funkcji. Tradycyjnie swatową zostawała krewna panny młodej, swatem – osoba z otoczenia pana młodego, a ich małżonkowie automatycznie tworzyli parę marszałków. Obecnie jednak parę swatów w połączeniu z parą marszałków spotyka się coraz rzadziej. Funkcje pełnione przez obie pary są w istocie bardzo podobne. Zazwyczaj nie ma potrzeby ich duplikowania, w związku z czym państwo młodzi poprzestają na wyborze jednej pary swatów i kilku par asystentów. Skład orszaku weselnego, widoczny na zdjęciu nr 1, należy więc traktować jako wyjątek.

Zdjęcie nr 1. Orszak weselny: para swatów, para marszałków oraz 6 par asystentów. Swatowie i marszałkowie występują w zmienionych parach



Źródło: zdjęcie z archiwum domowego Eweliny i Jakuba Kutyszów, fot. Inara Bakej, 2018 r.

UKŁAD RÓL

Państwo młodzi są niekwestionowanymi bohaterami uroczystości, przez co – jak się powszechnie uważa – nie powinni podejmować dodatkowych działań związanych z dramatyzacją występu. Jednoznaczne stroje oraz zajmowane w kościele i sali weselnej zaszczytne miejsca stanowią wystarczającą fasadę, podkreślającą wyjątkowość ich ról. Dlatego też para młoda powinna przyjąć raczej skromną postawę i pamiętać o tym, że dyrygowanie całą uroczystością należy do innych osób, co dobrze obrazuje wypowiedź jednej z rozmówczyń:

Ż²: Ja to czuję, że na tym weselu w ogóle ja tam milczałam i nic nie mówiłam. Bo tam wszystko za nas mówili swatowie. Nu tylko na ślubie, o tam coś powiedzieliśmy [śmiech]. Ale z jednej strony i dobrze. W sensie, no trzeba tak umieć czasami pomilczeć. Nie zawsze musisz

² W transkrypcjach wywiadów prowadzonych z parami zastosowałam litery M (mąż) i Ż (żona) dla oznaczenia kwestii wypowiedzianych przez poszczególne osoby.

mówić i być... Ty i tak jesteś w centrum. Jeżeli ty jeszcze będziesz zwracać na siebie uwagę, będzie już za dużo tego. [Nowożeńcy_1]

Skromność jest ważna również ze względu na fakt, że państwo młodzi pozostają względem swatów w roli uczniów. Zgodnie z tradycją swatowie powinni być doświadczonym małżeństwem, które będzie wspierało i wprowadzało nowożeńców w rzeczywistość życia rodzinnego. Para młoda natomiast jest zobowiązana przysłuchiwać się wskazówkom swoich „mentorów” i darzyć ich szacunkiem. Nie należy jednak popadać w przesadę – jeśli skromność będzie wyłącznie przybraną maską, niezgodną z prawdziwym charakterem, widzowie prawdopodobnie będą w stanie szybko odkryć ten fakt. Szczerość, widoczna również w dbałości o używanie weselnej symboliki zgodnie z jej znaczeniem, jest uważana za jeszcze istotniejszy element sposobu bycia nowożeńców.

Podstawowym zadaniem swatów jest bycie świadkami zawarcia związku małżeńskiego, ale zakres przypisanych im obowiązków zdecydowanie wykracza poza urzędowe formalności. Dlatego też na Wileńszczyźnie stosuje się rozróżnienie terminologiczne: *Świadkowie to ci, którzy tam złożyli podpis, bliscy koledzy. I oni prosto są razem, świętują razem, jakiś toast oczywiście też powiedzą* [Ekspercki_1]. Natomiast wymagania stawiane wobec roli swatów są znacznie wyższe. Po pierwsze, parę swatów powinni stanowić mąż i żona. Tym lepiej, jeśli posiadają dzieci i dłuższy staż małżeński. Będzie on dowodem ich doświadczenia, na którym mogą (i powinni) wzorować się nowożeńcy.

Swatowie powinni *pokazywać przykład* [Ekspercki_4], co znajduje symboliczny wyraz w ich sposobie bycia podczas weselnych uroczystości. Wszystkie obrzędy świeckie, wymagające podjęcia określonych działań przez parę młodą, rozpoczynają swatowie. To oni wykonują symboliczny pierwszy taniec i jako pierwsi słodzą wódkę. Szczególna pozycja swatów daje im mandat do kierowania uroczystością oraz wydawania poleceń państwu młodym, innym członkom orszaku oraz gościom. Jest to nie tylko ich przywilej, ale wręcz obowiązek:

Swat musi zawsze mieć swoje zdanie; co swat powie, to znaczy święte. Nawet na weselach Wileńszczyzny jest takie powiedzonko: „Jak swatowie powiedzą, tak i musi być”. Jeżeli swatowie powiedzą pić, znaczy trzeba pić; jeżeli swatowie powiedzą tańczyć, znaczy trzeba tańczyć. Jeżeli powiedzą spać, znaczy trzeba spać [śmiech]. Jeżeli swat może powiedzieć i może uregulować, że tak będzie, to znaczy to jest dobry swat i swacia. [Ekspercki_3]

Z przytoczonego cytatu wyłania się dość konkretny obraz fasady osobistej swatów. Muszą to być osoby niezależne, darzone przez innych szacunkiem, opiekuńcze i stanowcze zarazem.

O ile swatowie koniecznie muszą być małżeństwem, o tyle *asystenci to są ci, którzy nie mają ni mężów, ni żon* [Nowożeńcy_1]. To panny i kawalerowie, będący bliskimi przyjaciółmi lub krewnymi państwa młodych. Dawniej zostanie asystentem stanowiło okazję do nawiązania relacji, która później mogła się przerodzić w poważny związek – stąd wymóg dotyczący bezżenności.

Podobnie jak swatowie, asystenci powinni starać się odciążyć parę młodą poprzez przejęcie na siebie części obowiązków gospodarzy wydarzenia. Istnieje pewien podział zadań: swatowie nadzorują i koordynują całość działań orszaku, asystenci natomiast wykonują więcej fizycznej pracy (związanej z rozdawaniem cukierków, przenoszeniem koszy weselnych słodczy, a później prezentów nowożeńców). Nie mniej ważnym zadaniem członków orszaku jest dbanie o dobrą atmosferę na weselu. Polega ono przede wszystkim na aktywnym byciu w centrum wydarzeń oraz animowaniu dobrej zabawy.

WESELE JAKO OKAZJA DO DEMONSTRACJI MĘSKIEJ SIŁY?

Klarowny podział ról i obowiązków jest ważny ze względu na sprawny przebieg dnia weselnego, który składa się z wielu scen i scenek, odgrywanych przede wszystkim przez głównych aktorów. Poniżej przytaczam tylko te z nich, w których szczególnie wyraźnie widać różnice pomiędzy rolami kobiecymi i męskimi.

Uroczystości poprzedzające ślub rozpoczynają się rano w domu pana młodego, do którego przyjeżdża swat wraz z asystentami. Po śniadaniu męska część świty udaje się do domu panny młodej, gdzie oczekuje na nią swatowa i asystentki. Tam odbywa się obrzęd określany jako „zdobywanie panny młodej”, podczas którego pan młody przy pomocy swata wykonuje zadania przygotowane przez swatową i asystentki. Zadania te najczęściej mają charakter quizu z wiedzy o pannie młodej, połączonego z demonstracją praktycznych umiejętności, kojarzonymi z rolą męża i gospodarza. Przyszły mąż powinien więc na przykład: [...] *gwóźdź wbić [...]. Takie męskie, w gospodarstwie co on może robić – żeby pokazać, że on jest godny być mężem, że on będzie gospodarzem dobrym tam* [Ekspercki_1]. Dopiero po pomyślnym zaliczeniu wszystkich wyzwań pan młody może wejść do domu, gdzie w jednym z pokoi ukryta jest jego wybranka. Następnie para młoda wraz z orszakiem wyjeżdża do kościoła. Po ślubie zazwyczaj następuje sesja zdjęciowa, w czasie której również mają miejsce poszczególne obrzędy, takie jak przenoszenie panny młodej przez most (które na Wileńszczyźnie zastępuje znane na terenie Polski przenoszenie przez próg). Samo wesele rozpoczyna się w godzinach wieczornych. Przebiegiem uroczystości tradycyjnie powinni kierować swatowie, zazwyczaj jednak wspomagają ich profesjonalni prowadzący imprezy. Na scenariusz wesela składają się takie obrzędy, jak: powitanie państwa młodych chlebem i solą, opowieść swatów o dniu weselnym, pierwszy taniec, przekazanie ogniska domowego, wspólne krojenie tortu, szereg zwyczajów związanych z oczepinami oraz porwanie panny młodej przez Cyganów. W rolę tych ostatnich wcielają się goście lub dalsi znajomi pary młodej, którzy nie zostali zaproszeni na wesele. Mogą oni przyjechać w strojach weselnych przebierańców, stylizowanych na cygańskie i ukryć pannę młodą. W takiej sytuacji pan młody po raz kolejny musi wykonać szereg zadań, żeby odzyskać swoją żonę.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że tradycyjne wesele zostało zaprojektowane w ten sposób, by pozwolić mężczyznom na nieskrępowaną demonstrację ich siły. To pan młody

zdobywa pannę młodą, przenosi ją przez most i odzyskuje z cygańskiej niewoli, gdy tymczasem ona pozostaje bierna, będąc jedynie zdobywaną/przenoszoną/odbijaną.

PARYTETY NA WIELU PŁASZCZYZNACH

Mając powyższe na uwadze, w scenariuszach wywiadów zawarłam pytania dotyczące oczekiwań społecznych wobec kobiecych i męskich ról. Co ciekawe, wśród odpowiedzi dotyczących preferowanych zachowań głównych aktorów dominowało umiarkowanie w spożywaniu alkoholu. Upicie się na własnym weselu było postrzegane jako rodzaj hańby, której [...] *nie zmyjesz przez całe swoje życie. [Ludzie] będą pamiętać* [Ekspercki_1]. Większość rozmówców uważała, że przestrzeganie zasady wstrzeźliwości jest tak samo istotne w odniesieniu do wszystkich ról, i tylko raz pojawiła się opinia świadcząca o tym, jakoby stan nietrzeźwości panny młodej był czymś bardziej karygodnym niż ta sama sytuacja w odniesieniu do pana młodego. Autor danej wypowiedzi stwierdził jednak, że rozróżnienie to jest aktualne wyłącznie w sytuacji wesela, natomiast *normalnie w życiu nie ma już takiego znaczenia* [Ekspercki_1].

Inne cechy i zachowania, wymieniane podczas udzielania odpowiedzi na powyższe pytania, można było powiązać przede wszystkim z wiekiem, odgrywaną rolą oraz pozycją danej jednostki. Państwo młodzi powinni się zatem zachowywać w sposób skromny, pamiętając o tym, że to swatowie są ich „mentorami”. Kolejną preferowaną cechą była autentyczność – przesadna skromność mogłaby bowiem świadczyć o cynizmie (czyli niedostatecznym utożsamieniu się z własną rolą). Często podkreślanym aspektem była też dbałość o schludny i elegancki wygląd zewnętrzny. Istotny jest fakt, że kwestia wyglądu pojawiała się równie często w odniesieniu do panny młodej, jak i do pana młodego, co wyraźnie dowodzi, że piękno nie jest postrzegane jako wyłącznie domena kobieca. Swatowie powinni natomiast charakteryzować się stanowczością, dbać o sprawny przebieg spektaklu oraz wykazać się zaradnością i pomocnością. W odniesieniu do swata częściej była podkreślana odpowiedzialność, a w odniesieniu do swatowej – opiekuńczość. Podobnie jedyną różnicą w konstruowanych wzorcach zachowań państwa młodych była odpowiedzialność, częściej przypisywana panu młodemu i delikatność, częściej kojarzona z panną młodą. Tym niemniej podział cech na typowo „kobiece” i „męskie” należy uznać za wtórny wobec podziału na podstawie pozycji wiążących się z weselnymi rolami. Dowodzi tego również fakt, że w oczekiwaniach formułowanych wobec asystentek i asystentów (którzy powinni być radośni, dobrze wyglądający i pomocni oraz stosować się do poleceń swatów) różnice te nie były widoczne w ogóle.

Na uwagę zasługuje też sposób mówienia o mirtowym wianku, będącym częścią fasydy osobistej panny młodej. Jest to rekwizyt przede wszystkim symboliczny. Wianki takie mają ok. 5 cm średnicy (por. zdjęcie nr 2), w związku z czym nie wkłada się ich na głowę, lecz wpina pomiędzy fałdy welonu, a miniaturowe rozmiary sprawiają, że staje się on prawie niewidoczny. Jest to jednak ważny atrybut, uznawany na Wileńszczyźnie za oznakę

dziewictwa. Dziewictwo w tym wypadku traktuje się bardzo dosłownie: nie jako synonim panińskiego stanu cywilnego, lecz jako faktyczne dochowanie czystości przedmałżeńskiej. W ten sposób symbolikę wianka postrzegali również moi rozmówcy. Wszyscy byli zgodni co do tego, że symbolu nie powinno się używać w sposób cyniczny, tzn. jego obecność lub brak powinny odzwierciedlać faktyczną sytuację nowożeńców. Co istotne, mówiąc o wianku, rozmówcy używali liczby mnogiej: *oni zakładają wianek* [Nowożeńcy_1], *Jeżeli mają sumienie, nu to [w sytuacji niedochowania czystości] oczywiście nie przypinają* [Ekspercki_4]. Użycie liczby mnogiej oraz mówienie o czystości przedmałżeńskiej (która z założenia jest (nie)dochowywana przez obie osoby w parze, a nie tylko przez jedną z nich) zamiast o dziewictwie świadczy o tym, że nie jest to kwestia egzekwowana wyłącznie od panny młodej.

Zdjęcie nr 2. Matka panny młodej przed błogosławieństwem przypina wianek mirtowy do welonu



Źródło: zdjęcie z archiwum domowego Eweliny i Jakuba Kutyszów, fot. Inara Bakej, 2018 r.

Ponadto symbolika związana z oznaczaniem statusu osoby niezamężnej również nie jest wyłącznie domeną kobietą. Zgodnie z tradycją należący do orszaku kawalerowie powinni mieć kwiatki przypięte z lewej strony marynarki, a żonaci panowie – z prawej (por. zdjęcie nr 1). Dlatego też pan młody zazwyczaj wchodzi do kościoła z kwiatkami po lewej stronie, a tuż po ceremonii zawarcia małżeństwa swatowa zdejmuje je i przypina ponownie na prawej klapie marynarki.

Ostatnim tematem, wartym poruszenia w odniesieniu do wzorców zachowań wiążących się z określoną płcią, jest instytucja komendanta. Komendanci to osoby wybierane spośród gości przez swatów, które zostają odpowiedzialne za to, aby kieliszki współbiesiadników były pełne: *Bo jeżeli każdy sam sobie zacznie nalewać, nu to po pierwsze to zero etyki i zero wygody, i zero wcale całej kultury* [Ekspercki_4]. Z przeprowadzonych obserwacji wynikało, że komendantami zostają prawie wyłącznie mężczyźni. Podczas wywiadów jednak często powtarzała się opinia, że wcale nie jest to funkcja zarezerwowana wyłącznie dla panów. Rozmówcy eksperckcy podkreślali, że podczas prowadzenia wesel sami dbają o parytety płci w przydzielaniu tych ról. Tym niemniej kobietom najczęściej przypada funkcja tzw. *pomocniczek* [Ekspercki_2; Ekspercki_3]. W praktyce jednak bardziej odpowiedni wydaje się być termin „kierowniczką”:

Ona zawsze szturchnie tego komendanta, powie jemu [co ma robić] – ona jest taka wiesz, kobieta w organizacyjnych sprawach. Tak, on nalewa, a ona zawsze mówi: „Dla tego pana proszę więcej nalać!”. Wiesz, jak kobiety – wszystko widzą. Mężczyźni nie tak patrzą. A kobieta reguluje. [Ekspercki_2]

Tak więc stosowane nazwy nie zawsze odzwierciedlają faktyczną sytuację. Należy zaznaczyć, że często kobiety, które zostały wybrane na komendantki, dobrowolnie delegują tę odpowiedzialność siedzącemu w pobliżu mężczyźnie. Samo nalewanie alkoholu w społeczności wileńskich Polaków tradycyjnie częściej przypada w udziale mężczyznom, co należy łączyć przede wszystkim z panującymi zasadami lokalnego *savoir-vivre*. Nie wiąże się to jednak z ograniczaniem wolności kobiet lub próbą odebrania im (czasem wątpliwego) przywileju bycia komendantką.

INSTYTUCJE KOBIECEJ WŁADZY

Informacje zebrane podczas wywiadów pozwoliły mi spojrzeć nieco inaczej na poszczególne sceny weselnego spektaklu. Po powtórным przeanalizowaniu ról kobiecych i męskich mogłam stwierdzić, że męska sprawczość i demonstrowanie siły przeważa tylko w relacji „pan młody – panna młoda”. Natomiast relacja pomiędzy panem młodym a swatową wygląda już zupełnie odwrotnie. Tutaj to kobieta ustala zasady gry i wymagania, którym musi sprostać kandydat na męża jej „podopiecznej”. Odmowa wykonania któregoś polecenia jest w tej sytuacji czymś, co tak bardzo mogłoby zaburzyć przebieg spektaklu, że jest w zasadzie rzeczą nie do pomyślenia. Stosunek sił dobrze ilustruje zdjęcie nr 3, na którym widać swatową stojącą wyżej niż pan młody i swat, co dodatkowo podkreśla jej kontrolę nad rozgrywającą się sceną. Zdjęcie przedstawia swatową wyjaśniającą przybyłym mężczyznom zasady kolejnego zadania do wykonania, co stanowiło część procesu „zdobywania panny młodej”.

Zdjęcie nr 3. Zdobywanie panny młodej



Źródło: zdjęcie z archiwum domowego Eweliny i Jakuba Kutyszów, fot. Inara Bakej, 2018 r.

Podobnie w relacji pomiędzy swatową a swatem kobieta może posiadać większą sprawczość i władzę. Rozmówcy eksperccy podkreślali, że wiele zależy również od charakterów i indywidualnych skłonności obojga aktorów, tym niemniej kobiety bardzo często wydają polecenia i zarządzają przebiegiem całego wesela. Dobrze obrazuje to jeden z cytatów:

Ż: Swat musiał wszystko wziąć w swoje ręce i pierwsze słowo, pierwszy toast powiedzieć od siebie. I za porządek był odpowiedzialny.

A swacia za co była odpowiedzialna?

M: Swacia mówiła, co swatu robić [śmiech]. [Nowożeńcy_2]

Pogłębiona analiza pokazuje, że widoczne na pierwszy rzut oka zachowania wcale nie muszą odzwierciedlać wszystkich relacji władzy, istniejących w danej społeczności. Ponadto rzekomą bierność panny młodej rekompensuje sprawczość swatowej, co skutecznie obala hipotezę o patriarchalnym charakterze badanej grupy. W tej sytuacji bowiem państwo młodzi nie istnieją jako rzeczywistość *sui generis*, odzwierciedlająca wszystkie wzorce preferowane w danym środowisku. Tradycyjne wileńskie wesele jest skonstruowane w ten sposób, że para młoda stanowi zaledwie część głównych aktorów rozgrywającego się spektaklu, na który składa się również wiele innych scen, relacji i rekwizytów. Nie można zatem zachowań pana młodego rozpatrywać w oderwaniu od szerszego kontekstu, którego wielopoziomowa analiza wskazuje na obecność silnych postaci kobiecych.

PODSUMOWANIE

Oskar Kolberg w części „Dzień” poświęconej Litwie przedstawia zwyczaje pochodzące z okolic Wiłkomierza, wśród których można znaleźć opis ról swatów i należących do nich obowiązków. „Swat i swacia – to niby przybrani rodzice, których cała rzeczpospolita godowa wielkim szacunkiem otacza” (Kolberg, 1996, s. 175). Kolberg zauważa kilka cech, kojarzonych z rolą swatowej: „Ten bowiem urząd [...] wymaga przezorności i doświadczenia” (s. 174). Zwraca też uwagę na skromność, którą powinna wykazać się panna młoda praktycznie na każdym etapie weselnych i okołoweselnych praktyk. W wileńskich tradycjach wymagania te funkcjonują po dziś dzień. Zgodnie ze strategią proponowaną przez Benedict (1999) i teorią Goffmana (2008), mówiącą o wartościach społecznych przejawiających się w interakcjach, na ich podstawie możliwe jest zrekonstruowanie wzorców kobiecości i męskości, istniejących w społeczności praktykującej te tradycje. Patrząc wyłącznie przez pryzmat roli panny młodej, można dojść do wniosku, że najbardziej ceniona jest kobieta skromna i delikatna, ale pozostająca w zgodzie ze swoim charakterem (co oznacza, że nie powinna się ona ślepo stosować do oczekiwań społecznych). Natomiast rola swatowej do tego wizerunku dodaje stanowczość i opiekuńczość. Stanowczość w połączeniu z odpowiedzialnością jest jednocześnie cechą typową dla swata, a opiekuńczość wraz z odpowiedzialnością i skromnością to preferowane części składowe fasady osobistej pana młodego. Ważną cechą u wszystkich aktorów jest też dbałość o wygląd zewnętrzny, co znowu zaprzecza tezie, jakoby piękno było wyłącznie domeną kobiecą. Jak więc można zauważyć, schematy te wykraczają poza stereotypowe postrzeganie kobiecości i męskości,

wyodrębnione w badaniach Deaux i Lewis (1984). Ponadto na podstawie przeprowadzonej analizy, uwzględniającej materiał zebrany podczas obserwacji terenowych i wywiadów pogłębionych oraz kontekst społeczny, wskazać można trzy główne wnioski:

- oczekiwania i przywileje zarezerwowane dla poszczególnych ról zależą bardziej od wieku i pozycji społecznej w spektaklu weselnym niż od płci biologicznej;
- męskie role są nieco bardziej widoczne, co nie zmienia faktu, że również kobiety posiadają władzę nad przebiegiem uroczystości (w niektórych sytuacjach większą niż mężczyźni);
- męskość jest bardziej kojarzona z odpowiedzialnością, kobiecość – z delikatnością i opiekuńczością, ale nie da się stwierdzić na tej podstawie, że społeczeństwo jest patriarchalne lub matriarchalne. Prerogatywy wiążące się z preferowanymi wzorcami kobiecości i męskości są w zasadzie bardzo podobne, choć nie widać tego na pierwszy rzut oka.

Należy również pamiętać, że funkcje członków orszaku weselnego oraz oczekiwania wobec ich ról wynikają z tradycyjnego porządku, uważanego za odwieczny. Nie można więc traktować wszystkich interakcji zbyt dosłownie i porównywać w skali 1:1 z sytuacjami należącymi do „codziennego życia”. Trafność analizy z kolei w dużej mierze zależy od znajomości kontekstu społecznego, który jest zwykle zapośredniczony przez środowisko i indywidualne doświadczenia badacza, co oczywiście może wpływać na uzyskiwane wyniki. Wreszcie homogeniczność badanej grupy również może stanowić ograniczenie badania. Ze względu na skoncentrowaną wokół Wilna grupę badanych osób i zbliżony wiek rozmówców nie można ekstrapolować wyników na całą społeczność Polaków na Litwie, zróżnicowaną pod względem języka, tożsamości i podejścia do tradycji.

Przede wszystkim jednak należy pamiętać, że wileńskie wesele to złożony system ról, symboli oraz interakcji społecznych i jako takie powinno być badane. Tematem wartym pogłębienia z socjologicznego punktu widzenia są na przykład przemiany intymności, widoczne w tradycjach weselnych (przejawiające się np. w stopniowym odchodzeniu od tzw. słodzenia wódki). Z perspektywy antropologicznej interesująca byłaby analiza obecnych wciąż na wileńskich weselach praktyk magicznych (jak np. rzucanie bukietu i muszki, mające wyznaczyć osoby, które w najbliższym czasie ożenią się lub wyjdą za mąż). Jestem przekonana, że świat obrzędów i uroczystości można z powodzeniem badać na wiele różnych sposobów. Jak stwierdza Erving Goffman: „Pozostać w swoim pokoju, z dala od miejsca, w którym odbywa się przyjęcie, być poza salą, w której lekarz przyjmuje pacjenta itd., to pozostać poza miejscem, w którym rozgrywa się rzeczywistość. Świat jest w istocie uroczystością, w której wszyscy bierzemy udział” (2008, s. 65).

Artykuł powstał na podstawie badań prowadzonych przez autorkę podczas przygotowywania pracy licencjackiej, obronionej w lipcu 2022 r. na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

BIBLIOGRAFIA

- Adamowicz, A. (2000). Tradycje weselne polskiej wsi szlacheckiej pogranicza litewsko-białoruskiego. Bujwidze (obrzędowość, folklor, stosunek do tradycji). W: A. Koseski i in. (red.), *Rola szlachty mazowieckiej w kształtowaniu polskiego krajobrazu kulturowego* (s. 219–249). Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.
- Baudouin de Courtenay Ehrenkreutz, C. (1929). *Ze studjów nad obrzędami weselnymi ludu polskiego. Forma dramatyczna obrzędowości weselnej*. Zorza.
- Benedict, R. (1999). *Wzory kultury*. Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA.
- Czech, B., Wróblewska, A. (1993). Różnice w obrzędach i zwyczajach Białorusinów, Polaków i Litwinów na wschodniej Litwie. *Polska Sztuka Ludowa*, 3/4, 76–84.
- Daukšas, D. (2012). Lietuvos lenkai – etninio ir pilietinio identiteto konstravimas ribinėse zonose. *Lietuvos etnologija*, 12(21), 167–193.
- Deaux, K., Lewis, L. (1984). The structure of gender stereotypes. Interrelationship among components and gender label. *Journal of Personality and Social Psychology*, 46, 991–1004.
- Goffman, E. (2008). *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Wydawnictwo Aletheia.
- Jundo-Kaliszewska, B. (2019). *Zakładnicy historii: mniejszość polska w postradzieckiej Litwie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kolberg, O. (1996). *Litwa. „Dzieła”*, t. 53. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kowalski, M. (2008). Wileńszczyzna jako problem geopolityczny w XX wieku, W: P. Eberhardt (red.), *Problematyka geopolityczna Ziem Polskich* (s. 267–296). Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego.
- Królikowska, S. (2011). Rola stereotypów płci w kształtowaniu postaw kobiet i mężczyzn wobec zdrowia. *Nowiny Lekarskie*, 80(5), 387–393.
- Kurcz, Z. (2005). *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kurzowa, Z. (1993). *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.* Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Mikłaszewicz, I. (2005). Polacy na Litwie: mniejszość wobec większości. *Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy*, 4, 16–20.
- Norkūnienė, J. (2020). *Obrzędy i tradycje wesela podwileńskiego*. Spółka „Printėja“.
- Turner, J.H. (2008). *Struktura teorii socjologicznej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Streszczenie

Stadiony piłkarskie, w szczególności sektory ultrasów, to „tablica ogłoszeń”, będąca źródłem aktualnych wiadomości o społeczeństwie. Stadion jako medium komunikacyjne wykorzystywany jest również do kibicowskiej autoprezentacji – przedstawiania wyznawanych wartości oraz idei. Celem niniejszego artykułu jest omówienie problematyki działań kibicowskich przy użyciu kategorii, jaką jest banalny nacjonalizm. Tekst skupia się na analizie opraw stadionowych ultrasów Lecha Poznań, będącej systematyzacją symboliki narodowej wykorzystywanej w przekazach najbardziej zagorzałych fanów piłki nożnej. W badaniach uwzględniono wszystkie banery, transparenty, flagi oraz sektorówki przedstawiane w „Kotle” (sektorze ultrasów Lecha Poznań) podczas rozgrywek piłkarskich ekstraklasy w latach 2017–2021. W artykule pokazano, iż kategorie narodowe są rutynizowane i uoczywistniane poprzez oprawy i aktywność kibicowską, przypominając tym samym o wspólnej, narodowej tożsamości.

Słowa kluczowe:

banalny nacjonalizm, ekstraklasa, kibice, Kocioł, Lech Poznań, piłka nożna, tożsamość, ultras.

THE BANAL NATIONALISM OF TIFO DISPLAYS. EXAMPLE OF THE LECH POZNAŃ ULTRAS IN 2017–2021


Abstract

Football stadiums, especially the ultras sectors, are a „bulletin board” that serves as a source of current news and information from society. The stadium, as a communication medium, is also used for fan self-presentation – to showcase their values and ideas. The aim of this article is to discuss the issue of fan activity using the category of banal nationalism. The text focuses on the analysis of the Lech Poznań ultras’ tifo displays, which systematize national symbols used in the messages of the most passionate football fans. The research includes all banners, flags, and sectorials presented in the „Kocioł” (Lech Poznań’s ultras sector) during the Ekstraklasa football matches in 2017–2021. The article points out that national categories are routinized and made visible through the displays and fan activity, thus reminding us of a shared national identity.

Key words:


banal nationalism, Ekstraklasa, fans, football, identity, Kocioł, Lech Poznań, ultras.





Banalny nacjonalizm stadionowych opraw kibicowskich. Przykład aktywności ultrasów Lecha Poznań w latach 2017–2021

MARTA WIETESKA

 <https://orcid.org/0000-0001-9843-7718>
Uniwersytet im. A. Mickiewicza
w Poznaniu

ZALECANE CYTOWANIE:

Wieteska, M. (2023). Banalny nacjonalizm stadionowych opraw kibicowskich. Przykład aktywności ultrasów Lecha Poznań w latach 2017–2021. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 210–224). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WSTĘP

Treści opraw stadionowych tworzonych przez ultrasów obejmują szereg elementów, które zbiorczo można określić mianem tożsamościowych. Samo wydarzenie, jakim jest mecz piłkarski, może zostać rozpatrywane wieloaspektowo – jako forma autoprezentacji kibiców czy komentarz dotyczący sytuacji społecznych. Mecz ma również kolejne często nieuświadomiane zadanie. Służy on przypomnieniu o wspólnym, dominującym narodowym kontekście (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 24).

Poniższy artykuł dostarcza – specyficznej, bo kibicowskiej – ilustracji dla koncepcji banalnego nacjonalizmu, który jest formą odgrywania nacjonalizmu w sposób codzienny (banalny), jak i zrutyinizowany. Termin „banalny nacjonalizm” został zaczerpnięty z publikacji Michaela Billinga (2008). Za pomocą tej formy nacjonalizmu, która stroni od agresywnych narracji, każdy uczestnik życia zbiorowego odbiera przypomnienie o tym, iż żyje w konkretnym kontekście narodowym. Na każdym kroku jednostki utwierdzone są w przekonaniu, iż naturalnym dla ich funkcjonowania jest właśnie kontekst narodowy. W przypadku Polski przykładem jest tutaj posługiwanie się językiem polskim, użytkowanie pieniędzy z polskim godłem, obserwowania prognozy pogody wyłącznie dla Polski czy wysłuchiwanie wiadomości z Polski (zob. Billing, 2008, s. 90, 211–219). Również sami kibice, określane zbiorowym strażnikiem pamięci danego klubu (Nosal, Kossakowski, 2017, s. 21) i wartości patriotycznych, odgrywają ważną rolę w kontekście banalnego nacjonalizmu, ponieważ ich działania mogą być interpretowane za pomocą kategorii opisywanej przez Billinga (2008) jako rutynizacja praktyk przypominających o narodowym kontekście.

Koncepcja banalnego nacjonalizmu, opracowana przez Michaela Billinga w latach 90., wykorzystywana jest w wielu badaniach dotyczących kibiców. Artykuły odnoszą się do nacjonalistycznych i politycznych postaw fanów piłki nożnej (zob. Woźniak, Kossakowski, Nosal, 2019), wpływu krajowych rozgrywek na świadomość narodową (zob. Vidacs, 2011, s. 33; Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 24; Nosal, Kossakowski, Woźniak, 2021, s. 2051–2054) czy aktywności kibiców w społeczeństwie (zob. Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 168–169). Badania wskazują, iż banalny nacjonalizm silnie łączy się z kibicowaniem, istniejąc w codziennym życiu fanów piłki nożnej.

W niniejszym artykule analizie poddano oprawy stadionowe prezentowane przez ultrasów (najbardziej zagorzałych kibiców) klubu piłkarskiego Lech Poznań w latach 2017–2021, które są źródłem wiedzy na temat postaw i wartości kibiców – w szczególności w kontekście narodu. Celem tekstu jest wypełnienie luki badawczej, która odnosi się do banalnego nacjonalizmu kibiców, poprzez analizę opraw meczowych. Osiągnięcie wyznaczonego celu jest na tyle istotne, iż wydarzenia sportowe, w szczególności mecze piłkarskie, są popularną formą spędzania czasu wolnego, która wiąże się z (nie)świadomym odbieraniem komunikatów o wspólnym kontekście narodowym.

KONTEKST BANALNEGO NACJONALIZMU

Banalny nacjonalizm to „zimna” odmiana nacjonalizmu, przejawiająca się za pomocą rutynowych, codziennych praktyk, które przypominają o narodowej tożsamości (Billing, 2008, s. 9). Powszechność zjawiska opisywanego przez Billinga ma swoje podłoże w codziennym życiu, a w szczególności widać je pod warstwą neutralnych działań i symboli (zob. Billing, 2008, s. 86). Zjawisko banalnego nacjonalizmu możemy skategoryzować na kilku poziomach, które wskazują na zasady działania tego zjawiska w życiu jednostek.

Wspomniana obecność w codziennym życiu uwidacznia powszechność banalnego nacjonalizmu. Jest on odbierany jako coś naturalnego i oczywistego, jak na przykład prezentowanie pogody tylko z kraju, w którym program jest nadawany (Billing, 2008, s. 215), flaga państwowa umieszczona na stacji benzynowej (Billing, 2008, s. 85), użytkowanie waluty o symbolicznym znaczeniu dla państwa (Billing, 2008, s. 90), śpiewanie hymnu (Billing, 2008, s. 31) czy czerpanie informacji sportowych z obszaru narodowego (Billing, 2008, s. 230). Dla społeczeństw przyjmowanie narodowych symboli jest czymś naturalnym i oczywistym, a dodatkowo nie wymaga aktywnego udziału czy wyznawania danej ideologii (Billing, 2008, s. 32).

Brak konieczności świadomego angażowania się jednostek w proces reprodukcji banalnego nacjonalizmu wskazuje na ulokowanie go w pozornie neutralnych działaniach oraz symbolach. Za przykład możemy podać flagę, która jednocześnie pełni funkcję symboliczną (jako skondensowane uczucia wobec społeczeństwa), a także funkcję sygnalizacyjną (np. opuszczona flaga na maszcie w znaku żałoby) (Billing, 2008, s. 86). Symboliczne znaczenie flagi dominuje w codzienności, jednakże również w kontekście sytuacyjnym można ją różnorodnie odbierać oraz wchodzić z nią w interakcje bądź nie (zob. Billing, 2008, s. 87).

Jednocześnie narodowe symbole obecne w codziennym życiu wskazują na społeczne przyzwyczajenia i naturalizację elementów narodowych. Przesuwane są one ze świadomości symbolicznej do nieświadomości (Billing, 2008, s. 89), co w praktyce oznacza wspomniane ukrycie wraz ze skutecznym przyjmowaniem symboli do codzienności. W ten sposób społeczeństwo nie tylko funkcjonuje w kontekście wspólnej narodowej tożsamości, ale również ją reprodukuje i skutecznie przyjmuje mechanizm banalnego nacjonalizmu.

Wspominając o symbolach, należy również zwrócić uwagę na język. Za pomocą rutynowych i prozaicznych słów uświadamiana jest ojczyzna, która podtrzymuje „naszą” wspólną tożsamość narodową. Zredukowany świat wraz z jasnymi i krótkim hasłami to narzędzie banalnego nacjonalizmu (Antonsich, 2016, s. 34).

Podsumowując, banalny nacjonalizm działa na zasadzie powszechności, ukrycia, przyzwyczajenia oraz naturalizacji. Dzięki mechanizmowi łączącym te cztery poziomy zimna odmiana nacjonalizmu jest skutecznie przyjmowana oraz utrzymywana w społeczeństwie.

BANALNY NACJONALIZM KIBICÓW

W pracach naukowych wątek postaw nacjonalistycznych jest częstym tematem rozważań – szczególnie w kontekście prawicowych społeczności kibicowskich (zob. Kucia, Wilczyńska, 2014; Grodecki, 2021a; Nosal, Kossakowski, Woźniak, 2021). Kibice tworzą zbiorowość, wśród której nacjonalizm jest często cechą pożądaną. Szczególnie przejawia się on w wątkach patriotycznych prezentowanych przez ultrasów w oprawach meczowych. Najbardziej zagorzali oraz zaangażowani kibice, postrzegający siebie jako ostoję narodowych wartości, wpisują się w koncepcję banalnego nacjonalizmu.

Kibice znajdujący się na stadionie, oglądający mecz przed telewizorem czy też noszący odzież patriotyczno-klubową, reprezentują swoją drużynę sportową, będącą zarazem symbolem narodu. Prezentacja opraw, noszenie piłkarskich szalików, skandowanie haseł oraz odśpiewanie hymnu to forma zaangażowania oraz okazania przywiązania do kontekstu narodowego, który jest nieświadomie reprodukowany – głównie przez najbardziej zagorzałych fanów, którymi są ultrasi. Ultrasi zajmują kluczowe miejsce w polu piłkarskiego banalnego nacjonalizmu, ponieważ to właśnie ich światopogląd prezentowany jest w oprawach meczowych (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 169). Odchodząc od agresywnych zachowań, wykorzystują oni przemoc symboliczną (Głombiowska i in., 2014) do wyartykułowania wyznawanych przez siebie wartości oraz podkreślenia dychotomii świata pomiędzy „nas” a „ich”/„obcych” (Nosal, Kossakowski, Woźniak, 2021, s. 2058).

Oprawy meczowe stanowią najbardziej spektakularną formę komunikacji kibiców ze światem. Dzięki analizie znajdujących się na nich treści, możemy wskazać, iż fani piłki nożnej nie stronią od narodowych wątków we flagach, banerach czy sektorówkach (banerach wielkości całego sektora trybuny). Oprawy, będące swoistym spektaklem tworzonym niekiedy tygodniami, nawiązują do istotnych wartości i idei, będąc formą komunikacji kibiców ze światem wewnętrznym i zewnętrznym. Używanie środków pirotechnicznych, kontrowersyjnych haseł, sektorowych grafik, przemocy symbolicznej oraz wulgarnych przyśpiewek jest przyswajane przez obserwatorów oraz uczestników spotkania meczowego a także wykorzystywane przez media społecznościowe, co poszerza krąg odbiorców (Pałaszewski, 2011; Stankiewicz, 2011).

Oprawy meczowe pojawiają się na stadionach w sposób systematyczny, co jest istotnym aspektem w kontekście ultrasów uwikłanych w banalny nacjonalizm. Kibice przygotowują oprawy na każdy mecz rozgrywany przez drużynę na własnym stadionie, ale również i podczas meczów wyjazdowych. Dzięki temu wytwarzają silne więzi w kibicowskiej społeczności (zob. Kossakowski, 2021, s. 217), ale i regularnie odnoszą się do wyznawanych wartości i idei, które wiążą się z aspektem narodowym. Prezentowanie opraw przez ultrasów to systematyczna, rytualna ceremonia, która ma za zadanie zbiorowe przypomnienie o zapomnianych aspektach wspólnego kontekstu narodowościowego (Billing, 2008, s. 104).

Ultrasi odpowiadają również za upowszechnienie banalnego nacjonalizmu. Systematycznie reprodukują oni kontekst narodowościowy znanymi i rozpoznawalnymi środkami. Za takie elementy możemy uznać barwy (narodowe i klubowe) (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 182), akcesoria z orłem białym (zob. NK, poznan.naszemiasto.pl, 2018) czy hymn (Billing, 2008, s. 31). Dodatkowo w oprawach prezentowanych w latach 2017–2021 przez kibiców Lecha Poznań możemy wyróżnić wykorzystanie biało-czerwonych materiałów (7 grudnia 2018), baner z flagą Polski i napisem „Poznań” (1 września 2019) czy ukazywanie postaci żołnierza (16 lipca 2017), co nawiązuje do obszaru narodowego.

Jednocześnie mężczyźni jako dominująca część sportowego świata (w szczególności piłkarskiego) (Billing, 2008, s. 40; Antonowicz, Jakubowska, Kossakowski, 2020, s. 68, 74), przyczyniają się do odtwarzania wojny na stadionach piłkarskich i stronach sportowych, przyjmując męską narrację z zabarwieniem wojennym (zob. Billing, 2008, s. 225). Dekonstrukcja kultury wojny, która odbywa się podczas przedstawiania opraw, wywołuje intensywne emocje u odbiorcy i przypomina o czci uczestników wydarzeń historycznych (Woźniak, 2018). Jednocześnie jest momentem powrotu do dawnych kibicowskich tradycji i możliwości uniesienia w woli walki podczas spotkania meczowego z oprawą patriotyczną (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 169).

Ultrasi swoją postawą, działaniem, zachowaniem oraz wyznawanymi wartościami przyczyniają się do upowszechniania banalnego nacjonalizmu. Emocjonalne więzi z drużyną narodową oraz lokalną może wpłynąć pozytywnie na poszerzenie kontekstu narodowego, jednakże mogą przejawiać się także jako rasizm czy ksenofobia. Warto również zaznaczyć, iż wśród polskich grup ultrasów zauważamy wspólną wizję narodu, przejawiającą się w konserwatyźmie, antyliberalności, ksenofobii i sentymencie do wydarzeń historycznych (Grodecki, 2021a, s. 2), co jest istotne w kontekście dalszych rozważań.

BANALNY NACJONALIZM W OPRAWACH MECZOWYCH

Oprawy meczowe tworzone przez ultrasów to przede wszystkim tzw. sektorówki (banery wielkości całego sektora trybuny), flagi oraz banery, które prezentowane są wraz z przyśpiewkami, hasłami oraz niekiedy środkami pirotechnicznymi na trybunie dopingującej. Analizując treści, można wykazać, iż tematyka opraw dotyczy fetowania danej drużyny, wspomniania o zgodach klubowych, negatywnego odnoszenia się do zwaśnionych klubów, ale i tożsamości oraz orientacji płciowej, mniejszości czy wątków patriotyczno-narodowych. Te ostatnie wydają się szczególnie istotne w kontekście banalnego nacjonalizmu.

Oprawy, będące formą komunikowania się kibiców, można pokategoryzować w trzy sekcje, które odnoszą się do reprodukcji wspólnej tożsamości narodowej w banalnym nacjonalizmie. Jest to odgrywanie wspólnej pamięci, odgrywanie wspólnoty oraz wskazywanie na wrogów wspólnoty. Typologia zostanie osadzona w materiale empirycznym, będącym analizą działań ultrasów Lecha Poznań.

METODOLOGIA

Przedmiotem przeprowadzonej analizy są oprawy stadionowe zaprezentowane w Kotle na stadionie drużyny Lech Poznań oraz podczas meczów wyjazdowych. Banery, sektorówki i flagi, z których składają się oprawy, pozwalają dostrzec rzeczywistą zawartość elementów graficznych, jednocześnie kategoryzując komunikaty na sekcje tematyczne (np. podkreślanie tożsamości kibicowskiej, deklarowanie wyznawanych wartości, nawiązywanie do konkretnych wydarzeń społecznych).

Analizą objęto oprawy meczowe w latach 2017–2021, uwzględniając wszystkie mecze domowe (w Poznaniu przy ulicy Bułgarskiej) oraz wyjazdowe Lecha Poznań w ekstraklasie. Wyodrębniony przedział czasowy jest istotny z uwagi na ówczesną dynamikę stadionową, obejmującą mecze przed pandemią COVID-19, okres pandemii (limity stadionowe zabraniające uczestnictwa kibiców w meczu), bojkot Kotła oraz zwiększenie limitów na stadionie. Co również istotne, lata 2017–2021 to czas pomiędzy mistrzostwem Lecha w ekstraklasie (lata 2015 i 2022), przy czym w roku 2021 narastało niezadowolenie kibiców spowodowane niewystarczającą formą piłkarzy (Dobrasz, 2021).

Do analizy zakwalifikowano 177 spotkań drużyny piłkarskiej Lech Poznań. Z uwagi na zakazy stadionowe, bojkot Kotła oraz pandemię 57 spotkań meczowych odbyło się bez udziału publiczności.

Pytanie badawcze postawione w badaniach brzmiało: jakie treści zawierają oprawy stadionowe ultrasów? Dodatkowo sformułowanie dwóch pomocniczych pytań badawczych ułatwiło zestawienie oraz usystematyzowanie refleksji nad oprawami. Odnosiły się one do głównych motywów pojawiających się na transparentach, banerach, flagach oraz sektorówkach. Brzmiały one: „Jakie wartości są promowane przez kibiców?” i „Jakie wartości są kontestowane przez kibiców?”

Główną metodą badawczą użytą w badaniu była analiza treści opraw stadionowych, prezentowanych przez ultrasów Lecha Poznań na stadionie w Poznaniu oraz podczas meczów wyjazdowych ekstraklasy. Zebrane wizualne oprawy i ich elementy graficzne umieszczone na banerach, flagach, transparentach i sektorówkach, zostały poddane kategoryzacji oraz analizie. W ramach procesu badawczego został stworzony arkusz kalkulacyjny w programie Excel, klasyfikując w wierszach kolejne mecze (uwzględniono podział na przeciwnika, datę spotkania meczowego, rok, miejsce rozgrywki oraz obecność publiczności), natomiast w kolumnach konkretne treści zawarte w oprawach (skategoryzowane one następnie zostały w większe grupy tematycznych wątków).

Źródło dla analizy opraw stanowiły fotorelacje ze spotkań meczowych, publikowane na czterech stronach internetowych: stadionowioprawcy.net (strona poświęcona fotorelacjom ze spotkań meczowych oraz ultrasowskiej otoczce życia codziennego, działająca od 2012 r.), kkslech.com (serwis kibiców Lecha Poznań, publikujący fotorelacje i artykuły

od 2005 r.), kibice.net (serwis informacyjny dotyczący polskiej piłki nożnej) oraz pyrusy.pl (niezależny informator dla kiboli Lecha Poznań, działający do lutego 2019 r.).

Analiza uzupełniona została przez szeroko rozumiany zwiad badawczy oraz wielokrotną obserwację uczestniczącą. W efekcie uzyskano, skategoryzowano oraz przeanalizowano materiał dotyczący opraw meczowych oraz przedstawiane w nich treści.

ODGRYWANIE WSPÓLNEJ PAMIĘCI

Wśród opraw można wyszczególnić wątek patriotyczno-narodowy, który prezentowany jest przez kibiców przy okazji istotnych, historycznych dat (np. powstanie wielkopolskie 27 grudnia, Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada) (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 163). Przywiązanie do narodowej historii demonstrowane jest za pomocą banerów przedstawiających postaci, np. żołnierza (16 lipca 2017) i nawiązujących do wydarzeń historycznych, np. powstanie wielkopolskie (17 grudnia 2017) (Nosal, Kossakowski, Woźniak, 2021, s. 2051). Wywieszane na trybunie banery nawołują również do wzięcia udziału w marszach – Żołnierzy Wyklętych (25 lutego 2018) i Niepodległości (4 listopada 2018) oraz kultywowania pamięci o wspomnianych wcześniej wydarzeniach. Wspólna wizja narodu oraz trwanie we wspólnym kontekście jest szczególnie widoczne wśród grup kibicowskich, które cechują się silną dominacją zbiorowej tożsamości narodowej, prezentowanej w oprawach (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 163).

Odgrywanie wspólnej pamięci przy okazji powstania wielkopolskiego czy Święta Niepodległości odbywa się za pomocą symboli. Powstańczy orzeł na czerwonym tle (7 grudnia 2018) prezentowany na trybunach przypomina o lokalnej historii Wielkopolan. Upamiętnianie powstania wielkopolskiego wśród ultrasów Lecha Poznań ma szczególną wartość z uwagi na lokalność wydarzenia. W oprawach otaczających pamięć o powstaniu prezentowane są daty – rozpoczęcie konfliktu (26 grudnia 1918), jak i zakończenie (16 lutego 1919). Przy okazji setnej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego kibice przedstawili sektorówkę z herbem powstańczym oraz biało-czerwonymi pasmami materiału rozpościerającymi się po trybunie (7 grudnia 2018). Natomiast z okazji obchodzenia setnej rocznicy zakończenia powstania ultrasi wywiesili flagę powstańczą wraz z banerem „1918 Niezapomniane zwycięstwo 1919” (7 grudnia 2018) oraz sektorówkę z niemieckim żołnierzem.

Wykorzystanie wskazanych dat oraz symboli wydarzeń historycznych wskazuje, iż są one oczywistym elementem wspólnego życia. Jednocześnie zastosowanie ich w oprawach upowszechnia naturalność narodowego kontekstu (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 163).

Kibice to grupa istotna w prezentacji wspólnej pamięci. Kultywują narodowe tradycje, strzegą historycznego dorobku państwa oraz dbają o wspólną pamięć narodową.

Odbywa się to za pomocą symboli (barw, elementów, emblematów, hymnów), które są związane z narodem oraz wspólną tożsamością. Jednocześnie ultrasi przekazują wiedzę historyczną z pokolenia na pokolenie – nie tylko prezentując oprawy szerokiej grupie odbiorców, ale również przyjmując nowe jednostki do grupy kibicowskiej. Dodatkowo utrzymywanie i przekazywanie wspólnej pamięci narodowej odbywa się na marszach oraz uroczystościach, będąc przypomnieniem o wspólnej tożsamości narodu.

ODGRYWANIE WSPÓLNOTY

Kibice określani są mianem wyznawców niewidzialnej religii, która opiera się na poczuciu silnej wspólnoty oraz obronie klubowych barw, będących swoistym obiektem świętym (Antonowicz, Wrześniński, 2009; Collins, 2011). Stadion pod względem architektonicznym sprzyja określaniu go mianem „świątyni” z uwagi na możliwość ekspresji kibicowskiej (Antonowicz, Wrześniński, 2009). W kontekście podejmowanego problemu, jakim jest banalny nacjonalizm, kibice odpowiedzialni są również za odgrywanie wspólnoty.

Istnienie narodowej drużyny piłkarskiej wzmacnia wspólnotowość oraz tożsamość narodową wśród kibiców, będąc sposobem na stworzenie poczucia jedności. Wspieranie reprezentacji narodowej to swoista trybuna, na której możliwe jest odczucie przynależności wraz z innymi jednostkami (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 184). Tylko w momencie, gdy dana grupa jednostek czuje się narodem, możemy mówić o jego istnieniu (Billing, 2008, s. 130). W praktyce oznacza to identyfikację kibiców jako „nas”, jako „Polaków”, których naród ma własną tożsamość, a „my” mamy tożsamość narodową (Billing, 2008, s. 137).

Odgrywanie wspólnoty w środowisku kibicowskim buduje spójną tożsamość za pomocą pojęcia „my-Polacy”, ukrytego w elementach graficznych i językowych opraw meczowych, przyśpiewkach czy symbolach. Odnosząc się do przynależności we wspólnocie „my-Polacy” kibice wskazują na lojalność i zaangażowanie w stosunku do kibicowania drużynie narodowej oraz lokalnej, a także wskazują na identyfikację z klubami.

Przypomnienie o wspólnotowości przejawia się również w prezentowanych przez ultrasów Kolejorza oprawach meczowych. Kontekst narodowy można zauważyć w banerze z napisem „Poznań” (1 września 2019), którego tłem jest biało-czerwona flaga Polski. Jako iż Lech Poznań to drużyna lokalna, znaczna część wątków narodowościowych przedstawiana jest w kontekście klubowym. Przykładem staje się baner „Pyrlandia; W naszej małej ojczyźnie króluje nasz wielki Lech; Pyrlandia; Królestwo Kolejorza” (np. 10 listopada 2019), określający Poznań jako ojczyznę kibiców. Ciekawym transparentem jest również „Bóg Honor Ojczyzna” (11 listopada 2018), który przedstawia trzy idee, będące istotne w środowisku kibicowskim. Banery te odwołują się do ochrony tradycyjnych wartości oraz honoru własnej ojczyzny, co wskazuje na odczuwanie wspólnoty narodowej i dbałość o historyczny dorobek kraju.

W tym momencie warto przywołać wypowiedź kibica-pielgrzyma, odnoszącą się tematycznie do baneru zaprezentowanego przez ultrasów Lecha Poznań 11 listopada 2018: „Uczestnicy [pielgrzymki] powołują się na hasło *Bóg, Honor i Ojczyzna*, jak pokolenia naszych rodziców i dziadków. I to jest fundament, na którym musimy budować wspólnotę [...]” (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 158). Słowa te wskazują na siłę wiary, historii oraz tożsamości narodowej wśród kibiców, którzy przyjmują rolę redystrybutorów wartości oraz idei.

Analizując oprawy meczowe, zarysowuje się również proces odgrywania wspólnoty w kontekście lokalnym. Banery przedstawiane przez fanów Lecha Poznań odwołują się do pojęcia „my-Poznaniacy”, „my-kibice Lecha”. Możemy wyróżnić baner „Pyrusy” (np. 5 marca 2017), „[...] Fanatycy Kolejorza” (np. 13 maja 2018) czy „Poznaniacy” (np. 23 lutego 2019).

Warto zwrócić uwagę, iż podobnie jak Polska, Poznań ma swoją lokalizację, granicę, kulturę oraz język (gwarę). W oprawach możemy zauważyć odgrywanie wspólnoty odnoszące się do szczególnego miejsca, nie tylko Polski jako ramy dla narodu. Miasto Lecha Poznań nazywane jest na banerach „Pyrlandia” (np. 15 marca 2019) (*land* – ang. ziemia, kraina, kraj), „[...] Królestwem Kolejorza” (np. 20 września 2019), „[...] Grodem Przemyśława” (9 maja 2018) czy „Imperium Poznańskim” (np. 1 września 2019). Wspólnota ta posiada również mniejsze ośrodki kibicowskie, takie jak poznańskie dzielnice: „Wildecy Fanatycy 08” (np. 30 lipca 2021), „Jeżyce” (np. 9 maja 2018), „Grunwald” (np. 2 grudnia 2018) oraz miejscowości: „Inowrocław” (np. 8 lutego 2019), „Września” (np. 3 marca 2019), „Ostrów Wlkp.” (np. 10 listopada 2019). Odgrywanie wspólnoty na przykładzie kibiców Lecha Poznań można podsumować banerem zaprezentowanym na trybunie 20 kwietnia 2018 r.: „Jednym herbem zjednoczeni, jednym barwom wciąż oddani, po kres życia zawsze wierni, Kolejorza wierni fani – Lech Poznań Fanatics”.

Odczuwanie wspólnoty jest istotnym aspektem banalnego nacjonalizmu. Podobnie jak w przypadku odgrywania wspólnej pamięci kibice w kontekście wspólnotowych opraw wykorzystują barwy (biało-czerwone, niebiesko-białe), symbole (herb, flaga), ale również posługują się językiem nacechowanym emocjonalnie – wskazuje on na odczuwanie wspólnej tożsamości jako „my-Polacy” oraz „my-kibice”.

WSKAZYWANIE NA WROGÓW WSPÓLNOTY

Świat kibiców piłkarskich to wielowymiarowe uniwersum, którego ważnym elementem są antagonizmy. Fundamentem rozróżnień jest ład oparty na „my” i „oni”/„inni” (Moskal, 2014, s. 189; Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 159; Kossakowski, 2021, s. 189). Wspólnota zewnętrzna, czyli wykreowany „inny”, to czynnik niezbędny do utrzymania spójności i granic wspólnoty wewnętrznej – danego społeczeństwa bądź grupy. Szczególne w piłce nożnej dychotomia ta stworzyła kibicowską wrogość wobec „ich”, „innych” i „obcych” (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 4, 24).

Przejawy nacjonalizmu wśród kibiców piłkarskich mogą prowadzić do kreowania wrogów ojczyzny, będących przeciwnością „nas”. Obecna dychotomia to również zachowania rasistowskie, ksenofobiczne oraz przemocowe w stosunku do „innych”. Łączy się to z motywem konfliktu zbrojnego – mecz przedstawiany jest jako „wojna” o zwycięstwo, co potwierdza baner z 16 lipca 2017 r.: „Zawsze na froncie walki o Mistrzostwo” (Woźniak, 2018).

Oprawy meczowe kibiców Lecha Poznań podkreślają obecną w grupie dychotomię „oni-Niemcy”, wskazującą „ich” [Niemców] jako wewnętrznego wroga („innego”, „obcego”) wśród kibiców-nacjonalistów (Nosal, Kossakowski, Woźniak, 2021, s. 2058). Jawna niechęć do Niemców przedstawiana jest w banerach oraz sektorówkach, pojawiających się na trybunie ultrasów Kolejorza.

Z okazji wspomnianej setnej rocznicy zakończenia powstania wielkopolskiego kibice zaprezentowali szeroki baner „Poznaniak nie pozwolił... Niemca trzymał twarz przy glebie” (23 lutego 2019), nad którym rozpostarto sektorówkę z przewróconym żołnierzem niemieckim, którego twarz była przyciskana butem innego żołnierza. Kibice jako piewcy konserwatywnych wartości odbierają Niemców jako wrogów mogących zaszkodzić ich tożsamości oraz wizji narodu. Aby promować historię, jednocześnie wskazując na niechęć do niemieckiego społeczeństwa, 10 lutego 2017 r. kibice z Poznania wywiesili baner „Wszyscy do Ostrowa na marsz!”. Marsz ten przybliżał historię powstania wielkopolskiego oraz nawiązywał do manifestacji patriotycznej organizowanej przez kibiców (VII Marsz Zwycięstwa Powstania Wielkopolskiego) (zob. Pyrusy.pl, 2017).

W niemieckim kontekście pojawił się również baner „German Death Camps” (18 lutego 2018), który nie tylko nawiązuje do rozpamiętywania przeszłości przez kibiców, ale również wskazuje na kampanię wymierzoną w zachodnie media, które posługiwały się terminem „polskie obozy śmierci” jako obozy koncentracyjne utworzone przez niemieckich nazistów w trakcie II wojny światowej (Grodecki, 2021b, s. 568).

Ciekawym przykładem wskazywania na wrogów wspólnoty, był baner „Lechia Gdańsk Sial Pelacur” (16 marca 2018), zaprezentowany w stronę indonezyjskich kibiców klubu Lechia Gdańsk. Nawiązywał on do internetowego ataku kibiców pochodzących z Indonezji na kibiców i zawodników Lecha Poznań, który rozpoczął się po transferze tamtejszego piłkarza do Lechii Gdańsk. Oprawa zawierała w sobie wulgarny zwrot „sial pelacur” (tłum. „kurwa szajs”/„cholerna dziwka”) oraz stereotypowy obraz azjatyckiego kibica – skośnookiego człowieka o pomarańczowej karnacji z opaską Lechii (zob. weszlo.com, 2018).

Banerem podsumowującym wrogość kibiców do „innych” jest „Śmierć wrogom ojczyzny” (np. 28 lutego 2018). Podsycanie napięć pomiędzy grupami kibiców a także promowanie rasizmu czy ksenofobii wskazuje na relatywnie silny nacjonalizm w polu działania fanów piłki nożnej. Kibice identyfikujący się z drużyną (narodową lub lokalną) postrze-

gają kibiców innych drużyn jako swoich przeciwników i wrogów. Nawiązuje to również do motywu wojny, będącego żywym zjawiskiem na trybunach (zob. Woźniak, 2018).

Banery, transparenty, sektorówki, jak i przyśpiewki, hasła czy wykorzystywane w oprawach symbole, nawiązują do aktów rasistowskich, deklarujących wrogość wobec „innych” (Kossakowski, Nosal, Woźniak, 2020, s. 17) – w przypadku Lecha Poznań Niemców oraz indonezyjskich kibiców – co dodatkowo podsyca agresywne i dyskryminujące zachowania wśród zagorzałych fanów piłki nożnej.

PODSUMOWANIE

Piłka nożna to najpopularniejsza na świecie dyscyplina sportowa, wokół której tworzona jest żywa społeczność kibicowska. Pomimo różnorodnego pochodzenia czy różnej rangi rozgrywek fani piłki nożnej aktywnie uczestniczą w wydarzeniu sportowym. Oprócz tworzenia unikalnego środowiska kibice wpływają również na proces habituacji kategorii narodowych.

Habituacja oznacza kształtowanie się myśli, symboli oraz reakcji w rutynowe nawyki, będąc jednocześnie ucieleśnioną przeszłością oraz zhabituowaną terażniejszością (Billing, 2008, s. 91). Kibice dzięki swojej aktywności rutynizują oraz uoczywistniają kategorie narodowe.

Mecz piłkarski odgrywa ważną rolę w przypadku uoczywistniania kategorii narodowych. Oznacza to, iż kibice, uważając siebie jako część „nas”, utożsamiają się jednocześnie z narodem i/lub społecznością kibicowską. Ukazując tożsamość narodową za pomocą symboli, barw czy języka odbiorcy ultrasowskiego przedstawienia przypominają sobie o znaczeniu przedstawionych elementów, uoczywistniając tożsamość narodową i przynależność do wspólnoty narodowej. Jednocześnie rywalizacja sportowa podczas spotkania meczowego potęguje doznania emocjonalne i zacieśnia więzi społeczne.

Zrutynizowanie w przypadku kibicowania opiera się przede wszystkim na rutynie, czyli przyzwyczajeniu do oglądania „naszego” widowiska sportowego. Mecze rutynizują narodową symbolikę wpisaną w rytuały i tradycje związane z kibicowaniem (np. odśpiewanie hymnu, prezentacja opraw). Dodatkowo regularność spotkań meczowych zwiększa częstość przebywania w środowisku, które silnie identyfikuje się z drużyną oraz odbiera symboliczne bodźce ze strony ultrasów.

Interpretując działania ultrasów przy użyciu banalnego nacjonalizmu, można nakreślić inne przykłady zachowań oraz wykorzystania symboli, będących źródłem dla analizy. Za przykład można podać akcesoria tworzone przez kibiców dla kibiców (m.in. wlepkę, odzież i szaliki), w których pojawiają się symbole narodowe. Wykorzystując badanie kultury materialnej kibiców (zob. Kucharski, 2012; Kucypera, Wadył, 2012), można

wskazać na istotność poszczególnych elementów, które są nośnikiem kultury fanów piłki nożnej. Akcesoria badane przez pryzmat wątków narodowych mogą również wskazać na długotrwałą naturalizację narodowych symboli. Jako fundament do przeprowadzania badań kultury materialnej można przedstawić konto „Balare – Kolekcja Vlepek” (publikacja vlepek Lecha Poznań i drużyn zgodowych od ponad 15 lat) (Balare – Kolekcja Vlepek, Facebook) oraz sklepy z akcesoriami i odzież kibicowską (np. tifosklep.pl, fuckthefame.pl). Projektowanie, sprzedawanie, a następnie kupowanie i użytkowanie odzieży bądź akcesoriów kibicowskich z symbolami narodowymi można interpretować jako upowszechnianie, ukrycie, przyzwyczajenie i naturalizację działań związanych z koncepcją banalnego nacjonalizmu.

Warto również pochylić się nad przyszłością samego banalnego nacjonalizmu. Jak zauważyła Weber (2021), wraz z tożsamością narodową w sporcie kształtuje się tożsamość europejska. Według autorki zeuropeizowanie piłki nożnej może wpłynąć na pojawienie się „banalnego europeizmu”. Piłka nożna jako lokalne źródło narodowych wartości posiada znamiona lig europejskich, przejawiające się w zagranicznym rynku transferowym piłkarzy, trenerów czy europejskich strategiach budowania zespołów (zob. Weber, 2021). Europejskie ramy odniesienia, związane z „tożsamością postnarodową” wśród najbardziej zagorzałych kibiców, można zauważyć w publikacjach zestawienia najlepszych opraw ultrasowskich na świecie przez redakcję Ultras World (stadionowioprawcy.net, 2021). Regularne analizowanie oraz udostępnianie stadionowej aktywności może być jednym z czynników warunkujących zmiany w prezentacji opraw z powodu czerpania inspiracji z opraw zachodnich.

BIBLIOGRAFIA

- Antonowicz, D., Wrześniński, Ł. (2009). Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii. *Studia Socjologiczne*, 1(192), 115–150.
- Antonowicz, D., Jakubowska, H., Kossakowski, R. (2020). Marginalised, patronised and instrumentalised: Polish female fans in the ultras' narratives. *International Review for the Sociology of Sport*, 55(1), 68–74. <https://doi.org/10.1177/1012690218782828>
- Antonsich, M. (2016). The „everyday” od banal nationalism – Ordinary people's views on Italy and Italian. *Political Geography*, 54, 32–42.
- Balare – Kolekcja Vlepek, Facebook. <https://www.facebook.com/BalareKolekcjaVlepek/>
- Billing, M. (2008). *Banalny nacjonalizm*. Wydawnictwo Znak.
- Collins, R. (2011). *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*. Zakład Wydawniczy NOMOS.
- Dobrasz, D. (2021). *Lech Poznań mentalnie jest na dnie. Maciej Skorża widzi problemy: „To nie mieści mi się w głowie. Nie chce pewnych rzeczy mówić głośno”*. <https://gloswielkopolski.pl/lech-poznan-mentalnie-jest-na-dnie-maciejskorza-widzi-problemy-to-nie-miesci-mi-sie-w-glowie-nie-chce-pewnych-rzeczymowic/ar/c2-15591617>
- Głombiowska, A., Herzberg, M., Kierończyk, A., Kornacka, K., Kossabucka, A. (2014). Klub kibica Lotosu Trefla Gdańsk. W: R. Kossakowski, L. Michałowski (red.), *Sport. Sportowcy. Kibice. Perspektywa socjologiczna* (s. 233–251). Wydawnictwo Orbis Exterior.
- Grodecki, M. (2021a). Contingent nationalism: The genesis of ultras' nationalist discourse. *International Review for the Sociology of Sport*, 56(6), 759–778.
- Grodecki, M. (2021b). Occasional Nationalists: The National Ideology of Ultras. *National Papers*, 49(3), 568.
- Kossakowski, R. (2021). *Hooligans, Ultras, Activists. Polish Football Fandom in Sociological Perspective*. Palgrave Macmillan.
- Kossakowski, R., Nosal, P., Woźniak, W. (2020). *Politics, Ideology and Football Fandom. The Transformation of Modern Poland*. Routledge.
- Kucharski, M.J. (2012). Antropologia rzeczy. Nowe relacje: ludzie – rzeczy i rzeczy – ludzie. *Okolice*, 10, 21–34.
- Kucia, M., Wilczyńska, B. (2014). Antysemityzm stadionowy. Analiza i interpretacja zjawiska. *Kultura i Społeczeństwo*, 4, 171–200.
- Kucypera, P., Wadył, S. (2012). Kultura materialna. W: S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska (red.), *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji* (s. 614–626). Wydawnictwo Poznańskie.
- Moskal, A. (2014). Piłkarskie plemię Czerwonych Diabłów. W: R. Kossakowski, L. Michałowski (red.), *Sport. Sportowcy. Kibice. Perspektywa socjologiczna* (s. 189). Wydawnictwo Orbis Exterior.
- NK, Poznan.naszemiasto.pl (2018). *Rocznica Powstania Wielkopolskiego: Kibice przygotowali specjalne koszulki*. <https://poznan.naszemiasto.pl/rocznicapowstania-wielkopolskiego-kibice-przygotowali/ar/c2-4568397>

- Nosal, P., Kossakowski, R. (2017). Doświadczenie czarnego łabędzia, mity logistyczne i okręt Tezeusza. Trzy mechanizmy wytwarzania i wzmacniania zbiorowej tożsamości kibiców. *Kultura i Społeczeństwo*, 61(2), 3–28.
- Nosal, P., Kossakowski, R., Woźniak, W. (2021). Guerrilla patriotism and mnemonic wars: cured soldiers as role models for football fans in Poland. *Sport in Society. Cultures, Commerce, Media, Politics*, 24(11), 2051–2058.
- Pałaszewski, P. (2011). *Przekaz medialny a rzeczywistość stadionowa. Rozważania nt. wizerunku kibica piłkarskiego*. http://stadiony.net/publikacje/teksty_naukowe/przekaz_medialny_a_rzeczywistosc_stadionowa_rozważania_nt_wizerunku_kibica_piłkarskiego
- Pyrusy (2017). VII Marsz Zwycięstwa Powstania Wielkopolskiego. <http://pyrusy.pl/akcje-patriotyczne/vii-marsz-zwyciestwa-powstaniawielkopolskiego-11-02-2017/>
- Stadionowioprawcy.net (2021). *Ultras World: Legia i Ruch w zestawieniu najlepszych ultrasów na świecie w 2021 roku*. <https://stadionowioprawcy.net/news/ultras-world-legia-i-ruch-w-zestawieniu-najlepszych-ultrasow-na-swiecie-w-2021-roku/>
- Stankiewicz, F. (2011). *Przyczyna nagonki? Kibice z reguły spokojni, ale antyrządowi*. <https://niepoprawni.pl/blog/348/przyczyna-nagonki-kibice-z-reguly-spokojni-ale-antyrzadowi>
- Vidacs, B. (2011). Banal Nationalism, Football, and Discourse Community in Africa. *Studies in Ethnicity and Nationalism*, 11(1), 33.
- Weber, R. (2021). Banal Europeanism? Europeanisation of football and the enhabitation of a Europeanised football fandom. *Sport in Society*, 24:11, 1893–1909. <https://doi.org/10.1080/17430437.2021.1893697>
- Weszlo.com (2018). *Indonezyjscy bojówkarze Lechii oblegają Poznań!*. <https://weszlo.com/2018/03/17/indonezyjscy-bojowkarze-lechii-oblegaja-poznan/>
- Woźniak, A. (2018). Mecz piłkarski jako dzieło sztuki uwikłane w kulturę wojny. W: E. Chodźko, A. Surma (red.), *Filozofia: współczesne problemy i zjawiska filozoficzne* (s. 124–132). Wydawnictwo Naukowe TYGIEL.
- Woźniak, W., Kossakowski, R., Nosal, P. (2020). A Squad with No Left Wingers: The Roots and Structure of Right-Wing and Nationalist Attitudes among Polish Football Fans. *Problems of Post-Communism*, 6(67), 1–14.

Streszczenie

Celem pracy jest przedstawienie różnego rodzaju festiwali i wydarzeń muzycznych jako środowisk sprzyjających wykształcaniu się więzi zrzeszeniowej, budowaniu wspólnoty i wprowadzaniu zmiany społecznej. Rozważam tu wspólnotowy wymiar wydarzeń kulturalnych, ich potencjał w tworzeniu społeczności inkluzywnych i wpływ na rzeczywistość społeczną. W opisywaniu poszczególnych tendencji i procesów nawiązywać będę do przykładu festiwalu Up To Date w Białymstoku, który był moim głównym punktem odniesienia i źródłem inspiracji. Zawarte w referacie spostrzeżenia i wnioski są wynikiem moich obserwacji oraz przeprowadzonych badań ilościowych i jakościowych. Poruszę wątek powstawania mentalnych obrazów wspólnoty i więzi społecznych, poczucia przynależności i świadomości „my”, zmiany społecznej i dialogu międzypokoleniowego. Odwołam się również do zjawiska *communitas* w ujęciu Victora Turnera, opisując antystrukturalność współczesnych eventów kulturalnych.

Słowa kluczowe:

communitas, dialog międzypokoleniowy, więzi społeczne, wspólnotowość, zmiana społeczna.

COMMUNITY AND SOCIAL DIMENSION OF CULTURAL EVENTS ON THE EXAMPLE OF UP TO DATE FESTIVAL IN BIALYSTOK

Abstract


This thesis is devoted to my reflections on the community dimension of cultural events, their potential to create inclusive communities and their impact on social reality. In describing particular trends and processes, I will refer to the example of the Up To Date Festival in Białystok, which was my main point of reference and source of inspiration. The observations and conclusions included in the paper are the result of my own observations, quantitative and qualitative research and are supplemented by selected literature. In my reflections, I will touch upon the emergence of mental images of community and social bonds, the sense of belonging and awareness of being a community, social change and intergenerational dialogue. I will also refer to the phenomenon of *communitas* in Victor Turner's terms, describing the anti-structuralism of contemporary cultural events. The aim of this thesis is to present various types of festivals and music events as environments that foster the formation of associative bonds, build community and bring about social change.

Key words:

communitas, community, intergenerational dialogue, social bonds, social change.


Tekst jest fragmentem powstającej pracy licencjackiej zatytułowanej „Czy event może mieć charakter wspólnotowy? O więziotwórczym potencjale festiwali na przykładzie Up To Date Festival”.





Wspólnotowy i społeczny wymiar wydarzeń kulturalnych na przykładzie festiwalu Up To Date w Białymstoku

AGNIESZKA MOROZOWSKA

 <https://orcid.org/0009-0004-4351-0235>
Uniwersytet w Białymstoku

ZALECANE CYTOWANIE:

Morozowska, A. (2023). Wspólnotowy i społeczny wymiar wydarzeń kulturalnych na przykładzie festiwalu Up To Date w Białymstoku. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 226–236). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Współczesne wydarzenia kulturalne mogą być uznane za jedne z najbardziej obiecujących obszarów skutecznego działania w kierunku zmiany społecznej i stwarzania warunków do powstawania więzi społecznych. Z tego względu podjęcie tego tematu i głębsza analiza implikacji społecznych wydarzeń kulturalnych, takich jak podjęty w tej pracy przykład festiwalu Up To Date, wydaje się niezwykle ciekawym zagadnieniem. Zważając na fakt, że o potencjale społeczno- i więziotwórczym eventów traktuje głównie literatura i publikacje zagraniczne, a prezentacji tych wydarzeń jest stosunkowo mało w polskich opracowaniach, zdecydowałam się rozwinąć ten wątek, przeprowadzając badania przy użyciu metod jakościowych i ilościowych.

Tomasz Szlendak, zajmując się obszarem współczesnej konsumpcji kultury i partycypacji społecznej w wydarzeniach kulturalnych, wprowadził definicję „eventów wielozmysłowych”. Odwoływał się on do całego spektrum oferty kulturalnej, którą cechowała silna różnorodność przejawiająca się w przepychu, wielości form wyrazu, napływowi zewsząd rozmaitych bodźców. Charakterystyka ta jest odpowiedzią na pragnienia i potrzeby dzisiejszego społeczeństwa, gdyż, jak pisze autor, ludzie wolą chłonąć kulturę będąc w miejscu wypełnionym różnymi formami sztuki. Szlendak dostarcza nam obrazu dzisiejszego odbiorcy kultury, który chce odbierać, a zarazem tworzyć, chce też konsumować i odczuwać wszystkimi zmysłami – oglądać, słuchać, jeść, pić, kreować, wszystko w jednym czasie. Szlendak twierdzi więc, że partycypowanie w różnego rodzaju wielozmysłowych eventach kulturalnych skupia się głównie na intensywnych przeżyciach, ale nie pozostawia za sobą żadnego znaczącego śladu w umyśle i życiu jednostki – jest raczej działaniem nastawionym na splotną recepcję, nie zaś na głęboką percepcję. Uczestnictwo w eventach dostarczających licznych atrakcji i doznań jest zdaniem Szlendaka „kumulacją płaskich ekscytacji”. „Im więcej grzybów w kulturalnym barszczu, tym wyższa punktacja na skali ekscytacji. Konsumowanie kultury polega na tym, że ludzie próbują się »naprzeżywać«” (Szlendak, 2010, s. 80–90). Moje obserwacje i wyniki badań uczestników festiwalu Up To Date pokazują jednak, że na eventy wielozmysłowe spojrzeć można z nieco innej perspektywy, ukazującej wspólnotowy charakter i społecznościotwórczy potencjał tych miejsc. Wobec tego dalsza część tej pracy będzie próbą ukazania, że współczesne wydarzenia kulturalne mogą mieć istotne implikacje społeczne.

Proponowane w temacie niniejszej pracy ujęcie festiwalu muzycznych w kategoriach wspólnotowości i więzi społecznych powstało w efekcie uczestnictwa w festiwalu Up To Date. Jest to lokalny białostocki festiwal, który organizowany jest od 2010 r., a we wrześniu 2022 r. miał swoją 13 edycję. W trakcie festiwalu prezentowane są różne gatunki muzyki elektronicznej i basowej, takie jak techno, ambitny rap czy też współczesna klasyka ambientowa. Najważniejszym jednak aspektem, którym powinniśmy się zająć, omawiając to wydarzenie, jest dodatkowa, oprócz muzyczno-organizacyjnej i promocyjnej, działalność jego organizatorów. Polega ona na wprowadzaniu w festiwalowy nurt inicjatyw charytatywnych i akcji prospołecznych, realizowanych zarówno w trakcie samego eventu, jak i poza nim, co na stałe wpisało się w historię oraz charakter festiwalu. Wątek ten rozwinę jeszcze w dalszej części pracy.

Zanim przejdę do omówienia kluczowych kwestii i wniosków, chciałabym zarysować etapy swojej pracy badawczej, która mnie do nich doprowadziła. Od kwietnia 2022 r. przeprowadziłam łącznie 4 zogniskowane wywiady grupowe oraz 2 wywiady indywidualne dotyczące fenomenu festiwalu Up To Date. Wiązał się z tym projekt badawczy, który obejmował również przeprowadzanie ankiet wśród uczestników Up To Date oraz obserwację uczestniczącą w trakcie trwania festiwalu. Przez kilka miesięcy swoje spostrzeżenia i przemyślenia omawiałam z dr Małgorzatą Skowrońską – pracownikiem Instytutu Socjologii w Białymstoku. Wtedy również wspólnie pracowałyśmy nad częścią teoretyczną moich aktywności naukowych. W efekcie owych spotkań udało mi się zebrać literaturę traktującą o społecznym znaczeniu wydarzeń kulturalnych, do której częściowo się odwołam.

Niniejsza praca ukazać ma wspólnotowy i więziotwórczy charakter wydarzeń kulturalnych, przedstawiony na przykładzie wspomnianego wyżej festiwalu. Wobec tego sądzę, że warto skupić się teraz na zasadniczym, z punktu widzenia tematu, obszarze działalności Up To Date, jakim są akcje prospołeczne. Z uwagi na to, że wspomnianych inicjatyw jest wiele, zostanie tu przedstawionych kilka wybranych przykładów.

UP TO DATE – AKCJE PROSPOŁECZNE

Stałym elementem i znakiem rozpoznawczym festiwalu jest akcja „Wyślij pocztówkę do Babci”. Na terenie wydarzenia udostępniane jest stanowisko, przy którym festiwalowicze mają okazję nieodpłatnie zaopatrzyć się w pocztówkę, a następnie bez ponoszenia kosztów nadać ją do starszych członków swojej rodziny. To przedsięwzięcie ma na celu promowanie wartości takich jak rodzina, a także społeczne upowszechnienie sprzeciwu wobec zaniechania czy osłabiania się więzi z bliskimi. Jest to również swego rodzaju przeciwdziałanie zapomnieniu o osobach starszych we współczesnym, postępowym, pełnym pośpiechu świecie.

Następna akcja to „50+”. Ta inicjatywa powstała w 2016 r. – umożliwiono osobom po 50 roku życia, za okazaniem dowodu osobistego, darmowe uczestnictwo w festiwalu. Od początku jej istnienia była intensywnie promowana za pomocą wzmianek na oficjalnej stronie wydarzenia, postów, zdjęć i materiałów wideo zamieszczanych w social mediach. Celem owej inicjatywy jest stworzenie miejsca, w którym zacierają się bariery międzypokoleniowe oraz sytuacji, kiedy starsi będą mieć okazję poznać współczesną kulturę muzyczną. Jest to dążenie do stworzenia dialogu międzypokoleniowego i dzielenia przez różne grupy wiekowe wspólnej przestrzeni i sposobów spędzania czasu wolnego.

W 2022 r. organizatorzy Up To Date podjęli się także przemalowania dawnego muralu na ścianie Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Z materiałów wideo udostępnionych na oficjalnej stronie wydarzenia dowiedzieć się można, że efekt tej inicjatywy ma przynosić hospitalizowanym dzieciom uśmiech i sprawić, że mury szpitala

będą pozytywnie kojarzone przez młodych pacjentów. Twórcy festiwalu wcielający się na chwilę w rolę malarzy akcentują tu wpływ, jaki ma wizualność i estetyka otoczenia na samopoczucie osób przebywających w szpitalu.

Ważną akcją prospołeczną jest także zorganizowany w minionym roku „Latający Salon Ambientu”. Był to charytatywny lot balonem, w trakcie którego organizatorzy po raz pierwszy stworzyli koncert muzyki ambientowej „w powietrzu”, jednocześnie uruchamiając internetową zbiórkę pieniędzy. Zebrane fundusze zasiliły Fundację Dajemy Dzieciom Siłę o ponad 20 tysięcy złotych.

Poza tymi dużymi przedsięwzięciami w trakcie działalności Up To Date miały miejsce też te mniejsze, ale równie ważne społecznie. Jednym z nich była możliwość wykonania na zeszłorocznej edycji festiwalu nieodpłatnego testu na wirusa HIV. Udostępniono wówczas uczestnikom festiwalu stanowisko z broszurami informacyjnymi, które miały za zadanie edukować festiwalowiczów o chorobach wirusowych. Podobne inicjatywy poruszające tematykę zdrowotną miały również miejsce na poprzednich, przedpandemicznych edycjach wydarzenia.

Co więcej, osoby odpowiedzialne za tworzenie Up To Date urozmaicają i wzbogacają przestrzeń festiwalu o wystawy mające służyć społecznemu uświadamianiu i uwrażliwianiu na problemy otaczającej nas rzeczywistości. Przykładem jest między innymi wystawa autorstwa Karoliny Balcer, która poruszała tematykę stygmatyzacji społecznej. Wystawa pojawiła się w minionym roku na Centralnym Salonie Ambientu Up To Date, czyli koncercie współczesnej muzyki ambientowej i była dostępna dla wszystkich festiwalowiczów.

Opisując specyfikę festiwalu Up To Date, warto również zwrócić uwagę na hasła od lat towarzyszące festiwalowi. Są to między innymi „PLUR – Peace, Love, Unity, Respect” bądź też „Don't worry be yourself”, które wiążą się z działaniami organizatorów skupionymi na społecznym uświadamianiu ważności zdrowia psychicznego. Zważając na wielość tego typu inicjatyw sądzę, że festiwal Up To Date to manifestacja muzycznych wydarzeń kulturalnych w dostarczaniu zarówno intelektualnych, jak i społecznych implikacji (źródła: <https://uptodate.pl/o-festiwalu>; <https://www.facebook.com/UpToDateFestival>).

BADANIA WŁASNE

To, co zostało do tej pory wyjaśnione w kwestii inicjatyw prospołecznych organizatorów Up To Date, chciałabym uzupełnić o wyniki przeprowadzonych badań. Pierwszy zogniskowany wywiad grupowy, który przeprowadziłam, nosił nazwę „Up To Date Festival jako miejsce spotkań różnych generacji”. Już sam tytuł wskazuje, że wspólnotowość z założenia miała zacierać granice międzygeneracyjne w kwestii dzielenia wspólnej przestrzeni oraz sposobów spędzania czasu wolnego przez różne pokolenia. Wnioski,

jakie wyniosłam z rozmowy, przedstawiają się następująco: młodszy festiwalowicze (grupa wiekowa respondentów 18–25 lat) zdecydowanie popierają uczestnictwo osób starszych w wydarzeniu. Wszystkie wypowiedzi o wspólnym przebywaniu na terenie eventu osób z różnych grup wiekowych i współdzieleniu przez nich festiwalowej przestrzeni były w większości aprobatywne bądź też neutralne. W większości przypadków osoby 50+ są traktowane w tej przestrzeni grzeczną nieuwagą, co pokazują wypowiedzi uczestników wywiadu: „No i nie wytyka się ich palcami, że o starsza osoba przyszła, tylko tak pozytywnie się na nich jednak patrzy” [w1_3], „[...] to nie jest tak, że my chcemy być dla nich jacyś grzecznościowi, myślę, że te osoby chcą, żebyśmy je odbierali tak jak równy z równym” [w1_1]. W rozmowie z uczestnikami zogniskowanego wywiadu grupowego dało się zauważyć postawę dominującej grupy młodszych pokoleń odznaczającą się tolerancją i otwartością na pokolenia starsze. Ponadto większość moich rozmówców zadeklarowała wyraźną chęć zabrania ze sobą na festiwal starszego członka swojej rodziny. Te esencjonalnie ujęte wnioski pozwalają spojrzeć na wydarzenia kulturalne takie jak festiwale muzyki elektronicznej z innej perspektywy, zacierając stereotypy tego typu eventów jako przeznaczonych dla konkretnych grup wiekowych czy subkultur. W obliczu nowoczesności, ciągłego postępu, pośpiechu i technologizacji, czyli okoliczności potencjalnie mogących prowadzić do wykluczenia społecznego osób starszych, niezwykle ważnymi działaniami wydaje się włączanie starszych generacji do współczesnego, żywego świata kulturalnego. To pokazuje również, że nie należy w swoich wyobrażeniach ograniczać i sprowadzać obecnych dziś eventów tylko do poziomu rozrywki i doświadczenia ad hoc, ale warto zauważyć konsekwencje społeczne i wspólnotowość tych miejsc. Kwestia łączenia pokoleń, poczucia jedności i wspólnotowej więzi pomiędzy uczestnikami Up To Date występowała wielokrotnie w dalszych badaniach i wypowiedziach moich rozmówców i wskazywała na przestrzeń festiwalową jako miejsce silnie relacyjne.

Przejdźmy teraz do wyników pozostałych zogniskowanych wywiadów grupowych i indywidualnych, które przeprowadziłam w ramach projektu badawczego, realizowanego na potrzeby organizatorów festiwalu (we współpracy z dr. Maciejem Białousem oraz Izabelą Maleszą z Instytutu Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku). Rozmowy odbyłam z festiwalowiczami z różnych grup wiekowych, jednak dominującą kategorią był tu przedział 25–35 lat. Syntetycznie ujęte wnioski prezentują się następująco: uczestnicy często w skojarzeniach dotyczących festiwalu nawiązywali do poczucia jedności z innymi, do miejsca budującego klimat domowości, gościnności i otwartości. Niektóre osoby jako drugą najważniejszą cechę Up To Date zaraz po muzyce wymieniały heterogeniczność społeczności festiwalu połączoną z aspektami takimi jak wzajemna akceptacja i tolerancja. Zdarzyły się wypowiedzi bezpośrednio akcentujące na współdzielenie przestrzeni i współlegzystowanie w niej różnych grup:

Festiwal wyróżnia łączenie wielu subkultur, różnorodność i wielość ludzi w nim uczestniczących [...], poza tym chęć przyjmowania osób starszych, łączenie pokoleń, otwartość na każdą grupę wiekową [w1_4].

Pojawiały się również opinie takie jak ta:

Cała idea festiwalu nie ma żadnego targetu [...], jest to wydarzenie dla wszystkich. Nie ma tu tego, co było popularne kiedyś, nie chodzi tu o konkretne subkultury, tylko o kulturę całego społeczeństwa, o nas, o wszystkich ludzi [w4_4].

Moi rozmówcy podkreślali zbudowaną w przestrzeni festiwalowej swobodę wyrażania siebie i bycia sobą. Co ciekawe, wspólnotowość widziana tu była nie tylko przez pryzmat podobieństw w preferowanej formie spędzania czasu wolnego czy guście muzycznym, ale również w kwestii podzielenia wspólnych postaw i wartości. Do tych dwóch ostatnich należało poszanowanie ideałów i opinii innych ludzi, wzajemna życzliwość oraz przeciwstawianie się osłabianiu więzi rodzinnych we współczesnym świecie. Jeden z uczestników wywiadu podsumował akcje prospołeczne skierowane przez organizatorów do osób starszych w następujący sposób:

Wydaje mi się, że jest to otwieranie drzwi, dawanie szans, przewietrzenie skostniałej struktury i oceniam to bardzo dobrze. To działa pod względem wizerunkowym całego festiwalu, ale przede wszystkim pod względem społecznym [w4_1].

W przeprowadzonych badaniach wieloletni uczestnicy Up To Date, zwani dalej rdzeniem festiwalowej publiczności, mówili o swoim poczuciu przynależności do społeczności festiwalowej, która wpływała również na kształtowanie się niektórych aspektów ich tożsamości. Przykładem jest tu jedna z wypowiedzi:

Zbudowało to całą moją tożsamość muzyczną i wiem, że nie jestem jedyną osobą, która wyrosła na Up To Date, jest nas wielu. Ten wymiar społeczny jest takim filarem całego wydarzenia [w3_1].

Warto tu więc odwołać się do tego, o czym pisała Michelle Duffy, a co potwierdza się w powyższych przykładach. Mianowicie według niej muzyka może przyczynić się do rozwoju poczucia miejsca i przynależności (Duffy, 2005, s. 677–692). Kolejny ważny czynnik wskazujący na wspólnotowy wymiar festiwalu Up To Date ma swoje źródło w sposobach jego organizacji. Otóż założyciele wydarzenia co roku wspierani są w przygotowaniach przez względnie stałą grupę wolontariuszy. Jeden z moich rozmówców podczas wywiadu nawiązał do tego w następujący sposób:

Myślę, że festiwal utworzył społeczność, co pokazuje chociażby ekipa wolontariatu, która liczy obecnie ponad 100 osób. Na pewno idea jest taka, żeby stworzyć imprezę, na której dobrze będziemy się bawić – my festiwalowicze, jak i sami organizatorzy [w4_2].

Zdarzały się również wypowiedzi, które wyraz wspólnotowości podkreślały w fakcie, że zarówno rdzeń festiwalowej publiczności, jak i zespół wolontariatu są świadkami ciągłej ewolucji eventu, a co za tym idzie, czują się częścią procesu budowania i rozwoju całego wydarzenia. Wspólnotowy wymiar możemy tu więc zauważyć przez pryzmat wspólnego zaangażowania i wykształcania się więzi emocjonalnych, takich jak sentyment i przywiązanie. Przedstawione fragmenty badań jakościowych należy zestawić z wyni-

kami zrealizowanego badania ilościowego. W pytaniu kwestionariuszowym dotyczącym motywacji udziału w wydarzeniu na 529 respondentów 191 osób zaznaczyło, że chciało uczestniczyć w wydarzeniu ze względu na możliwość spotkania ze znajomymi. To również pokazuje, jak istotnym aspektem wydarzeń kulturalnych jest ich zaplecze społeczne.

Zarówno wywiady indywidualne, obserwacja uczestnicząca, jak i pojedyncze wypowiedzi w badaniu fokusowym doprowadziły mnie do postrzegania przeżyć festiwalowych jako swego rodzaju rytuału. Niektórzy uczestnicy twierdzili, opisując swoje wrażenia, że całe wydarzenie nosi znamiona swego rodzaju rytuału. Ten przejawia się głównie na organizowanych w ramach Up To Date koncertach muzyki ambientowej, ale również podczas doświadczeń muzycznych pod głównymi scenami wydarzenia. Koncerty muzyki ambientowej jako elementy corocznych edycji festiwalu stwarzają warunki do odpoczynku i relaksu festiwalowiczów. Spokój i swoboda, a przy tym pełne skupienie się na dźwiękach często powoduje zapomnienie o codziennych, przyziemnych sprawach i pozwala uczestnikom na wprowadzenie się w stan zbliżony do medytacji, w którym dystanse społeczne i statusy ulegają tymczasowemu zawieszeniu. Wobec tego sędzę, że warto tu sięgnąć do koncepcji *communitas* w ujęciu Victora Turnera. Pisze on, że zjawisko to charakteryzuje się dążeniem do otwartości. Jest to sytuacja społeczna, w której zindywidualizowane i wyzwolone jednostki pozbywają się atrybutów struktury, a statusy pozostają w swoistym zawieszeniu. Dochodzi do wytworzenia antystrukturalnego momentu doświadczenia połączonego z intensywną refleksją (Turner, 1974, s. 202). Natomiast Tomasz Szlendak, nawiązując do tego procesu, zwraca naszą uwagę, że podczas tak zwanego „technoparty” zacierają się różnice pomiędzy jego uczestnikami, dystanse społeczne znikają, a na ich miejsce pojawia się „rytualna wspólnota dusz”. Uczestnicy takiego eventu doświadczając wrażeń muzycznych i wchodząc w trans w pewien sposób przekraczają „próg rzeczywistości” i od tego momentu znajdują się w nierzeczywistym świecie, który wytwarza i potęguje poczucie wspólnotowej więzi z innymi (1997, s. 131–132). Jest to tożsame z licznymi odniesieniami uczestników wywiadów jakościowych do równości, zjednoczenia, poczucia przynależności podczas wspólnego doświadczenia festiwalowego. Podczas jednego z wywiadów indywidualnych moja rozmówczyni wypowiadała się o tym w następujący sposób:

W tym roku, jak przyszedłam na salon ambientu, to czułam się jakbym była w domu [...], czułam się tam, jakbym tam należała. Gdybym się odwróciła w prawo, w lewo, każdy byłby mi w stanie pomóc, dać kawałek serca, uśmiechnąć się do mnie i życzyć mi wszystkiego najlepszego na całe moje życie nie znając mnie nawet [w5_1].

Podobnie o opisanym przeze mnie zjawisku pisze Jerzy Wertenstein-Żuławski w książce „Spontaniczna kultura młodzieżowa”: „Podczas festiwali muzycznych wytwarzają się więzi społeczne, festiwalowe *communitas*, w których znikają różnice społeczne: płciowe, wiekowe oraz statusowe. Wydawać by się mogło, że częścią tej wspólnoty staje się każdy biorący udział w wydarzeniu, który przejmie pewne symboliczne zachowania czyniące go częścią grupy” (Wertenstein-Żuławski, 1991, s. 223). Tak więc eventy mogą

być określane jako obszary monotematycznej wspólnoty komunikacji, mającej charakter inkluzywny. Cechuje je wysokie zaangażowanie emocjonalne wśród ludzi, które jest efektem ich współobecności czasowo-przestrzennej. Stosowane w przestrzeni eventowej różnorodne sposoby oddziaływania na zmysły oraz emocje jednostek skutkują intensywnym poczuciem wspólnoty i prowadzą do widzenia wydarzenia w kategoriach przeżycia totalnego (Zduniak, 2018, s. 154).

Dzisiejszy wzorzec bycia kulturalnym nawiązuje do wspólnotowości wydarzeń jako sposobu uczestnictwa w zrytualizowanych „momentach niby-wspólnoty”. Same praktyki kulturalne zaś mogą być wyjaśniane jako budowanie ograniczonych czasowo mikro-wspólnot opierających się na wrażeniach (Szlendak, Olechnicki, 2014, s. 295–296). Jak twierdzi Marta Machowska: „Współcześnie festiwale muzyczne, dając okazję do wytworzenia więzi społecznych między uczestnikami, zaspokajają potrzebę bycia we wspólnocie. Jednocześnie więzi te są intensywne i krótkotrwałe, zawiązują się w chwili przyjazdu na festiwal, a rozwiązują wraz z końcem wydarzenia. Nie rodzą zobowiązań. Jednak nawet po zakończeniu imprezy pozostawiają w uczestniku wrażenie „bycia częścią większej wspólnoty”[...]” (2015, s. 59). Wobec tego słusznym wydaje się uzupełnienie przedstawionej wyżej syntezy wniosków z badań nawiązaniem do definicji wspólnoty wyobrażonej, której dostarczyła nam Małgorzata Dmochowska. Autorka opisując wspólnotę wyobrażoną zaznacza, że niekoniecznie musi się ona opierać na wspólnocie historii, pochodzenia czy też miejsca zamieszkania. Jej zdaniem konstytuują ją czynniki, takie jak tożsamość, poczucie więzi i podobieństw oraz świadomość konstruowana na fundamentach podobnych zainteresowań i ideologii (2012, s. 65).

PODSUMOWANIE

Zmierzając ku końcowi swoich rozważań, chciałabym odwołać się do artykułu profesor Erin K. Sharpe z Brock University. Otóż wskazywała ona na potencjalną rolę imprez rekreacyjnych we wprowadzaniu zmiany społecznej. Jej zdaniem wydarzenia kulturalne, w tym festiwale muzyczne, będące tymczasowymi, rytualnymi i kulturowo wyrazistymi przedsięwzięciami, zasługują na szczególną uwagę ze względu na tworzenie warunków do ukierunkowanej na jakiś cel społecznej partycypacji. Jak pisze dalej, festiwale umożliwiają grupom przejęcie kontroli nad przestrzenią kulturalną i stawianie wyzwań obecnie dominującym ideologiom. Pomagają także przenieść konkretne problemy do centrum debat społecznych i umożliwiają członkom budowanie sieci i celebrowanie solidarności (Sharpe, 2008, s. 217–220). Łączy się to z przytoczonym w charakterystyce festiwalu opisem akcji prospołecznych i wprowadzaniem przez Up To Date elementów edukacyjnych w postaci wystaw o tematyce zdrowia psychicznego i stygmatyzacji społecznej. Włączona w nurt festiwalowy sztuka, która, jak pisze Katarzyna Niziołek, jest nieodłącznym elementem wszelkiego rodzaju eventów kulturalnych, poprzez partycypację nieartystów i działanie w sferze publicznej określana może być mianem sztuki społecznej. Za jeden z kluczowych aspektów można uznać przyświecający jej cel, za który uznajemy działanie

wyrażone w kategoriach zmiany społecznej oraz pożytku publicznego. Wobec tego o wydarzeniach kulturalnych możemy mówić w kategoriach przedsięwzięć ukierunkowanych na inkluzję i aktywizację społeczną a także edukację obywatelską (Niziołek, 2014, s. 46).

Przykład festiwalu Up To Date, choć pod kątem dostarczania odbiorcom wielu bodźców i doświadczeń w jednym miejscu i czasie ma wiele wspólnego z „eventem wielozmysłowym” opisywanym przez Tomasza Szlendaka, to z drugiej strony nieco się od tego opisu różni. Różnica ta stała się dla mnie zauważalna po przeprowadzonych wywiadach z uczestnikami Up To Date. Okazuje się, że event ten oprócz rozrywki i wielu atrakcji przynosi i dostarcza także konsekwencji intelektualnych w postaci refleksyjności nad wartościami, priorytetami w życiu codziennym, skłania do poświęcenia większej uwagi zdrowiu, a także tworzy dialog międzypokoleniowy i spełnia potrzebę poczucia przynależności wśród swojej wieloletniej festiwalowej publiczności.

BIBLIOGRAFIA

- Dmochowska, M. (2012). *Nowe wspólnoty w Polsce na przełomie XX i XXI wieku. Między Platonem, Amwayem a trollami*. Wydawnictwo IFiS PAN.
- Duffy, M. (2005). Performing identity within a multicultural framework. *Social & Cultural Geography*, 6(5), 677–692.
- Machowska, M. (2015). Festiwale muzyczne – próba ujęcia autoetnograficznego. *Czas Kultury*, 31(04), 59.
- Niziołek, K. (2014). Sztuka jako narzędzie społecznej inkluzji. Perspektywa socjologiczna. *Pogranicze. Studia Społeczne*, 23, 41–63.
- Sharpe, E.K. (2008). Festivals and social change: Intersections of pleasure and politics at a community music festival. *Leisure Sciences*, 30(3), 217–234.
- Szlendak, T. (1997). Techno-dzieci końca ery industrialnej. *Studia socjologiczne*, 1, 111–136.
- Szlendak, T. (2010). Wielozmysłowa kultura iwentu. *Kultura współczesna*, 4(66), 80–97.
- Szlendak, T., Olechnicki, K. (2014). Megaceremoniały i subświaty. O potransformacyjnych przemianach uczestnictwa Polaków w kulturze. *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, 76(2), 293–308.
- Turner, V. (2018). *Dramas, fields, and metaphors: Symbolic action in human society*. Cornell University Press.
- Wertenstein-Żuławski, J. (1991). Karnawał szarych ludzi: Jarocin 1980–1986. W: J. Wertenstein-Żuławski, M. Pęczak (red.), *Spontaniczna kultura młodzieżowa* (s. 223). Wiedza o Kulturze.
- Zduniak, A. (2018). *Event w życiu społecznym i religijnym: perspektywa socjologiczna*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

NETOGRAFIA

Up To Date Festival. <https://uptodate.pl/o-festiwalu>

Up To Date Festival. <https://www.facebook.com/UpToDateFestival>

Streszczenie

Hodowanie gołębi nie jest jednostkową aktywnością, a raczej zestawem złożonych praktyk osadzonych w sieci powiązań społecznych, które stanowią o fundamentalnej stronie społeczności hodowców gołębi. Coraz częściej zwracana jest uwaga na relacje dokonujące się nie tylko pomiędzy ludźmi, ale w tym przypadku między ludźmi i zwierzętami, a dokładniej – gołębiami. Zrozumienie działań ludzkich i gołębi jest społecznie i kulturowo powiązane ze sobą. Celem artykułu jest ukazanie relacji, jakie dokonują się między wybranymi hodowcami i ich gołębiami. Artykuł ma na celu również ukazanie ich wspólnego funkcjonowania oraz czy dokonujące się między nimi relacje mają charakter autoteliczny, czy instrumentalny.

Słowa kluczowe:

gołębie, ludzie, relacje międzygatunkowe, relacje społeczne, socjologia, symboliczny interakcjonizm.

PEOPLE AND PIGEONS: NETWORKED INTERSPECIES RELATIONS ON THE EXAMPLE OF BREEDERS OF THE CHEŁMSKO ŚLĄSKIE SECTION


Abstract

Pigeon breeding is not a single activity, but rather a set of complex practices embedded in the social network that constitutes the fundamental side of the pigeon fancier community. More and more attention is paid to the relationships taking place not only between people, but in this case between people and animals, and more specifically pigeons. Understanding human and pigeon activities are socially and culturally intertwined. The aim of the article is to show the relationship between selected breeders and their pigeons. The article also aims to show how they function together and whether the relations between them are autotelic or instrumental.

Key words:

interspecies relations, people, pigeons sociology, social relations, symbolic interactionism.





Ludzie i gołębie: usięciowane relacje międzygatunkowe na przykładzie hodowców sekcji Chełmsko Śląskie

PIOTR WALKOWIAK

 <https://orcid.org/0000-0002-5302-7085>
Uniwersytet Szczeciński

ZALECANE CYTOWANIE:

Walkowiak, P. (2023). Ludzie i gołębie: usięciowane relacje międzygatunkowe na przykładzie hodowców sekcji Chełmsko Śląskie. W: G. Całek (red.), *Młoda socjologia o społeczeństwie* (s. 238–254). Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

WSTĘP

Na przełomie XX i XXI w. funkcjonowanie gołębi na płaszczyźnie biologicznej i psychologicznej fascynowało wielu ludzi, których przede wszystkim ciekawiło, w jaki sposób gołębie pocztowe wracają do swoich hodowców z lotów konkursowych oraz czym się przy tym kierują. Należy zauważyć, że gołębie w miastach żyją od tysięcy lat, ale również znajdują się w kręgu ptactwa hodowlanego i towarzyszą ludzkości od pokoleń, odznaczając swoją rolę w ujęciu czynności wolnoczasowych poszczególnych jednostek.

Dla wielu ludzi gołębie pozostają wyznacznikiem aktywnego funkcjonowania w obrębie własnego gospodarstwa oraz poza jego granicami (Walkowiak, 2022, s. 142). Ponadto hodowla tych zwierząt stała się wszechobecna na świecie i może wpływać na budowanie i polepszenie relacji społecznych pomiędzy jednostkami zaangażowanymi w hodowlę oraz osobami, które chcą poprawić swoje funkcjonowanie w sferze społecznej. Ważne jest zrozumienie, że hodowanie gołębi nie jest jednostkową aktywnością, a raczej zestawem złożonych praktyk osadzonych w sieci powiązań społecznych, które stanowią o fundamentalnej stronie społeczności hodowców gołębi.

Coraz częściej zwracana jest uwaga na relacje dokonujące się nie tylko pomiędzy ludźmi, ale w tym przypadku między ludźmi i gołębiami. Zrozumienie działań ludzkich i gołębi jest społecznie i kulturowo powiązane ze sobą. Studiowanie ludzkich i zwierzęcych praktyk w danym środowisku może zapewnić wgląd w to, jak aktorzy społeczni interpretują i definiują zwierzęta, a w tym przypadku gołębie, oraz jak z nimi współpracują i w jakich relacjach z nimi funkcjonują (Jerolmack, 2007a, s. 892). Studiowanie wspólnego funkcjonowania ludzi i zwierząt zależy w dużej mierze od zdolności do wykazania, w jaki sposób włączenie zwierząt do badań społecznych poprawi zrozumienie na wielu płaszczyznach badań socjologicznych, w tym tożsamości, uwarunkowań i motywacji aktorów społecznych oraz ich codziennego funkcjonowania w przestrzeni międzyludzkiej (Jerolmack, 2005, s. 651). Dla przykładu warto zauważyć, że jeden z pionierów socjologii Emile Durkheim włączył zwierzęta do swoich badań socjologicznych, kiedy opisywał centralną rolę zwierząt i przyrody w organizacji i tożsamości wybranych mniejszości etnicznych (Durkheim, 1995, s. 84–141).

KONCEPCJA BADAŃ

Na potrzeby artykułu przeprowadzone zostały badania jakościowe, które stanowią część autorskiego projektu badawczego „Ludzie i gołębie: usieciowane relacje międzygatunkowe. Interakcje między hodowcami i ich gołębiami”. W badaniach zastosowana została technika wywiadu swobodnego, która polega na wzajemnym oraz bezpośrednim komunikowaniu się z rozmówcą, a przy tym swobodnym aranżowaniem sekwencji pytań, formułowania ich w zależności od sytuacji wywiadu (Konecki, 2000, s. 169). W kwestii typologii

wywiadu, według stopnia standaryzacji, zastosowano wywiad swobodny ukierunkowany (Lutyński, 2000, s. 291–308). Drugą techniką, jaka została przyjęta na potrzeby artykułu, jest jawna obserwacja uczestnicząca, która ma miejsce w naturalnym środowisku obserwowanych ludzkich działań i zachodzących interakcji oraz ma na celu podążanie za naturalnym przebiegiem codziennego życia badanych jednostek (Konecki, 2000, s. 145). Dobór próby był celowy. Rozmowy zaprezentowane w artykule zostały przeprowadzone w sierpniu 2022 r. z pięcioma hodowcami gołębi pocztowych, czterema zrzeszonymi w Polskim Związku Hodowców Gołębi Poczтовых oraz jednym niezrzeszonym, należącymi do oddziału Wałbrzych w sekcji Chełmsko Śląskie położonym na Dolnym Śląsku w powiecie kamiennogórskim w gminie Lubawka. Celem artykułu jest ukazanie relacji, jakie dokonują się w tym przypadku między wybranymi hodowcami z sekcji Chełmsko Śląskie i ich gołębiami, ich wspólnego funkcjonowania oraz czy dokonujące się między nimi relacje mają charakter autoteliczny, czy instrumentalny.

POCZĄTKI UDOMOWIENIA GOŁĘBI

Udomowienie określane również jako domestykacja wynika z procesów przekształcania się określonych cech oraz właściwości fizjologicznych, morfologicznych, psychicznych oraz rozwojowych przodka danego udomowionego gatunku zwierzęcia wskutek działań człowieka. Ingerencja działań ludzkich w tym przypadku to przeważnie zmiana warunków środowiska, w jakim dane zwierzę egzystowało, a także selektywny wybór i rozmnażanie ras o preferowanych cechach (Stojak, Plis, 2018, s. 721). Biorąc pod uwagę szeroki proces udomowienia i rozwój ras, gołębie w tej perspektywie stanowią grupę jednych z najbardziej rozwiniętych gatunków zwierząt na świecie, choć pozostającą nieco w cieniu innych, szczególnie ssaków z rodziny psowatych czy zwierząt gospodarczych.

Liczne materiały wskazują, że proces udomowienia i propagowania idei hodowania gołębi nastąpił w kilku miejscach w tym samym bądź różnym przedziale czasu. Odkrycie w grobowcu faraona w Egipcie malowideł z gołębiami dziobiącymi ziarna wskazują na to, że około 2850 lat p.n.e. gołębie towarzyszyły ludziom jako domowe zwierzęta. Z kolei w pierwszym tysiącleciu p.n.e. fenicy żeglarze sprowadzili gołębie do krajów leżących we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, a także Armenii, Arabii oraz Mezopotamii, a w V w. p.n.e. gołębie trafiły z Syrii do Grecji. W Rzymie również się pojawiły za sprawą Greków. W swoich pracach Pilnius Starszy pisał o gołębiach i przedstawił wyjątkową rasę gołębi z zaznaczeniem o ich pomocy w szybkim przenoszeniu wiadomości (Zieleński, Pawlina, 2007, s. 24).

W XVI w. hodowla gołębi ozdobnych i pocztowych była znana między innymi w Anglii, Francji oraz Niemczech, a narodziny kolejnych ras dzięki pracy hodowców stawały się praktycznie codziennością. Dzięki kolonizatorom gołębie zawędrowały na wszystkie kontynenty, co istotnie wpłynęło na zwiększającą się liczbę ich ras. Przede wszystkim zaznaczyć należy, że gołębie należą do pierwszych udomowionych ptaków w dziejach

ludzkości (Zieleński, Pawlina, 2007, s. 24). W ramach działań kolonizatorów i transportu gołębi do innych krajów poszczególne nazewnictwo danych ras gołębi często ulegało zmianom. Jednakże dzięki staraniom o dokładne określenie pochodzenia poszczególnych ras często nazwy wracały do swojego pierwotnego, tożsamego z krajem powstania rasy gołębi, nazewnictwa.

W globalnej perspektywie selektywne hodowle oraz interakcje ludzi z gołębiami zmieniły charakter tych ptaków i doprowadziły do większej integracji gołębi ze społeczeństwem. Ponadto gołębie zostały także wpisane w nowe znaczenia kulturowe i moralne, które zaczęły odzwierciedlać ich role w społeczeństwie (Jerolmack, 2007b, s. 88). Nie bez powodu gołębie często utożsamiane są z moralnymi wartościami, postrzegane są jako bohaterowie wojny, a także symbole miłości, pokoju i płodności. Tutaj należy zwrócić uwagę, że gołębie w poszczególnych krajach zaczęły być obdarzane znaczeniami o charakterze symbolicznym opartym na ich postrzeganiu (Jerolmack, 2007b, s. 88). Warto zauważyć, że gołębie, zarówno miejskie, jak i hodowlane, mogłyby być także symbolem waleczności i wytrzymałości, ponieważ w swoich pracach oraz książce „The Global Pigeon” amerykański socjolog Colin Jerolmack (2013) zaznacza, że wciąż rozwijające się procesy globalizacyjne stanowią zagrożenie dla wielu gatunków roślin i zwierząt, a gołębie znakomicie przystosowały się do funkcjonowania w danych przestrzeniach i gołębnikach, a dodatkowo zadomowiły się w miastach jako jedni z ich codziennych zwierzęcych obywateli (Jerolmack, 2013, s. 7–8). Dodać należy, że gołębie również posiadają swoją globalną uroczystość. Światowy dzień gołębia obchodzony jest 9 kwietnia i towarzyszy mu wiele wydarzeń o charakterze społecznym oraz kulturowym.

GOŁĘBIE HODOWLANE – OZDOBNE I POCZTOWE

Działalność człowieka sprawiła, że gołębie zaczęły przywiązywać się do gołębników, zwiększyły szybkość dojrzwania, latania i ogólnego funkcjonowania, a w przypadku gołębi pocztowych – rozwoju zdolności powrotu do gołębnika z różnych odległości. W przypadku gołębi ozdobnych działalność człowieka zaowocowała powstaniem szeregu nowych ras (Nowicki, Szul, 1971, s. 22–23). Hodowanych ras gołębi ozdobnych na świecie jest ponad 1000. Przynależą one pod względem wzorców i klasyfikacji do poszczególnych grup: uformowane, brodawczaki, kuraki, dęte, barwne, turkoty, strukturalne, mewki i lotne. Należy jednak wziąć pod uwagę, że w wielu miejscach na świecie prezentowane są na wystawach kolejne rasy gołębi, które czekają na oficjalne zatwierdzenie swoich wzorców.

Narodziny gołębi pocztowych zawdzięczane są złożonemu i długotrwałemu procesowi polegającemu na krzyżowaniu różnych ras gołębi. Współczesne hodowle gołębi pocztowych istotnie rozwinęły się na obszarach Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii oraz Holandii. Należy zauważyć, że za współczesną ojczyznę gołębi pocztowych uważana jest Belgia (Słowińska, 2010, s. 50). To na terytorium tego państwa odbył się jeden z pierwszych lotów gołębi pocztowych w 1815 r. Warto przytoczyć, że w 1943 r. wprowadzono order dla

zasłużonych zwierząt w trakcie wojen. Pierwszym odznaczonym gołębiem został przedstawiciel rasy pocztowych o imieniu Winkie (Allen, 2009, s. 196–197).

Po drugiej wojnie światowej loty gołębi pocztowych w Europie stały się bardzo popularne. W 1956 r. na terenie zachodnich Niemiec w tamtejszym Związku Hodowców Gołębi Pocztowych zarejestrowanych było 85 tysięcy hodowców, zaś migranci zarobkowi z Belgii, Niemiec, Włoch, Anglii oraz Polski zaczęli promować loty na terenie Ameryki Północnej. Wraz z rozwijającą się globalizacją istota wyścigów gołębi pocztowych rozpowszechniła się na ogromną skalę na pozostałych zamieszkiwanych kontynentach świata (Jerolmack, 2007b, s. 86). Gołębie pocztowe latają w ciągu dwóch sezonów w roku. W pierwszym – gołębi dorosłych – rozgrywki mają miejsce na przełomie wiosny oraz lata, w drugim rywalizują gołębie młode, urodzone w trwającym roku, podczas okresu jesiennego.

Hodowla gołębi ozdobnych i pocztowych w ujęciu amatorskim oraz profesjonalnym uznawana jest za hobby oraz rekreację a także za rodzaj sportu. Organizowane są wystawy gołębi ozdobnych, które poddawane są ocenom i współzawodniczą z innymi przedstawicielami danych ras (Walkowiak, 2022, s. 145). Hodowcy gołębi rasowych zrzeszeni są w okręgowych, wojewódzkich Związkach Hodowców Gołębi Rasowych i Drobного Inwentarza, które przynależą do danego związku krajowego, a także zakładają kluby hodowców wybranej rasy gołębi i organizacje specjalizujące się w promocji danej rasy, wpisujące się w kanon rywalizacji konkursów latania na czas w okolicy gołębnika oraz akrobatyki gołębi. Dotyczy to wybranych ras gołębi z grupy lotnych, które hodowcy również preferują bez względu na konkursy. Gołębiom z grupy lotnych nadawane są określone symbole. Dla przykładu rasa Tippler Angielski jest określana jako „[...] latające stworzenie, które przyleciało do Anglii, gdzie latem dni są długie, nieprzerwanie przez dwadzieścia godzin” (Jerolmack, 2007b, s. 87).

Hodowcy gołębi pocztowych zrzeszeni są w okręgowych Związkach Hodowców Gołębi Pocztowych, które także przynależą do danego związku krajowego. Hodowcy gołębi pocztowych rywalizują nie tylko na wystawach, ale przede wszystkim w konkursach lotów – krótkodystansowych (do 300 km), średniodystansowych (do 650 km), długodystansowych (do 1500 km) oraz dalekodystansowych (powyżej 1500 km).

Podobnie jak inne zwierzęta wspierające ludzi w codziennych sytuacjach poszczególne rasy gołębi hodowlanych charakteryzują się wewnętrznym spokojem, pozytywnym usposobieniem, a przy tym nie zważają na płeć, pochodzenie czy bariery fizyczne i psychiczne człowieka (Walkowiak, 2022, s. 144). Fakt ten sprawia, że coraz częściej wykorzystywane są w zooterapii, gdzie przydzielone są do specjalizacji zwanej awiterapią (ptactwo dzikie oraz domowe i hodowlane) i pomagają w pracy terapeutycznej z osobami w różnym przedziale wiekowym. Jednak pomiędzy naturą i kulturą w przestrzeni miejskiej rola gołębi często zostaje upodmiotowiona przez człowieka, a dodatkowo w toku ludzkich interakcji niesiona jest zła sława dotycząca tychże zwierząt, która może ograniczać się do braku wrażliwości na żywe istoty i znajomości jedynie miejskich gołębi (Jerolmack, 2008,

s. 72). Niewiedza dotycząca występowania wielu ras gołębi, w tym gołębi pocztowych, ich znaczenia w dziejach świata i pozytywnych walorów ich funkcjonowania wespół z człowiekiem wpisana jest w kanon stereotypowego myślenia na temat postrzegania gołębi na ulicach miast. Zaznaczyć należy, że gołębie nie są bardziej niebezpieczne dla ludzkiego zdrowia niż inne zwierzęta domowe (Jerolmack, 2008, s. 72–94). Fakt ten w świetle społecznym krąży najczęściej pomiędzy ludźmi interesującymi się i hodującymi gołębie, a nie w szerszym gronie społeczeństwa, na co należałoby zwrócić uwagę. Ponadto brakuje płynności przekazywania obszernej wiedzy w mediach i edukacji na temat gołębi, ich odmian, funkcjonowania i postrzegania przez społeczności w innych częściach świata. Elementem rozważań nad zwierzęcą naturą jest kulturowe rozróżnienie gołębi od innych zwierząt domowych (Załęska-Olszewska, 2021, s. 5). Z edukacyjnego punktu widzenia duża rola leży po stronie nie tylko hodowców, ale również osób zajmujących się ptactwem od strony biologicznej i terapeutycznej.

SYMBOLICZNY INTERAKCJONIZM W UJĘCIU RELACJI MIĘDZYGATUNKOWYCH

Symboliczny interakcjonizm, zapoczątkowany przez Georga Herberta Meada (1975) oraz rozwinięty przez Herberta Blumera (1986) i jego punkt widzenia, wskazuje na istotny element do dyskusji, że ludzie często próbują zaszufladkować zwierzęta w celach ekonomicznych oraz gospodarczych. Jednak współczesne przekonanie i określenie nadawane danemu zwierzęciu domowemu oraz hodowlanemu to najczęściej towarzysz, który wyznacza ścisłą definicję kulturową na linii człowiek-zwierzę i w szerszym świetle społecznym zmienia ten punkt widzenia.

Gołębie hodowlane uznawane są za bliskich współpracowników ludzi od ponad czterech tysięcy lat (Allen, 2009, s. 2). Prace z zakresu socjologii dotyczące tematyki relacji, współpracy oraz funkcjonowania ludzi i zwierząt, w tym również gołębi, zaczęły stawać się bardziej powszechne (Irvine, 2004; Konecki, 2005; Goode, 2006; Słowińska, 2010; Jerolmack, 2013; Mamzer, Gajewska, Lange, 2021; Walkowiak, 2022). Często dotyczą one aspektów funkcjonowania ludzi wśród zwierząt, a także ich roli w kształtowaniu tożsamości jednostek oraz w szerszej perspektywie wsi oraz miast. Zdroworozsądkowe stało się ukazywanie zwierząt jako nierozłącznego elementu natury a także kultury (Evernden, 1992, s. 8–32).

Interakcja symboliczna sprawia, że jednostka wyobraża sobie przed podjęciem danego działania, jak inni będą postrzegać jej działanie oraz jak na nie mogą zareagować. Na interakcję symboliczną składa się odczytywanie znaczenia działania drugiej osoby oraz przekazanie partnerowi, jak zamierza działać podczas interakcji. W tym przypadku ludzie i gołębie wzajemnie dostosowują do siebie swoje czynności przy pomocy określonych gestów. Istotny w ujęciu gestów jest gest wokalny, który posiada o wiele większe znaczenie

niż gesty niewerbalne. Należy zaznaczyć, że symbolizacja nie jest koniecznym warunkiem komunikowania się ludzi ze zwierzętami (Konecki, 2005, s. 57, 166–167, 182).

Z symbolicznego interakcjonizmu oraz teorii grup odniesienia wyrosła teoria społecznych światów Tamotsu Shibutaniego (1994), którą w swojej pracy „Społeczny świat hodowców gołębi pocztowych” opisuje Karolina Słowińska (2010). Teoria ta dostrzega aspekty przynależności jednostki do grupy, takie jak: wartości deklarowane i realizowane, nieformalne układy i relacje, hierarchię pod względem prestiżu a także kanały wewnętrznej komunikacji oraz otwartość na nowych członków, co wpisuje się w kanon społecznego świata hodowców gołębi pocztowych i ozdobnych (Słowińska, 2010, s. 3). Społeczny świat jest bowiem obszarem kulturowym, którego granice nie są wyznaczone przez terytorium ani przez formalne uczestnictwo (Shibutani, 1994, s. 267–677). Każdy społeczny świat, w tym przypadku hodowców gołębi, posiada swój własny, unikatowy system komunikacji oraz często specyficzny język, a ramy tegoż świata tworzy właśnie komunikowanie oraz zobowiązanie uczestników do zaangażowania w określone działanie (Słowińska, 2010, s. 22). Wyjątkowy system komunikacji również można dostrzec w relacjach hodowców z samymi gołębiami. Częstokroć przybiera on nie tylko formę gestów, ale także komunikatów i rozmowy kierowanej ze strony hodowcy oraz pogwizdywaniu w melodyjny sposób, na co gołębie reagują w określony dla nich sposób.

Należy zdawać sobie sprawę, że ludzki świat jest światem znaczącym, a cechy i znaczenia są nadawane przez ludzi w momencie, kiedy jednostki podejmują wobec obiektu działania praktyczne (Sztompka, 2016, s. 58). Hodowcy podejmują działania praktyczne w celu nawiązania relacji z gołębiami, ich karmieniem, pielęgnowaniem, uczeniem nowych zachowań czy pogłębianiu przyjaźni. Działania praktyczne uaktywniają się również, kiedy do hodowli włączane są nowe gołębie. Proces ten wymaga współpracy hodowcy wraz z jego gołębiami, by w ich otoczeniu ptaki mogły się lepiej zaaklimatyzować w nowym dla nich miejscu.

Relacje ludzi ze zwierzętami są głębokie oraz złożone, a przy tym przykuwają coraz większą uwagę w perspektywie symbolicznego interakcjonizmu (Jerolmack, 2005, s. 651–660). Arnold Arluke i Clinton R. Sander (1996) w swojej książce „Regarding Animals (Animals, Culture and Society)” podkreślili, że badanie interakcji pomiędzy ludźmi i zwierzętami umożliwia jednostkom poznanie siebie jako istot społecznych. Dodatkowo twierdzą, że zastosowanie przez ludzi perspektywy symbolicznego interakcjonizmu opierającej się na obserwacji uczestniczącej, gestach oraz rozmowie jest najbardziej owocnym podejściem do zrozumienia interakcji na linii człowiek-zwierzę, a w tym ujęciu hodowca-gołąb (Arluke, Sander, 1996, s. 4–67). Autorzy za tę książkę zostali uhonorowani nagrodą imienia Charlesa Hortona Cooleya za ważny wkład w perspektywę symbolicznego interakcjonizmu.

Leslie Irvine (2004) twierdzi, że zwierzęta również posiadają jaźń i osobowość oraz zachęca w swojej książce „If You Tame Me: Understanding Our Connection with Animals” do spojrzenia na zwierzęta pod interdyscyplinarnym, ale przede wszystkim socjologicznym

kątem, skłaniając przy tym do zagłębienia się w symboliczny interakcjonizm (Irvine, 2004, s. 2–7).

Według Colina Jerolmacka (2005) miliony właścicieli zwierząt domowych i hodowlanych zakłada i potwierdza, że towarzyszące im zwierzęta posiadają własną osobowość oraz w trakcie codziennych interakcji umacniają się i są coraz pewniejsze w swoich działaniach. Wiemy, że granica pomiędzy ludźmi i zwierzętami jest płynna oraz uzależniona od czasu, miejsca oraz autotelicznych i instrumentalnych działań ludzkich (Jerolmack, 2005, s. 652). Analiza wielu prac napisanych na temat funkcjonowania ludzi oraz zwierząt skłania do refleksji, że nadchodzi czas, by zacząć odkrywać zwierzęta na nowo poprzez rozumienie ich działań oraz wchodzenie z nimi w jeszcze silniejsze interakcje.

Z punktu widzenia symbolicznego interakcjonizmu zauważyć można, że relacje hodowców z gołębiami wyraźnie organizują ich relacje społeczne z innymi hodowcami i stanowią zasadniczą część ich społecznej jaźni (Jerolmack, 2013, s. 107). Wspólny temat i dzielenie się doświadczeniem oraz poglądami na temat relacji z gołębiami może przyczynić się do zwiększenia świadomości i znaczenia interakcji między ludźmi i zwierzętami w większych grupach społecznych.

FUNKCJONOWANIE HODOWCÓW SEKCJI CHEŁMSKO ŚLĄSKIE POD WZGLĘDEM ZAJMOWANIA SIĘ GOŁĘBIAMI – ANALIZA BADAŃ WŁASNYCH

Badania terenowe o charakterze jakościowym umożliwiają obserwowanie życia społecznego i jednostek w ich naturalnym środowisku (Babbie, 2004, s. 308–309). Ankietowani i zarazem obserwowani w gołębniku i jego okolicy hodowcy udzielili informacji w zakresie funkcjonowania i relacji ze swoimi gołębiami.

Posiadanie gołębi oraz ich hodowla, zarówno amatorska, jak i profesjonalna, jest formą aktywności, wymagającej pracy przez określony czas. Hodowcy gołębi pocztowych reprezentujący sekcję Chełmsko Śląskie funkcjonują pod względem budżetu czasu w dosyć usystematyzowany sposób:

Przy gołębiami spędzam czas trzy razy dziennie. Na poświęcanie dużej ilości czasu pozwala mi przebywanie na emeryturze. Dzięki gołębim prowadzę aktywny tryb życia. Gołębie mnie uspokajają, a dodatkowo mam przy nich zajęcie. Jednocześnie zajmowanie i opiekowanie się gołębiami to obowiązek (Roman, 65 lat).

Emerytura stanowczo powiększa możliwości czasowe, ale aktywność zawodowa również nie stanowi problemu w hodowaniu gołębi:

Jak na razie jestem aktywny zawodowo. Kiedy kończę pracę i wracam do domu, to od razu idę do gołębników w celu karmienia moich podopiecznych. One wiedzą, kiedy zbliża się nasza

godzina i już są w gotowości czekając na mnie. Kiedy przejdę na emeryturę, a to już niedługo, to jeszcze mocniej wejść w hodowlę i w loty. Myślę o tym praktycznie cały czas (Michał, 64 lata).

Usystematyzowany tryb nadzorowania hodowli gołębi wiąże się z dyscypliną i kształtowaniem właściwych postaw, w tym czujności i obserwacji:

W tygodniu przed pracą poświęcam czas gołębiom, a kiedy wracam po pracy, to od razu idę do gołębi zamiast na obiad do domu. Dyscyplina hodowcy i jego gołębi to podstawa, ale również i obserwacja, na którą trzeba poświęcić dużo czasu, bo obserwujesz zarówno całą hodowlę, jak i indywidualnie każdego gołębia (Andrzej, 41 lat).

Poszczególne rasy gołębi są często przekazywane w rodzinach z pokolenia na pokolenie w celu dalszego ich hodowania. Dużym prawdopodobieństwem jest poświęcanie czasu danej rasie gołębi tam, gdzie wcześniej była już ona hodowana przez innego członka rodziny. Podobna sytuacja ma miejsce, kiedy w okresie adolescencji jednostka miała styczność z konkretną rasą gołębi i po wielu latach w dorosłym życiu postanowiła wrócić do jej hodowania. Z drugiej strony fascynacja gołębiami może pojawić się poprzez spontaniczne zauważenie gołębi u innego hodowcy, bądź po prostu w trakcie codziennych aktywności:

Od pięciu lat hodujemy gołębie pocztowe. Nikt nie hodował gołębi w moim domu rodzinnym, ale w wieku 6 lat zauważyłem gołębie u sąsiada i zafascynowałem się nimi. Lubilem u niego przesiadywać, rozmawiać i podziwiać jego gołębie. Wiedziałem, że w przyszłości nadejdzie taki czas i też będę je hodował (Daniel, 37 lat).

Aspekty tego typu skłaniają do zasugerowania, jak i dlaczego badacze społeczni powinni uznawać zwierzęta i przyrodę za potencjalne konstytutywne obiekty tożsamości społecznej oraz kultury.

WSPÓŁPRACA I PRACA NAD SOBĄ

W prowadzeniu i zajmowaniu się hodowlą istotnym elementem jest współpraca. Kiedy przebiega ona w towarzystwie bliskiej osoby, wzmacnianie więzi międzyludzkich i efekty prowadzenia hodowli nabierają znacznie większego znaczenia, czego dowodem okazać się może wspólna hodowla Daniela i Małgorzaty:

Wspólnie zajmujemy się hodowlą i poświęcamy naszym gołębiom dużo czasu. Kiedy mąż jest w pracy, ja zajmuję się nimi i robię obloty naszych pociech z danych gołębników, a po jego powrocie działamy wspólnie. W działaniach podchodzimy do naszych gołębi zarówno indywidualnie, jak i grupowo. To wspaniała pasja i świetne spędzanie czasu, ale bardzo odpowiedzialne (Małgorzata, 33 lata).

Jednym z elementów właściwego funkcjonowania hodowców gołębi jest utrzymywanie kontaktów międzyludzkich w sferze społecznej. Opieka nad gołębiami może przyczynić

się znacząco do zachowania zdolności utrzymywania oraz rozwijania relacji społecznych z innymi jednostkami:

Ważne jest, aby utrzymywać dobre relacje z innymi hodowcami, szczególnie z tej samej sekcji. Wymiana doświadczeń podczas rozmowy odbywa się, ale każdy ma swój określony styl pracy z gołębiami i swoją taktykę. Loty gołębi pocztowych to sport, tak jak piłka nożna. Hodowca jest trenerem, a gołębie sportowcami. Tak tworzy się drużyna. Każdy ma swój plan na grę (Roman, 65 lat).

Podkreślić należy, że w tym przypadku gołębie stają się zasobem ułatwiającym funkcjonowanie jednostek w przestrzeni międzyludzkiej.

Zwierzęta są często wyznacznikiem pracy nad sobą przez zgłębianie materiałów na ich temat, znajomości ras, odżywiania i suplementacji oraz ciągle rozwijających się aspektów hodowli gołębi:

Uważam, że cały czas należy zgłębiać wiedzę o gołębiach. Teraz wiele się zmieniło. Nieważne, w jakim wieku jesteś i jaki masz staż hodowlany. Jeśli to czujesz i chcesz rozwijać swoje gołębie i samego siebie, to musisz czytać, rozmawiać, uczyć się cały czas (Roman, 65 lat).

Zgłębianie wiedzy na temat gołębi to podstawa właściwej hodowli. Całe życie się uczysz. Technologia się rozwija, biologiczna i psychologiczna strona gołębi także. Musisz cały czas tym żyć i zwracać uwagę na potrzebną suplementację, karmy oraz na niebezpieczeństwa w postaci chorób. Bez odpowiedniej edukacji nie będzie łatwo. Gołębie są tak niesamowitymi zwierzętami, że na podstawie każdego ze swoich gołąbków jesteś w stanie wywnioskować bardzo dużo rzeczy (Daniel, 37 lat).

Podstawową działalnością hodowców gołębi jest nie tylko zaspokajanie swoich własnych potrzeb, ale także nawiązywanie relacji z innymi hodowcami w celu wymiany doświadczeń, pozyskiwania nowego materiału hodowlanego, pogłębiania znajomości, a także indywidualnego zgłębiania wiedzy na temat gołębi, aby zapewnić im lepsze warunki funkcjonowania.

WYPOSAŻENIE, TRENINGI I LOTY KONKURSOWE

Wspólne spędzanie czasu ludzi i gołębi najczęściej odbywa się w gołębniku i w jego otoczeniu, w którym gołębie na co dzień egzystują. Istotne jest jego odpowiednie wyposażenie:

Gołębnik to dom dla gołębi. Muszą mieć odpowiednie warunki. Każdy hodowca urządza gołębnik wedle swojego planu. Wentylacja i światło w gołębniku odgrywają dużą rolę (Małgorzata, 33 lata).

Na przełomie wieków perspektywa budowania gołębników bądź zaadaptowania pomieszczeń na ich potrzebę wraz z rozwojem procesu udomowienia gołębi rozwinęła się znacząco. Gołębie hodowlane mają swoje wymagania, podobnie jak ludzie, muszą mieć zapewnione odpowiednie warunki w celu właściwego egzystowania.

Okres przygotowawczy do startu sezonu w wybranej dyscyplinie sportowej charakteryzuje się zwiększeniem liczby jednostek treningowych, obciążeń, utrzymywania właściwej diety w celu budowania odpowiedniej formy i osiągania jak najlepszych wyników. Hodowcy gołębi pocztowych jako trenerzy muszą zadbać o właściwą karmę, suplementację, ale przede wszystkim o bardzo dobrą dyspozycję swoich podopiecznych. Dotyczy to nie tylko codziennych oblotów w obrębie funkcjonującego gołębnika, ale w istocie treningu na odpowiednich odległościach, na długości których należy uwzględnić wiele czynników:

Trening to podstawa pod względem przygotowania gołębi. Długość lotu, czas powrotu do gołębników, ale także branie pod uwagę profilu danej trasy, warunków atmosferycznych. Trzeba wszystko brać pod uwagę i analizować. Dodaje to kolejnej dawki stresu i adrenaliny. Widzisz, nasz rejon położony jest w okolicy dużej ilości lasów i gór. Ważny jest trening gołębi przy lesie, żeby mogły się z takimi terenami i powrotami z lotów przez lasy i góry oswoić. To nie jest łatwe. Gołąb wie, że w lesie czeka na niego wiele zagrożeń i musi stopniowo przyzwyczajać się do takich terenów (Daniel, 37 lat).

W przytoczonej wypowiedzi zauważyć można także skierowanie uwagi hodowcy na mentalną stronę jego gołębi w celu osiągnięcia lepszej dyspozycji na planowany sezon lotowy.

Rozpoczęcie sezonu lotowego odgrywa ważną rolę dla funkcjonowania hodowców gołębi pocztowych. Oczekiwanie na start pierwszego lotu, a następnie powrót swoich gołębi, wiąże się z emocjonalną stroną hodowców, ale także braniem pod uwagę różnych wariantów:

Analiza warunków atmosferycznych i profilu trasy, kilometrów odbywa się na kilka dni przed planowym lotem. Ważne jest dla nas, skąd będzie wiał wiatr i jak gołębie to wykorzystają. [...] W lotach jest jak w sporcie. Ktoś musi być ostatni, żeby ktoś mógł być pierwszy. To rywalizacja, wiara w swoje gołębie oraz siebie. To nasz świat, pełen pracy i miłości. [...] Jeden lubi loty gołębi starych, drugi gołębi młodych. Jeden lubi loty krótkie, a ja najbardziej preferuję długodystansowe, maratony. Przygotowanie gołębi i ich dyspozycji pod tym kątem to dużo pracy, a oczekiwanie na swoje gołębie podczas lotu i emocje z tym związane rosną z każdą minutą, kiedy otrzymujesz wiadomość, że gołębie już wystartowały z danego miejsca. [...] Każdy okres w życiu gołębi jest istotny. Chów młodych, pierzenie i przede wszystkim zdrowie to podstawa. Koniec sezonu 2022 to początek pracy w kierunku sezonu 2023 (Andrzej, 41 lat).

Loty to żywioł, niesamowita adrenalina, to ogromne widowisko, oczekiwanie, emocje. Kiedy rozpoczyna się sezon lotów gołębi starych, a potem młodych, to żyjesz od weekendu do weekendu w oczekiwaniu na loty (Małgorzata, 33 lata).

RELACJE MIĘDZY HODOWCAMI A ICH GOŁĘBIAMI

Gołębie wymagają opieki, reagują na poświęcaną im uwagę oraz zainteresowanie, które odwzajemniają hodowcom. Relacje ludzi ze zwierzętami wielokrotnie odgrywały kluczową rolę w rozwoju społeczeństwa (Koop-Monteiro, 2021, s. 1–18). Właściwe relacje

dają nie tylko radość jednostkom, ale również poczucie przynależności oraz bliskości w codziennych spotkaniach ze zwierzętami:

Gołębie skracają dystans, jedzą z ręki. One wiedzą, co jest dla nich dobre i jaką suplementację ode mnie otrzymują, karmę czy naturalne dodatki. Gołębie cały czas się ze mną przyjaźnią, a ja z nimi (Roman, 65 lat).

Gdy gołębie jedzą, to ja odpoczywam patrząc na nie. Podczas innych działań w gołębniku reagujemy na swoje zachowania, zbliżamy się do siebie, rozmawiamy (Michał, 64 lata).

Umacnianie relacji odbywa się podczas wykonywania codziennych działań i aktywności podejmowanych przez hodowców i ich gołębie. Dużo zależy od ukierunkowania hodowców i postrzegania gołębi:

Stawiamy na bliskie relacje z naszymi gołębiami. Nasze gołębie dają się dotykać, głaskać, a przy tym przychodzą do ręki, reagują na imiona. Są oswojone (Małgorzata, 33 lata).

Ważne są więzy krwi i przyjaźń między hodowcą a gołębiami i ja na to stawiam. Gołębie nauczysz wszystkiego. Potrzeba tylko czasu i wzajemnego zaufania. Gołębie wyczuwają ludzkie zamiary i to, w jaki sposób się do nich podchodzi. Jeśli hodowca jest szczęśliwy, to jego gołębie też będą, a jeśli będzie zdenerwowany, to odbije się to na jego gołębiach. One to czują (Andrzej, 41 lat).

Każdy gołąb ma inny charakter. Jedne względem nas i innych gołębi są uczuciowe, a drugie lubią się droczyć i mają ostrzejszy charakter (Daniel, 37 lat).

Gołębie podobnie jak ludzie nie tylko odczuwają cierpienie oraz przyjemności, ale także znane jest ich przywiązanie, przyjaźń, nienawiść czy egoizm. Ponadto cechują się instynktem macierzyńskim oraz płciowym, co przejawia się zakochaniem w określonym osobniku płci przeciwnej oraz poczuciu siebie i swojej wartości (Słowińska, 2010, s. 27–58). Gołębie często przy udziale hodowców łączą się w pary i w większości przypadków pozostają sobie wierne do końca życia. Wyjątkiem jest rozdzielanie par w okresie jesienno-wiosennym do osobnych gołębników, by w okresie wiosennym móc parować je na nowo w celu zmodyfikowania i wprowadzenia nowej linii hodowli.

Ciekawym aspektem relacji hodowców z ich gołębiami są zachowania gołębi w otoczeniu obcej jednostki. Nie wszystkie gołębie przyzwyczajone są do nowych twarzy i obcych głosów:

Moje gołębie nie do końca przyzwyczajone są do innych osób, ale kiedy widzą obcego, a ja jestem przy nich, to zachowują spokój (Roman, 65 lat).

Zachowania mogą być modyfikowane, ale uzależnione są od wielu czynników, a także działań hodowców:

Zobacz, gołębie się ciebie nie boją. Nasze w większości są bardzo łaskawe. Nas znają doskonale, ale też łagodnie reagują na innych, bo w dzień towarzyszy im radio i przyzwyczajają się do różnych głosów. Gołąb, podobnie jak pies, wyczuwa ludzi (Daniel, 37 lat).

Reakcje poszczególnych gołębi dostosowane są do znajomości i relacji, jaka wiąże ich ze swoimi opiekunami, a także osób odwiedzających, sporadycznie bądź jednorazowo, gołębniki.

Podobnie jak w przypadku badań dotyczących ludzi, tak i u zwierząt ważną rolę odgrywa obserwacja uczestnicząca, która może ukazać ich dodatkowe zachowania w zależności od sytuacji:

Każdy gołąb posiada swoją biografię, a spisuje ją hodowca (Roman, 65 lat).

Po gołębiach zobaczysz wszystko: ich emocje, stan, samopoczucie. Ważna jest obserwacja i przebywanie pośród nich. [...] Kiedy w gołębiku przenocuje wracający z lotu obcy gołąb, pomogę mu, ale przy tym go obserwuję. Gdy na drugi dzień jest w pełni sił, to go wypuszczę, a on w powietrzu zatoczy koło nad gołębnikiem, raz bądź dwa razy zaklepie skrzydłami i polecą w swoją stronę. Taka sytuacja oznacza, że gołąb dziękuje, jest wdzięczny hodowcy i żegna się z nim (Andrzej, 41 lat).

PODSUMOWANIE

Hodowcy gołębi pocztowych należący do sekcji Chełmsko Śląskie charakteryzują się ustabilizowanym funkcjonowaniem pod względem budżetu czasu. Ponieważ pasja często kształtuje odpowiednie dla jednostki nawyki, to idea hodowania gołębi wymaga odpowiedzialności i konsekwentności, która przejawia się we właściwym zarządzaniu hodowlą, odżywianiu i treningów gołębi.

Aktywność w ujęciu hodowli gołębi wpływa na lepsze funkcjonowanie aktorów społecznych na płaszczyźnie somatycznej, poszerzanie wiedzy na temat hodowanej rasy gołębi – psychologicznej, a umacnianie relacji i więzi międzyludzkich z członkami rodziny oraz innymi hodowcami – społecznej. Odpowiednie poświęcanie czasu sprawia, że gołębie szybciej adoptują się w otoczeniu swojego hodowcy, zwiększając przy tym swoje zaufanie, a także skracając dystans do hodowcy nie tylko w porze karmienia i interakcji, ale również podczas codziennych aktywności w gołębniku, co istotnie wpływa na rozwijanie relacji międzygatunkowych. Otoczenie, w jakim znajdują się gołębie, podobnie jak u ludzi, odgrywa niebagatelną rolę w kwestii ich samopoczucia.

Pierwszy kontakt hodowcy z gołębiem jest ważny w kwestii przebiegu międzygatunkowej socjalizacji i budowania więzi. Przyjęcie nowych gołębi wiąże się z włączeniem ich do wspólnej przestrzeni z innymi gołębiami w otoczeniu hodowcy. Należy zaznaczyć, że wspólna przestrzeń fizyczna stanowi o rozpoczęciu procesu socjalizacji oraz wspólnych przeżyć. Gołąb musi przebywać razem z hodowcą każdego dnia, by interakcje między nimi były wystarczająco intensywne (Konecki, 2005, s. 42–43).

Hodowcy gołębi pocztowych z Chełmska Śląskiego charakteryzują się wysokim zaangażowaniem w losy hodowli, a przy tym autotelicznym podejściem do swoich gołębi zarówno pod względem indywidualnym, jak i grupowym. Relacje hodowców z gołębiami w ujęciu społecznym mogą przyczynić się do wzmocnienia powiązania człowieka z naturą, a przede wszystkim, w szerokiej kwestii socjologicznej, interakcje zachodzące pomiędzy nimi mogą wpłynąć na ożywienie świata społecznego.

Relacje ludzi i gołębi wraz ze zmieniającym się charakterem ich hodowania mogą być związane z ważnymi społecznie i kulturowo przemianami we współczesności, szczególnie dotyczącymi gospodarstw domowych. W wielu przypadkach relacje między ludźmi i gołębiami są wysoce zindywidualizowane oraz osobiste.

Gołębie są w pewnym stopniu podobne do ludzi. Uwzględnione razem jako zwierzęca społeczność posiadają zdolność do reprezentowania różnic, charakterów i dyspozycji obszarów, jakie zamieszkują (Franklin, 1999, s. 15–85). Uniwersalność tej tendencji wynika przede wszystkim z faktu, że społeczeństwa ludzkie otoczone są przez metaforyczne światy zwierzęce. Ponieważ ludzie w rzeczywistości są blisko związani ze zwierzętami, a w tym przypadku hodowcy ze swoimi gołębiami, w wielu kwestiach egzystują na tej samej płaszczyźnie. Ponadto są społecznie, moralnie oraz fizycznie interaktywne w swoich działaniach.

BIBLIOGRAFIA

- Allen, B. (2009). *Pigeon*. Reaktion Books LTD.
- Arluke, A., Sanders, C.R. (1996). *Regarding Animals (Animals, Culture and Society)*. Temple University Press.
- Babbie, E. (2004). *Badania społeczne w praktyce*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Blumer, H. (1986). *Symbolic Interactionism: Perspective and Method*. California University Press.
- Durkheim, E. (1995). *The Elementary Forms of Religious Life*. The Free Press.
- Evernden, N. (1992). *The Social Construction of Nature*. Johns Hopkins University Press.
- Franklin, A. (1999). *Animals and modern cultures. A sociology of human-animal relations in modernity*. Sage Publications.
- Goode, D. (2006). *Playing With My Dog, Katie: An Ethnomethodological Study of Canine-Human Interaction*. Purdue University Press.
- Irvine, L. (2004). *If You Tame Me: Understanding Our Connection with Animals*. Temple University Press.
- Jerolmack, C. (2005). Our Animals, Our Selves? Chipping Away the Human-Animal Divide. *Sociological Forum*, 20, 651–660.
- Jerolmack, C. (2007a). Animal Practices, Ethnicity, and Community: The Turkish Pigeon Handlers of Berlin. *American Sociological Review*, 72, 874–894.
- Jerolmack, C. (2007b). Animal archeology: Domestic pigeons and the nature-culture dialectic. *Qualitative Sociology Review*, 3, 74–95.
- Jerolmack, C. (2008). How Pigeons Became Rats: The Cultural-Spatial Logic of Problem Animals. *Social Problems*, 55, 72–94.
- Jerolmack, C. (2013). *The Global Pigeon*. The University of Chicago Press.
- Konecki, K.T. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki, K.T. (2005). *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*. Scholar.
- Koop-Monteiro, Y. (2021). Including animals in sociology. *Current Sociology*, 71, 1–18.
- Lutyński, J. (2000). *Metody badań społecznych*. Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Mamzer, H., Gajewska, M.A., Lange, Ł. (2021). Jak rozumieć relacje międzygatunkowe. *Porównania*, 2, 351–370.
- Mead, G.H. (1975). *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Shibutani, T. (1994). *Reference Groups as Perspectives. Symbolic Interaction. An Introduction to Social Psychology*. General Hall.
- Słowińska, K. (2010). Społeczny świat hodowców gołębi pocztowych. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 3, 3–135.
- Stojak, J., Plis, K. (2018). Jak z dzikiego zrobić przyjaciela? Historia udomowienia różnych gatunków roślin i zwierząt na świecie. *Kosmos. Problemy nauk biologicznych*, 4, 721–732.

- Sztompka, P. (2016). *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Wydawnictwo Znak Horyzont.
- Walkowiak, P. (2022). Zwierzęta towarzyszące osobie starszej w czasie wolnym podczas pandemii Covid-19. *Gerontologia Polska*, 30(2022), 141–147.
- Załęska-Olszewska, I. (2021). Gołębie pod pomnikiem Diderota. *Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies*, 8(2021), 1–17.
- Zieleński, M., Pawlina, E. (2007). Pochodzenie i użytkowanie gołębi. *Przegląd Hodowlany*, 4(2007), 24–26.

BIOGRAMY AUTOREK I AUTORÓW

MARCIN BAUMANN

Jest absolwentem studiów I i II stopnia kierunku socjologia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Warsztat pisarski szlifował jako specjalista pracowni medialnej portalu patrznaece.pl, zajmującego się zwalczaniem dezinformacji w sieci. Dzieli się swoimi analizami oraz refleksjami dotyczącymi badań socjologicznych podczas wystąpień na ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach naukowych. Obecnie pracuje w Zespole ds. Realizacji Badań w Centrum Wsparcia Dydaktyki UJ oraz współpracuje z Centrum Ewaluacji i Analiz Polityk Publicznych UJ. Interesuje się socjologią Internetu, socjologią miasta, socjologią problemów społecznych, tematyką Web 2.0 oraz zagadnieniem dezinformacji w sieci.

E-mail: marcin.baumann@alumni.uj.edu.pl

NATALIA BEŁDYGA

Doktorantka oraz członkini grupy badawczej Społeczeństwo Obywatelskie i Zrównoważony Rozwój na Wydziale Nauk Społecznych, Sztuk i Humanistycznych Politechniki Kowieńskiej na kierunku socjologia, ze specjalizacją socjologia ryzyka. Współuczestniczy w działaniach akademickiego stowarzyszenia europejskich socjologów – ESA, europejskiego oddziału Towarzystwa Analiz Ryzyka – SRA Europe, Litewskiego Stowarzyszenia Socjologicznego – LSA oraz Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Członkini społecznej Rady Kultury przy Prezydencie Miasta Suwałki oraz wolontariuszka i sekretarz Fundacji Teraz Wschód. Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Śląskiego oraz Collegium Civitas. Specjalistka ds. dyplomacji kulturalnej, dziennikarka oraz producentka współpracująca z Agence France–Presse Services. Jej badania oraz zainteresowania naukowe dotyczą odporności społeczności na kryzys i niepewność.

E-mail: natalia.beldyga@ktu.edu

MARTA FAUSTYNA CHMIELEVSKA

Studentka II roku studiów magisterskich (socjologia w ramach MISH, Uniwersytet Warszawski) oraz absolwentka filologii włoskiej i socjologii w MISH na Uniwersytecie Warszawskim. W ramach wymian międzynarodowych studiowała na włoskich uniwersytetach La Sapienza w Rzymie oraz Università degli Studi di Milano. Stypendystka i ambasadorka Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Posługuje się biegle czterema językami obcymi (angielskim, włoskim, litewskim i rosyjskim) oraz uczy się francuskiego.

Do jej zainteresowań naukowych należą tożsamość narodowa, zróżnicowanie kulturowe oraz tematy leżące na pograniczu socjologii, antropologii i etnologii. Pasjonują ją również dziedziny, w których nauka przecina się z dyplomacją.

E-mail: m.chmielevska@student.uw.edu.pl

JUSTYNA JÓZWOWICZ

Absolwentka socjologii w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie w Białymstoku. Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych UwB w dyscyplinie nauki socjologiczne. Jej zainteresowania naukowe skupiają się wokół feminizmu oraz grup mniejszościowych. W pracy doktorskiej podejmuje temat postaw feministycznych wierzących Polek.

E-mail: j.jozwowicz@uwb.edu.pl

ANGELIKA KAPUŚCIK

Studentka drugiego roku studiów magisterskich na kierunku Socjologia na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Sekretarz Studenckiego Koła Naukowego „Metoda”, w ramach którego aktywnie współtworzy życie uczelni. W przeszłości brała udział w projekcie tutoringowym „Mistrzowie dydaktyki”, obecnie współpracuje z łódzkim teatrem w ramach projektu Science Hub UŁ. Naukowo oraz badawczo interesuje się metodologią badań nauk społecznych, a konkretnie sytuacją badawczą w badaniach jakościowych, kwestiami etycznymi badań społecznych, badaniem interakcji oraz badaniami biograficznymi.

E-mail: angelika.kapuscik@edu.uni.lodz.pl

OLGA KORCZYŃSKA

Studentka ostatniego roku studiów magisterskich socjologii na Uniwersytecie Łódzkim. Wiceprezesa socjologicznego Studenckiego Koła Naukowego „Metoda”. Współpracująca w ramach projektu Science Hub UŁ z Fundacją Skarby Pokoleń. Zawodowo zajmująca się realizacją badań jakościowych i ilościowych w Biurze Badań Społecznych Question Mark. Socjologicznie zainteresowana jest przede wszystkim kwestiami metodologicznymi, ale także tematyką konfliktów (mikro- i makrospołecznych). Swoje główne pasje pogłębiła dzięki współpracy tutoringowej, a aktualnie rozwija je w swojej pracy magisterskiej, dotyczącej różnic pomiędzy ilościowymi metodami badań w przypadku poruszania tematów wrażliwych.

E-mail: olga.korczynska@edu.uni.lodz.pl

KATARZYNA KRAKOWSKA

Magistra socjologii. Asystentka w Katedrze Socjologii oraz Instytucie Socjologii im. E. Wnuk-Lipińskiego w Collegium Civitas w Warszawie. Członkini Sekcji Socjologii Migracji Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Nauczycielka akademicka prowadząca m.in. zajęcia z myślenia socjologicznego, technik badań jakościowych oraz analizy

jakościowej. Aktywna badaczka. Jej zainteresowania naukowe mieszczą się w obszarze socjologii ruchów migracyjnych i dotyczą przede wszystkim sytuacji migrujących kobiet. Od rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę angażuje się w projekty naukowe poświęcone losom osób uchodźczych z Ukrainy. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą uchodźczyńiom z Ukrainy w Polsce.

E-mail: katarzyna.krakowska@civitas.edu.pl

KAROLINA KUREK-SUWAŁA

Studentka studiów magisterskich w Collegium Civitas na kierunku socjologia. Członkini zarządu Koła Naukowego Socjologii Collegium Civitas. Członkini Polskiego Towarzystwa Socjologicznego – Oddział Warszawski. W roku akademickim 2022/2023 sekretarz stowarzyszenia Plateria Varsoviensis. Szczególnie interesuje ją mikrosocjologia i badania autoetnograficzne.

E-mail: k.kurek.suwala@gmail.com

AGNIESZKA MOROZOWSKA

Absolwentka studiów pierwszego stopnia na kierunku socjologia na Uniwersytecie w Białymstoku, kontynuuje na tym uniwersytecie studia socjologiczne drugiego stopnia. Prezeska Koła Naukowego Socjologiczno-Antropologicznego, podejmuje aktywności w ramach tandemu naukowego. Interesuje się zagadnieniami z zakresu psychologii społecznej, współczesnymi formami uczestnictwa w kulturze oraz wspólnotowością i relacyjnością w kontekście eventów kulturalnych. Obecnie współrealizatorka projektu badawczego poświęconego festiwalowi Up To Date. Zwolenniczka książek z dziedzin psychologii ogólnej i neuropsychologii.

E-mail: a.morozowska@wp.pl

KSAWERY OLCZYK

Student ostatniego roku studiów magisterskich socjologii na Uniwersytecie Łódzkim. Prezes socjologicznego Studenckiego Koła Naukowego „Metoda”. Współpracujący w ramach uniwersyteckiego projektu Science Hub UŁ z Teatrem Pinokio w Łodzi. Tematycznie zainteresowany socjologią oraz problematyką z pogranicza filozofii i nauk społecznych, badawczo natomiast tematem prekariatu, pracy oraz jej wpływu na jednostkę w systemie kapitalistycznym. Swoje zainteresowania porusza i rozwija w pracach dyplomowych oraz artykułach. W przeszłości zaangażowany w działalność aktywistyczną o charakterze proklimatycznym oraz prorównościowym.

E-mail: ksawery.olczyk@edu.uni.lodz.pl

MARTYNA OLSZAK

Studentka ostatniego roku studiów magisterskich na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Absolwentka studiów licencjackich na tym samym wydziale. Do jej

naukowych zainteresowań w szczególności należą: socjologia pracy, socjologia organizacji oraz społeczny wymiar czasu. Zaplecze socjologiczne przekłada na doświadczenie zawodowe, pracując jako młodsza specjalistka w obszarze Human Resources.

E-mail: martynaolszak39@gmail.com

FILIP OSZCZYK

Student socjologii w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego na specjalizacji Analiza danych i badania społeczne, oraz ewaluator związany z IBC Advisory. Zainteresowanie badawcze obejmują: ewaluację, socjologię edukacji oraz socjologię kulturową.

E-mail: oszczykf@gmail.com

PIOTR M. STATUCKI

Doktorant w dyscyplinie nauk socjologicznych w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego. Członek Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Działa w uczelnianym samorządzie doktoranckim, zajmując się m.in. tematem zdrowia psychicznego doktorantów_ek. Do jego zainteresowań badawczych należą: socjologia kultury, społeczny wymiar czasu i przestrzeni, kultury i tożsamości miejskie.

E-mail: piotr.statucki@edu.uni.lodz.pl

AGATA STĘPNIK

Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się zagadnieniem sztuki tworzonej na zlecenie władz obozowych przez więźniarki i więźniów KL Auschwitz I i Auschwitz II-Birkenau. Absolwentka socjologii oraz judaistyki na UJ. Od 2017 r. współpracuje z Miejscem Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau. Laureatka m.in. Nagrody Dyrektora Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau „Gdyby zabrakło dziesięciu...”. Obecnie główny przedmiot jej zainteresowania naukowego stanowi socjologia sztuki. Jej zainteresowania badawcze obejmują rozmaite zagadnienia z zakresu historii kompleksu KL Auschwitz-Birkenau oraz sztuki (po) obozowej, a także mechanizmy propagandy Trzeciej Rzeszy i dyskurs współczesnego antysemityzmu.

E-mail: agata.stepnik@doctoral.uj.edu.pl

PIOTR WALKOWIAK

Doktorant w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Szczecińskiego. Wykładowca akademicki w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego, Collegium Humanum i WSB Merito w Szczecinie. Członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego – Oddział Szczeciński, Sekcja Socjologii Miasta. Przewodniczący Koła Naukowego Pedagogów Młodzieży „Young Power”. Prowadzi autorski kanał na YouTube „Z pasji do socjologii”. W zakresie jego zainteresowań naukowych i badawczych jest socjologia. Szczególnie interesuje go

funkcjonowanie, działania i relacje ludzi i grup społecznych w przestrzeni miejskiej oraz wiejskiej, relacje między ludźmi a gołębiami, formy aktywności i turystyki, kapitał społeczny i kulturowy, symboliczny interakcjonizm oraz wyobraźnia socjologiczna.

E-mail: piotr.walkowiak@phd.usz.edu.pl

ALEKSANDRA WAŃCZYK

Absolwentka muzeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, asystentka osób niepełnosprawnych, pilotka wycieczek, członkini ICOM Polska, certyfikowana trenerka sportu pamięci. Czynna muzealniczka, uczestniczka konferencji i sympozjów naukowych z zakresu muzealnictwa i edukacji kulturalnej. Zainteresowania badawcze kieruje w stronę optymalizacji przestrzeni dla osób ze specjalnymi potrzebami, edukacji włączającej oraz modelu muzeum forum. W ramach Szkoły Doktorskiej Akademii Ignatianum realizuje autorski projekt badawczy pn. „Muzeum, jako trzecie miejsce osób wykluczonych społecznie”, prowadząc wywiady pogłębione w gminach wiejskich.

E-mail: 26976@student.ignatianum.edu.pl

MARTA WIETESKA

Studentka ostatniego roku studiów magisterskich na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jej zainteresowania naukowe obejmują socjologię sportu, w szczególności wątek kibiców piłkarskich. W 2022 r. obroniła pracę licencjacką na kierunku socjologia „Trybuny jako tablica ogłoszeń. Treść opraw stadionowych na przykładzie »Kotła« Lecha Poznań w latach 2017–2021” pod kierunkiem naukowym dr. Przemysława Nosala. Praca została wyróżniona w ogólnopolskim konkursie na najlepszą pracę dyplomową z obszaru socjologii sportu w 2022 r. (Sekcja Socjologii Sportu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego). Autorka artykułu „Autoprezentacja i tablica ogłoszeń”. Analiza treści opraw meczowych na przykładzie aktywności ultrasów Lecha Poznań w latach 2017–2021 (2023). Przewodnicząca Rady Samorządu Studentów Wydziału Socjologii UAM.

E-mail: marwie32@st.amu.edu.pl



impuls
OFICyna WYDAWNICZA

ISBN 978-83-8294-285-9
(wersja elektroniczna)